SWIĘTE DROGI
KRZYZA

Gdzie rzecz iest o wielu utrapieniach wewnętrznych i powierzchownych, i o sposobach, ktoremi ie po Chrześciańsku znosić trzeba.

Przez

HENRYKA Marye BOUDON, Doktora Teologii, i Wielkiego Archidyakona d' Evreux, w Lugdunie Roku 1679.

w Francuskim ięzyku

UKAZANE.

Teraz

Od Osoby w tych Swięt: KRZYZA drogach kochaiacey się.

W rodowitym ięzyku

ODKRYTE.

Roku Pańskiego 1760.

W POZNANIU
Drukárni J. K. M. Collegium Soc. JESU.

APPROBATIO.

Librum Cui Titulus: *Swięte drogi Krzyżá, gdzie rzecz iest o wielu utrapieniach wewnętrznych i powierzchownych &c:* primò per Doctissimũ Henricum Marije Boudon S. Thiæ Doctorem, Magnum Archidiaconum d' Evreux Lugduni 1679 Gallico Idiomate ex Varis S. Scripturæ textibus, SS Patrum Sententiis, eleganti Stylo, magno labore & diligentia Collectũ & Compositum, nunc denuò à Quadam devota Persona has vias Sanctæ Crucis amante, operosa Solicitudine in Polonicam linguam expositum, quoniam nihil in se contineat quod Fidei Orthodoxæ & bonis moribus repugnet, quinimo ad summo Amore prosequendam hanc Sanctam Crucem, Fideles Christi accendat, Parochis, Pænitentiariis & Concionatoribus multùm sit proficuus, eundem Librum typis imprimendum Censui. Datum in Academia Posnaniensi 1760. d: 7ma Maij.

M. *Antonius Boiarski Sacræ Theologiæ Doctor U. J. Professor, Collega Major, Canonicus Cath. Posnaniensis, Smieciscensis Zrembicensis Præpositus, Judiciorum Consistorii Assessor, Librorum per Diœcesim Posnaniensem Synodalis Censor, Academiæ Rector.*

mpp:

PRZEMOWA
do Nayświętſzey PANNY,

NAyświętſza PANNO! małą tę Xiążeczkę rzucam pod nogi twoie Swięte, iák wſzyſtkie inne odemnie wydane. Bo to ſą rzeczą do ćiebie należącą, z tey przyczyny, żem ia ieſt niewolnikiem twoim, á Tyś Naywyżſzą Panią moią, Krolową Nieba i źiemi. Odważam ſię przypiſać ią Tobie, funduiąc ſię ná Twoiey niepoiętey łaſkawośći, iako Pani wſzyſtkiego miłośierdzia Twoia boleść nie miała nigdy rowney między ſzczerym ſtworzeniem. Bo ta funduie ſię ná miłośći, á miłość Twoia nie miała nigdy rowney, ponieważ z Twoią miłośćią żadna miłość ſzczerego ſtworzenia nie może wchodzić w porownanie. Ztąd idźie, że w żalach twoich nigdy nie możeſz być porownana, z iakieykolwiek miary będziemy ćię uważać. Boleśći twoie godne bytego były, áby ie uważaiąc wſzyſtkie ſtworzenia we łzy

ſię roſpływały, á wſzyſtkie ſerca áby ſię od żalu kra-
jały: ále moie oſobliwie po ták ſmutnym i ták godnym
politowania widoku i żyć by więcey niepowinno. Wy-
znaię to Nayświętſza moia Monarchini: żebym był
dawno powinien umrzeć od żalu, uważaiąc niezmier-
ny twoy ſmutek: ále z drugiey ſtrony ſądzę ſię cale
niegodnym ták wielkiey łaſki. Przynaymniey Nay-
świętſza i nayłaſkawſza Pani przyimiy z zwyczay-
ną Tobie dobrocią tę małą Kśiążeczkę, poświęconą
Samemu BOGU ná cześć twoię, zá znak tego reſpe
ktu, ktory chcę oddać boleściom twoim, zá oświad-
czenie i wielkiego politowania, ktore mam, i miło-
ści, ktorą ćię przez reſztę żyćia mego pragnę kochać.
O iák bym chciał ze wſzyſtkiey obſzerności ſerca me-
go, z naywiękſzą uprzeymośćią duſzy moiey, áby wſzy-
ſtkie wierſze, wſzyſtkie ſłowa, z ktorych będzie zło-
żona, były ták wielą głoſami od Ziemi áż do Nieba
wołaiącemi to, że uśilnie pragnę być wſzyſtkich ża-
low Twoich uczeſtnikiem, ták iák i radośći Twoich,
ták tego wſzyſtkiego co ćię zaſmuca, iák tego wſzy-
ſtkiego co ćię ćieſzy: życzyłbym ſerdecznie, żeby były
ták wielą ięzykami błogoſławiącemi, i wychwala-
iącemi bez końca Przenayświętſzą TROYCĘ za
męſtwo niewzruſzone, zá ſtáteczność niezwyćiężo-
ną, ktorą ći dała we wſzyſtkich falach i nawałno-
ściach, ktoremi przebłogoſławione ſerce Twoie oto-
czone było, á naymniey ſię niezachwiało. Pozwol
Naychwalebnieyſza Pani moia tych wzdychania mi-
łości ubogiemu ſercu memu w nayukochańſzey obe-
cności twoiey; á uproś i dla mnie, i dlá tych ktorzy
tę Kśiąſzkę czytać będą, iáką cząſtkę tey miłości i

wier-

wiernośći, ktorąś ku Swiętym Drogom Krzyża miała. Amen,

Do ukochanego Jana Swiętego Ewangelisty i do Błogosławionych MARYI, ná gorze Kalwaryiskiey.

Swięte osoby Kalwaryi tysiąc razy szczęśliwsze na tym wzgardy mieysću, niżeli gdybyśćie zasiadły ná naywyższym źiemskim Majestaćie, zatopiwszy się w przepaśći niktzemności moiey, u nog Naywyższey naszey powszechney naygodnieyszey Pani na gorze miłośći i Krzyża. upadam i do nog waszych, ábym wam ofiarował tę Książkę; ktora nie tobnie, tylko interesem sámego BOGA w Swiętych drogach Krzyżow.

Ukochany Faworycie Jezusá i Maryi, po naszey nieporownaney Matce do ćiebie ta Książka należy z przyczyny tyśiącznych niepojętych obowiązkow, ktore mam kochaiącey mnie dobroći twoiey: ale ieszcze barźiey należy do ciebie z tąd, żeś był ták miłośći, ták i Krzyża wielkim uczniem: ponieważ Nayświętszy nasz Zbawiciel (czemu się i Serafini dziwuią) uczynił ci naywyższy honor, kiedy ći pozwolił pić z Kielicha, ktory mu dał Przedwieczny Iego Oyciec. Bo ćię uczynił mężem boleśći, dla naśladowania Iego; Bo ćię chciał mieć świadkiem wiernym spełnienia wszystkich swoich boleśći ná Krzyżu: bo w ow czas ukrzyżowania Jezusa wszyscy chrześcianie w osobie twoiey ukocháney byli podniesieni ná godność chwalebną Synow Nayświętszey Iego Matki; Ktora nas zrodziła BOGU, będąc zatopiona w

morzu boleści, ktore pod Krzyżem przenikneły ze wszystkich stron Pańieńskie Iey Serce. O! iuż się niedźiwuię, że potym tak chętnie mowiłeś o Krzyżach; iakoś to wyraźnie pokazał Swiętey Elżbiecie Węgierskiey Krolowy: ktorey rzetelnie dawszy poznać, że ią BOG przez przywiley polecił osobliwey twoiey opiece, za nayiwiększą łaskę obiecałeś, że nigdy bez Krzyża niebędzie.

Szczęśliwa Kochanko Syna Boskiego, chwalebna Swięta Magdaleno! i tobie ofiaruię tę małą kśiążeczkę, iako tey, ktoraś nieporuszoney wierności krzyżowi Zbawićiela naszego dochowała. Wiele wod wszelkiego utrapienia i przećiwności, niż mogły zagasić upałow całego serca twego, miłością ku Jezusowi Ukrzyżowanemu iaśnieiącego, od ktoregoś tak wielką miłośćią była ukochana, i sposobem, mogącym do zadźiwienia przywieść naywyższe rozumy niebieskie owych duchow pełnych szczerey miłośći. Te przyczyny sprawiedliwie wyciągaią tego; áby ćię wszystkich wiernych serca kochały. Godna kochania święta, oto moie serce chceć oświadczyć tę miłość. ktorą powinno, przynaymniey według swoiey małey możności, przyimiey miłośćiwie to małe oświadczenie ktoreć ofiaruię.

Błogosławione Maryie Jakoba i Salome, wam także tę kśiążkę o Krzyżach ofiaruię, ze wszystką uniżonośćią, z nayiwiększym poszanowaniem, z afektem naygorętszym duszy moiey. Wiele mię przyczyn do tego obowiązuie: między niemi ta osobliwsza nabożeństwo barzo dawne i pamięć ludzką przewyższaiące swoią dawnośćią w Dyecezyi d' Evreux k

wá-

waszym Swiętym osobom, ktora w całey swoiey obszerności święcąc waszę uroczystość 23. dnia paździerńika, w Katedralnym swoim Kośćiele obchodźi ią iáko naywiększe Swięto primæ Classis, oddaiąc wam cześć osobliwszą, maiąc tam Kaplicę osobliwą w tym Kośćiele Katedralnym poświęconą ná cześć i chwałę waszę, do ktorey lud się schodźi ná nabożeństwo. Tam się kłaniaią i dźiękuią Troycy Przenayświętszey za to, że was przez nieskończoną dobroć i miłośierdźie swoie podwyższyła do tey chwały, ktorąśćie osiągneły w Niebie z przywileiami niepospolitemi. Nad to wiele pięknych Kośćiołow poświęconych BOGU pod tytułem Swiętego imienia waszego w obszernym moim árchidyakonaćie są mi przyczyną wielce mię pobudzaiącą, ábym wam dał poszanowania mego iáki dowod: ále spowinowacenie, ktore wam Niebo dało z Nayświętszą Maryią Mątką Jezusa, á zatym i z Jezusem Iey Synem, á nad wszystko miłość stateczna i wierna, ktorąśćie pokazały ku BOGU człowiekowi ukrzyżowánemu, są dlá mnie pobudkami nieuchybnie obowięzuiącemi do dania dowodow wielkiego szacunku, ktory mam w Sercu moim o wászey wysokiey świątobliwośći, i gorącego pragnienia; ktore w sobie czuię do tego, áby ta wásza świątobliwość więcey była poznana i więcey kochana. Ach niestetysz! że nie mam tyle mocy, ábym wásze przedźiwne doskonałości mogł wszędzie rozstawić, że niemam tyle siły ábym pobudźił do kochania ich ták wiele ludźi, ktorzy ie mało znaią, i ktorzy ie mało kochaią. O wielkie Swięte, gdyby to w mocy moiey było, nabożeństwo do was było by wielkie, nie tylko.

w Die-

w Diecezyi d' Evreux, ále też po wſzyſtkich Kośćioła S. Diecezyach O Naywyżſzy Panie i Boże moy, pomnożże to nabożeńſtwo więcey á więcey ná mieyſcach gdźie ieſt poſtanowione; á wzbudź go tam, gdźie go ieſzcze nie maſz. Uczyń mię godnym według wielkośći nieſkończonego miłoſierdzia twego, ábym ſię iakim ſpoſobem za twoią pomocą przyłożył do niego w Dyecezyi d' Evreux, á oſobliwie po cáłym Archydyákonacie, ktory mam, á mam go iedynie przez niepoſpolitą łáſkę Nayś: Mátki Twoiey, w Ktorey ręku złożyłem go, i ieſzcze dźiś ſkładam zupełnie, pod obronę chwalebnego Swiętego Tauryna pierwſzego Apoſtoła i Patrona Diecezyi d' Evreux (á piſzę to z oſobliwey opatrzności Boſkiey w iedenaſty dzień Sierpnia, w dzień uroczyſtości tego S. Biſkupa) abyś nim rządził zupełnie według Boſkiego twego upodobania.

O Wierny Kochanku, o wierne Kochanki gory Kalwaryiſkiey przyimiycie to małe oświadczenie mi łości moiey i poſzanowania wam ode mnie należącego, á uproście błogosławieńſtwo od Ukrzyżowanego Jezuſa, od Iego Nayś: Matki i Panny, dla mnie i dla tych, ktorzy będą czytać tę małą kśiążeczkę ná cześć i chwałę Krzyża Zbawićiela naſzego, ktory żyie i Kroluie z Bogiem Oycem i z Duchem S. ná wieki wiekow.

A
M E
N.

Regeſtr

REIESTR
ROZDZIAŁOW
Zawieráiacych się w tey Ksiąſzce

Pierwſza Księga ma te Rozdziały.

Mo-

REIESTR
Modlitwa do Nayświętszey PANNY, iáko Krolowy wszystkich Nayświętszych i nadprzyrodzonych oświecenia.

Druga Księga.

Modlitwa do Nayświętszey PANNY, Ktora iest pociecha utrapionych

Trzecia Księga.

Czwarta Kſięga.

Swię-

SWIĘTYCH DROG KRZYZA

KSIĘGA PIERWSZA

Rozdział Pierwszy

Nauka o Krzyżu iest Taiemnicą Zakrytą

BEz wątpienia nauka o Krzyżu ieſt Taiemnicą zakrytą, bo nas tego uczy Słowo Boſkie. Tato ieſt Taiemnica zakryta, o ktorey mowi Apoſtoł do Efezow, i o ktorey nas upewnia piſząc do Koryńczykow, że była zgorſzeniem dlá żydow, á głupſtwem dlá narodow. Straſzná to rzecz, że ta taiemnica, będąc nayprzednieyſzym dźiełem mądrości Boſkiey, byłá poczytana za głupſtwo między narodami, i że owe naypotężniey przenikaiące umyſły, i naywybornieyſze ná świecie rozumy natrząſały ſię, ſzydźiły z tey Taiemnicy. Tákto rozum ludzki ſam w ſobie zoſtaiąc, á niezażywaiąc tylko włáſnego ſwiatła, niepoymuie rzeczy Boſkich. Uważ tu, kto to czytaſz; á naucz ſię z ſłabego ſwiatła rozumu ludzkiego, nie ſzacować ſobie, tylko oświecenia z Wiary S. pochodzące. Lecz to ieſzcze większego podźiwienia rzecz godnieyſza; że żydźi niepoznali tey Taiemnicy, lub ſię ta wypełniła w ich oczach, i w poſrzodku nich, lub w ręku ich były piſma i Prorocy,

rocy, ktorzy na wielu mieyſcach przępowiedzieli o tey Taiemnicy. A ieſzcze rzecz daleko dziwnieyſza, że Mądrość Wcielona Chryſtus kiedy ią objawiał ſwym uczniom, zawſze dla nich była ſłowem niepoiętym, nic ich ſię umyſłu nie chwytała, nawet bali ſię mieć więkſzego o niey oświecenia. Odkrywał im Syn Boſki tę Taiemnicę, á oni chcieli, aby przed niemi była zakryta, barzo mało ſię ſpoſobiąc do iey poięcia: Tak dalece, że kiedy ten niebieſki Nauczyciel o upokorzeniu mowił w tey Taiemnicy głębokim, oni na ten czas, iako nas uczy S Ewangelia, myśleli o punkcie honoru i chcieli wiedzieć, ktoby między niemi miał być nayWiękſzym. O moy Boże! coż ſię to dzieie? niewidzieć; będąc ták bliſko światła, á światła nieſkończonego! niepoymować, pod takim Nauczycielem! o iaka materya do upokorzenia, álbo raczey do wyniſzczenia ſię ſtworzeniu! Po tym przeſtańmy ſię dziwować, ieżeli ieſzcze codziennie widziemy, że uczniowie tegoż nauczyciela, to ieſt Chrześcian ták wiele zoſtaią w niewiadomości tey Taiemnicy, lub ią czcić obiecuią. A to z tey przyczyny, że ſą dalekiemi od uważania śmierci i wyniſzczenia, ktore duſzę ſpoſobią do zrozumienia tey Boſkiey Taiemnicy.

Tey mądrości Ewangelii S. nie zrozumieli mędrcy tego świata, ktorych mądrość ieſt śmiercią, według świadectwa Apoſtoła, ktory

wy-

wyraźnie mowi: że ona ieſt nieprzyiaciołką Boga: bo ona ani ſię poddaie prawu Bożemu, ani mu ſię może poddać. O iak te ſłowa dobrze uważone powinny w nas ſprawić wielką boiaźn, i ſtraſzne odrażenie od tey przeklętey mądrośći ciała, ktora niczym nie ieſt w oczach Boſkich i Swiętych aniołow, tylko ſzczerym głupſtwem. Wielkie rozumy, piękne dowcipy, ktore ná źiemi wiele ludźi ſzacuią, i im ſię dziwuią, uczcie ſię tego, że wſzyſtka waſza mądrość ieſt prawdziwe głupſtwo; uczcie ſię ludźie, iák macie ſądzić o tey ciałá mądrości, á uśiłuycie z pomocą łáſki Boſkiey oddalać ſię od oſzukania świata, ktorego zdania cale ſą przeciwne ſądom Boſkim. O iaka nieſzczęśliwość, o iakie zrzodło tych nieſzczęśliwośći, ktore ſię nigdy nieſkończą! Gardzić tym, co BOG ſzacuie; ſzacować to czym BOG gardzi. Oto takie ſą maxymy mędrkow tego świata. I dla tego Wielki Apoſtoł Paweł S. piſze: Niech ſiebie nikt niezwodzi: ieżeli kto między wami zda ſię być ſobie mądrym, niech ſię ſtanie głupim. Aby być mądrym w oczach Boſkich, trzeba być iako ſzalonym w oczach świata, ktorego myśli ſą ſzczerą prożnośćią, ktorego mądrość ieſt potępiona od Boga. Więc mowmy tákże z tym że Apoſtołem Niech nikt nie ſzuka chwały od ludźi w ich zdaniach, ktore niczym nie ſą tylko omamienie, w ich ſzacowaniu, ktore niczym nie ieſt tylko oſzukanie; w ich

w ich sądach o rzeczach, ktore niczym nie są tylko błędem. W tak opłakaney życia kondycyi zostaiący zrozumieiąż Taiemnicę Krzyża zakrytą? światowi ludzie ani czytaiąc, ani Kázań o tey Táiemnicy słuchaiąc, nigdy o niey nic niepoymą.

Pyszni, zuchwali nigdy iey nie zrozumieią. Bo Pismo S. mowi, że BOG pysznym się sprzeciwia, i od nich się oddala. Niestetysz! ieżeli ci, ktorzy się naybarźiey zbliżyli do samey światłości, do mądrości Wcieloney, niezrozumieli tey Taiemnicy, przed przyściem Ducha Swiętego; á iakże ią będą mogli zrozumieć, ktorzy są w ciemnościach zanurzeni, i od ktorych się prawdziwe światło oddaliło? Daremne tedy wielkie i długie starania o wysokie w szkołach stopnie Filozofii i Teologii, daremna rzecz sposobić się do naywyższych umieiętności, á nawet i uczyć ich, ieżeli w tym samym iest pycha i wielkie o sobie rozumienie, tacy ludźie będą zawsze niewiadomemi umieiętności Krzyża, i ze wszystką swoią nauką nigdy nie będą umieli ABC O Krzyżu. Nawet tacy są cale niesposobni do tey umieiętności, i cale niepodobni, áby byli przyięci do szkoły Krzyża.

Pragnienie honoru, iest właściwie sprzeciwiaiące się poznaniu tey Taiemnicy, Ktorey poznać BOG nie daie, pokładaiącym ukontentowanie swoie w szacunku i w pochwaleniach

ludz-

ludzkich, i w przyiaźniach ich, od ktorych się boią pogardy i sprzeciwienia. Kochaiący siebie samych, o to tylko staraiący się, áby woli swoiey i ciału dogodzić, ktorzy siebie tylko szukaią, niezrozumieią tey Taiemnicy wzgardy i poniżenia Krzyża, z wielką się trudnością dadzą widzieć w posrzodku iaśnieiących honorow. Boleści i utrapienią czy możnasz będzie poznać w roskosznym życiu? delikatność w szatach i w łożu, zbytek kosztow w sprzętach, delikatne potrawy stołow, są to grube zasłony, ktore przeszkadzaią do przypatrzenia się Krzyżowi. Ach iakże się pogodzą życia świátowego delikatność prożná i zwodząca z twardośćią tego drzewa Zbawiennego Herakliusz Cesarz chcąc nieść Krzyż S. ná ktorym Syn Boski był ukrzyżowany, nie mogł z nim postąpić ubrany w bogate szaty Krolewskie, aż musiał wziąć szaty proste i ubogie, dopiero z Krzyżem mogł iść.

Lecz to iest żałośnieysza, widzieć wiele takich osob, ktorzy się udali na życie pobożne, ktorzy o nim mowią, o nim Kazanie miewaią, á barzo mało poznaią Taiemnicę Krzyża. Naywiększy sekret do nabycia prawdziwego oświecenia o Krzyżu, iest ten: Praktyka i doznanie: Praktyka ubostwa, boleści, wzgardy przeciwności, opuszczenia, niechęci, zelżywości; á iako ta praktyka zwyczaynieysza iest ludziom prostym, ktorzy bywaią w utrapie-

niach, ktorzy nie maią tego co świat ſobie ſzacuie, ták częſto ubodzy proſtaczkowie i podłe niewiaſty bywaią umieiętnieyſzemi w nauce Krzyża, w ktorey uczeńśi nic nie umieią. Ták o Przedwieczny Oycze! podobałoć ſię ſporządźić: żeś to zakrył przed roſtropnemi i mądremi á objawiłeś te maluczkim. Mieymyſz tedy pilną ſtraż nad ſobą. abyśmy chodzili w ſzczerości chrześciańſkiey, á zażywaiąc ſłow S. Pawła w liście drugim do Koryńczykow, ſtrzeżmy ſię, áby zmyſły naſze nie były oſzukane iáko Ewa była zwiedziona przez zdradę węża. Miey ſtraż (mowi piſmo S.) nad zmyſłem ſłuchania. Ach iák rzecz trudna ſłuchaiąc mow o honorach, o roſkoſzach i o dobrach, ktore ſą u świata w wielkim ſzacunku, żebyśmy ſię nie zepſuli przez zdania światowe, idąc za iego maximami.

Rozdział Drugi

Jeżeli przyzwoita rzecz, piſać o drogach Krzyża.

NIe ieſt tu pytanie o tym, czy przyzwoita rzecz, mowić albo piſać w powſzechności o drogach Krzyża. Ponieważ każdy chrześcianin wie, że nietylko ieſt rzecz przyzwoita, ale też potrzebna i mowić, i myśleć, á myśleć częſto o drogach, ktoremi wſzyſcy uczniowie Syna Boſkiego koniecznie powinni iść. Trudność tylko w tym ieſt: áby wiedzieć, ieżeli ieſt rzecz dobra piſać w ſzczegulności o niektorych

rych

rych wewnętrznych Krzyżach, z przyczyny tego, co z tąd może fię przydać. Mowią bowiem niektorzy, że otych wewnętrznych Krzyżach nie trzeba pifać, bo ſłabe umyſły czytaiąc o nich, łacno ie wyrażą w ſwoiey imaginacyi, o nich czytaiąc, uroiſzczą ſobie, iakoby byli w tym ſtanie zmyślonym, i wyperſwaduią, iákoby byli na ſcieſzce wyſokiey doſkonałości, i inſzych będą lekce ważyć i niemi gardzić. Jednakże zwyczay Doktorow SS i nauczycielow życia duchownego ieſt przeciwny tym zdaniom, ktorych wydane Kſięgi niezoſtawuią o tey prawdzie żadney wątpliwości. Gdyby ich przyſzło w ſzczegulności przywodzić, toby trzeba wſzyſtkich prawie liczyć wielkich ludźi, ktorzy piſali o duchownych drogach. Nam doſyć będźie na tym co napiſał S. Bonawentura. Ten S. Doktor piſząc o drogach wewnętrznych Krzyżow, *cap: 4. 5. 7 de Proceſſ: Relig* mowi, że naypierwey ten fię trafia odjęcie nabożeńſtwa, z tąd potym pochodźi teſkność i nieſmak w modlitwie, w ſłuchaniu o rzeczach świętych, w mowieniu o nich, w odprawianiu i ſłuchaniu mſzy S. i godźin Kapłańſkich. Nad to bywaią pokuſy niecierpliwości przeciwko BOGU: iakoby był ſurowy, nieubłagany; á te pokuſy trafiaią fię tak gwałtowne, że człowiek w nich prawie od ſiebie odchodźi. Na koniec mowi tenże: bywaią nayprzykrzeyſze pokuſy powątpiwania w Wierze S. Katoli-

çkiey, roſpaczy o miłośierdźiu Boſkim, bluźnienia przeciwko BOGU i iego Swiętym, pokuſy do odcięćia ſobie rąk, do zabicia ſiebie, bywaią wątpliwośći ſumnienia bojaźliwego, na wſzyſtko ſię uſkarzaiącego, nieprzypuſzczaiącego zbawienney rady. Poty ſłowa ſą S. Bonawentury. Nie mowię nic o S Hieronimie, i o S. Bernardzie, ktorzy rozumieli, żeby Pan BOG miał z tąd chwałę; gdyby byli podali do wiadomości dla naſtępuiących wiekow, iakie oni cierpieli pokuſy przeciwko czyſtośći, wyrażaiąc wiele okoliczności w ſzczegulności: Nie mowię nic o Wielkim Apoſtole Pawle S. ktory chciał, aby wſzyſtek Kośćioł S. wiedział o iego pokuſach w teyże materyi, á zoſtawuiąc to na piśmie i piſząc, pewnie był rządzony od Ducha Nayś: Nie można też ſłuſznie przyganiać Oycom SS. Kośćioła Chryſtuſowego, ktorzy piſali o wewnętrznych utrapieniach, bo im pewnie nie ſchodziło, ani na oświeceniu, ani na roſtropnośći, ani na doświadczeniu, ani na miłośći. Swięte nawet wdowy, i błogoſławione Panienki, ktore iakie ſwoie piſma podały do druku, piſały o drogach utrapienia, iako to miedzy inſzemi S. Katárzyna Genueńſka, błogoſławiona Angela de Fulignio, ktorey arcy wielkie utrapienia powierzchowne pobudzaią do znacznego politowania, według zdania S. Franciſzka Salezyuſza. A S. Tereſa, czy niemowiłaſz ná wielu mieyſcach

w ſwo-

w swoich Księgach o utrapieniach wewnętrznych? może czytelnik o tym iey świadectwa, barzo mocne wiedzieć, ktore my przywiedźiemy ná wielu mieyscach tey małey kśiążeczki. Pisarze żywotow S. niemieli trudnośći do opisywania zdania Swiętych i utrapienia ich. Nie trzeba więcey, tylko czytać żywoty tych dusz wysokiey świątobliwośći, tak tych, ktore żyły pierwszych wiekow Kośćioła Chrystusowego. i w nastepuiących, iák tych, ktore się pokazały w ostatnich czasach. Czy nieczytamysz o S. Benedykcie, ktory dla gwaltowney pokusy przeciwko czystośći, zwyciężaiąc ią, rzućił się w ćiernie, á S. Francißzek Assyski w źimnym śniegu w podobney pokuśie się mroźił. S Piotr Celestyn od podobneysz pokusy, stał się iakoby konaiący Byli i tacy, ktorzy całe życie cierpieli utrapienie. O S. Francißzku Salezyuszu hystorya iego życia opisuie, iakie miał utrapienia z pokus przeciwko zbawieniu: hystorya czci godney Mátki *de Chantal*, pokazuie wielkie krzyże, ktore dźwigałá przez cały bieg życia swego: życie S. Ignacego *de Lojola* uczy nas, iakie wycierpiał od szkrupułow utrapienia, ták dalece, iż ten wielki Swięty był kuszony i rospaczą. Zycie Swiętey Máryi Magdaleny de pazzis pokazuie Krzyże wewnętrzne barzo straszne. Nakoniec Księgi Oycow Swiętych piszących o życiu duchownym, i hysto-

i hyſtorye Swięte napełnione ſą drogami Krzyża.

Gdyby tedy niebyła rzecz dobra, piſać o tych Krzyżach, toby trzeba potępić Oycow SS. Kościoła Chryſtuſowego, przytłumić Kſięgi nauczycielow życia duchownego, i zagubić hyſtorye żywotow Swiętych. Ale wiele tych ięſt; ktorzy czytaiąc o tych Krzyżach, na złe zażywaią tego czytania. Na to odpowiadam, że ci ktorzy ſumnieniami ludzkiemi rządzą, powinni czuyność tę mieć, áby niepozwalali czytania Kſiąg niepożytecznych tym duſzom, ktoremi rządzą: i każdy powinien przeſtrzegać tego, áby niezażywał tego, co mu niepomaga, albo co mu przeſzkadza na drodze doſkonałości: więc powinniśmy obierać ſobie kſiąſzki nam pożyteczne, á nie zażywać bez braku iakie ſię trafią kſiąſzki duchowne. Lecz iżeliby kto nie zażywał na dobre, nie potrzeba dla tego, ſamey kſiąſzki potępiać. Jáko nie trzeba ganić piſma Swiętego, ktorego wielu heretykow na złe zażywaią, i kſiąg Oycow SS. w Kościele Chryſtuſowym, i cokolwiek ieſt nay-świętſzego w wierze naſzey, chociaż ſię znayduią ktorzy tego na złe zażywaią. Ale dla czegoſz piſac w tey materyi? Aby zdrowy rozum był przekonany tą prawdą, że ieſt pożyteczna i potrzebna rzecz piſać i mowic o Krzyżach, doſtateczna ieſt przyczyna, że tak Oycowie SS. i Doktorowie SS. czynili. Lecz możemy

my ieſzcze i my mowić, że piſać w teyże matery ieſt wielce potrzebna rzecz dla pożytku wielu duſz idących drogami utrapienia, ktore, mieſzkaiąc w małych miaſteczkach, álbo po wſiach nie maią nikogo, ktoryby ich mogł objaśnić w ich Krzyżach. Ktoby chciał przeniknąć, co to za ucisk, iakie ściśnienie ſerca uboga duſza ponoſi w ſwoich Krzyżach, trzebaby, aby ſam pierwey ſzedł drogami utrapienia. Lecz we wſzyſtkich utrapieniach ſwoich naywiękſzych coż uboga duſza pocznie, niewiedząc co czynic, á częſto maiąc pokuſy rozpaczy i imaginacyi, iakoby już była potępiona; á co naygorſza, natrafiaiąc czaſem na ſpowiednikow nie mądrych; ktorzy iey pokuſy do grzechu będą mieli za ſame grzechy; i na nic ſię iey nieprzydadzą, tylko dla pomnożenia pokus ſpoſobem tákim, ktoremu wierzyć niebędą mogli ci ktorzy niedoświadczyli tych pokus, tych mąk, i utrapienia. Gdybyśmy dobrze uważyli własność tych utrapienia wewnętrznych, ktore przewyżſzaią to wſzyſtko, cokolwiek ſię może cierpieć po wierzchu, i zatym naſtępuiące pokuſy ná niebeſpieczeńſtwo podaiące ſamę wieczność, owo wielkie odięcie oſobliwey pomocy, ktore ſię trafia zwyczaynie w tych okolicznościach; zgodźiemy ſię na to, że arcy wielka ieſt potrzeba, abyśmy takim oſobom iaką pomoc dali. Gdyby ubogi od głodu umierał, do wſpomożenia iego mielibyśmy arcy cięſzki obowiązek.

żek. Ale stan duszy, o ktorym mowiemy, ieszcze nas daleko barźiey obowięzuie: bo tu nie idzie o życie ciała, ktore potrzeba dźiś lub iutro utracić, ale tu idźie o zbawienie duszy, ktora iest w niebespieczeństwie następuiącey wieczności. Oświecenie zaś to, ktore daią kśiąszki traktuiące o Krzyżach wewnętrznych osobom cierpiącym te krzyże wewnętrze, sprawuie w nich poznanie tey prawdy: że ten ich stan iest dobry, upewnia ich o miłości Boskiey, o słodkości Opatrzności Boskiey, ktora im posełała te krzyżyki, lub się zda barzo surowa. Toż z Kśiąg takich oświecenie naucza pomienione osoby, iak maią swoie znośić Krzyże, umacnia ie, dodaie im serca, i utrzymuie ie w posrzodku opuszczenia i pokus trwogi i rospaczy, sprawuie to w nich, że na dobro swoie zażywaią swych doświadczenia álbo karania, ktorych nad niemi miłość álbo sprawiedliwość Boska dokazuie Wielu spowiednikow, i tych ktorzy cudzemi rządzą sumnieniami, á niemaią dostateczney biegłości w tych Krzyża drogach, przez czytanie tey kśiąszki, będą wielce oświeceni: á na koniec naygodnieyszy wszelkiey czci JEZUS, daleko chwalębnieyszym będźie w członkach swoich, ktore nigdy barziey z nim się nie łączą iako gdy mu się staią podobnieyszemi przez swoie Krzyże. Więc miłość zbawiciela naszego pobudza mię do wydania tey małey kśiążeczki, ábym ugruntował

wał i Iego i Nayś: iego Mátki chwałę w duszach ukrzyżowanych. To małe doświadczenie, ktoregom nabył, barzo mi iaśnie pokazuje, że te dusze wielce są godne politowania, bo miedzy cierpiącemi ony uaywięcey cierpią. Niech mi ci wybaczą, ktorzy lekce sobie ich Krzyże ważą, ále ia bynaymniey niewątpie o tym, że te Krzyże są straszne. Niech mi odpuszczą, że tę trochę gorliwości, ktora się Zbawicielowi podoba i Nayświętszey Pannie, wyświadczę dla ich pomocy. Gdybyśmy przeniknęli długość bez końca wieczności, męki piekielne, błogosławieństwo niebieskie, á nade wszystko miłość zbytnią, powtorzmy: miłość zbytnią BOGA człowieka umieraiącego na Krzyżowey szubienicy w pośrzodku niezmiernych boleści, od rozumu ludzkiego niepoięty ch, á to dla wspomożenia takich dusz, tak lekkomyślnie niemiiałibyśmy ich potrzeb, niebyłoby nic, czegobyśmy dla nich niepowinni czynić. O naygodnieysze JEZUSA Serce otworz się! o piecu ognistey miłości pokaż się twoim stworzeniom! o miłości niewypowiedźiana! o nieograniczone Miłosierdzie! dayże nam się poznać. Dla ciebieć ia to, piszę tę ksiąszkę. Pobłogosławże ią, á i sobie i Nayś: Maryi uczyń z niey chwałę.

Roz-

Rozdział Trzeci

Droga Krzyża ieſt wielká droga Krolewſka do błogoſławioney wieczności.

Jeſt wiele drog, o moy Boże, ktore prowadzą do Błogosławionego cieſzenia się z ciebie. Wiele ścieżek, ktore wiodą do uwielbiaiącey twoiey wieczności. Ale ktora tam prowadźi z naywiękſzym beſpieczeńſtwem, ta od ciebie Boże moy wielką ieſt drogą uczyniona. Ta zaś, duſzo moia, wielka droga nie inſza ieſt, tylko droga Swiętego Krzyża. Ta droga ieſt wielka Krolewſka wſzyſtkich wybranych droga: bo idźie do Miaſta Krolewſkiego, do Miaſta Krola nad Krolmi. Ieſt wielka Krolewſka droga: bo nią idźie wielka Swiętych liczba, Krolowa wſzyſtkich Swiętych i ſam naywyżſzy nieba i źiemi Krol. Ieſt wielka Krolewſka droga Zbawienia: bo nią Posłańcy błogosławioney wieczności przynoſzą nam mile łaſki Boſkiey upominki: przez nię przychodzą nam wielkie żywności potrzebnych prowadzenie, przez nię odbieramy wſzyſtkie naydroższe kupie z naypięknieyſzego Raju. Podźmy duſzo moia aż do ſamego początku świata, potym idźmy, od wieku do wieku aż do oſtatnich dni naſzych. Uważmy z pilnością co ſię dźiało w prawie Natury, w prawie piſanym ſtarego teſtamentu, i w prawie łaſki nowego teſta-

testamentu, á obaczemy barzo iaśnie; że droga Krzyża była zawsze wielką Krolewską drogą wybranych Boskich

Jeżeli widzę Abla podobaiącego się BOGU, w tenże sam czas widzę Kaima, ktory Abla prześladował. Trzeba było naywiększą probą Abraama doświadczyć, roskazuiąc mu, aby był Syna swego iedynaka na ofiarę BOGU zabił. Job przyszedł do takiey nędzy, że w gnoiu leżał. w ostatnim od wszystkich opuszczeniu, wzgardzony od swych przyiacioł, wyśmiany od właśney żony, utracił wszystkie swoie dobra i dźięci. Moyżesz od Faraona był prześladowany, Dawid od Absalona, właśnego Syna; Heli od Jesabeli Tobiasz wzrok utracił, i do utraty życia był w niebespieczeństwie. S. Jan Chrzciciel miał Heroda, ktory mu głowę uciąć kazał. Wszyscy Apostołowie i Uczniowie Chrystusowi byli ludźie Krzyżem znaczni. Jeżeli się też nam w oczach stawią owe małe niewiniątka, ktore szczegulnie należą do BOGA, i tych słabość wieku niewyieła z tąd, aby się nieznaleźli na drodze Krzyża: szli tą drogą oblani cale swoią krwią: stracili życie, ledwo ie go wziąwszy. Jednym słowem mowiąc, co Kościoł S. śpiewa: wszyscy Swięci wiele barzo cierpieli. Na koniec, duszo moia, przypatrz się Krolowi wszystkich Swiętych, temu, ktory iest drogą i życiem i wzorem wszystkich dusz. ktore będą zbawione, iáko on olbrzymskim kro-

kiem

kiem idźie, álbo raczey bieży ſpieſzno tą drogą od pierwſzego Poczęcia Swego Boſkiego momentu aż do oſtatniego kreſu życia ſwego. Uważ iák Nayś: Panna, Błogoſławiona Jego Matka nierozdźielną mu ieſt w tey drodze towarzyſzką: także S. Jan Ewangeliſta ukochany iego Faworyt, i Swięta Magdalena wierna Jezuſa Kochanka, á krotko mowiąc: wſzyſcy ci, Ktorym JEzus większą ſwoię miłość wyświadczył. Wſpomniymy, iako nas piſmo Swięte uczy; że ci, ktorzy ſię podobali BOGU, przez wiele utrapienia przeſzli, i przez te wyprobowania ſtali ſię przyiaciołmi Boſkiemi.

O iák wielkie tedy beſpieczeńſtwo dla tych, ktorzy tą drogą idą! ponieważ to ieſt droga zbawienia Wielka, Krolewſka. Ten kto nią idźie, ma wſzelkie beſpieczeńſtwo. O ktorażkolwiek duſzo taka ieſteś! czemuż ſię ſama trapiſz na tey drodze Krzyża! oto mi ſię zda, że ſłyſzę wſzyſtkich błogoſławionych obywatelow Niebieſkich, tych, ktorzy barzo dobrze wiedzą pewne drogi do ſzczęśliwey wieczności, że oni na cię głośno wołaią: nie lękay ſię! dobrze ſię z tobą dzieie, dobrze idzieſz, trzymaſz ſię wielkiey Krolewſkiey do Nieba drogi. Niemaſz na tey drodze łotrow, ani rozboynikow, nie trzeba ich ſię bać, bo od Krzyża uciekaią z więkſzym przeſtrachem i prędkością, niżeli ludźie przed kulą z działa, albo piorunem. Nie idzie ſię ták beſpiecznie drogami pociech doczeſnych i du-

chownych; łacno ſię tam niewidomi nieprzyiaciele przymieſzaią, tam utaią, i na zdradę ukryią; ciało tam ſił nabywa, natura umorzona tam ſię odżywia, miłość własna tam ſię karmi, duch światowy tam ſię wprowadza. Te drogi do ukontowania ſłużące nawet i duchowne, ſą wielce niebeſpieczne: bo ſię w nich predko odmiana ſtać może; chociaż tu może ſię iść do BOGA, i w rzeczy ſamey do niego ſię idźie, z tym wſzyſtkim,(rzecz podźiwienia godna) często bywa oſzukany człowiek, że i niemyśląc o tym, znayduie ſię na drodze natury, miaſto na drodze łaſki. Słodkości pod zmyſły podpadaiące, pochodzące z łaſki Boſkiey, pociechy, ktore bywaią z ukontentowania wtym życiu, i bywaią niewinne, ſą to małe drożki zdrożne, ktore mogą prowadzić do Nieba: lecz że te ścieſzki idą źiemią od czasu do czaſu, z wielką ich trudnością odkryć można. Czaſem ich i nie maſz, i nie wie człowiek, ktorędy i do kąd idźie. Znayduie ſię człowiek zawſze zatrudniony tyſiącem zakrętow; ktore go obliguią do czynienia: trzeba częſto kołatać do bramy niebieſkiey, trzeba głoſno wołać, pytaiąc ſię o drogę, i áby wiedzieć ieżeli ſię nie zbłądźiło: bez przeſtanku trzeba mieć na ſię pilną uwagę, inaczey prędko ſię zbłądźi. Ale na wielkiey krolewſkiey drodze Krzyża, nie trzeba tylko iść nie trzeba tylko naśladować i ślepy będzie ſię tey drogi trzymał, i niezabłądźi udaiąc ſię za głoſem tych,

ktorzy nią idą. Nie potrzeba tu i pytać się o sposob postępowania sobie, nie masz nikogo, ktoby go wiedział á nieodpowiedział. Nie trzeba tylko się odważyć iść tą drogą prostą, á nigdy nie zbłądzisz, chyba żebyś sam chcąc dobrowolnie, opuścił wielką drogę Krzyża, á chwycił się ściesżek upodobania i pociechy. Na ostatek, nie trzeba się dziwować że się ta droga widzi przykra zmysłom, że się na niey wiele wod pokazuie, przez ktore przechodzić trzeba: dobry tam grunt, i pieszo może się tam iść mocno, nieczego się nielękaiąc. Ten ktoryby zszedł z tey drogi, aby z większą wygodą swoią udał się na łąki okryte kwiatami, gdzie wszystko pokazuie się wesoło, nie daleko uszedłszy znalazłby rowy, ktorychby niemogł przeskoczyć, álbo by, ich niedochodząc, ugnął by w ziemi błotnistey, z ktoreyby niewyszedł bez wielkiey trudności. Naybespiecznieysza rzecz iest, trzymać się wielkiey drogi utorowaney przez wszystkich Swiętych iuż w Niebie będących. Nie podlega żadnemu niebespieczeństwu, kto idzie drogą Syna Boskiego i Nayświętszey iego Matki. O moy Zbawicielu! widzę ia na tey drodze ślady twoie wyrażone, poznaię ie barzo iaśnie, pociągniyże mię za sobą, á niedopuszczay nigdy, abym kiedy na drogę świata z twoiey drogi nie zbłądził. O tę łaskę i miłosierdzie proszę cię przez zbytnią twoię miłość i przez serce nad wszytko cię kocha-

kochaiące nayukokochańszey Matki twoiey, przez przyczynę wszystkich Aniołow twoich i wszystkich Swiętych ludźi. O iaka ślepota świata, ktora nie szuka tylko drog do swego upodobania! o iako godna opłakania! O iák wielka szczęśliwość tych, ktorzy znoszą swoy Krzyż, naśladuiąc BOGA Wcielonego i Nayświętszą iego Mátkę.

Rozdział Czwarty

O nieuchronney potrzebie iścia drogą Krzyża

NIemasz tam mieysca iakiey wątpliwości, gdzie nas Boskie Słowo upewnia; zaczym wierzyć trzebá, że droga Krzyżowa potrzebna, ponieważ to słowo nas oney uczy. Niech będzie tak wiele ścieszek, ileć się podoba, na ktorych się kosztuią roskoszy niewinne; ieżeli iednak prowadzą do Nieba, Roże, ktore na nich rosną, mieć będą zawsze swoie ciernia. Niech szczere, álbo cięszkie Krzyże toruią wielką drogę Krolewską do Nieba; trafią się zawsze srzednie álbo małe we wszystkich drogach, ktore mogą do niego doprowadzić: álbowiem to iest wyrok od Samego Ducha Swiętego wydany: że nam trzeba przez wiele utrapienia weyść do Krolestwa Bożego. Uważayże: Duch

Swię-

Swięty nieuczy nas. iż to ieſt przyzwoitością; że to ieſt pożyteczna, álbo że lepiey ieſt cierpieć, lecz iaſnie wyraźnie mowi, że trzeba cierpieć. Zaczym tedy, że to ieſt potrzeba, niemaſz tu mieyſca ważęnia ſię, co obierać.

W prawdzie mowiąc: każdy ile grzeſznik, potrzeba aby cierpiał, BOG álbowiem arcyſprawiedliwy, niemoże zoſtawić winy bez ukarania; czyli w tym życiu, czyli w przyſzłym, ſprawiedliwość Jego chłoſzcze grzeſznika. Jako zaś Błogosławieńſtwo dla wiernych ſług Jego zachowane ieſt na przyſzłe życie, tak ieſt konieczna potrzeba, áby iakieżkolwiek ich winy były ukarane na tym świecie. Ile, że, wyiąwſzy Pánnę zawſze Niepokalaną od pierwſzego momentu Jey Poczęcia Nayświętſzego, wſzyſcy ludźie zgrzeſzyli, zaczym wſzyſcy ludźie powinni ponośić Krzyże.

Ale ieſzcze i charakter chrześcianina, nie pozwala uwolnienia od cierpienia; Jeżeli bowiem trzeba było, żeby wſzelkiey czci naygodnieyſzy JEZUS, Głowa wſzyſtkich wiernych, z ktorych ſię ſkłada iedno z nim ciało miſtyczne, cierpiał, i ták wſzedł do chwały, iáko nas ſłowo Boſkie upewnia, iákoż tedy daleko z większych przyczyń członki powinny bydź trapione. W ciele przyrodzonym, ieżeli głowa lub ſerce boleią, wſzyſtkie inne członki cierpią: niemaſz uciechy zadney, kiedy te przednieyſze części cierpią. Ale coż by to za przy-

przyzwoitość była, áby Krol do Kroleſtwa ſwego, ktore mu według prawa przynależy, niewchodził, tylko przez Rany, á niewolnik czartowſki, ktoremu piekło ieſt powinne, miał ośiągnąć to kroleſtwo, nic na to niełożywſzy? Zachowuy mocno w pamięci te ſłowá piſma S. (mowił dobrotliwy Zbawiciel do S. Tereſſy) że ſługa nie ieſt większy nad Paná. Jeſt ta prawda wcale i wielce przenikaiąca; lecz ach! czemuż iey do ſiebie nieſtoſuiemy! Gdzie ia ieſtem, mowił ieſzcze Pan naſz, tam będzie i ſługa moy. To ieſt rzecz ſprawiedliwa, i niepodobna, áby ſię to działo inaczey, ponieważ mamy to ſzczęście, ſzczęśie ták wielkie, ták niepojęte, że ieſteśmy Iego członkami, iáko to ſam powiedział. Jakoż tedy Głowa poydzie w inną ſtronę, á członki maią poyść w inną? widziſz ty to dobrze, ktory to czytaſz, i że to ieſt niepodobna, chyba áby ſię członki oddzieliły od głowy; co gdyby było, były by to członki bez życia, umarłe i zgniłe, niezdały by ſię, tylko na wrzucenie w ogień piekielny. Czyniąc uwagę około tey prawdy mowmy ſobie: Ach! o czymże my też to myślemy, gdy myślemy áby nic niecierpieć? oto chcemy rzeczy niepodobney, i tu ſię wydaie głupſtwo świata w ſtopniu naywyżſzym. Zaczym arcyſprawiedliwie woła Nauczyciel naſz u S. Łukaſza, że ten ktory nie nieſie Krzyża ſwego za mną, niemoże bydź uczniem moim. Uważ dobrze te

słowa: niemoże bydź uczniem moim; niemowi bowiem ták: że będzie miał trudność bydź, ále rzetelnie: że nie może bydź uczniem moim.

Tá to ieſt wielka materya nauki o Krzyżu, ktorą Pan naſz opowiadał wſzyſtkim ludźiom. Niewyiawiał im wſzyſtkich Taiemnic Krolestwa Bożego, i luboli Uczniom ſwoim dawał ie poznawać, iáko ſię z tym oświadcza, miał iednak wiele rzeczy, o czym ſam upewnia, ktorych im niepowiadał. z przyczyny, iż niebyli przyſpoſobionemi do poięcia onych. Lecz naukę o Krzyżu opowiadał głośno bez żadnego odkładania na czas dalſzy. O roſtropności ludzka w coż ty tu poydzieſz? Czyliby ſię nie powinno zdawać, że z tą nauką trzeba ſię było zatrzymać, ażby ten lud grubiański, do ktorego naſz łaſkawy Zbawiciel mowił, byłby lepiey przyſpoſobiony: Jeżeli bowiem ten naſz Nauczyciel zachowywał pewne Taiemnice do opowiedzenia Uczniom ſwoim, aż po przyiściu Ducha Świętego, Czyliżby co bardziey ná pozor odłożenia ná dálſzy czas wyciągało, iáko nauka ták ſurowa, i w czaſie owym prawie nigdy nieſłyſzana, i ieſzcze do ludu cale ciáłu poddanego? A tym barziey, że lud ten, ktory o niey ſłuchał, za miaſt dobrego iey ná pożytek zażycia, gorſzył ſię z niey, ſzemrał na tę naukę; owſzem niektorzy chcieli tego Nayświętſzego Nauczyciela opowiadaiącego tę náukę

ukę, zrzucić z wierzchołku gory, á krewni Iego wiązać, mieniąc go ſzalonym. Zá coż tedy tę opowiadać naukę, ktora takie ſprawuie ſkutki? Jednak mowił o niey głoſno, iawnie i odkrycie; i mowił do wſzyſtkich: Jeżeli kto chce poyść za mną, niech Krzyż ſwoy nieſie. Mowił to do wſzyſtkich, do Uczniow, i do ludu arcygrubego, mowił ták powſzechnie, że żadney excepcyi niepołożył. Jeżeli ktokolwiek chce iść za mną, to ieſt. ktożkolwiek ty ieſteś, bogaty, czyli ubogi, umieiętny czyli proſtak, wielki czy mały; choć byś był wodzem woyſk, Xiążęciem, Krolem, czyli Ceſarzem, iakieykolwiek był byś kondicyi, godności, iakiegokolwiek wieku, młody lub ſtary; iakieykolwiek płci, czyli męſzczyzna, czyli niewiaſta; iakiegokolwiek ſtanu, czyli na świecie, czyli dalekim od świata: ktokolwiek z was chce poyść za mną, niech nieſie Krzyż ſwoy: trzeba ſię tedy odważyć ná cierpienie. I dla tegoć to, iako nas uczy Ewangelia, gdy cuda, ktore Pan nasz czynił, ták ſię barzo miedzy ludźmi ſławiły, i wielkie w nich podziwienie ſprawowały, on Uczniow ſwoich od zaſtanowienia ſię nad tym, odwodząc, zalecał im, áby głęboko w ſercach ſwoich zachowywali te mowy Iego, ktore do nich miewał o śmierci i męce ſwoiey, á temi naybarziey ich zabawiał, gdy naycudownieyſze dźieła ſprawował, chcąc tego nauczyć, iż nie te rzeczy

powinny nas zabawiać w tym życiu, ktore w oczy wchodzą, ale nam się trzymać utrapienia i prac należy.

Coż to tedy mowiſz, Chrześcianinie, gdy ſię uſkarzaſz na twoie przykrości? Uważaſz-że ty dobrze charakter, ktory na ſobie noſiſz! Bydź Chrześcianinem, i bydź Ukrzyżowanym, iedno to ieſt. Jeżeli ſię odrzekaſz cierpienia, trzeba ſię odrzeć, bydź Chrześcianinem. Zaprawdę, raz ieſzcze pytam ſię: wieſzże ty dobrze, co ty czyniſz, gdy o tym mowiſz, aby nic niecierpieć? Czyliż to chcesz porzucić Religią Chrześciańſką, wyrzec ſię chrztu twego, i niebydź wcale Uczniem JEZUSA Chryſtuſa? Jeżeli zaś chceſz bydź Uczniem Jego, gotuyże ſię na utrapienia, czyli co do ducha, czyli co do ciała; czyli od ludźi, u ktorych na przeciwnościach nie ſchodzi, czyli z ſtrony piekła ktore przeciwko tobie zawſze powſtawać będzie, czyli od natury zepſowaney, od twoich ſkłonności, od twych paſſyi, i od twoich fantazyi rozmaitych. Pamiętay dobrze, co Kościoł ſpiewa, że Krzyż ieſt iedyna naſza nadźieia, że inaczey nadźiei mieć niemożemy, tylko tą idąc drogą.

Rozdział Piąty

Ze Szczęście Chrześcianina zawiſło na tym, aby cierpiał w tym życiu; i odpowiedzi na niektore trudności zarzucane w tey materyi.

JEże-

JEżeli droga krzyża ieſt potrzebna do Zbawienia, ktoreż większe bydź może ſzczęście, iáko bydź na tey drodze? przeciwnym ſpoſobem niebydź na niey, rownego nad to nieſzczęścia niemaſz. Lecz ieżeli droga Krzyżowa, ieſt wielką Krolewſką drogą? iáko ſię to pokazało, czyliż to niewielka ſzczęśliwość, postępować nią beſpiecznie! Dla czego, iáko powiemy, Krzyż ieſt prawdziwym znakiem przeznaczenia, i w prawdzie członki zbawione będą przez podobieńſtwo, przez zgadzanie ſię z Głową ſwoią. Mowmy więcey: czyliż to nie ieſt nadzwyczayne dobro, widzieć ſię w utrapieniu, ponieważ według zdania Swiętych niemaſz chwały rowney chwale Krzyża? droga Krzyżowa ieſt wielkim i prawdziwym ſpoſobem do ziednoczenia z Bogiem Stworzenia, chociaż z ſiebie ták dalekiego; a czyliż nie wtym ziednoczeniu znayduie ſię Dobro wſzelkich dobr i naywyżſze dobro? O Duſzo moia! iakież to ieſt ſzczęście, ſzczęście utrapienia? Krzyże ſą naſzemi Oycami, naſzemi Matkámi, mowiła iedna święta duſza: álbowiem one nas urodźiły na Gorze Kalwaryiſkiey. Ci co ich nieprzyimuią, podobni ſą do tych, ktorzy z domow ſwoich wypędzaią Rodźicow ſwoich. A S. Tereſa twierdzi, że to ieſt ſnem, gadaniem od rzeczy, kto ſobie obiecuie bydź przyiętym do łaſki i przyiaźni Pańſkiey bez żadney przykrości. Zaś godny Rządca tey Swiętey Duſzy

W. X. Baltazar Alwarez Soc: JESU, mowiąc w tey materyi powiedział: Ieżeli by Przełożony Domu pierwszy był na modlitwie ranney, i na innych ćwiczeniach, á drudzy łożkiemby się zabawiali, ani wątpić, żeby go to gniewało; dalekoż barziey Pan nasz, będąc tym czym iest, á widząc się pierwszego ná Krzyżu, niebędźie kontent, gdy mu pomagać Krzyża niechcą.

Mowmy ieszcze, że szczęście cierpienia iest niezmierne, poniewaź ten ktory ma Krzyż; ma wszystko: Krzyż bowiem oczyszcza, i dosyć czyni; on oswobodza, i zbawia; on czyni piękność, i ozdobę; on ubogaca, i szlachetność daie; on iest pożyteczny dobrym i występnym; gdyż pierwszym pomaga do postępku w cnocie; á drugich oczyszcza z ich przewinienia, i odpuszczenie im iedna. Mowmy ieszcze, czego dosyć powtarzać niemożemy, że ci ktorzy są zbawionemi, nie są świętemi, tylko przez tęż samę łaskę, ktora iest w JEZUSIE, ktora to iest łáska nakłaniaiąca do Krzyża; Inaczey Duch JEZUSOW, byłby przeciwnym samemu sobie, inszy w głowie, á inszy w członkach. Duch Krzyża, iest duchem ducha naszego, iest życiem życia naszego. Ci ktorzy więcey cierpią (mowi ieden sługa Boski) więcey dopełniaią, czego niedostaie Męce Syna Boskiego; álbowiem niedostaie iey, áby pożytek tey Męki był ludźiom przystosowany; Przystosowanie

zas

zaś łaſki, ktora ſwoy początek bierze w Męce, nad inne drogi, naylepiey ſię przez Krzyże ſtać może.

S. Tereſa upewniała, że Pan naſz naywięcey Krzyżow poſyłał tym, ktorych ſzczegulniey kochał. Wzięła tę naukę z Uſt ſamego Syna Boſkiego, ktory iey powiedział: Ociec moy większe utrapienia poſyła tym, ktorych więcey kocha. Ale nietrzeba, tylko wiedźieć co ſię działo w Religii Chrześciańſkiey, aby zupełnie bydź o tey prawdzie przekonanym: Ktoż mogł bydź barźiey ukochanym od Oyca Przedwiecznego, iáko Naygodnieyſzy JEZUS, á przecię nigdy nikt więcey nad niego niecierpiał. Po JEZUSIE Nayświętſza Panna przechodźi wſzyſtkie Stworzenia w wziętych od BOGA łaſkach, ále też przechodźi wſzyſtkich w ſwoich boleściach. Miara tedy naſzego ſzczęścia powinna ſię brać z naſzych Krzyżow. Szczęśliwy ten, ktory ćierpi; ſzczęśliwſzy, ktory zewſząd ieſt ściśniony utrapieniem, i ktory nie żyie tylko Krzyżem, ktory na nim całe życie ſwoie prowadzi, naśladuiąc naſzego łaſkawego Zbawiciela, i Iego Swiętey Matki; nayſzczęśliwſzy ktory na nim i życie kończy.

Wſzakże ta Prawda ieſt z Wiary, że błogoſławieńſtwo tego życia, zależy na płaczu; Błogoſławieni ci, ktorzy płaczą, mowi Sama przedwieczna Prawda. Zaś przez łzy rozumieią ſię wſzyſtkie przyczyny utrapienia, ktore na

nas

nas przypaść mogą, ktore z ſiebie tę właſność maią, mocno przerazić i łzy wyciſnąć: á nayświętſzy nasz Nauczyciel, chcąc w ſzczegulności lepiey to wytłumaczyć, opowiada Apoſtołom ſwoim: że w ten czas błogoſławionemi będą, gdy ich przeklinać będą, á nad to gdy na nich rozmaite złe fałſzywie mowić będą, gdy będą w nienawiści, gdy będą odrzuconemi, wypędzonemi, i gdy ich ſława cale zginie. I dla tegoć to Duch Swięty wyrzekł ten wyrok w Piſmie Swiętym: O to tych błogosławiemy, ktorzy byli w utrapieniu; i przywodzi ſwiadectwo ze dwoch teſtamentow, z ſtarego i nowego prawa, przez przykłady Joba i czci godnego JEZUSA, áby odiął mieyſce wſzelkim wątpliwościom, ktoreby ſobie kto w tey okoliczności mogł knować. Z tąd idzie, że Wielki Apoſtoł nauczaiąc wiernych, oznaymuie im, iż oprocz daru wiary, pozwolony im dar Krzyża. Ta zaś nauka potrzebuie, áby była z wielkim baczeniem rozważana, ábyśmy umieli dobrze ſzacować ten dar. Ieſt to bowiem wielki Dar Boſki, Dar Krzyża. Jakoż Nayświętſza PANNA obiawiła iedney pobożney duſzy ponoſzącey niezmierne utrapienia, ktorym nic prawie podobnego we wſzyſtkich życiach Swiętych znaleść ſię nie może; że na to Mátka Boſka użyła wſzelkiey dźielności ſwoiey u BOGA, aby te Krzyże dlá niey otrzymała: kazałá iey ieſzcze dlá tego odprawić

wiele

wiele pielgrzymowania barzo pracowitego; postow nadzwyczaynych i innego wielorakiego umartwienia. Przydaią o tey samey pobożney Osobie, iż gdy się modliła do Pana naszego za kupcem ubogim, od Zołnierstwa u niego mieszkaiącego wielce udręczonym, Nayłaskawszy Zbawiciel powiedźiał iey: iż ten kupiec powinien wielką wdzięczność Zołnierzom owym, ato dla tego, że ich Nayświętsza Opatrzność użyła, iako instrumentow do utrapienia iego.

Lecz ludzkiemu rozumowi pobudzonemu od ukrytey miłości właśney niezbywana przyczynach sprzeciwiaiących się tey nauce Krzyża. Co za ućiechę, rzecze on, BOG mieć może w tych drogach utrapienia? iakież dobro z tego wyciągnie dla dusz, albo iaką chwałę dla swego Swiętego Imienia? Zaprawdę BOG z siebie iest samą Dobroćią, Iego upodobanie iest czynić dobrze, i obdarzać Dobrodźieystwy miłe sobie Stworzenia. Jego umysł, gdy Stworzył Człowieka, nie był, áby mu iaką miał kazać ponośić przykrość, ále żeby był prowadził życie błogosławione i na tym świecie i w przyszłym życiu; lecz Człowiek skaźiwszy się i przez grzech zepsowawszy, sam na siebie zaciągnął utrapienie, ktore mu iest na to potrzebne, áby go wyprowadźiło z zepsowania, i powrociło do stanu Zbawienia. Dla tego tedy posyła mu utrapienia, iáko dobry Ociec, każe brać

przykre lekarstwa Dziecięciu swemu choruiącemu, á wielce ukochanemu. Moy Boże! iakby to milsza była temu Oycu, żeby się tym nieuprzykrzał dźiecięciu swemu; ále że choruie, przymuszon iest do tego, owszem sama miłość nalega, áby sobie ták postępował. Łacno tedy widzieć i dobro dusz ktore z tąd wynika, i chwałę Boską ktorą BOG dobrotliwy z utrapienia wyprowadza: ponieważ Zbawienie wieczne przez nie się sprawuie. O iakie szczęście! o szczęście! o Naywyższe szczęście! więcey Rozdziałow tey małey kśiążecki dadzą dość obiaśnienia tey prawdzie.

Trudna to rzecz iest do poięcia, rzecze kto. Otoż kładę, co na tę trudność odpowiada Prałat ieden wielki w Rozdźiale 16. postępku duchownego. To ci się pewnie będźie zdawało trudno do wierzenia, mowi ten godny Człowiek, pisząc w teyże co i my materyi, lecz ieżeli sobie wspomnisz na postawę wiosłami robiących, iż oni tyłem są obroceni ku mieyscu, do ktorego łodź swoię prowadzą, niebędzie ci dźiwno, że Bog przez wodę i ogień utrapienia, chce, ábyś dążył do ochłody. I w Rozdziale 6. teyże samey kśiąszki: ktoż niewie, iż drzewa, im barziey na nie wiatry biią, tym głębiey swoie zapuszczaią korzenia; że kadzidło niewydaie swoiey wonności, tylko gdy iest w ogniu palone; że szczep winny nie przyniesie pożytku, poki niebędźie okrzesany? Dla czegoż

tak

ták wiele plag, ták wiele nędzy, zarazy, głodow, woień, i ták wiele innych cięſzkości, ieżeli nie dla dobra wybranych? Syn Boſki czyliż niezałożył dopełnienia naſzego Zbawienia w dopełnieniu mąk ſwoich, i opuſzczeniu nawet od ſwego Oyca Przedwiecznego?

Lecz rzec mogą, że utrapienia nie ſą końcem ſtanow duchownych; prawda to ieſt, lecz ſą ſrzodkami do nich prowadzącemi. I dla tegoż tedy że tylko ſą ſrzodkámi, ty ich niechchceſz używać? Rzym ieſt terminem, ktory ſobie Człowiek iáki założy w umyśle, áby tam był iako w Mieście nayprzednieyſzym w ſwiecie; wſzyſtkie wioſki, miaſteczka, Miaſta, ktore ſą na drodze, nie ſą, tylko ſrzodkami, przez ktore przeyść trzeba; iednak koniecznie przez te ſrzodki przeyść trzeba: inaczey niemożna by doyść ſwego terminu. Poki zaś żyiemy na tym świecie, zawſze ieſteśmy w drodze, niedoydziemy doſkonale i zupełnie do naſzego końca, aż po śmierci: á zaś na tym świecie zawſze ieſt utarczka, ktora bydź niemoże bez pracy. Z tąd to ieſt, co nas Piſmo S. uczy, że życie człowieka ná źiemi uſtawiczną ieſt woyną; Jakoż i Syn Boſki Uczniom ſwoim w tym życiu dał za cząſtkę płacz i łzy.

Odpowie ieſzcze kto: więc ſtany naybarziey ukrzyżowanych prowadzą ieſzcze w tym życiu do używania i cieſzenia ſię z Bogiem Zgadzamy ſię na to: lecz to cieſzenie ſię z Bogiem,

iáko

iáko naucza Swięty Augustyn, nieiest w cał-kowitey swoiey doskonałośći, dla czego nie iest wolne od Krzyżow, ktore dawane bywaią zawsze na tym świecie, álbo dla coraz większego oczyszczenia Duszy, álbo dla doskonalszey Iey piękności, ozdoby, ubogacenia. Z ktoreykolwiek strony rzecz uważać będźiesz, zawsze obaczysz potrzebę Krzyża; poniewaz zawsze się co znaydzie, czyli do oczyszczenia, czyli do większego coraz udoskonalenia. Jaśnie się to pokazuie, co się tycze większego udoskonalenia, w utrapieniach Przenayświętszey Panny Maryi.

Przyznaię ia, że są niektore stany Krzyża, ktore nie są, tylko na pewne czasy, i na nieiakie usposobienia wewnętrznych stanow. BOG iest Panem, ktory tym władnie, ktory umie Krzyże rozdawać według naywiększey swoiey mądrości, iednym więcey, mniey drugim. Przyznaię i to, że są niektore dusze za łaską Boską ták rześko cierpiące, iż w utrapieniach zdaią się nic nie cierpieć. Będźiemy mowili w nastepuiących naukach tey kśiążeczki, że drogi Krzyża są rozmaite, iednakże są zawsze Krzyżami.

Niemasz tu nic więcey do czynienia w tych drogach Boskich, tylko zostawać na nich, takim sposobem, iáko BOG chce. Do nas nienależy, ábyśmy sami sobie robili Krzyże, ále tylko, ábyśmy ie przyimowali z Ręki Boskiey, będąli

wiel-

wielk'e, czyli małe; cięſzkie, lub też lekkie: według tego iako ſię BOGU będźie podobało rozporządzić. Strzedz ſię tylko trzeba oſzukania niektorych duchownikow, ktorzy pod pokrywką oſiągnienia BOGA, cieſzenia ſię nim, chcą nas ieſzcze w tym życiu wprowadzić w ſtan wſzyſtkich pociech i radości, á o utrapieniach niemowią, tylko iáko o rzeczach, ktore na niejaki tylko czas ſą potrzebne. Powiedziałem iuż i pozwalam, że ſą niektore drogi Krzyżowe, ktore nie ſą na zawſze; luboli niemożna z tego powſzechney brać reguły; gdyż ſię to dowodźi przykładami wielu Swiętych, ktoi zy ponoſili męki niezmierne wewnętrznie przez cały bieg życia ſwego. Jako to S. Hugo był niemi trapiony aż do śmierci; i naſzych oſtatnich czaſow, świątobliwy Człowiek Ociec Jan Maria Generał Karmelitow Boſſych, ktory świadczył, iż i umieraiąc nie był od nich wolnym: tákże też Błogoſławiona Matká *de Chantal*, w oſtatniey chorobie ſwoiey zdawała ſię niebydź od nich wolną.

Są i takowi, ktorych BOG prowadzi drogą pomieſzaną utrapieniami i pociechami. O takim to ſpoſobie ieden ſługa Boſki powiedział; iż iako złotnik wyimuie ſwoią robotę z ognia, i robi koło niey, przypatruie ſię iey, czyli iuż doſkonała; á gdy ią uzna ieſzcze niedokończoną, znowu ią rzuca w Ogień; tak też BOG kiedy niekiedy wyimie duſzę z pracy, z

utra-

z utrapienia, da iey cokolwiek pociechy, ále gdy nie ieſt ieſzcze dobrze oczyſzczona, znowu ią wrzuci w iey cięſzkości. BOG ieſt zawſze nieſkończoney czci i miłości godny we wſzyſtkich poſtępkach ſwoich: Ieſt Panem naywyżſzym, wſzyſtko dobrze czyniącym; do ſtworzenia nie należy, Iego roſporządzenia roſtrąſać, álbo badać ſię o nich; ma owſzem powinność, poddawać im ſię ślepo z zupełną powolnością, i iako naywiękſzą miłością. To ieſt zawſze wielka prawda, iż w iakimkolwiek ſtanie ieſteśmy, Krzyże dla nas ſą dobre: Naprzod dla doſyć uczynienia ſprawiedliwości Boſkiey, łącząc naſze Krzyże z doſyć uczynieniem naſzego Zbawiciela. Ach! zaſłużyliśmy za naſze grzechy cierpieć na wieki w piekle, á za tym zaſłużyliśmy na oddalenie od obecności Boſkiey. i od wſzelkich pociech, á to na wieki; czyliż tedy ma nam bydź dziwno, ieżeli na nas przyidzie iakie utrapienie, i odięcie pociech pod czas przeciągu życia, ktore tak prędko przemiia? powtore mamy zawſze potrzebę Krzyżow, dla oczyſzczenia ſię z naſzych niedoſkonałości. Jużeśmy o tym mowili; że zawſze ieſt cożkolwiek w tym życiu, co oczyſzczenia potrzebuie; Swięci wpadaią w nieiakie niedoſkonałości, á to ieſt pewna, że i naymnieyſza ieſt przeſzkodą do oſiągnienia Nieba. Dla czego mamy wiadomo o niektorych Duſzach Swiętych, przedziwnych w cno-

tach

tach, i doświadczanych przez wewnętrzne á niezmierne Krzyże, że one przedſię, niemineły czyſca. Całe życie naſze (mawiał S. Franciſzek Salezyuſz) nie ieſt, tylko probą albo Nowicyatem, zaś dopiero po śmierci uczyniemy profeſſyą całkowitey i zupełney doſkonałości. Po trzecie: Krzyże ſą potrzebne dla naſzego upokorzenia. To ieſt zdanie S. Grzegorza, ktory naucza, iż ten, ktoremu użyczono większego Daru bogomyślności, więcey ieſt pokuſami doświadczany. Przykład S. Pawła, niezbitym ieſt dowodem tey prawdy. Co ſamo ſprawuie, według nauki tegoż Swiętego Oyca, że częſtokroć w tym znayduie ſię większe utrapienie, co ſię budowało dla ſwego uſpokoienia. Z kąd Prorok dobrze powiedział: przewrociłeś mu łoże w ſłabościach iego. Jakoby chciał mowić: To wſzyſtko co ſobie człowiek zgotował dla pokoiu, tyś mu to odmienił w zamieſzanie. Po czwarte: Krzyże ſą zawſze pożyteczne, bo ſłużą do pomnożenia łaſki i miłości Boſkiey, zaſługi, i chwały. Widziemy to dobrze na tych duſzach, około ktorych wielkie Pan naſz miał zamyſły, że im obficiey onych użyczał. Powiada S. Tereſſa że ták ſię obchodził z Swiętemi ſwoiemi; ktorych udarowawſzy wielkiemi łaſkami i wyſokim Darem Modlitwy, napełniał ich utrapieniami. Tak napiſano ieſt o Swiętey Matce *de Chantal*: że nasz Zbawiciel nagradzał iey anieſione u-

tra-

utrapienia, z ſyłaniem na nię nowych przykrości. Po piąte: zgadzanie ſię członkow z ſwoią Głową wyciąga tego, abyśmy byli ukrzyżowanemi z tym, ktory i iednego momentu życia ſwego niebył bez boleści, i w czaſie nawet tym, gdy Ciało Iego Nayświętſze na gorze Tabor miało uczeſtnictwo Chwały Niebieſkiey. Duch Iego cały zabáwiony był przyſzłą męką, i o tych boleściach czynił rozmowę. Chwalebny Swięty Ignacy Fundator Towarzyſtwa Jezuſowego, maiąc tę prawdę dobrze u ſiebie wpoioną, upewniał: iż gdyby rowna była chwała Boſka, z tąd, gdy w pociechach zoſtaiemy, iáko kiedyśmy w utrapieniu, wolałby zawſze utrapienie: bo to większe ma przyſtoſowanie do naſzego Nayświętſzego Pana. O iako to ieſt rzecz wſtydu pełna, woła S. Bernard: widzieć pod głową cierniem ukoronowaną członki w pieſzczotach i miękkości.

Zarzuci tu kto owe ſłowa naſzego Zbawiciela: *Przychodźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracuiecie i obciążeni ieſteście, á ia was wſpomogę.* Pewna to ieſt, mowi to BOG w obietnicach ſwoich wierny. Wſpomoże tedy wſzyſtkich ſwoich Uczniow przez pokoy wieczny, ktory im da w przyſzłym życiu; wſpomoże ich w życiu teraznieyſzym, przez umocnienie na ponoſzenie Krzyżow, co ieſt poſpolita wſzyſtkim cierpiącym; luboli dar mocy nie ieſt iednakowy,

lecz

lecz łaſka Iego ieſt obfita we wſzyſtkich duſzach Ukrzyżowanych; zaratuie Ich niekiedy przez pociechy czułe, ale ſię to nietrafia wſzyſtkim; wſpomoże ieſzcze przez wybawienie od niektorych cięſzkości: iednak to wiedźieć trzeba, iż przez te ſłowa Zbawiciela, niepowinniśmy rozumieć, że to zaratowanie pociechami czułemi będzie zawſze, álbo uwolnienie od niektorych cięſzkości; álbowiem trudno by pogodzić tę prawdę, z ſtanem tak wielu duſz Swiętych uciekaiących ſię do JEZUSA Chryſtuſa, á zawſze zoſtaiących w utrapieniu!

Zarzuci ieſzcze kto owe ſłowa Apoſtoła, weſelcie ſię zawſze w Panu; wnoſząc ſobie z tego zdania Człowieka Apoſtolſkiego, że ſzczęście naſze zawiſło od weſela, od pociech. Lecz łacna odpowiedź na ten zarzut, zrozumiawſzy, czyli Apoſtoł mowi o pociechach zmyślnych czułych, czyli o pociechach ktore ſą w wyżſzey części duſzy, i ktore częſtokroć ſą niedościgłe; rozumieć, że tu ieſt rzecz o pociechach zmyślnych, byłoby trzymać to, co bydź wcale niemoże byłoby to trzymać przeciwko wſzelkiemu doświadczeniu, przeciwko wſzyſtkiemu temu co ſię czyta w Zywotach Swiętych, przeciwko wſzelkiey nauce Oycow Swiętych i nauczycielow życia duchownego, á nawet przeciwko powadze Piſma z uſt tegoż ſamego Apoſtoła wyrzeczonego, álbowiem byłoby to podawać Iego Piſma w przeciwność

oczywistą, ponieważ on o sobie upewnia, że ćierpiał nad zamiar, á nietylko zewnętrznie, lecz bywał w ták wielkich uciśnieniach wewnętrznych, iż nieraz życie przykre mu było, áto nie tylko z żądzy, ktorą miał widzieć JEZUSA Chrystusa, lecz i dla wielkości utrapienia, ktorym pobudzony mowił, że go teskno było żyć. Zaczym iawna rzecz iest, że to wesele ustawiczne o ktorym mowi S. Paweł, nie może się rozumieć o pociechach zmyślnych, ktore niemogą bydź zawsze trwaiące w tym życiu. Mowi tedy o weselu ktore mieszka w wyższey częśći duszy, á pochodźi z obfitośći pokoiu, ktorym sprawuie doskonałe zgadzanie się z wolą Boską Nayświętszą: álbowiem dusza niechcąc, tylko to co BOG chce, iest zawsze kontenta, cożkolwiek na nię przyiść może. Zaś ten pokoy, to wesele częstokroć ták iest utaione, że nie tylko zmysły nie są uczestnikami tego wesela, ále też ani część rozumna niższa. Mowiliśmy dostatecznie w naszey kśiędze o Krolestwie Boskim, w modlitwie wewnętrzney, o rożności częśći rozumney niższey, od częśći wyższey duszy o czym wiadomość iest potrzebna: wielu bowiem i umieiętnych ludźi mieszaią ie, przez częśc niższą rozumieiąc zmyślną i bydlęcą. Przykład naszego Zbawiciela obiaśnia tę rzecz zupełnie, poniewaź Dusza Iego była strapiona smutkiem śmiertelnym, w ten sam czas, gdy osiągała

chwa-

chwałę Niebieską; zaś S. Franciszek Salezyusz mowi: iż ten smutek przywiodł Nayłaskawszego Zbawiciela do proszenia Oyca swego, áby ten gorzki kielich minął go, ieżeli by to rzecz można była, á potym przydał, áby nie ták się działo iáko on chce, ále iaka iest wola Oyca Jego. Iawna tedy rzecz iest, że Pan nasz nie tylko był zasmucony na części swoiey zmyślney, ktora nie ma woli, ále też i ná części niższey rozumney. Naygodnieyszy Czci JEZUS używał zawsze pociechy niczym niepomieszaney ná części wyższey Duszy swoiey, w ten sam czas, gdy cierpiał naywiększe, ktore kiedy bydź mogły, męki; co iaśnie pokazuie, że pociecha wyższey nieiako części duszy zgodzić się razem może z ktorymkolwiek stanem wewnętrznym, choćby też naybarziey ią uciemiężaiącym: i w czasie owym, w ktory nasz dobrotliwy Pan był ták opuszczony od Oyca swego, iż się na to iáwnie uskarżał, czyliż to nieprawdźiwa rzecz iest, że chwała Duszy Jego iednostayna była, i osiągała radość z widzenia błogosławionego? Trzeba tedy mowić, że to wesele, do ktorego Apostoł napomina, nie inne iest, tylko to, ktore zostaie w wyższey części duszy przez zupełne zgadzanie się z wolą Boską; radość, ktora częstokroć iest niedościgła, niiako niepostrzeżona, tákże zostawuie duszę w smutku, ktora w rozmaitych stanach się znayduiąc, niewie, czyli iest poddana upo-

dobaniu Boſkiemu Nayświetſzemu, ktora niepoznaie, co ſię w gruncie iey dźieie, gdyż wſzelkie tego uznanie, ieſt iey odięte. Tá radość była prawdźiwie w tych Swiętych duſzach, ktore ponoſiły utrapienia duchá aż do śmierci, lecz że iey niiako niepoſtrzegali, niemieli też od niey żadney pociechy.

Lecz wielu rzecze kto ieſzcze, wyſtawiaią ſobie ſami ſtany wymyślone utrapien a nadprzyrodzonego. álboli ſą ſobie przyczyną cierpienia przez właſną nieroſtropność, i przez właſne winy. Łacno odpowiedzieć, że iák tych wymyślonych utrapienia, ták i win zaciągaiących utrapienia, uchronić ſię każdy może; my tego oboyga niepochwalemy, ále też na to niepozwalamy, áby te wymyſły álbo winy, ktore ſię trafiaią w nayświętſzych ſtanach, miały cożkolwiek ubliżać doſkonałośći i wyśmienitośći owych ſtanow. Co ſię tycze wymyſłow, te trzeba wykorzenić zá łáſką Paná naſzego, á co ſię ma do win zaciągaiących utrapienia, za te trzeba żałować, á iednák ponoſić utrapienia z cierpliwością, czyniąc ſobie z nich świątobliwy pożytek. Wſzyſtkie duſze, zoſtaiące w czyſcu ſą tam za winy i grzechy ſwoie, na te męki zarobiły one ſame obrażaiąc BOGA, á przecię też męki ſą dla nich wielkim ſzczęśćiem. bo przez nie bywaią oczyſzczone dla oſiągnienia BOGA przez iaſne iego widzenie. Przyda kto, że pociechy ſą dobre, obiaśnie-

śnienia zmyślnę ſą dary Boſkie. Wſzyſtko to prawda, ále też to ieſt pewna, że ſą niebeſpieczne, z przyczyny przyrodzenia. Niemożna by bez błędu utrzymać, że dobra przyrodzone nie ſą dobre, iáko naprzykład złoto, pieniądze, maiętności, winnice i inne tym podobne, ktore czynią bogactwa życia ninieyſzego, ſą dobre, bo ſą dary Boſkie, Z tym wſzyſtkim Syn Boſki doſyć ſię oświadczył i iaśnie wydał względem tych dobr, głoſząc nieſzczęśliwemi tych, ktorzy ie oſiągaią, z przyczyny niebeſpieczeńſtwa w tym ſię znayduiącego; i założył ſzczęśliwość w ponoſzeniu uboſtwa, ktore od nich dalekiemi czyni. Stoſuyże to do pociech duchownych, ktore ſą bogactwami, ktoremi ſię miłość właſna utrymuie. Niemowiemy my, że to ſą złe rzeczy te pociechy duchowne, owſzem to mowiemy, że ſą pożyteczne i potrzebne niektorym duſzom, áby ie ratowały w ich ſłabościach; przyznaiemy, że ie BOG dawał árcywielkim Swiętym, że ci, ktorzy ie maią, powinni ie przyimować z wielkim dziękczynieniem iáko i oſoby bogate ſwoie dobra doczeſne, i powinni ich dobrze zażywać, nic ſię do nich nieprzywiązuiąc.

Lecz prawdę mowiąc, ſzczęście życia teraznieyſzego barźiey zależy ná umknięciu tych pociech, á niżeli ná oſiągnieniu ich. Racya pierwſza, iako ſię mowiło, niebeſpieczeńſtwo miłości właſney, ktora ſię łacno w te po-

ciechy wśliznąć może. Pan nasz mowiąc do iedney świątobliwey duszy, powiedział iey: że mu barźiey trzeba dziękować za utrapienia á niżeli za pociechy, álbowiem pociechy upoiaią prożnością i pychą, że za tysiąc dusz, ktore się zgubiły w utrapieniach, dźiesięć tyśięcy zginęło w pociechach czułych, ktore są pastw iskiem pokarmem miłości własney. Druga: że dyabeł częstokroć do tego się miesza. Białogłowa iedna miewała ták wielkie wewnętrzne pociechy, że w cale z nich odchodźiła od siebie, i przymuszona była z tym się odzywać, że iuż ich więcey znieść niemogła. Nayświętsza PANNA obiawiła, że to dyabeł tę w niey pociechy sprawował; i powiedziala, że gdy się dusza rospływa od tych pociech, dyabeł się do niey zbliża. i miesza iey rozum rożnemi myślami, i affektami, pochodzącemi od miłości własney. Trzecia przyczyna, że to iest opoźnienie postępku w doskonałośći, trafia się bowiem w tych drogach zmyślnych pociech to, co Człowiekowi podrożnemu, ktory maiąc wielką drogę przed sobą, natrafiwszy ná piękne Pałace, piękne ogrody, uwiedziony ciekawością widzenia onych, zabawia się, zamiast dążenia spiesznego. Inaczey się temu dźieie, ktory ná swoiey drodze niema tylko mieysca przykre nieprzyiemne, pospiesza bez żadnego opoźnienia; i czyliż nieprawdźiwa iest, że prędzey stawa tam, gdźie bydź ma potrze-

trzebę. Czwarta przyczyna, że tu ieſt więcey ſpoſobności do miłości ſzczerey BOGA, poſpolicie mowiąc, gdźie niemaſz ſmaku i świateł zmyślnych, bo mniey ieſt z ſtworzenia. Mowiliśmy obſzerniey o tym w naſzey kśiędze o Kroleſtwie Bożym w modlitwie wewnętrzney. Tu tylko powiedzmy, o czym w tey materyi upewniała S. Katarzyna Genueńſka Ten ſpoſob mowiła ta Swięta: daleko mi śię barziey podoba, gdy BOG Człowiekowi daie ducha zaprzątnionego pracami i utrapieniami, á ták barzo, że miłość właſna, nie mogąc śię pożywić zniſzczeć muśi. W pociechach, ſtworzenia ſtawiaią śię miedzy nami i Bogiem; w utrapieniach BOG śię ſtawia miedzy nami i ſtworzeniem aby nas od nich oddźielił. Powiedział Pan naſz kiedyś iedney duſzy pobożney, że modlitwy iey na ten czas były mu milſze, gdy ie czyniła w oſchłościach, utrapieniu, ſmutku i wſtręt maiąc: Ale na koniec, czyliż nam Piſmo S. niepowiada, że S. Piotr niewiedział co mowił, gdy mowił, iż dobra rzecz była zoſtawać w poćiechach ná Gorze Thabor; luboli Niebieſkie światła ktore śię tam dały widzieć; ſłodkości, ktorych tam zakoſztowano, były arcydobre i wyśmienite, ponieważ one były wypłynieniem świateł i ſtrumieńmi chwały Niebieſkiey, i chwały ſamego Zbawiciela.

Na koniec, Naygodnieyſzy JEZUS ieſt prawdziwym przykładem wſzyſtkich Wybranych,

nych, i Iego życie Nayświętsze ieſt wizerunkiem i prawidłem życia wſzyſtkich tych ktorzy będą zbawionemi. Rzuciwſzy tedy oczy na ten wſzelkiey czci godny Wizerunk, nic tam nieobaczemy, tylko Krzyże: Krzyże zewnętrzne wielce okrutne, krzyże wewnętrzne niezmierne. Całe Iego życie święte, przepędzone było w boleściach; álbowiem álbo ponoſił w rzeczy ſamey męki przykrości zewnętrzne, álboli Duch Iego był niemi dręczony przez przeyrzenie ich, ktore miał arcywyraźne; á to z taką wiernością przychylnością do Krzyża, iż nawet na Gorze Tabor, gdy Chwała Niebieſka całym potopem ſpływała na wſzyſtkie własności Iego; ták wewnętrzne iako i zewnętrzne pociechy, ktore rościągały ſkutki ſwoie aż do ſzat Iego, lecz miaſto zaſtanowienia Ducha ſwego na nich, odwracał od nich myśli ſwoie, áby niemiał pamięci tylko na wſzyſtkie udręczenia męki ſwoiey: dla naſzey nauki, że pociechy zmyślne, nie ſą przyzwoite żywotowi temu; rzekłbyś, że chce zatrzeć w rozumach Apoſtołow ſwoich pamięć widoku Chwały Niebieſkiey, ktorą im był pokazał, zabawiaiąc ich zaraz potym rozmowami o cierpieniach zelżywych męki, i Krzyża ſwego. Nakoniec ta propozycya wielkiego Apoſtoła, ieſt powſzechna: JEZUS Chryſtus nieſpodobał ſię ſam ſobie. Ta propozycya ieſt ták uniwerſalna, (mowi Wielebny Kśiądz Ludwik

dwik Chardon Dominikan w wyborney Kſięgdze ſwoiey o KrzyżuJEzuſowym, dziele doſtatecznie niewychwalonym;) że obeymuie Jego rozumienie, Jego ducha, Jego rozſądek, Jego pamięć, Jego bogáctwa i ſkarby umieiętności, w ktorych nigdy ſobie nieupodobał. Obeymuie ieſzcze upodobanie, ktore brać mogł z ziednoczenia niewymownego duſzy ſwoiey Swiętey z Oſobą Boſką: ktoraż bowiem myśl mogła być barźiey naglącą do wzbudzenia weſela aż do odeyſcia od ſiebie? Na koniec: radość niczym niezmieſzana ktora mu powinna była przychodzić z widzenia błogoſławionego, ieſt umknięta, dla dania pierwſzego mieyſca myśli o hańbie Krzyża, ktora oſiągnęła część Ducha Jego. Uważa daley ten Autor: Że i umieraiąc, miłość Jego, ktorą ſię kochał w Krzyżu, żyie. Bok Jego będzie otwarty włocznią; chce żeby Nayśw: Euchariſtia była uſtawiczną pamiątką *Męki* Jego: á że tá ofiara ma ſię ſkończyć z ſkończeniem świata, zachowuie Rany ſwoie na całą wieczność; Rany ſpoſobne przyiąć nietylko palce lecz i ręce ſwoich Apoſtołow, dla pokazania nam, że przychylność Jego do Krzyża ſkończona bydź niemoże.

Wiem ia co niektorzy mowią, iż to była rzecz potrzebna, áby naygodnieyſzy czci JEZUS był ták Ukrzyżowany; bo był Zbawicielem ludźi, i dla tego przyſzedł, żeby doſyć uczynił za ich grzechy. Ale, o moy Boże, iako

to

to rozum Człowieka ieſt przewrotny i mało rozſądny w myślach ſwoich? Jeżeli tego trzeba było, áby ten, ktory był ſamą niewinnością, cierpiał, winowayca powinienże prowadźić życie roſkoſzne? Jeżeli ten Syn Nayukochańſzy Oyca Przedwiecznego, będący Bogiem Jemu rownym, dla tego że przyiął na ſiebie postać grzeſznika i w niey imieniem grzeſznika ſtawiwſzy ſię przed Oycem ſwoim, był pogrążony mieniem gniewu Jego, i ponoſił całym potopem na niego zlewaiące ſię męki i utrapienia: Niewolnik dyabelſki, ktory niegodzien tylko gniewu Boſkiego i piekła, ma bydź wolnym od wſzelkiey káry? O dziwna i niezrozumiana mowo! Trzeba żeby Pan, Syn, Krol, i BOG ſam cierpiał, á do niewolnika, ſługi, poddanego, ſtworzenia, nikczemności, i grzeſznika, ktory mniey ieſt niżeli nic, to nienależy, i to nie iego rzecz. Weſele, przyiemność życia ma bydź cząſtką iego

Pytam ſię tych ludźi, ieżeli Krzyż niebył wielką łaſką w życiu teraznieyſzym, za coż Syn Boſki ták wiele cierpiał? á cierpiał aż ták, że mu iuż życie było cięſzkie, iáko to ieſt oznaymiono u S. Marka w Rozdziale 14. Ile że naymnieyſza z Mąk Iego doſtateczna była na doſyć czynienie za milliony światow. Ta nadobfitość Krzyża ieſt nam ſwiadectwem nieomylnym miłośći Iego do cierpienia. Pytam ich ieſzcze, za coż Nayświętſza Panna była ponu-

rzona

rzona w Morzu niezmiernym boleści, i za co więcey ponosiła niżeli wszyscy Swięci? Pytam ich nadto, za co Kościoł święty wyspiewuie, iáko wiele wszyscy Swięci cierpieli? Nayświętsza Panna iednak, ktora ani nigdy zaciągnęła, ani popełniła naymnieyszego grzechu, niemogła cierpieć dla tego, áby była oczyszczona od swoich makul, będąc czystszą nad słońce i nad samych Aniołow; Dowod iawny że stany utrapienia nie tylko są dla oczyszczenia, lecz dla co raz większego poświęcenia dusz.

Nad to pytam się ich, od kogoż się uczyć będźiemy drogi do Nieba, ieżeli nie od tego ktory iest drogą, prawdą, i życiem! zaprawdę gdyby był znalazł według swoiey nieskończoney Mądrości cożkolwiek lepszego na tym świecie nad cierpienie, tego by nas nauczył przykładem swoim. Ta myśl iest wzięta z książeczki prawie Niebieskiey o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Tego czego tak wiele Cudow niemogło dokazać, dokazał przez Krzyż swoy: dowod tedy, że się w Krzyżu zawiera coś większego nad wszystkie wyśmienitości, nad wszystkie Cuda.

Ale posłuchaymy tego Nayświętszego Nauczyciela mowiącego do Uczniow swoich: Jeżeli kto chce poyść za mną, niech się wyrzecze samego siebie, niech niesie Krzyż swoy. Niemowi: mieycie wysoką Bogomyślność, piękne światła, pociechy duchowne, niczego z tego

go niechce, tylko Krzyża; á zabiegaiąc tym ludziom, ktorzy powiadaią, że ieſt dobra rzecz cierpieć, ále tylko na nieiáki czas, tego ſwoiego roſkazu niezamierza, ani do lat pewnych, kondicyi, álbo ſtanow wewnętrzynych, lecz powſzechnie mowi do wſzyſtkich ſwoich Naśladowcow, ktorzy powinni nieść Krzyż ſwoy; á żeby ieſzcze odiąć wſzelką wątpliwość, ieden Ewangeliſta opowiada, że mowił, iż trzeba codziennie noſić Krzyż ſwoy: otoż roſprawa barzo czyſta. Ták zaprawdę trzeba, ponieważ Sam Nayświętſzy Nauczyciel nas upewnia: że iáko go Ociec przyſłał, ták i on nas poſyła. Jeżeli tedy on na to był zeſłany, aby cierpiał, i my na to na tym świecie ieſteśmy, ábyśmy cierpieli. Niechże ci ludźie, ktorzy męki cierpienia odſyłaią do ſamego naſzego łaſkawego zbawiciela, uczynią uwagę na ten text Piſma, ktory ieſt wytłumaczony, iakom to uczynił, przez Oycow Swiętych i Autorow duchownych.

W oſtatku: czyliśmy więkſzey mądrości nad ſamą Mądrość Przedwieczną? Syn Boſki ták trzymał, że Ociec Iego więcey uwielbiony będzie przez drogi Krzyżowe, aniżeli przez drogi ſłodkie, przyiemne; za coż my niemamy bydź tegoż ſamego zdania? Całe Chrześciańſtwo uſtanowione było przez tego Ducha, wſzyſtkie naprawy i naywiękſze zamyſły Boſkie niewypełniły ſię, tylko przez ten ſpoſob.

W

W Piśmie S. Zbawienie przyrownane iest do Gory, álbowiem trzeba się umordowáć, áby na gorę wstąpić: droga do niey iest ciásna i barzo ścisła; co pokazuie, iż nią postępowáć, niemoże bydź bez trudności Bespieczeństwo iest na niey zupełne, ále i praca się znayduie. To słowo iest nieomylaiące, mowi Wielki Apostoł: Ze ieżeli umrzemy z JEZUSEM z JEZUSEM żyć będziemy, lecz czyliż niewidziśz z-kładu? Dla tegoć to tenże Apostoł zowie wszystkich Chrześcian umarłymi. Więc trzeba zakonkludowáć z Synem Boskim mowiącym do S. Teresy: że dobro tego życia niezawisło na cieszeniu się mną, ále na tym, aby mi służyć, robić na moię chwałę, i cierpieć dla naśladowania mnie. Niedźiwuyże się teraz, ieżeli ta wielka Swięta wzięła sobie za hasło: álbo cierpieć, álbo umrzeć. Jakoby wyraźić chciała, iż iak prędko przestaie się w tym życiu cierpieć, ták zaraz trzeba go opuścić: Krzyż bowiem w tym życiu iest naszą wielką sprawą. Niedziwuy się że S. Katarzyna Seneńska, obrała sobie Koronę cierniową.

Rozdział Szosty

Krzyże są Znakiem przeznaczenia, i wysokiego przeznaczenia

O Wieczności! O wieczności! iako ty mało w Ludz-

w Ludzkie wchodzisz rozumy Slepota ich godna iest opłakania, są bowiem zanurzeni w myślach o tym tylko co przemija, á o tym naymniey pamiętaią, co wieczne iest. I to iest iesz- cze prawda, że wieczność mało wchodzi w te nawet dusze, ktore są nią naybarziey przeniknione, bo wszyscy ludzie nie mogą obiąć wieczności: ále oraz to iest wielce prawdźiwa, że wieczność obeymie wszystkich ludźi. O wieczności! wszyscy ludźie wnidą w twoie przepaści, ktorych głębokość końca nie ma, á wnidą ná to, áby z nich niewychodźili nigdy. Oto, duszo moia wielkie prawdy ktore nas tykaią, ktorych doświadczenie mieć będźiem w krotce. W prędce wnidziemy do tey wieczności, cożkolwiek nam lat ieszcze zostaie, ieżeli tylko ieszcze co zostaie. Lecz czyli do Wieczności szczęśliwey álbo nieszczęśliwey? To iest, czego my niewiemy. O niepewności wielce straszna! Widzę iż dla tey niepewności Kolumny Niebieskie drzą z boiaźni: widziałem i tych ktorzy świat sądźić maią, bledniejących od strachu. Jednak chociażbyśmy naybarźiey z boiaźni drzeli, chociażbyśmy z oczu naszych uczynili dwa zrzodła nieustaiących łez, iednak trzeba przeyść do wieczności o Duszo moia w krotce; ieszczeć raz powiem: poydźiemy do tey Wieczności.

W tey tedy rzeczy, trzeba nam brać miary barzo sprawiedliwe: álbowiem tu się po-

my-

mylić, ieſt zgubić ſię bez n dziei poprawy; ach! o ſtraſzna myśli, ieſt potępienie pewne. Stawaią Doktorowie i Oycowie Swięci, pokazuiący nam znaki przeznaczenia, to ieſt, że ſię oſiągnie ſzczęśliwa wieczność; przywodzą wielorakie znaki, ktore wyciągaią głębokiego uſzanowania, i ſą ſpoſobne do dania pociechy. Lecz ſłuchaymy tego ktory ſię ſam omylić niemoże, i ktory nikogo omylić niemoże, Nayświętſzego Ducha BOGA: zapewne prawdy ktore on obiawia ſą nieuchybne.

Słyſzę tedy iż w Piśmie S. mowi: że ci ſą JEZUSA Chryſtuſa, ktozy ukrzyżowali ciało właſne z ſwoiemi pożądliwościami. O Duſzo moia, trzeba tedy bydź Ukrzyżowanym, áby bydź JEZUſowym. Słyſzę mowią ego: że ten, ktory nienawidźi w tym życiu duſzy ſwoiey, zachowuie ią na żywot wieczny: otoż Duch Swięty tego nas uczy, że trzeba ſiebie mieć w nienawiści, áby bydź zbawionym, á ták to ieſt pewna, że dla odięcia wſzelkiey wątpliwości twierdźi, że ten, ktory kocha duſzę ſwoię, zgubi ią. Słyſzę co mowi, że wybrani, ſą ci ludźie, ktorych Ociec Przedwieczny przeznaczył, áby byli podobnemi Obrazowi Syna Iego. Zaczym tedy prawdźiwy znak przeznaczenia znayduie ſię w podobieńſtwie, ktore ieſt z Synem Iego ukochanym. Zaſtanowmy, zatrzymaymy tedy oczy naſze na tym Nayświętſzym Originale, ábyśmy ſię ſtáli prawdziwym wyobrażeniem

Iego,

Iego, i coraz przypatruymy ſię ſobie, ábyśmy widźieli, ieżeli podobnemi Iemu ieſteśmy.

To ieſt, co ma bydź wizerunkiem naſzym wſprawie Zbawienia. Ty co to czytaſz, uważay dobrze, czy ieſtżeś podobnym JEZUSOWI Chryſtuſowi? o Duſzo moia, my co te prawdy piſzemy, ieſtżeśmy Iemu podobnemi? Stał ſię głos z Nieba, mowi Piſmo święte: Ty ieſteś Syn moy Ukochany, á zaraz Duch Nayś: zaprowadźił go na puſzczą, i był tam miedzy zwierzęty, mowi S. Marek. Ják tylko Niebo ogłaſza Czcigodnego JEZUSA Synem Nayukochańſzym Oyca Przedwiecznego, ták oto zaraz znayduie ſię w Cierpieniu; lecz ách! i całeć życie Iego, nie było tylko uſtawicznym Krzyżem. Jeżeli prożby zanoſzą do Syna Boſkiego, áby Iego kochanek S. Ian Ewangeliſta ſiedział wedle niego w Kroleſtwie Iego pyta: czyli może pić kielich Iego? otoż zakład czyli kondycya potrzebna, od ktorey i ukochani nie ſą wyięći. Benjamin w ſtarym teſtamencie znaczył przeznaczonych, ále też czaſza, czyli kielich iemu był dany. Podarunek, mowi S. Ambroży: ktory nie był uczyn ony tylko iednemu, z Synow Jakobowych; dano wiele barzo zboża wſzyſtkim innym, ále kielich zachowany dla iednego tylko. Na końiec wielki zbawienia naſzego Doktor Naygodnieyſzy JEZUS naucza nas, że Uczniowie Iego płakać będą, á świat będźie ſię weſelił, ten świat, ktory niezna BO-

BOGA; i ktory iest Iego nieprzyiacielem. Niemożna tedy dać znakow barziey iawnych Zbawienia. Płacze i łzy, według nauki BOGA Człowieka, są dane w podział przeznaczonym.

Lecz te znaki czyliż są ták pewne i powszechne, że przynależą do wszystkich Wybranych? niemasz tu żadney wątpliwości; ponieważ Duch Nayświętszy upewnia o tym w liście do Hebrayczykow, w ktorym iaśnie to głosi, że BOG strofuie i karze wszystkie Dzieci swoie; kto zaś mowi: wszystkie, nie wyimuie żadnego. A żeby w ostatku nie zostawić żadnego wybiegu rozumowi ludzkiemu, tych ktorych niekarze, nazywa nieprawemi nieprawdziwemi dziećmi. Czyliż Pismo iaśniey mowić może? Dla czego S. Augustyn twierdzi, iż nie trudno mowić: że ten, ktory nie iest z liczby cierpiących, nie iest z liczby Synow Boskich; że się temu nietrzeba spodziewać w dziedzictwie zbawienia. ktory niema uczestnictwa w Krzyżu; Ze to iest wielce się oszukiwać, chcieć bydź wolnym od utrapienia w tym życiu; żaden bowiem z wybranych nie był od niego wolnym. Chcecieśz to dobrze zrozumieć, mowi ten S. Ociec: BOG niemiał tylko iednego Syna rodzonego, ktory iest niewinność sama, ktory iest bezgrzeszny, á iednák niewyiął go od utrapienia, od Krzyża. Ieden Swiątobliwy Biskup mocno tę prawdę przenikaiący zszedłszy się z Człowiekiem, ktory mu powiedział że zawsze był w honorach, we wszelkiey po-

myślności, cieszącć się dobrym zdrowiem przy obfitości dobr i Familij, ktora też była w szczęśliwości. Ach! zawołał Prałat, oto są znaki wielkie gniewu Bożego, uciekaymy co prędzey z tego Domu, w ktorym się żaden Krzyż niedaie widzieć: ledwie z tamtąd wyszedł, gniew Boży padł na tego Człowieka i Familią iego, ktorzy zgubieni zostal pod obalinami Domu swego

Trzeba więcey powiedzieć, że Krzyże nietylko są znakami przeznaczenia, lecz ieszcze wysokiego przeznaczenia. Daie się to iáwnie widzieć w Osobie Pana naszego, Przenayświętszey PANNY i naywiększych Swiętych, ktorzy bedąc wyniesieni do wyższey Swiątobliwości, byli poniżonemi pod cięższemi Krzyżami; te żywe kamienie, z ktorych Wszechmocny zbudował Niebieskie Jeruzalem, są polerowane, iáko kościoł śpiewa, przez ognie utrapienia. W tym zaś Mieście Niebieskiego Jeruzalem wszyscy przeznaczeni maią swoie szczegulne mieszkania, ktore według wymiaru, iáko ma bydz obszerne i wysokie, potrzebuie więcey lub mniey pracy; Mała praca ktora się podeymuie około zaczęcia i dokończenia budynku, iest znakiem nieuchybnym, że też rzecz niewielka będzie. Bądź że tedy dobrego serca duszo moia, wszystkie twoie przykrości, utrapienia pomagaią do pomnożenia chwały twoiey. Widziszże tych wszystkich, ktorzy się wraz łą-

czą

czą na to áby cię dręczyli? tych czartow, ktorzy ná ciebie biią z táką wściekłością, tych ludzi złych, ktorzy cię ták niesprawiedliwie prześladuią, tych dobrych, ktorzy się do tego przykładaią, rozumieiąc, że dobrze czynią, tych przyiacioł, ktorzy cię opuszczaią; tych bliskich twoich, ktorzy cię odrzucaią: tyle to iest robotnikow, ktorzy się składaią na wyrobienie tobie koron ciebie uwielbiaiących. O dobrzy robotnicy, o iako są przyiemnemi! gdybyś ich znał dobrze, i gdybyś na nich patrzał oczyma Wiary, á nie oczyma cielesnemi. O iako błogosławionemi są ktorzy płaczą. Trzymaymyż się w tym zdania Boskiego, cożkolwiek przeciwnego o tym stworzenia rozumieią. O Duszo moia, szczęśliwe nowiny: krolować będziemy á krolować z wielkim Krolem JEZUSEM, ieżeli z nim cierpieć będziemy.

Rozdział Siodmy.

Krzyże wynoszą do nieporownaney Chwały.

ACh czemuż Czci pragnący ná świecie nierozumieią dobrze tey prawdy! iákby oni prędko odmienili się w zdaniu i swoich skłonnościach, depcąc to wszystko, co naybarziey ma okazałości blasku w świecie; niewzdychali by i niepragnęli tylko za chwałą Krzyża.

Ták zaiste trzymamy z Swiętemi naybarziey obiaśnionemi, że ta chwała niema sobie rowney. Lecz ta prawda naylepiey się wydaie przedziwnie wybornym sposobem w złotych ustach wymownego Swiętego Jana Chryzostoma. Rzekłbyś, że Niebo wlewa w rozum tego wielkiego Prałata Antiochyi wszystkie światła naydroższe Krzyża: Bo go naznacza na nayprzykrzeysze utrapienia. ;Wszystkie nayskrytsze Taiemnice Krzyża są iemu obiawione; dano mu przeniknąć nayskrytsze Krzyża taiemnice Boskie, á to dla tego, że miał przechodzić przez nayostrzeysze drogi Iego; i bydź potomnym wiekom wizerunkiem doskonałym cierpliwości. Otoż tu kładę zdania tego Swiętego Człowieka o nieporownaney chwale cierpienia.

Pierwsze: Ieżeli w naywyższych honorach nic niemasz barźiey iaśnieiącego nad Korony Monarchow; on upewnia, że cierpieć, iest coś większego, á niżeli panowanie nad całym Swiatem, i że Ci, ktorzy po Chrześciańsku cierpią, są wielkiemi Krolami. Drugie: Ieżeli godności Apostołow i Ewangelistow są pierwszemi w Krolestwie JEZUSA Chrystusa, przyrzeka, że chwała Apostolstwa, i Pisarzow SS. powinna ustąpić chwale cierpienia; że to daleko większą iasność, okazałość przynośi, bydź uciśnionym dla JEZUSA Chrystusa, ani żeli nosić na sobie Urząd Ewangelisty, albo

Do-

Doktora świata. Po trzecie, oświadcza, iż gdyby to było na wolnym iego wybraniu, opuścił by Niebo, áby cierpiał dla BOGA Niebios, że przenosił by więźienia nad pierwsze mieysca w Krolestwie niebieskim, że nie miałby tyle pragnienia do Chwały Serafinow, ile do Chwały z nayprzykrzeyszych Krzyżow: dla czego ma S. Pawła za szczęśliwszego z tąd, że był w więźieniu, aniżeli z tąd, że był zarwany do trzeciego Nieba, i przenosi zelżywość Xiążęcia Apostołow łańcuchem obciążonego, nad szczęśliwość Anioła, z tego go łańcucha uwalniaiącego Po czwarte daley rzecz prowadząc, śmiele to mowi, iż chętniey by wolał od JEZUSA Chrystusa bydź wzgardzonym przez uczestnictwo Krzyża Iego, aniżeli bydź uczczonym od tego Krola Nieba i źiemi. Po piąte: iako uważa, że dar czynienia Cudow zaciąga uszanowanie od wszystkiego ludu; ták naucza, że roskazować czartom, dawać wagę i poruszenie wszystkim żywiołom, zastanawiać słońce, są rzeczy daleko mnieysze, aniżeli szczęście z cierpienia; I zaprawdę Wielki Swięty Augustyn uważa godnie, co nam Ewangelia opowiada, że Duch Swięty nie był dany, poki JEZUS niebył uwielbiony; to iest: w tym czasie, gdy przedźiwne cuda czynił. Rzecz dziwna, mowi ten S. Ociec, JEZUS nie był uwielbiony, gdy roskazował śmierci przez wskrzeszenia wielu, ktorych do życia przywracał; á

iest

ieſt uwielbiony, gdy Iemu śmierć roſkazuie i odbiera ży ie iego.

Nie inſza była przyczyna, tylko zelżywość i oſtatnie poniżenie przez śmierć boleſną Pana naſzego Nayświętſzego, że Ociec Iego Przedwieczny wywyżſzył go, i dał mu Imię, ktore ieſt nad wſzyſtkie Imiona; tak, że na Imię JEZUS wſzelkie ſtworzenie Niebieſkie ziemſkie i piekielne zgina kolano. Czyliż nie dla tego godźinę śmierci ſwoiey nazywa godźiną chwały ſwoiey? Przeſtańmyż zatym temu ſię dziwować, że Swięci wtym życiu zakładaią ſobie oſtatni punkt wywyżſzenia ſwego w nayoſtatnieyſzych poniżeniach. S. Paweł policza za iednę naybarźiey go uwielbiaiącą godność: Paweł niewolnik, álbo łańcuchami okuty, i zakłada ſwoię naywiękſzą chwałę w zelżywości ſzubieniczney dla Imienia ſwego łaſkawego Pana onieſioney.

Pytam ſię ciebie, ktory czytaſz te prawdy: co ty czyniſz? otoś widział, co krol Swiętych, i Iego naywiękſi Swięci czynili; lecz co też ty ſam w ſobie widziſz? rozſtząśni trochę przed Bogiem twoie zdania w Krzyżach: czyli ſię w nich uważaſz iáko Krolem wielkim, iáko oſobą, ktorey cierpienia więcey ſzacowali Apoſtołowie i Ewangeliſtowie, niżel ſwoie Godności, dla ktorych byli naypierwſzemi w Kościele Bożym. Czyli na ſiebie patryſz, iáko na tego, ktorego ſtan wzbudziłby zazdrość w ſamych Serafi-

rafi-

rafinach, gdyby do niey mieli ſpoſobność; i ktory ćię chwalebnieyſzym czyni, á nizeli żebyś wſkrzeſzał umarłych? álbowiem ieżel ták na ſiebie patrzyſz, za coż ſmutnym ieſteś, za coż ſię niecierpliwością uwodziſz? czyliż takowego ieſteś umyſłu, zebyś ſzemrał na to, gdybyći kładziono Berło w ręce, á Koronę ná głowę, i gdybyci czyniono takowe uſzanowania, iakich i ſami Monarchowie niewymagaią! O nędzarzu ſtrapiony, odrzucony, opuſzczony! z ktorym ſię obchódzą iáko ze śmieciem obrzydłym w świecie: weſel ſię, cieſz ſię, raduy ſię! O nędzarzu ktory niemaſz kawałka chleba, ieſzcze trochę, ieſzcze trochę, ieſzcze trochę miey cierpliwości; á oto w oczach wſzyſtkich ludźi na źiemi będących, i w twoich własnych oczach, ktore na tym świecie częſtokroć ſą zamknięte na Niebieſkie Swiatła, obaczyſz ſię wynieſionego do Chwały, porownania niemaiącey. Czegoż ſię obawiaſz, mowi S. Ambroży: Ci, ktorzy ſię lękaią bydź doświadczonemi i trapionemi, lękaią ſię bydź Ukoronowanemi

Rozdział Oſmy.

Krzyże ſą Raiem Ziemſkim.

Z Wielką pilnością ſzukano, na ktorym mieyſcu Swiata ieſt Ray Ziemſki, lecz wielce daremnie. Oto bez podięcia wſzelkiey pracy ieſt tu znaleźiony. Nietrzeba daleko chodźić,

á ſzczę-

á ſzczęśliwie na niego natrafiſz. Jeżeli znalazłeś co do cierpienia, znalazłeś Ray na źiemi. To, co ci tu przekładam, z pierwſzego wſtępu podobno będzieć ſię zdawało zbyt dziwną rzeczą; ále przez to nieieſt mniey pewną. Nieznaydzieſz nikogo, ktoryby mogł ſię temu ſprzeciwić, że niemaſz innego prawdźiwego Nieba, tylko Sam BOG, i że duſza w ſamym z nim ſię ziednoczeniu, znayduie ſwoię doſkonałą ſzczęśliwość. Ta prawda ieſt gruntowna ták co do Nieba mowiąc iáko i do źiemi; z tą iednak rożnością, że ziednoczenie z Bogiem w Niebie ieſt w ſwoiey pełney mierze, iuż ſię niepomnaża więcey, i ieſt wolne od wſzelkiey przykrości. Zaś przeciwnie ziednoczenie z Bogiem w tym życiu może ſię pomnażać i rość co raz barźiey: co ſię dziać niemoże bez trudności, z przyczyny rożnych przeſzkod, ktore mamy. Zaś iako Krzyże ſą wielkim ſpoſobem, ktory oddala to, co nam przeſzkadza do ziednoczenia ſię z Bogiem, odciągaiąc nas od iſtot ſtworzonych dla łączenia nas z Iſtotą nieſtworzoną; może ſię śmiało mowić: że Krzyże ſą Raiem w tym życiu, ponieważ przez nie ieſteśmy ziednoczeni z Bogiem ſamym, ktory ieſt celem naſzym i oſtatecznym końcem naſzym.

Dla tego tedy powiadamy, że Szczęśliwość życia teraznieyſzego doczeſnego zawiſła w utrapieniach, ponieważ one daią nam cie-

ſzyć

ſzyć ſię ſamym Bogiem, ſpoſobem barziey ſzczerym, barziey doſkonałym. Prawdziwa ieſt: że częſtokroć ſłodkość tego ſzczęścia nie da ſię koſztować w zmyſłach, ani ieſt wiadoma w niżſzey części rozumney, á to z boiaźni, áby ſię tam miłość właſna niewmieſzała, ſzukaiąc właſnego upodobania: lecz to dobro nieprzeſtaie bydź prawdziwie w duſzy, ktora cieſzy ſię prawdziwym ſwoim ſzczęściem, kiedy ieſt w ſwoim centrum przez ziednoczenie z Bogiem ſwoim. Widzi go dobrze, gdy ſię podoba Naywyżſzemu Iey Panu obiawić ſię, co czyni niekiedy, z takiemi ſłodkościami czułemi arcyprzyiemnemi, álbo(ieżeli zmyſły niemaią w tym uczeſtnictwa ſwego) z oświeceniami ták zywemi i pewnemi, iż ſię iey zdaie, że przed czaſem koſztuie radości Błogosławionych, miedzy Krzyżami nayſtraſznieyſzemi przyrodzeniu.

Lecz nakoniec: te ſłodkości czułe, i te świátła poſtrzeżone nie ſą tylko małe wytryśnienia łaſki na część zmyślną, álbo nieiakie z uwagą poznawanie Dobra oſiągnionego, ktore ieſt ziednoczenie z Bogiem Samym; to zaś Dobro w tym życiu częſtokroć tym ieſt prawdziwſze i doſkonalſze im mniey ieſt poznawane. Byle tylko bydź ściśle ziednoczonym z ſwoim centrum, tym ſamym oſiąga ſię ſzczęśliwość taka, iaka tylko w tym życiu oſiągnąć ſię może. Tu możemy zważyć przyczyny,

dla

dla ktorych to duſze święte znaydowały ſię w wielkim ſmutku,gdy Krzyże,ktore ich trapily, miały ſię wprędce zakończyć. Czaſem bywały ſame w podźiwieniu. zkąd im mogł przychodzić ten ſmutek ták nadzwyczayny: álbowiem prawie przyrodzona ieſt ludźiom, weſelić ſię z uwolnienia od przykrości Pochodźiło to z tąd,że te duſze znalażſzy ſzczęście ſwoie w ziednoczeniu z Bogiem ſamym przez ſpoſob Krzyża, á poznaiąc, że im ten ſpoſob miał zginąć, znaydowały ſię w utrapieniu, obawiaiąc ſię, áby przez odięcie ſpoſobu, iuż niemogły doſkonale cieſzyć ſię w ſwoim centrum.

Mowiemy dáley: że ieſt ſłodſza cierpieć, aniżeli myśleć o cierpieniu; co znowu, może ſię zdawać dziwna; iednak ieſt rzecz wielce prawdziwa. Przyczyna tego ieſt: ábowiem myśl o cierpieniu nie iednoczy nas z Bogiem ſamym, iako rzetelne cierpienie czyni. Droga prowadząca na mieyſce, do ktorego ſię idzie, ieſt ſpoſobem potrzebnym do doyścia; lecz ieſt wielka rożność w myśleniu puſzczenia ſię w drogę, á w odprawowaniu drogi. Widziſz to dobrze, że ta myśl twoia o iściu na iakie mieyſce, niezaprowadza cię tam; tak też zdania twoie, względy, albo myśli o Krzyżach nie żaprowadzą nas do ziednoczenia z Bogiem ſamym, iáko wyrażne Krzyże, á za tym nie dadzą nam oſiągnąć ſzczęśia, ktore ſię zawiera w tey to iedności, iáko ſprawuje ſamo cierpienie. O duſzo

O duſzo Chrześciańſka! czyń ty co chceſz, u-
day ſię w ktorą ſtronę możeſz, chociażbyś ty
oſiągnęła wſzyſtkie honory, roſkoſzy i boga-
ctwa tego świata, nieznaydzieſz uſpokoienia
twego. tylko w BOGU ſamym BOG ſam ieſt
twoim początkiem, twoim końcem, i centrum
twoim. Patrz na człowieka, ktoremu kość ze
ſtawu wypadła przez iakowy upadek; cierpi
wielkie boleści i gwałtownie woła; lecz gdy-
by mu powiadano: nędzny Człowiecze, cze-
goż ty krzyczyſz? kość twoiego golenia albo
nogi twoiey ieſt w ſwoiey całości; ách mnie!
odpowiedziałby, dosyć ci na tym, że nie ieſt
na ſwoim mieyſcu, na zadawanie mi przykrych
boleści. Kość niebędąca na ſwoim mieyſcu
zwyczaynym, ieſt ſpoſobna na zadanie tak wiel
kiey męki; o moy Boże! coż trzeba myśleć o
duſzy, ktora ieſt daleką od iedności z Bogiem.
Zaczym iawna: iak wielkie dobro ieſt Krzyż,
poniewaź nas do tey iedności ták pożytecznie
prowadźi, w niey nas ták beſpiecznie zącho-
wuie i daie ſię nam świątobliwie co raz bar-
ziey nią cieſzyć.

Znałem iednę oſobę, ktora choruiąc, znay-
dowała wielką folgę w bolu głowy, ktory iey
ſprawowała gorączka, przez zabawianie ſię u-
wagą o ſzczęśliwości w Krzyżach; oto ták ona
ſobie w myśli wyſtawiała, iakoby w rzeczy ſa-
mey była w wielkim opuſzczeniu od ſtworze-
nia, iakoby przeciw ſobie miała wielką liczbę
rozne-

rożnego prześladowania, ſtratę honoru ſwego, i tego, co mogło by bydź nayſzacownieyſzego ná świecie; uważała ſię, iákoby zaniedbaną od ſwoich przyiacioł, wyſzydzoną miedzy ludźmi dobremi i ſługami Boſkiemi. nieznayduiąc, tylko wſzędy przeciwności; że była poczytana za przeklęctwo świata; na koniec widziała ſię w tákim opuſzczeniu od wſzyſtkiego ſtworzenia, że przywiedziona do oſtatney nędzy w chorobie niemogła znaleść kącika nawet w ſtayni dla ſwego chronienia, áni kubka wody dla ſwoiey potrzeby, ani żadney oſoby, ktoraby ią wſpomogła, ále przymuſzona była umierać w poſrzod ulicy, iako pies obrzydły w kałuży. Ták ſię w myśli zabawiaiąc, znaydowała folgę to powiadaiąc, że to ieſt Ray ziemſki; że, ieżeli ieſt iakowe ſzczęście na świecie, to te, á nie inne ieſt. W dalſzym czaſie ta oſoba doświadczyła po wielkiey części tego, co w ow czas chorcby myślila, i ſłyſzałem ią mowiącą w ſamym czaſie iey doświadczenia, że barzo daleka była od tego, áby miała odmienić zdanie ſwoie, ále owſzem ieſzcze ſto tyſięcy razy lepiey dochodziła, że ſzczęśliwość życia teraznieyſzego na tym zawiſła, aby w nim cierpieć iako naywięcey. O Boże ſam, Boże ſam, Boże ſam!

MO-

MODLITWA.

do Przenayświętſzey Panny, Krolowy wſzelkich Nayświętſzych Swiateł łaſki.

Nayświętſza Panno, gdy ieſteś iako nayświętſza jutrzeńka, w punkcie Niepokalanego Poczęcia twego wſzyſtka czyſta i wſzyſtka Swięta: gdy ieſteś iáko piękny Kſiężyc, w postępku życia twego przedziwnego, ieſteś i wybrana iák ſłońce, nietylko z tąd, że wſzyſtka ieſteś odziana ſłońcem ſprawiedliwośći, i że wſzyſtka ieſteś przeięta światłami łaſki i niewymownemi ſzczerey iego miłości upałami, lecz i dla tego, że iáko ſłońce widzialne daie światło podmieſiącznemu ſwiatu, ták też ſłońce niewidzialne przez ciebie niech użycza łaſk światłości ſwoich całemu światu O Swięta Panno otrzymayże tedy rozumowi i memu i tych wſzyſtkich, ktorzy czytać będą tę małą kſiążeczkę, ktora ieſt cale twoia, iako i wſzyſtko to, cokolwiek inſzego mieć mogę, otrzy-

may nam iakie uczeſtnictwo ſzczegulne w światłach twego Nayukochańſzego Syna, ktoreby w nas ſprawowało zawſze wyſoki ſzacunek Krzyża, á za tym i zamiłowanie iego ſzczere, pomagaiące nam do ziednoczenia ſię z Przenayświętſzą Troycą, Oycem Synem i Duchem Swiętym, Bogiem Samym Amen.

Swię-

SWIĘTE DROGI KRZYZA

Kſiąžka Druga

Rozdział Pierwſzy

Drogi Krzyžowe ſą rozmaite

LUboli to ieſt nieomylna, že prawdziwi Uczniowie Syna Boſkiego nioſą wſzyſcy Krzyže ſwoie, idąc za nim dla naśladowania ſwego Nayświętſzego Nauczyciela, iednak to ieſt pewna, že nieiednakowo ie nioſą. Wſzyſcy idą drogą Krzyža, ále ſpoſobem ržnym. Iedni ſą prowadzeni przez utrapienia wewnętrzne, inni przez utrapienia zewnętrzne. Obaczysz doświadczanych przez choroby ciała, uyrzyſz ktorzy ſą udręczeni przez ſtracenie naypięknieyſzych ſwoich świateł, á czaſem i rozumu ſamego, iáko ſię to przytrafiało nayprzednieyſzym na świecie ludziom i ſługom Boſkim. Są inni, ktorzy przychodzą do oſtatniego uboſtwa przez przegranie proceſſow,

praw-

prawnych, álbo inne iakowe sposoby, lubo też ich urodzenie, w takowy stan podaie Będą i takowi, ktorzy ięczą na odebranie im honorow, urzędow, i innych funkcyi: niektorzy są w prześladowaniu od ludźi, nieznayduiąc ze wszystkich stron, tylko przeciwności, ták od dobrych iáko i od złych, sława ich iest szarpana, wzbudzaią zewsząd na nich potwarzy; á niektorzy są ostro dręczeni od czartow: znayduią się okrutnie ukrzyżowanemi przez utrapienia wewnętrzne, ktore według rospo-rządzenia Nayświętszey Opatrzności Boskiey są rozmaite. Postrzeżesz innych w wielkim zaniedbaniu od tych, ktorych sobie naybarziey chcieli obowiązać, od swoich przyiacioł, od swoich krewnych, i nawet od naybliższych swoich; żona będzie miała co cierpieć od męża, mąż od żony, Ociec od swego dziecięcia. Znowu są z tych ludźi ukrzyżowanych, ktorzy razem wiele tych Krzyżow ponoszą, są ze wszystkich stron trapieni, to od Nieba i źiemi, to od ludźi i czartow, zewnętrznie i wewnętrznie. Są Krzyże, ktore same w sobie są małe, iednak są barzo ciężkie i wielce potężnie męczące tych, ktorzy ie maią; są, ktore z siebie są cięszkie i okrutne, á staią się barzo lekkie przez łacność, ktorą w nich łaska Boska sprawuie. Natrafisz na tákie osoby, ktore wymuszaią litość nad sobą dla tego złego, co cierpią, bo iest strasżne z siebie, á ci ludźie we-
wną-

wewnątrz obfituią w pociechy; co ſprawuie, iż cierpią prawie niecierpiąc. Dadząć ſię widzieć inni; ktorych utrapienia ſą ták lekkie, że naywiękſi ich przyiaciele ſmieią ſię tylko z tego, co ich trapi; nikt tego nietrzyma, áby był powinien litować ſię nad niemi; tym czaſem, te ich cierpienia ſą niezmierne. Na koniec chociaż to ieſt prawdźiwa, że Chrześcianin ma zawſze Krzyż do noſzenia w całym biegu życia ſwego, poniewaź ma zawſze okazye do utarczki, i że zawſze może grzeſzyć, choćby bowiem był potwierdzony w łaſce, gdyż ten dar niewyimuie od grzechow powſzednich; iednak ſą prowadzenia Boſkie, ktore ſą pomieſzane z wielą pociechami: Są duſze ktorym utrapienie nieſprawuie żadnego utrapienia. We wſzyſtkich tych rozmaitych drogach trzeba ſzanować, kochać, błogosławić, chwalić i dziękować z całkowitym poddaniem ſię roſporządzeniu Nayświętſzey Opatrzności Boſkiey: ſtrzegąc ſię barzo chcieć ſzperać, roztrząſać, dla czego BOG iednych prowadzi tym, drugich innym ſpoſobem. Rozum ſtworzony zgubił by ſię w tey przepaści. BOG ieſt Panem Iedynowładnym, do ſtworzenia należy zoſtować w zupełney zawiſłości od Iego roſkazow, á te wielbić i kochać; zachowuiąc głębokie milczenie w iáko naydoſkonalſzym uſzanowaniu, i niebydź tak zuchwale śmiałym áby ſię go pytać, dla czegoż to Panie czyniſz?

Poniżay się rozumie ludzki, poniżay rozsądku przed Bogiem twoim; inaczey czyniąc, iest sobie torować drogę do piekła, áby tam bydź potępionym wiecznie z duchami diabelskiemi, tam za swoię dumę będącemi Niemowię, żeby się mogło przeszkodzić wielu myślom przychodzącym niedobrowolnie, lecz nietrzeba się nad niemi zastanawiać z przyzwoleniem woli.

W Reszcie są Ukrzyżowani, ktorych BOG ieszcze w tym życiu wyprowadza z potwarzy, ktorych niewinność BOG usprawiedliwia, nieżałuiąc nawet i cudow dla tey przyczyny; lecz są inni, ktorych niewinność zostaie zawsze w prześladowaniu, ktorzy żyią i umieraią w swo ich Krzyżach, ktorzy i po śmierci są prześladowánemi. Daie się to widzieć w wielu Swiętych, ktorzy ponosili utrapienia wewnętrzne przez cały bieg życia swego, ktorzy byli zawsze w potwarzach, pamiątka ich nawet i po śmierci niebyła wolna od prześladowania złych. Może się na to wszystko powiedzieć: że ci są szczęśliwszemi, ktorzy więcey maią podobieństwa zgadzaiącego się z Panem naszym, on bowiem zawsze był w boleściach, w smutku, w ubostwie, w zgardzie, ktory był niewinnością samą, niebył usprawiedliwiony: lecz skargi ktore czyniono na Iego Nayświętszą Osobę, były sądzone, roztrząsane od rozmaitych Trybunałow Duchownych i świeckich,

Kro-

Krolowskich, i Rządcow Prowincyi, Arcykapłana i Doktorow Prawa: ktory niechciał uczynić żadnego cudu i na Krzyżu, dla pokazania swoiey niewinności, chociaż mu mowiono, że uwierzą w niego, ieżeli cud iaki uczyni; ktory dla wyprowadnenia z stanu ubostwa i utrapienia Przenayświętszey Matki swoiey i Jozefa Sw: nieuczynił żadnego cudu. W prawdzie czynił wiele cudow dla wspomożenia, poratowania rożnych Swiętych; lecz niepostąpił sobie ták względem swoiey Osoby Przenayświętszey, ani względem swoiey Nayświętszey Mátki, Swiętego Jozefa i Swiętego Jana Chrzciciela, ktorych zostawił w zwyczaynym sposobie, co się tycze potrzeb tego życia Chciał ieszcze więcey ten BOG Człowiek i po śmierci swoiey miedzy Chwalebnemi zwycięstwami swoiemi, cierpieć, to przez grzechy Chrześcian to przez błędy heretyckie, niewierność Turkow i Pogan Wydał swoie ciało w Nayświętszym Sakramencie na szkaradne zelżywości, niedaiąc tam dochodzić zmysłom nic innego, tylko pozor chleba, cierpi ieszcze, iż iest codziennie bluźniony, wzgardzony; iż mu się sprzeciwiaią, odrzucaią go, i wyrzucaią z rozumu, z Serca; á powierzchownie z ták wielu Prowincyi, Krolestw, z ktorych herezya wyrugowała Nayświętszą Eucharistią. Po tym wszystkim czyliż się trzeba dziwować, ieżeli są wybrani Iego, ktorych naznacza na pono-

ſzenie rożnego utrapienia przez cały przeciąg ich życia, á nawet i po śmierci. Dzień Wielkiego powſzechnego ſądu przy dokończeniu wiekow, ieſt na to zachowany, áby wydał na oczywiſtość rzetelną wſzyſtkie rzeczy, i dla dania nagrody lub karania iawnie i przed wſzyſtkiemi narody ziemſkiemi cnocie i grzechowi.

Rozdział Drugi

Ze każdy powinien noſić ſwoy Krzyż; i o ſpoſobach, iak go ma noſić.

MOwiwſzy iuż o tak wielu rozmaitych krzyżach, coż nam więcey zoſtaie? nic innego tylko noſić ſwoy, á ten, ktory podobało ſię Nayświętſzey Opatrzności Boſkiey dać nam. Albowiem iáko wielce iaśnie tłumaczy ſię w tey mierze naſz Nayświętſzy Nauczyciel, gdy mowi: Jeżeli kto chce iść za mną, niech nieśie ſwoy Krzyż; niemowi: niech Krzyż nieſie, ále: ſwoy Krzyż Ieſt tedy prawda pewna, iż trzeba áby każdy noſił ſwoy właſny Krzyż. O Duſzo moia widziſzże tego Nayświętſzego Krola przeznaczonych, Przodkuiącego wſzyſtkim ſwoim wybranym, obciążonego nayciężſzym, ktory kiedy mogł bydź Krzyżem, i ktory zamyka w ſobie wſzyſtkie Krzyże Swiętych ſwoich; jeżeli ſię dobrze przypatrzyſz wſzyſtkim

kim za nim idącym, nieobaczyſz żadnego z tych, ktorzy ſą cale Iego, od początku świata aż do ſkończenia wiekow, ktory by nie niosł ſwego Krzyża odważnie; tedy trzeba i nam nosić naſz; á czy moglibyśmy inaczey czynić? czy nie byli byśmy z rozumu obrani, ták trzymać, że my ſami wyięci ieſteśmy z tego powſzechnego Prawa ná wſzyſtkich przeznaczonych? Nie, nie, niemaſz tu wątpliwości mieyſca w tym co ieſt pewna, co ieſt oſtatnią pewnością: każdy powinien ſwoy Krzyż nosić.

Zaś áby go dobrze nosić, będźiemy mowić obſzernie w czwartey kſiążce tego małego dzieła. Tu zaś pomowiemy o tym, czego ſię trzeba wyſtrzegać, álbo co czynić trzeba. Pierwſza: áby ſobie niezaciągać Krzyżow przez ſwoie winy, álbo przez ſwoie widźimi ſię, wyſtawuiąc ſobie ſtany utrapienia dla tego, że ſię o nich czytało, álbo ſłyſzało, lub też, że ſię o nich ſiła myśliło. Co do win, gdy ſię popełnią, miey żal za nie, á nieturbuy ſię; co zaś do przywidzenia: ſtaray ſię łagodnie mu zabiegać, odwracaiąc go od uśiłowania iego, poſtępuiąc ſobie według przeſtrogi, ktorą ci oſoby doświadczone dadzą. Po tym wſzyſtkim uſpokoy ſię i chciey wiedzieć raz na zawſze, że ſkutki ktore pochodzą od grzechow twoich, álbo twego przywidzenia, á ktore iuż nie ſą dobrowolne, ſą to Krzyże, ktore BOG chce ábyś ponosił. Nieupaday na ſercu pod twoie-

mi utrapieniami, dla tego, żeś ich sam sobie zaciągnął, bądź mężny, cieśz się! BOG ktory niechciał przyczyny, chce skutku z daney przyczyny. Jużeśmy to mowili, i podobno ieszcze powtorzemy; męki czyscowe, czyliż maią inną przyczynę tylko grzech! czyńże iako te dobre dusze, ktore w nim cierpią. Ponoś z pokoiem, z łagodnością i z uspokoieniem duszy twoiey. Druga ktorey się chronić mamy, iest, áby się niezaprzątać żądaniem innych Krzyżow, á nie tych ktore mamy. Obaczysz niektore osoby, co to niemaią myśli tylko o tym czego niemaią, á o tym nigdy nie myślą co maią. Zabawiaią się utrapieniami inszych, i wnoszą sobie, że dla nich były by przyzwoitsze; mowią oni, że tego niechcą, áby byli bez ponoszenia Krzyża; uchoway Boże, niechcą; lecz by chcieli innych Krzyżow, á nie tych ktore na nich włożono; i z tey przyczyny mniemaią, że w całe inaczey by ich użyli, i że niewpadali by w te winy w ktore wpadaią. To wszystko nic innego nie iest, tylko miłość własná i sobie dufanie. I iákoż to myślemy, że iesteśmy większey mądrości, á niżeli Przedwieczna Mądrość, i że lepiey wiemy, aniżeli BOG sam, ktore nam Krzyże są przyzwoitsze? O iakie głupstwo i bezbożność! wierz mi, nic my się na tym nierozumiemy; gdyby to na nas zdano, poczynilibyśmy Krzyże, ktore by na nas były álbo zbyt długie, álbo zbyt krotkie, álbo

na-

nazbyt ważne, álbo barzo lekkie; do ſamego to tylko JEZUSA należy, áby ie nam wycieſał według ſprawiedliwey miary: trzymay za pewne, iż ten, ktory maſz, (cożkolwiek zmyſły twoie i rozum twoy, mowią) ieſt ten, ktory ci ſprawiedliwie przynależy. Przeſtań na tym. Myśl tylko ábyś go dobrze zażył. Diabeł cię kuſi do żądania odmiany, áby cię zbawił pożytku z twego właſnego wiedzie cie do myślenia o innych, bo mu o to chodźi, żebyś zapomniał o tym, ktory ieſt twoy właſny. Miarkuyże, iezeli przez to nietraciſz czaſu: á na coż ci ſię to przyda? Trzecia rzecz od ktorey uciekać trzeba, ieſt dowcipność miłości właſney, ktora poddaie, że ſprawiedliwa rzecz ieſt noſić ſwoy Krzyż, ále by rzecz pożądana była, żeby go noſić można innym ſpoſobem; chce ſię chętnie tego złego, ktore ſię ma ále by ſię rado było, żeby go mieć innym kſztałtem To wſzyſtko nic innego nie ieſt, tylko ſzczere oſzukanie. Trzeba noſić ſwoy Krzyż, i takim ſpoſobem, iak go BOG daie. Wolą Boſką w nim trzeba upatrywać, á nie ſam tylko Krzyż, ponieważ wolą Boſką w nim wykonywać powinniśmy á nie naſzę. Przypomnij ſobie że Krzyż Naſzego Pana(chcę mowić o tym, ktory ſię po Chrześciańſku ponoſi) nie zawiſł tylko na tym, áby wiele pośćić, czuwać i ćierpieć; ponieważ i diabli nie iedzą, nieſpią, i ćierpią męki niepoięte; niezawiſł koniecznie na

tym

tym áby się wyzuć ze wszystkiego dobra fortuny, dla dania iey ubogim, á prowadzeniu życia w ostatnim ubostwie; poniewaź wielki Apostoł upewnia, że się to wszystko czynić może nadaremnie, niemaiąc prawdziwey miłości Boskiey. niezawiśł na pustelniczym życiu: ábowiem iák wiele iest pastuchow złych, ktorzy na puszczach życie całe prowadzą? zaczym zależy na cierpieniu ponoszonym duchem JEZUSA Chrystusa, że on ták chce: zaś ták cierpieć nikt nie może, ieżeli niecierpi sposobem od niego wyznaczonym

Za tym tedy dobrze zażyway wszystkich Krzyżow twoich: o iák to iest rzecz dobra w tey mierze bydź dobrym gospodarzem. Ten pustelnik był w tym iednym z naywyśmienitszych, ktory widząc robactwo wypadaiące z Ciała iego na poł zgniłego, zbierał ie z wielkim staraniem na to, áby ie przysadzał na inne mieysca do Ciała swego, miał wielką boiazń áby i ieden niezginął. Nietraćże tedy żadney okazyi do cierpienia, nie day upływać naymnieyszemu z tych szczęśliwych momentow, stań się świątobliwie łakomym w tey przygodzie. Uważay owego Człowieka przywiązanego do pienię dzy, iest mu prawie wydrzeć serce. przywieść go do utraty talera. O iaka radość dla niego, gdyby mu pokazano skarb, ktorego by mu dano wolność na cały dzień dobywać, i brać z niego pełnemi rękami

mi złoto i pieniądze; upewniam cię, iż by on nieſtracił i iednego momentu; muśiał by bydź wielkiego obrotu Człowiek, ktory by dokazał w ow czas odwrocić go do inney iakiey ſprawy. Ale czyliſz niewieſz, że ſkarb cierpienia zamyka bogactwa niezmierne dla Chwały wiekuiſtey! Gdybyś miał kawałek prawdziwego drzewa Krzyża Swiętego, á gdyby ci z niego co upadło na źiemię, prędko byś ſię rzucił na kolana żebyś ie podnioſł, patrzył byś wſzędy, boiąc ſię aby ci i naymnieyſza cząſteczka niezginęła. zwoływał byś oſoby bliſkie, áby ci pomagały ſzukać. Ach Krzyż ktory noſiſz, ieſt dopełnieniem Krzyża naſzego łaſkawego Zbawiciela, mieyże baczenie pilne, áby ci nic z niego nieuſzło daremnie.

Dla czego wſzyſtkiego ieſzcze raz uważay dobrze Nayświętſzą wolą Boſką w Krzyżach twoich, patrz w nich na BOGA: Niepatrz na pokuſę, iáko wzniecony przez złego ducha, ále iáko pochodzącą z ſtrony Boſkiey dla twego dobra. Czyń toż ſamo we wſzyſtkim tym co ci ſię trafi od ludźi, álbo z przyczyn przyrodzonych, czyli to co do chorob, ſtraty, álbo innych przypadkow. Nie czyń iako pſi, ktorzy gonią za kamieniem na nich rzuconym, á niepatrzą na tego ktory go rzucił. To podobieńſtwo lubo ieſt proſte i poſpolite, iednak ieſt pożyteczne, ſtoſuy go do ſiebie: O Boże moy!

będzie;

będziemyſz zawſze patrzali na przyczyni dru gie, niemaiąc nigdy względu ná pierwſzą.

Rozdział Trzeci

Ciągnie dalſze przeſzłego

PRoſiemy BOGA (mowi Swięta Tereſſa) *áby wola Iego była wykonana: lecz gdy nam zeſzli iakie przykrości, ktore ſą ſkutkiem Iego woli, iuż iey niechcemy.* Trzeba tedy bydź wiernym w przyięciu Krzyżow; ále niedoſyć na tym, aby ie przyiąć, trzeba w nie wniść z wielką i chętną odwagą, niezaſtanawiaiąc ſię na namyśleniu, na naradzaniu, na ſłuchaniu ſwoich wſtrętow. Na coż ſię (mowi ieden Autor duchowny) ták barzo targować o wykonanie dzieła Boſkiego? Dla czego, mowi tenże trzeba ſię powierzyć wſzelkim zamyſłom Boſkim; nawet i wtenczas gdy ich nie poznawamy; owſzem miec z tąd pociechę, że ich niewiemy, doſyć maiąc na tym, że on ták chce. Cieſzyć ſię, że niedochodźiemy, iaki ieſt ſtan naſz. Duſza nietylko niepowinna wiedźieć, co ona ieſt, ále powinna bydź niczym przed Naygodnieyſzą Iſtotą Boſką. Dla ktorey przyczyny trzeba ſię chronić rozważania dobrowolnego, rozbadywania, do czego białogłowy ſzczegulniey ſą ſkłonne. Dyabeł też do tego ſię

przy-

przymieſza, á potym ta uſilność, z ktorą chce ſię poznać ſtan ſwoy, álbo ſprzeciwiać ſię złemu, ták Imaginacyą napełni obrazkami pokuſy, że ſię do nich przyzwyczai. Niezbędzie tu na pozornych wymowkach: álbowiem powiedzą, że rozważaią, czyli pozwolili na pokuſę álbo nie; lecz w tych duſzach troſkliwych zwyczaynie to ſprawuie zdrada miłości właſney, i pobudka z ciekawości pochodząca, iako też w powtarzaniu ſpowiedzi generalnych. We wſzyſtkich tych rzeczach trzeba ſię zdać na Rządcę duchownego dobrze doświadczonego; i na to też ſobie pamiętać, że do wytrwania w dobrym, dwie rzeczy ſą wielce potrzebne: Czynić dobrze, chociaż w ſobie czuie ſię przeciwność do czynienia; czynić dobrze w pośrzod nay większych ciemności. Po tym wſzyſtkim powinno ſię odwracać z łagodnością Imaginatiwę ſwoię od uſilnego uważania ſwoich przykrości, i chronić ſię roſtrząſania onych; iako też nieiakiey miękkości nad ſobą ſamemi, alboli prożnego oſzukania rozumu, ktory wmawia w nas, że my ieſteśmy naynędznieyſzemi ludźmi na świecie, i że mało ieſt takich, coby tak cierpieli, iako my. Obaczyſz takowych ludźi, ktorzy to ſobie przywłaſzczaią Krzyże, że oni nieuſtaną nigdy o nich powiadać; álbowiem ieſt rzecz przedziwna, że miłość właſna tam ſię wśliznie niekiedy, i ſprawuie, że ſię z tych mniemanych

Krzy-

Krzyżow wynoszą, dobrze sobie tusząc tak na siebie patrzą i myślą, że coś wielkiego czynią. Ach! iesteśmy wielce niedostatniemi, i w nayprzykrzeyszych drogach mamy słuszne przyczyny wielkiego upokorzenia, boiaźni, i należytego poznawania naszey nędzy i niedostatku.

Jest też ieden z wielkich sekretow, áby dobrze Krzyż nosić, ten: áby od niego oddalić wszelką troskliwość, i uczynić utrapienie spokoyne przez zupełne zgadzanie się z wolą Nayświętszą. Niemoże się nigdy dosyć o tym mowić, że troskliwość cale się na nic nieprzyda, iako też trwożliwość i upadanie na sercu. Upokarzay się mocno bo tego BOG chce; nietroskay się, bo to iest, czego dyabeł żąda. Nad to (mowi ieden Prałat) nietrzeba się ták barzo lękać; pierwszy wstęp dla doyścia zwycięstwa, iest, áby się ubespieczyć; á potym powiem ci zdradę woienną: oto dyabeł chociaż tak osłabiony i potępiony iest, nic nieutracił z swoiey pychy, zaczym znieść niemogąc wzgardy, oddala się od tych, ktorzy go tym sposobem woiuią.

Nadewszystko trzeba te dobrze zważyć, że cierpliwość nie zawisła na tym: áby nieponosić w sobie żadnego pomieszania, áni na tym, áby niemieć wstrętu, ani też, aby nie czuć tesknośći, poturbowania niedobrowolnego, áni na tym áby niemieć przeciwności do dobrego;

ále

ale w tym: chcieć gruntownie to wſzyſtko znośić, co Bog chce; i ſpoſobem iakim on chce, mimo to wſzyſtko, co ſię w ſobie czuć może przeciwnego. Wielu tedy ludźi oſzukaią ſię, ktorzy ci powiadaią, że nic cierpieć niechcą dla tego, że maią wielkie wſtręty i odwrocenia czułe od utrapienia; gdy ich zaś z gruntu wybadywać zechceſz, pokaże ſię, że oni nic innego niechcą, tylko tego co BOG chce. Przykład Pana naſzego ieſt barzo pocieſzaiący w tey rzeczy. Oświadcza ſmutek i tęſkność: można ſię tedy uſkarzać; Prośi dwa czyli trzy kroć Oyca ſwego, áby od niego oddalił kielich. Dowod, że czucie części niżſzey nieprzeſzkadza do zupełnego zgadzania ſię z roſporządzeniem Boſkim. Są wſpaniałe duſze, ktore mocnym głoſem wołały z boleści czułych, wola ich iednak nieprzeſtawała dla tego zupełnię ſię gubić w Woli Boſkiey; i naſz Nauczyciel czyliſz niewołał potężnym głoſem w ſwoim wielkim opuſzczeniu od Oyca?

Uważay, że częſtokroć uśiłowania czynione dla uwolnienia ſię od Krzyża, ktory ſię ponośi, ſą barzo daremne. Są Oſoby, troſkliwe (mowi Taulerus) ktore im więcey przynoſzą pilności, i więcey czynią uśiłowania, ſtaią ſię w ſobie oſchleyſze i twarde iáko kamienie; ták barzo, że z wielką pracą cożkolwiek zniosą cierpliwie, i owſzem co raz barziey ſą dręczone i uſtaią w odwadze: procz tego że ſię

w tym

w tym znayduie utaiona zbytnia ufność w sobie, ktora pobudza nas do tey usilności, iakobyśmy to mogli własnemi siłami przezwyciężyć pokusy; á to iest sposob przyczynienia ich: ábowiem pycha gorę bierze, á one są dane na odięcie pychy.

Zaczym tedy poddanie się zupełne i bez wszelkiego wyięcia iest potrzebne przy zupełney oboiętności na wszystkie rozmaite cierpienia, i co do ich iakości, i co do ich wielości, i co do ich trwałości. Czasem BOG tylko oczekuie na to poddanie się doskonałe áby wspomogł Osobę cierpiącą: iako to czytamy o Wielebnym Alfonsie Roderikwesie z Towarzystwa Jezusowego. Wola własna iest wielką przyczyną naszego utrapienia: gdyby ona zniszczoną była, częstokroć by ustały utrapienia: lecz nietrzeba się dziwować, ieżeli przyczyna trwa zawsze, że skutki z niey przychodzą. Twoie cięszkości są dopuszczone dla twego oczyszczenia, i dla oderwania ciebie; przynaymniey są iedną z przednieyszych przyczyn; Ty trwasz zawsze przywiązanym do chcenia tego álbo owego w Krzyżach twoich; iakoż tedy chcesz, áby one ustały? Czyliż niewidzisz, że twoie własne pragnienia są nowemi przyczynami do cierpienia? Ach! iako daleko lepiey wie BOG, á niżeli my sami, czego nam potrzeba. Zważ dobrze te prawdy. Widźi on, to, co na nas ma przyiść, kocha nas barziey; á niże-

aniżeli my się sami kochamy, może temu przeszkodzić á nieprzeszkodza; Zapewne tedy bez żadney wątpliwości rzecz ta nam iest pożytecznieysza.

Mieymy tedy trochę cierpliwości, i męstwa, wyznawaymy, że ratunek nam dzie Pan nasz, á chociażby wszystko według ludzkiey rostropności było zwątpiono, uczyni on nas zwycięźcami. BOG nieuchybi nigdy dodawać łaski do cierpienia; ieżeli upadamy, to nasza wina. O to ták o tym mowi *Zacny Prałat de Bellay en sa Lutte Spirituelle* w rozdziale 27. Ta prawda iest niewątpliwa, że BOG iest wierny w swoich obietnicach, niedozwoli nigdy, abyśmy byli kuszonemi nad siły nasze. Z tąd wnosi się dowod potrzebny, że ci, ktorzy w pokusie upadaią, bydź musi, że nieczynili tego wszystkiego, co czynić mogli, na sprzeciwienie się iey, i gdy szukaią w swoich słabościach wymowek grzechu swego, można im zamknąć gębę, to im mowiąc: że nieprawość kłamie sama sobie Jako owi złośliwi u Mędrca mowili: że słońce sprawiedliwości nie obiaśniło ich. BOG wystáwiwszy Winnice, wewnątrz nich opatrzył wszystkę dostateczność: sama tedy ich złośliwość rodzi ciernie miásto iagod. O iak Wiele Swiętych z mnieyszemi łaskami zwyciężyło większe pokusy! Nie, nie nigdy BOG nieodmawia swoiego ratunku temu, ktory czyni co czynić powinien.

Połoź

Połoz tedy ufność twoię w wſpomożeniu Pańſkim, á nie zabawiay ſię uważaniem ſił twoich, ktore nie ſą, tylko ſzczerą ſłabością. Z JEZUSEM Możemy zwyciężyć wſzyſtko, co tylko nas przeſtraſzyć może. Niedźiwuy ſię, ieżeli ták mało czuieſz w ſobie odwagi do ucierania ſię z pokuſami, krore dopiero przewiduieſz; do cierpienia tych mąk, ktoreć ſię trafić mogą. Jako ieſzcze nieprzyſzedł czas áni do utarczki, áni do cierpienia, tak te wielkie ratunki, na ktorych ci niezeydzie z ſtrony Boſkiey, nie ſą ci ieſzcze dane; gdy ie mieć będzieſz w ſwoim czaſie, Krzyże rzetelne ktore ponoſić będzieſz, mniey cię przeſtraſzą, á niżeli ſama proſta myśl o nich. Gdy będzieſz w okazyi, trway mocno w ofiarowaniu ſię na wolą Nayświętſzą, wytrzymuy wſtręty, ktore w nich mieć będzieſz, á nawet mniey uważay niedoſkonałości twoie, ktoreć ſię w ow czas popełnić przytrafi. Cierp z ſzczerey miłości BOGA ſamego, bez nadziei żadnego dobra ani w tym, ani w przyſzłym życiu. Cierp z miłością, z weſelem, z dziękczynieniem; z zadziwieniem nad tym ſzczęściem twoim, że tobie dozwalaią uczeſtnictwa w Krzyżu Syna Boſkiego. Kochay mężnie ſprawiedliwość Boſką, ktora ieſt Bogiem Samym, iako i Iego Nayświętſza Dobroć i miłośierdzie. Ieżeli maſz chociaż trochę ſzczerey miłości, cożkolwiek by cię to koſztowało, będzieſz kochać tę

ſpra-

ſprawiedliwość, ponieważ Bogiem ieſt, á za tym pociechę mieć będzieſz, że twoie winy ſą ukarane, nie ſzukaiąc umnieyſzenia twego utrapienia Wyśmienity ieden Rządca duchowny widząc Duſzę iednę w wielkich udręczeniach będącą, mowił iey: BOG ták chce, á ná tym doſyć; gdybym mogł przez obrocenie ſzpilki odiąć od ciebie tę cięſzkość, nieuczyniłbym tego.

Na koniec dyabeł niemogąc przywieść duſzy do upadku w Jey drodze Krzyżowey, upodoba ſobie przynaymniey, áby ią odwiodł od iey powinności. Nieopuſzczayże tedy twoich ćwiczenia duchownych ani żadney zabawy, ktora ſię ſciąga do twego powołania, chociaż byś niewiem iaką teſkność, ſmutek, troſkliwość, albo przykrość mogł mieć. Czyń (mowi ieden wielki Prałat) iako owi chorzy, ktorzy iedzą barziey dla potrzeby, anizeli dla appetytu. Bądź w reſzcie pilny w uczęſzczaniu do Sakramentow, chociaż byś to wſzyſtko czynił bez ſmaku, bez czucia, i (iako ci ſię zdáie) bez gorącości; owſzem z odwroceniem, z wſtrętem przeciwko ſercu, i z gwałtem rozumu

Rozdział Czwarty
o Krzyżach Ciała.

WEſel ſię ty, ktory chorobami ſtrapiony

ieſteś. Swięta Teresa błogosławiła BOGA z to, że była słabey kompleksyi: bo iey ta ſprawowała w podeymowanych drogach gorączkę, á zatym pomnażała przykrości. Upewniała ona, że ziemia dobrze ſprawiona przez prace i choroby, nigdy nie ieſt oschła, ale zawſz napoiona duchem Boſkim. Weſel ſię ty, ktory maſz iakie niedoſtatki ciała, czyli ie maſ od twego narodzenia, czyli przez iakie przypadki nabyte; niebędzieſz tak barzo przyiemnym Stworzeniom, ktore nieprzywiązuią ſię do Ciebie, pomągą ci do oderwania ſię o nich, dla ziednoczenia ſię twego z Bogiem ſamym O iak uſzczęśliwiaiąca ieſt ta łaſka, byd upośledzionym od natury! ach! czegobyśmy nie radźi dali w przyſzłym życiu, za ſpoſoby ktore nas oddalaią od iſtoty ſtworzoney, á łączą nas z Stworzycielem. O iák wiele, o ia wiele, o iak wiele duſz ięczy w piekle że wielce układne ciała m ały i piękn przymioty przyrodzone! O gdybyś mogł ſłyſzeć, iako one przeklinaią to, co Swiat tak barzo kocha, te piękności, te wdzięki dane o natury. Wiele duſz ieſt zbawionych, dla tego że niemiłe były Stworzeniom: ábo wier to im pomogło, że ſię przywiązały do BOGA albo z tey przyczyny, że były na ciele ſłabe podlegaiące chorobom, niemogły ſię wdać w prożne drogi światowe. Znałem niektore Oſoby przedemną ſię przyznaiące, że były b

ſię

ſię zagubiły na wieki, gdyby choroby im do tego nieprzeſzkodziły.

Jednak świątobliwa kſiążeczka naśladowania JEZUSA Chryſtuſa mowi: że mało ieſt ludzi, ktorzyby przez ſłabości chorob ſtawali ſię lepſzemi; ale to pochodźi z tąd, że ich niezażywaią po Chrześciańſku. Więc tedy, ty ich dobrze zażyway, á dla dobrego używania naucz ſię, że łaska chorob, ieſt wielką łaſką. Swięta Katarzyna Genueńſka mowi: że BOG czyni Czyściec na tym świecie z ciał ludzi choruiących. Nauczże ſię, że to ieſt ták wielka łaſka, iż doſyć na niey, áby doyść do wyſokiego ſtopnia świątobliwości, iako to czytamy o wielu Swiętych, ktorzy przepędzili całe życie ſwoie w uſtawicznych chorobach. Coż też czyniły te Oſoby wyborney świątobliwości: czyliż one nawiedzały ubogich? czyli opowiadały ſłowo Boże? Coż za zabawy onych były, iakie ćwiczenia? nic więcey, tylko chorować! ſtarayże ſię uciekać do Nieba, ábyś otrzymał wielką cierpliwość; ieſt ona wielce potrzebna w chorobach, ktore maią oſtre boleści, álbo ktore ſą długim czaſem trwaiące. Pamiętay to ſobie, że choroby, ktore ſą przedłużone, powinny bydź dobrze zażyte na wieczność. Ten to ſpoſob Nayświętſza Opatrzność daie tym ludziom, áby ſobie pozyſkali Niebo, niechże tedy maią dobre baczenie, żeby go z wier-

nośćią zażyli; zwyczaynie gdy ieſt trwanie długie, ſtaie ſię teſkliwe.

Przytym czuway na zdrady miłości wła-ſney, ktora ſię wſzędzie wdać może: nieza-niedba ona podać ci wiele przyczyn u... rbo-wanych nawet pozorem ſamey chwały Bo-ſkiey, aby cię przywieść do uteſknienia w twoiey chorobie; wprowadzi ona tę uwagę do ro-zumu twego, że twoie choroby ſłabości przy-krzą ſię tym, z ktoremi ieſteś; lecz BOG, ktory chce tych twoich ſłabości, chce i tego co z nich pochodzi. Trzeba tedy chcieć onych, i trzymać ich ſię w uſpokoieniu, luboli bylibyś-my cięſzkiemi i przykremi innym. Będzie ci ſta-wiać w oczach niepożyteczność twoię na świecie, á ſzczegulnie ieżeli żyieſz w iakim zgromadzeniu, ſtarać ſię będzie, zaſmucić cię tym widokiem. Lecz chciey to wiedzieć, że chorzy prawdziwie Chrześcianie nie ſą niepo-żytecznemi, iáko ſię to zdaie oczom tych, kto-rzy nieupatruią rzeczy, tylko oczyma ciele-ſnemi. O iako ci ludzie cierpiący zaciągaią ſłodkie Miłośierdzie z Nieba na te Domy w ktorych zoſtaią, i daleko bez porownania większe tam dobra przynoſzą, á niżeli te Oſo-by zdrowe, maiące ták wiele nałogow, ták wiele obrotow, ták wiele wynalazkow z natu-ry, na ktore patrzą poſpolicie iako na podpo-ry zgromadzenia O moy Boże! iakoż Oczy twoie nayświętſze patrzą na te rzeczy w cale

innym

innym sposobem, aniżeli oczy ludzi rostropnych mądrością ludzką! Nigdy zgromadzenia niebyły w lepszym stanie, czyli co do potrzeb doczesnych, czyli do duchownych okoliczności, iako gdy były więcey napełnione temi prawdziwie Ukrzyżowanemi. Wyrozumieway cie dobrze tę prawdę Wy Przełożeni, i pamiętaycie na to, że Domy wasze niemogą bydź nigdy mocniey wsparte, iako gdy się wspieraią na Krzyżu. Miłość własna ieszcze przekłada, że choroby przeszkadzaią do ćwiczenia się w duchowieństwie, do wykonywania powinności powszechnych zgromadzenia, lubo też szczegulnych swego powołania, iáko naprzykład kaznodzieię od opowiadania słowa Bożego, Przełożonego od pilnowania swego Urzędu, Rzemieślnika oddala od iego warsztatu. Lecz uważ, iako barzo te pozory są grube w swoiey subtelności; Pytam cię: dla czegoż ty chcesz sprawować te ćwiczenia, ieżeli nie dla tego, że BOG tego chce? zaś gdy BOG tego niechce, dla czegoż byś innego tego chciał, ieżeli nie dla wykonania własney woli twoiey? ktora rzecz iest wielce nieporządna; Lecz, rzeczesz mi, że to iest przeszkodą do wiela dobrego! Otoż ieszcze wybieg twoiey miłości własney. Czyliż to do nas należy, czynić to dobro, ktorego BOG niechce abyśmy czynili? Dobrze to iest, odpowiesz ieszcze, ależ bo ia iestem Zakonnikiem, iestem Kaznodzieią álbo

Rzemieślnikiem; iakoż to ta miłość własna iest dziwną bestyą, ktorą nie łatwo zabić, ba owszem ktora się zawsze odradza. Czyliż to BOG nie wie, że ty iesteś Zakonnikiem, Kaznodzieią, Rzemieślnikiem! Wie on to dobrze, i posyła ci te wszystkie choroby ktore cierpisz, i chce przerwania umknięcia tego cobyś miał sprawować, i przykrości ktore ztąd pochodzą. Rzeką ieszcze: wszystko to iest dobrze, ále iakież z tąd idą upokorzenia; oto w Domu patrzą na mnie złym okiem; Człowiek iest w pogardzie, iest na wyrzut u drugich; teskną sobie dla długiego czasu, usługuiąc i ratunki daiąc; chociażby niewiem iaka była miłość, w cięszkiey chorobie, álbo ieżeli się przeciągnie dłuższym czasem, álbo gdy słabości nie są tak barzo widoczne, częstokroć schodzi na wielu potrzebach. Ach! żalisz się, że ci z Nieba nazbyt wielkie świadczą łaski? Jeżeli Krzyże twoie są większe, tym szczęśliwszym iesteś. Zapomniałem ci to przełożyć, że BOG dopuszcza czasem, iż Osoby wielkiey Cnoty są barzo czułemi na swoie boleści ktore cierpią, i gdyby niebyło wielkiego rozeznawania, rzekłbyś, że są wielce niecierpliwe, luboli one w sobie samych są przedziwnie poddane woli nayświętszey. Boleści Swiętey Katarzyny Genueńskiey sprawowały, że mocnym głosem odzywała się w nich aż ku Niebu, o czym powiada Historya życia iey; znałem Dusze cnoty nad-

zwy-

zwyczayney, ktorym się toż samo przydawało To służy na upokorzenie, i na pokrycie Cnot, ktore gdyby były postrzeżone, w wielkie by zadumienie widzących wprawiały. Zaprawdę Zwierciadło cierpliwości Błogosławiony Henryk Suso płakał i krzyczał głośnym wołaniem w swoich dolegliwościach, á czasem i po ulicach chodząc. Niecierpliwi niepowinni sobie brać z tąd pochopu do wymawiania swoiego małego poddania się woli Nayświętszey; lecz osoby prawdziwie zgadzaiące się z tą wolą, mogą mieć pociechę z tych Przykładow, chociaż niższa część ich duszy iest żywo tknięta, i aż do wyciśnienia łez, bo to nieprzeszkadza doskonałemu zgadzaniu się swoiey woli z wolą Boską

Rozdział Piąty

O stracie Honoru

COżkolwiek mogłby Człowiek czynić przez ostrości życia swego, przez Jałmużny, Katechizowania Kazania, modlitwy, ieżeli nie przyidzie do wzgardy honoru, niedoydzie nigdy do zupełnego ziednoczenia się z Panem naszym; álbowiem to iest, co on naybarziey, żyiąc ná Swiecie, kochał i szacował: Stan wzgardzony w ktorym się narodził i umarł. Rzecz dziwna! że my niechcemy tego, czego

BOG

BOG Człowiek zawſze ſzukał; álbo ieżeli zechcemy: w predce, ſobie w tym uprzykrzamy w czym on do oſtatniego momentu życia ſwego Swiętego ſobie upodobał. Coż tu będzie z roſtropnością ludzką niektorych duchownikow, ktorzy ták trzymaią, że dla czynienia dobrego, ieſt rzecz potrzebna, mieć kredyt i bydź w poważaniu u ludzi? Wielka Swięta Tereſſa uważa to zdanie nie tylko iako nieznoſne, lecz ieſzcze barzo ſzkodliwe. Powtorzmyż ieſzcze, co ſię iuż na innym mieyſcu wowiło; czyliż my więcey mądrości mamy, anіżeli Mądrość Przedwieczna w wynaleźieniu drog przyzwoitſzych do czynienia dobrego nad te, ktore ona obrała? o Duſzo moia zaſtanowmy oczy naſze na tym Przykładzie doſkonałym, á nie odwracaymy ich od niego nigdy.

Uważmy: iako On ma wſtręt niezmierny do Honorow Swiata, kiedy w narodzeniu ſwoim pokazuie ſię w lichey ſtayni, miedzy dwoygiem podłych zwierząt, na troſze ſłomy złożony. Czyliż tu nieieſt nad zamiar dziwne pogardzenie dla narodzenia Krola Krolow? w krotce potym ucieka z hańbą ſwoią przed temi, ktorzy go ſcigaią; i dziecinne lata ſwoie prowadzi w obciey źiemi, w wielkiey nędzy; daley zoſtaie utaiony przy warſztacie ubogiego cieśli, aż do lat trzydzieſtu. O nikczemny punkcie honoru! o iakoś potężnie ſtarty nogami BOGA pełnego chwały. O iako Rady twoie, o moy Boże, ſą dalekie od rad ludzkich? I po-

dobnoż to, że Nayświętſza Familia JEZUSA Máryi i Jozefa, Familia bez okazałości, w niedoſtatku dobr ku życiu potrzebnych, bez ſługi i ſłużebnice, Familia ubogiego Rzemieślnika, nieznana od nikogo, ieſt na to obrana, áby przodkowała wſzyſtkim Błogoſławionym w Chwale wieczney? Rzecz prawdziwa, że czci godny JEZUS pokazuie ſię Swiatu przez lat trzy i coś trochę więcey; Lecz, o moy Boże! ach to tylko na to, aby był obciążony hańbą, i naſycony zelżywością. Jeżeli Kazania Iego czynią mu okazałość, świetność, znaydzie iednak ludzi, ktorzy ſię z nich naśmiewać będą, a nawet będą i Iego krewni, ktorzy z tąd uważać go będą iako Człowieka, ktory odchodzi od rozumu, i będą go chcieli ſchwytać i zamknąć iako by ſzalonego.

Tym czaſem ludzie w ſwoich o nim mniemaniach ſię niezgadzaią: iedni mowiąc, że to ieſt Oſoba dobra, drudzy utrzymuiąc, że to ieſt zwodziciel i obłudnik. Podobno niektorzy zawieſili ſwoy rozſądek w tych rożnych o nim zdaniach, mowiąc, że trzeba poczekać, i widzieć, co daley z tego wyniknie. O Oycze Przedwieczny! i nieuſprawiedliwiſz że niewinności twego wielce ukochanego Syna? Nie, nie! ieſt tak odległe Niebo od ziemi, iák dalekie ſą drogi Boſkie od ludzkich Na koniec w oczekiwaniu ſamym tych, ktorzy to po ludzku zdawali ſię naylepiey ſądzić, mowiąc,

że

że się nietrzeba spieszyć; o toż już do prawa pociągniony Nayświętszy Zbawiciel. Z pierwszego zaraz wstępu będzieć się zdawało że tak dobrze Zbawiciela sprawa poydzie, iż nie można żadney lepszey być: Prędzey lub poźniey bywa uznana niewinność. Bezwątpienia, że ten, ktory iest bezgrzeszny, od naymnieyszey winy oczyszczony, i uwolniony będzie; iakoż inaczey sądzić czy możnasz? Iest tedy JEZUS poimany, iest oskarżony. O Dobroci nieskończona! o Miłośierdzie! o miłości zbytkująca! dopuszczasz, że kilku świadkow dowodzą przeciwko Tobie! są to wprawdzie fałszywi świadkowie. Ten nayłaskawszy Zbawiciel iest oskarżony o zbrodnie przeciwko BOGU, przeciwko ludziom, i przeciwko samemu sobie, á o zbrodnie straszne, iáko to zelżenia Maiestatu Boskiego i ludzkiego. Boskiego przez udawanie się za Boga, ludzkigo przez czynienie się Krolem na ziemi; krzyczą, wołaią że to iest zwodziciel ludu, buntownik pokoiu powszechnego, że to iest piianica wina, i że ma skryte porozumienie z Dyabły, owszem że iest od nich opętanym. Zaprowadzony iest na sąd duchowny; wielkie podobieństwo, że Biskupi Kapłani będą mieć łaskawy wzgląd na Iego niewinność, że Doktorowie Prawa niedadzą się tu oszukać, Ach! wżdyć toſą ci ludzie, ktorzy go zwiększą żwawością potępiaią; i Arcykapłan rozdzieraiąc szaty swoie, dosyć pokazuie

iaką

iaką nienawiść zawziął przeciw niemu. Zaprowadzony ieſt przed Staroſtę Prowincyi, przed Krola Heroda i wſzędzie ieſt potępiony: ktoraż hańba większa nad tę! álbowiem ná ten czas ták świat mowił; ieſt potępiony przez Biſkupow przez Krolow; i innych Sędziow; znayduią go winnym we wſzyſtkich rozmaitych lądach, duchownych i świeckich! ſą przekonania przez świadkow, ktorzy przeciwko niemu dowodzą; zaczym daie ſię teraz dobrze widzieć, że wſzyſtka Swiątobliwość, ktora ſię wydawała w tym Człowieku, nie była tylko obłuda, Cuda iego były omamieniem; dobrze mowiono, że to był zwodziciel, buntownik poſpolſtwa, ktore ſię łacno da uwieść takowym oſobom, otoż ſię teraz wſzyſtko odkryło: iuż ſprawa iego była, iuż Dekret ſtanął. Co też ieſzcze barziey dodawało potwierdzenia tym mowom, był poſtępek Uczniow Iego. Widzicie (mowiono) że to nie tylko ludzie iemu przeciwni czynią przeciwko niemu, ále ieden z Uczniow iego wydał go naſzym Biſkupom i Kapłanom, to ieſt znakiem, iakie on miał poznawanie iego oſoby. Ow ktory ſię zdawał bydź nayżarliwſzym miedzy niemi, uznał życie iego tak pełne wſtydu; że nawet nieśmiał powiedzieć przed proſtą ſłużebną, że go znał, obrał raczey krzywo przyſiądź, á niżeli przyznać ſię do tego, iż był iednym z tych, ktorzy zá nim poſzli byli. Wſzyſcy inni opuścili go,

co

co wszystko iest iawnym dowodem prawdy tego wszystkiego, o co iest obwiniony. W prawdzieć są ieszcze trzy czyli cztery niewiasty ktore się prędzey daią uwieść passyi, aniżeli iść za zdrowym rozsądkiem. Na koniec: musi to bydź iakiś arcyzły Człowiek, ponieważ nad niego przenoszą złodzieiow, zaboycow, A ci ktorzy czynią przeciwko niemu, są ludzie BOGA się boiący, bo czynią uczynki miłosierne, proszą, nalegaią o wybawienie więźnia, i ták zakonni byli, że niechcieli przestąpić prawa, wchodząc do przysionku, gdzie by byli zaciągneli na siebie zmazanie prawne. Przydawano więcey: BOG ktory iest Obrońcą niewinnych, sam go opuścił, chociaż go tak głośno wzywał; zaczym po zważeniu tego wszystkiego, nie masz wątpliwości o iego złościach. Wreszcie Umarł ná Krzyżu, á taka śmierć była iawnym przeklęctwem nie tylko z mniemaniá powszechnego, lecz ieszcze przez powagę Pism świętych

Otoż masz, o rostropności ludzka! postępek BOGA Człowieka. O to o Mądrzy duchowni macie, iako się BOG miał do wykonania naywiększego dobra, ktore kiedy było ná świecie. Wiem ia ieden zarzut, ktory mi uczynią. A przynaymniey (rzecze mi kto) że niechciał bydź oskarzonym, ani nawet podeyrzanym w materyi nieczystości. Dosyć że Panną Panien Przenayczystsza Matka Iego była w po-

dey-

deyrzeniu o winę cudzołoſtwa; doſyć, mowię, na pokazanie, że trzeba bydź gotowemi, cierpieć na honorze ſwoim wſzelakiemi rozmaitemi ſpoſobami. Jakoż ten Boſki nauczyciel zagradzaiąc tym zarzutom, gdy powiedział Uczniom ſwoim; Błogosławieni będziecie, gdy wam złorzeczyć będą. przydał i niedarmo: owſzem gdy mowić wſzyſtko złe o was będą Patrzże, iako niewyimuie niczego. Jakoż wielu Swiętych było uczernionych w okoliczności czyſtości

Swięta Tereſſa woła: I czyliż to podobna, o moy Boże! abym ia pragnęła, żeby iakiekolwiek dobre mniemanie miano o mnie, gdy tak wiele złego mowiono na ciebie. Dla tegoż ſamego Apoſtoł przyrzeka, że mu świat Ukrzyżowany, i on ieſt Ukrzyżowany światu. To ieſt: że świat i iego Honor był mu w iednakowym wſtręcie, iako w oczach przechodzącego natrafienie wiſzącego na ſzubienicy, i że on też był w rownym wſtręcie u świata, widzącego, że on to ſzacuie, czym ſię świat brzydzi, wzgardy, potwarzy! i z tąd to ieſt, że ten człowiek Apoſtolſki upewnia, iż był miany za głupiego. O iako Swięty Jgnacy Fundator Towarzyſtwa Jezuſowego, ſłuſzną miał przyczynę mowić do ſwoich Synow, ktorzy ſą wyznaczeni przez ſwoie urzędy na przynoſzenie wielkiego dobra w świecie; że to ieſt nieoſzacowany ſtopień życia duchownego, i

wszel-

wszelki stan taki, w ktorym człowiek iest wyszydzonym, wzgardzonym od ludzi, á nawet mianym za wielce złego, i bezrozumnego. Chciałabym (mowi Swięta niedawno wspomniona) żeby szkoła pokuty, była założona w zamiłowaniu wzgardy i potwarzy; do tego bowiem niepotrzeba sił ciała.

Rozdział Szosty

O prześladowaniu od ludźi

JEst ta prawda pewna, ponieważ ią mamy od samey Prawdy Przedwieczney; wszyscy ci, ktorzy chcą zyć pobożnie w JEZUSIE Chrystusie, cierpieć będą prześladowania. Sługa nie iest większy nad Pana. Jeżeli Swiat okrutnie prześladował Swego Iedynowładcę, Pana wszystkich rzeczy, zaiste nieprepuściUczniom Jego. Lecz iakoż by to mogł świat niepodnosić woyny na przeciwnych sobie, ponieważ tak się źle obchodzi sposobem barzo przykrym z temi, ktorzy nayusilniey stronę iego utzymuią? Dla czego też iest ten wyrok Nayświętszego Ducha Boskiego: Ten ktory się zabiera do służby Boskiey, powinien się przygotować na pokusę.

Niebo z nadzwyczayney swoiey miłości dało Swiętego Jana Ewangelistę za Przewodnika, Swiętey Elżbiecie Węgierskiey (piszemy

my to w dzień uroczyſty tey przedziwney Swiętey) ten nayprzyiemnieyſzy kochanek JEZUSA i MARYI to iey przepowiedział, że nie będzie iey ſchodziło na krzyżach. Ta ieſt wielka łaſka wſzyſtkim przyiaciołom Pana naſzego świadczona, iż przy rożnych trafiaiących ſię im utrapieniach, maią co cierpieć od świata. Jeżeli ſię oddalą od towarzyſzenia z ludźmi dla tego, áby gruntowniey pomyślili o ſwoim zbawieniu, woła przeciwko temu (iak mniema) złemu humorowi. Jeżeli kto ieſt poważny w rozmowach, mowi, że to ieſt nabożeńſtwo przeſtraſzaiące, odrażaiące ludzi, że takowy poſtępowania ſpoſob obrzydliwą czyni ſłużbę Boſką. Jeżeli kto ieſt weſoły i dobrey myśli, zaraz ſobie z tąd bierze przyczyny naśmiewania, mowiąc, że też to i nabożnicy ták ſię dobrze weſelą iako i inni, za takim ſpoſobem łacno bydź nabożnym. Niechże ſię trafi iaki przykry przypadek w rzeczach, ſtrata dobr, zaraz to ſkładaią ná Nabożeńſtwo. ſkarzą ſię, że Nabożeńſtwo przyczyną, iż nie maſz potrzebnego ſtarania, około goſpodarſtwa; lubo-li to ieſt falſz: bo w tym czynią wſzyſtko, co tylko mogą. Jeżeli będą Oſoby z przyrodzenia ſłabe, i wpadaią w niedoſkonałości, wſzyſtko to przypiſzą nabożeńſtwu; kto niechce, na Nabożeńſtwo niebiie, mowi wielki Swięty Franciſzek Salezyuſz. W reſzcie całe życie ſłużących BOGU ieſt wzięte na roztrząſanie; Zaś

Ci

Ci, co to czynią, bynaymniey śię nieturbuią o popełnianie nieśprawiedliwości w tych śądach.

Lecz przyznać trzeba, że śą Osoby ktore śą wydane na potężne doświadczenie, ták, iż śię zdaią, że na to tylko żyią, áby były położone na znak przeciwności. Ta przeciwność ktora ieśt od ięzykow, ieśt iedną z naybarziey dotkliwych przez obmowy, potwarzy, śzydzenia i tyśiączne słowa obrażaiące. Jeżeli śię przyda upaść w iaką prawdziwą winę, rzekłbyś, że to ieśt oddać wielką BOGU chwałę, rozgłośić ią wśzędzie; ieżeli wina ieśt niewielkiey wagi, rozum ludzki ieśt dowcipny na wynaleźienie przyczyn, ktore ią udadzą za winę, wielkie rzeczy za śobą ciągnącą, i nieraz te małe przewinienia daią okazye do wielkiego prześladowania. Ieśt opiśano w Zyciu Swiętego Człowieka Jana od Krzyża, iż po wśzyśtkich roztrząśaniach wypytywaniach, ktore czyniono o Iego pośtępkach; punkta dane przeciwko niemu, chociaż by były prawdziwe, nie były by tylko grzechy powśzednie; Iednak iaki rozruch, o iakie nawałności, te o nim informacye nieuczyniły! Jeżeli niemogą zataić uczynkow cnot iaśnie śię wydawaiących, maią ie za obłudę, przyznaiąc, i śzczegulnieyśze łaśki przypiśuiąc czartu, utrzymuiąc, że w tey drodze niemaśz tylko omamienie ośzukanie; Jeżeli kto w prośtocie śerca powie o niektorych Miłośierdziach od Pana naśzego śobie danych,

nych, wołaią zaraz, że tam niemaſz pokory; ieżeli zachowane ieſt milczenie ná ſkargi na śiebie włożone, ztąd biorą dowody pewne, że to ieſt prawda o co oſkarzaią, i utrzymuią że powinność ieſt według ſumnienia wywieść śię z tego, bo tu idzie, o honor Boſki; ieżeli też kto mowi co za ſobą, powiadaią zaraz, że Swięci w podobnych okolicznościach nic niemowili; ieżeli w niektorych rzeczach zdaie śię powinnością powiedzieć ſwoie zdanie, ſądzą to bydź pychą Rzekł byś, że wſzyſtkie rozumy ludzkie nie ſą napełnione tylko myślami cale przeciwnemi tym oſobom. Tych pochwalaią ktorzy śię z niemi źle obchodzą, i ſądzą że one ieſzcze maią powinność wdzięczności tym ktorzy ich bardziey obrazaią. W inſzych wſzyſtko dobro widzą, w tych wſzyſtko złe Oto ieſt to, co o tym mowi *La Recluſe de Flandres* w wyborney ſwoiey Kśiędze o Upadku miłości właſney: Jeżeli poſtrzedź można iaką niedoſkonałość przyrodzoną, w ktorey by niebyło grzechu, uczynią z niey wielkie wyſtępki, i powiedzą: Otoż to Swięta Oſoba: ato śię przytrafia nietylko Oſobom Swietim ále też i wielce duchownym, á nawet i ſpowiednik częſtokroć będzie w tey mierze miał powątpiewania. Niemaſz potwarzy ktoraby niepowſtała przeciwko temu ſtworzeniu, á przez fałſzywe roſpowiadania ludźi dobrych, rozumieiących, że to dobrze mowią.

Ta Oſoba ktora przed tym była we czci, kredycie i ſzacunku u wſzyſtkich naydoſkonalſzych i cnotliwych ludzi, oto wzgardzona, wyſmiana, i opuſzczona od wſzyſtkiego ſtworzenia; á co gorſza ieſt, zdaie ſię, że Duchy Niebieſkie i ſam BOG wiążą ſię ná iey utrapienie.

Pokażemy za pomocą z Nieba, ná końcu tego małego dzieła Nayzacnieyſzy przykład w Oſobie Swiętey Tereſſy, odſyłaiąc Czytelnika, ktory by chciał o tym więcey wiedzieć, do Kſięgi Niewolſtwa Przedziwney Matki Boſkiey, w ktorey przywiedliśmy wiele tego przykładow. Doſyć tu będzie powiedzieć, że wielki ſługa Boſki Kſiądz Baltazar Alwarez z Towarzyſtwa Jezuſowego ſpowiednik Swiętey wyżey wſpomnioney, (o ktorym ona wzięła obiawienie z Nieba, że niebyło nikogo ná świecie, ktory by go prewyżſzał w doſkonałości) miał niezmiernie wiele do cierpienia od ludzi, á nawet od niektorych z Towarzyſtwa ſwego. Były przeciwko niemu fałſzywe ſwiadectwa; ná powſzechnym zgromadzeniu Jezuickim włożono na niego znaczną winę; przypiſywano mu też przewinienia Uczniow iego, ktorzy nie ták, iák trzeba było, mowili o Modlitwie. Ta bowiem ieſt iedna z nieſprawiedliwości ludzkich, przyznawać Rządcom błędy tych ktorych kieruią: Swięta Tereſſa upewnia, że nie mało miał do cier-

pie-

pienia z okazyi ſądow, ktore o niey czyniono, Wſzyſtko iemu przypiſywano.

Po wſzyſtkich tych mowach ktore mieć mogą o Oſobach w ſzczegulności, przychodzą do ſtanow. Oto o tym tak mowi Swięta wyżey wſpomniona w Rozdziale 2. drogi doſkonałości: Częſtokroć nam to przekładaią (mowi tu o modlitwie) że tu ieſt pełno niebeſpieczeńſtwa; iedna ptzez to ſię zgubiła; druga przez to była zwiedziona, inna, ktora ſię ſiła modliła, upadła; to krzywdę czyni cnocie, nie ieſt to rzecz dobra dla białychgłow, ile że mogą mieć z tąd omamienia: przyzwoiciey by dla nich było przędzeniem ſię zabawić: Oycze naſz i zdrowaś *Marya*, mowić, to dla nich doſyć.

We wſzyſtkich tych prześladowaniach, pamiętay dobrze o tym, że wſzyſtkie Stworzenia niczym ſą przed Bogiem, á za tym niepowinieneś ſię troſkać, że na ciebie to, co ieſt niczym, powſtaie. Moy Boże, coż ci tu tak bardzo ieſt ná przeſzkodzie, o nędzna duſzo czymże ſię to dręczyſz! niczym. Uſpokoy trochę twoiego ducha, wnidz w ſamego ſiebie, nic to ieſt, nic to ieſt. O iáko iaśnie doydzieſz tey prawdy w momencie śmierci twoiey! Bądź mężnego ſerca, Swiat przemiia, á przemiia, prędko: i prędzey dla ciebie, á niżeli ſię ſpodziewaſz. Po twoiey śmierci coż ci ſzkodzić będą przeciwności od ięzykow,

wzgardy od ludzi, upokorzenia ná twoim honorze! Wſzakże wſzyſtkie ſtworzenia razem wzięte niczym ſą przed Bogiem; ſłowa ich tedy ſą mniey niżeli nic. To co cię ták barzo troſkliwym czyni, ieſt tedy mniey niżeli nic. Zaprawdę, czyliż to nie ieſt głupſtwo? Jakieżkolwiek miałbyś ſwiatła wlane i nadprzyrodżone, álboli przez nauki nabyte, byłbyś nayumieiętnieyſzym na świecie; ieżeli niewieſz doſkonale tey umieiętności o niczym, barzo dalekim ieſteś od Kroleſtwa Bożego. Lecz trzeba áby ta umieiętność była praktyczna, czego łacno mieć probę: Jeżeli ſię ieſzcze troſkaſz oto, co ludzie mowić będą, znak niepochybny że iey ieſzcze niemaſz. Słuchaycie Dochownicy! ieſteście w barzo głębokich ciemnościach, ieżeli ſię fraſuiecie o ſzacunek od ludzi. BOG ſam, BOG ſam, BOG ſam, na nim ſamym ieſt nam doſyć. doświadczaycie ſię o ten kamień proby.

Nieſpodziewayże ſię nigdy wielkich rzeczy po tych ludziach, ktorzy to ſą ták barzo chciwi czci, ſławy, ktorzy ſą ták barzo dotkliwi w tym, co o nich myślą, álbo co o nich mowią. Uważay ieſzcze niepożyteczność, ich troſkliwości: bo ci ludzie dla punktu honoru, ktorzy z ſamey polityki ſtaraią ſię pozyſkać wſzyſtkie ſerca, ktorzy nic nieopuſzczą dla przypodobania ſię wſzyſtk[illegible] [illegible], całą na to łożąc uśilność; mowi[illegible] [illegible] yc[illegible], ktorzy ſą

mia;

miani za naybarziey obowiązuiących ſobie świat, o ktorych powiadaią, że wſzyſtkim ſą przyiemnemi; Ci mowię nie ſą iednak bez tego, áby nieodbierali iakich porażek taiemnych, do żywego przenikaiących, ktore im daią okazye do myślenia wiele: Wieleż bowiem trzeba, żeby ci ludzie czynili rzeczy podłych, á częſtokroć grzechow, żeby nieobruſzyli na ſiebie ſtworzenia! Wieleż zdrad przeciwko właſnemu ſumnieniu? Wieleż przebaczenia wyſtępkow miiaiąc ie bez ukarania? Wieleż złego czynią w ſprawowaniu ſwoich Urzędow? wieleż ſzkaradnych zbrodni w Collacyach álbo podaniu na Beneficya? Wieleż nierządow w ſzczegulnych Oſobach i zgromadzeniach niebaznie cierpią?

Miey że to za prawidło, ábyś nigdy nic nieczynił dla przypodobania ſię ludziom, ábyś niczego nieopuścił z baiaźni niepodobania ſię im. Opuść ſtworzenia, niemiey w względzie tylko ſamego BOGA. Są niektore rzeczy obojętne, ktore poniechać trzeba za przykładem wielkiego Apoſtoła, gdy one iaki rozruch czynić maią, álbo że ſię ſłabi z nich gorſzą: lecz ſię trzeba mocno utrzymywać przy czynieniu dobrego, niedbaiąc na prześladowania ięzyczne, naśladuiąc w tym Syna Boſkiego, nieprzeſtawaiącego iadać z Publikanami i grzeſznikami dla mienia z tąd okazyi do odprowadzenia ich od wyſtępkow.

dopuſzczaiąc ſzemrać Doktorom i Faryzeuſzom ztego ſię gorſzącym, i wielkie z tąd mruczenia czyniącym. Ktoby chciał inaczey czynić, ubliżał by BOGU wielkiey chwały, ktorą odbiera z wielu wybornych uczynkow, ktore ſię przez ten ſpoſob ſprawuią á czart łacno by przeſzkadzał naywiękſzemu dobru; álbowiem łacno mu ieſt wzbudzić ſzemrania i zgorſzenia na ich zepſucie. Wielki ſługa Boſki, o ktorym iużeſmy mowili, Wielebny Xiądz Baltazar Alwarez, cierpiąc wiele iako ſię powiedziało, z przyczyny Swiętey Tereſſy, bo rządzenie ktore miał iey duſzy, ſprawowało wielkie ſzemrania; oznaymił iey, że nigdy niezaniedba tey dla niey uſługi, niedbaiąc na te wſzyſtkie rozruchy i gadania. Był to bowiem Człowiek, ktory nieupatrował tylko BOGA ſamego. Jego też święta uczennica mocno była utwierdzona w wzgardzie mow ludzkich względem ćwiczenia ſię w cnotach; z kąd powiedziała te ſłowa: Jeżeli ludzie mowią, że to ieſt niedobra rzecz, ugęſzczać ták częſto do kommunij Swiętey, na ten czas trzeba ſię do niey zbliżać częſciey; ieżeli powiedzą że ieſt niebeſpieczeńſtwo w Modlitwie, ſługa Boſki niech ſię ſtara pokazać, iáko Modlitwa ieſt barzo dobra. Rzekła więcey: nieday ſię zwodzić komużkolwiek, ktoryby ci inną pokazywał drogę oprocz Modlitwy. Jeżeli by ci kto mowił, że w tym ieſt niebeſpieczeńſtwo, tego

ſame

ſamego miey za niebeſpieczeńſtwo. Uciekay przed niem, i nieday nigdy upłynąć tey prawdzie z twoiey pamięci. Mowić że droga Modlitwy ieſt ſzkodliwa, BOG tego nigdy niedopuści. Jeſt to wynalazek czartowſki takowe puſzczać poſtrachy. Uważ z drugiey ſtrony wielką ślepotę ludzką, ktora niewidzi, że tyśiącami giną duſze dla zaniedbaney modlitwy; á ieżeli ſię kto puści tą drogą, napełnia bies ſerce iego boiaźnią. Co do mnie, iam niepoſtrzegła nigdy zdrady diabelſkiey barziey ſzkodzącey nad tę, ktora odwodzi od modlitwy. Zakończmyż ten Rozdział ſłowy z Piſma S. Czyliż tego niewiecie, że przyiaźń tego świata, ieſt nieprzyiaciołką Boſką; toć to przywiodło Swiętego Pawła do mowienia: Jeżelibym ſię podobał ludziom, niebył bym ſługą JEZUSA Chryſtuſa. Zoſtawuię wam te prawdy do doſtatecznego rozważania; á potym obaczycie, ieżeli ſię trzeba troſkać o przyiaźń ludzką, i czynić ſtarania, áby ſię im podobać.

Rozdział Siodmy

O przeciwnościach od Dobrych

CI, ktorzy ſą JEZUSA Chryſtuſa i Iego Nayświętſzey Matki, cierpią od ludzi rozmaitemi ſpoſobami. Są iedni ktorzy ich

prześladuią z zazdrości, gniewu, zemsty, dla tego, że ich życie sprzeciwia się owych postępkom, dla tego że znosić niemogą światłości z ich przykładow, że gorliwość ich żarliwości pracuie około wykorzenienia zepsowanych w nich obyczaiow, około ich naprawy, i przyprowadzenia do pobożnego ćwiczenia. Są drudzy, ktorzy ich prześladuią, rozumieiąc że czynią przysługę BOGU, postępuiąc w umyśle szcerym i dobrym. Trafiaią się miedzy temi prześladuiącemi ludzi dobrych ktorzy to czynią bez popełnienia żadnego grzechu, BOG bowiem dopuszcza, że maią fundamenta sprawiedliwe do czynienia tego. Wielebny Xiądz Ludwik de Ponte z Towarzystwa JEZUsowego w Zyciu Wielebnego Xiędza. Baltazara Alwareza, przywodzi z tey okolicności Chwalebnego Swiętego Jozefa, ktory miał w podeyrzeniu Przenayświętszą Pannę o wielkie przestępstwo, bez żadney winy z swoiey strony, álbowiem widział ią brzemienną, á niemogł wiedzieć Poczęcia słowa w Jey wnętrznościach za sprawą Ducha Nayświętszego. Prawda że liczba tych Osob iest barzo rzadka, zepsowana natura, miłość włásna, skryte szukanie swego interessu, natrafiaią się prawie wszędy; Częstokroć tedy zepsowana natura miesza się z nayszczerszemi zamysłami: czyli przez to, że się rzeczy biorą z wielką gorącością, czyli że nazbyt daleko

w nie

w nie się wdaią, czyli że chcą z wielką prętkością dokazać swego, czyli że się boią pokazać iż w tym byli oszukani; czyli dla tego że się daią prędko uprzedzić, czyniąc się łacnemi na słuchanie oskarzenia, zaprzątaiąc sobie tym rozum, napełniaiąc pamięć temi winami, ktore zarzucaią, á nie daiąc sobie dosyć czasu ná pomyślenie o przeciwnych przyczynach; czyli dla tego że nazbyt daią mieysce dyabłu, ktory w takowych okazyach chce opanować imaginatywę, pozory pomnożyć, ktory porusza i pobudza namiętności, tak, że mało się mogą postrzedz prawdziwe przyczyny, ktorych prawie niezrozumiemaią. Mamy ieden nayiaśnieyszy Przykład w Osobie iednego Przełożonego nad Swiętym Janem od Krzyża, Ten nieprzestawał doświadczać sługi Bożego sposobem wielce przykrym, ták, że mu to markotno było, gdy go chodzono nawiedzać: á historya nas naucza że Imaginacya iego była zaprzątniona od czarta: co sprawowało wszystko niepożyteczne, cokolwiek mogli mu inni powiadać dobrego o Swiętym Człowieku, bo go bys trzymał zawsze w gniewie i zakwaszeniu przeciwko niemu. Zaś te Osoby, ze wszystkiemi dobremi swemi zamysłami, nie są bez przewinienia; i używszy ich BOG na oczyszczenie i uswięcenie naylepszych sług swoich, ukarze tych na tym świecie, álbo w przyszłym życiu w czyscu przez wielkie męki,

ki, iáko nas tego uczą historye Swiętych. Prawda że te Osoby niechciały by w tym źle sobie postępować, lecz iest z nich wina, że się daią uwodzić, czyli z przyczyn wyżey wspomnionych, czyli z innych. Na koniec iest to rzecz barzo szkodliwa, trapić sług Boskich, chociaż niewiem iák dobre były by w tym Intencye; gdyż dyabeł onych wzywa do swoich końcow.

BOG szczere Dobro ma w tych doświadczeniach sług swoich za koniec chwałę swoię, i poświęcenie tych dusz, á panowanie swoie ustanawia przedziwnym sposobem przez utrapienia i prześladowania ktore ponoszą: ták że wykonywa naywiększe swoie zamysły przez te drogi Krzyżowe, drogi ukryte przed rostropnością ludzką, ktorzy niemogą tego sobie wypersważować, że upokorzenia i wyniszczenia są sposobami wielce pożytecznemi do czynienia dobrego, coż bowiem za podobieństwo, áby Człowiek ná Urzędzie Apostolstwa postanowiony lepiey w nim swego dokazał, iako gdy iest w wstręcie, opuszczeniu, potwarzach, i innych utrapieniach? Czyliż się to barziey nie zdaie, że takowy Człowiek potrzebuie wysokiego szacunku sławy i przyiaźni u ludzi! Iednak niech patrzą na wszelakiey czci godnego JEZUSA, ná Swiętych Apostołow ktorzy świat cały nawrocili, na naywiększych Swiętych ktorych Boska Opatrzność więcey

uzywa-

używała, á obaczą iáko wſzyſtkie wielkie Boſkie zamyſły wykonywali, będąc rozmaitemi Krzyżami obciążonemi.

Toć to ſprawuie, że BOG dopuſzcza, áby nie tylko przez złych byli doświadczonemi, lecz ieſzcze przez dobrych. Mało by to było cierpieć od Oſob, ktorych świadectwa niewielkie czynią uwagi w rozumach, ále ieſzcze przyzwoita ieſt cierpieć od ludzi dobrych, Cnotliwych, ktorych zdania nie łacno można odrzucić. Takowi byli ci, ktorzy prześladowali Swiętą Tereſſę, powaga ich bowiem tak wielka była, i cnota ták znaczna, iż niewierzyć im, było by to wielkim dla nich obrażeniem. Ták o tym mowi Prałat ktory opiſał życie tey Swiętey; Jáko też Swięty Piotr z Alcantara uważa dobrze, że to było iedno z wielkich utrapienia, ktore ponoſiła, prześladowanie od ludzi dobrych. Ukąſzenia od pſzczoł, mowił niekiedyś Pan naſz w tey okoliczności do iedney pobożney duſzy, ſą boleſnieyſze anizeli od innych much Niezaniedbaią bowiem mowić, że oſkarzenia ſą dowodne ponieważ ludzie cnotliwi potępiaią tych, przeciwko ktorym ſą czynione. Trzymaią o tych ludziach, że ſię omylić nie mogą, bo nie ſą poczynaiącemi w ćwiczeniu ſię w cnotach, maią wielkie w duchowieńſtwie doświadczenia: á chociaż by ſię czaſem przymieſzała paſſya, tego o nich nikt rozumieć niebędzie. I ták bez zadne-

dnego zaſtanowienia ſię, oſtatecenie przychodzą do potępienia ludzi, niemaiąc bynaymniey zgryzoty ſumnienia: i teć to ieſt wyniſzczenie tych duſz doświadczanych, ktorych BOG żąda przez te drogi, á nieprzyſzły by do niego, gdyby ſami źli tylko byli im w przeciwieńſtwie.

Czart zaś przeciwnie inne w cale mà końce w tych prześladowaniach: używa ich ná przeſzkodę tyśiącżnym pożytkom, ktoreby przez ſług Boſkich prześladowanych dziać ſię mogły: oſławiaiąc ich, álbo przynaymniey czyniąc ich poſtępki podeyrzane, áby niezabierano do nich poufałości; áby ich nieużywano, widząc dobrze, że od BOGA maią nadzwyczayne łáſki ku ſprawowaniu ſwych urzędow. Czáſem przemienia ſię w Anioła światłości, pokazuiąc ſię niektorym Oſobom daie im przeſtrogi zgadzaiące ſię z iego zamyſłami, áby odwrocił duſze od używania ſług Boſkich, maluiąc rzeczy pięknemi pozorami Chwały Boſkiey i pożytku ſumniennego; á ieżeli ſię przytrafi że omamienia ſą wzięte za obiawienia z Nieba, prowadzi rzeczy do końcow niepoięrych, á ci ktorzy ſię na nich zaſtanawiaią, rozumieia, że poſtępuią zá Boſkiemi roſkazami. Niechże tedy ludzie dobrzy cnotliwi maią ſię na oſtrożności, áby ſię nieprzykładali do zamyſłow tego ducha piekielnego, i niech ſię raz tego dobrze nauczą, iż

cho-

choćiaż o tym i niemyślą, częſtokroć daią mieyſce iego zamysłom, nawet choćby iako naylepſze mieli przedśiewzięcia, ktorych on niezaniedba użyć ná ſwoię ſtronę, iakośmy to nieraz pokazali.

Rozdział Oſmy

O opuſzczeniu od ſtworzenia, á ſzczegulniey od przyiaciol

NArzekamy częſtokoć na to, co by powinno bydź przyczyną naſzych radości, á w ten czas gdy ſię mamy za naynędznieyſzych, my w ow czas nayſzczęśliwſzemi ieſteśmy. Ta prawda ieſt w cale iaſna w oczach tych ktore ſię rządzą światłem Wiary w okolicznościach opuſzczenia ſwego, od ſtworzenia, á naybarziey od przyiacioł. Prawdziwa to ieſt że opuſzczenie ſzczegulniey od Oſob przyiacielſkich, bliſkich ſwoich, i tych ktorych wielce obowiązywano, ieſt rzecz ná świecie naybarziey przenikaiąca Błogosławiony Henryk Suſo będąc oſkarżony od nieſzczęśliwey białogłowy o to, że był przyczyną iey brzemienia, ktora mu potym przyniosła dziecko ſwoie i w ręku iego ie zoſtawiła, chcąc ſię pocieſzyć w tey potwarzy z niektoremi Przyiaciołmi ſwemi duchownemi, był od nich wzgardzony; i mowić nawet z nim niechcieli.

Jest to rzecz prawie zwyczayna, że ludźie nieradźi widzieć Osoby upokorzone. Iakoż ten Swięty Człowiek wyznał, że ten postępek był dla niego arcy bolesny. Ale i Prorok mowiąc w Osobie nayłaskawszego naszego Zbawiciela, czyliż nie pokazuie iako opuszczenie od swoich przyiacioł było mu wielce ostrym utrapieniem i nadzwyczayną boleścią.

Jednak Chrześcianin ktory iest Człowiekiem łaski, ktorego życie iest nadprzyrodzone, znayduie dobra nie oszacowane w naysurowszych upośledzeniach od natury. W samey rzecy, iest wszystko powiedzieć, że BOGA znayduie. Gdzie nie masz stworzenia, natrafia się ná BOGA samego. O słodkie, o przyiemne prawdy, ktore czynicie Niebo dla dusz! Ach! gdyby was ludzie zrozumiewali! Duch miłości, powiada Historia Zycia Swiętey Katarzyny Genueńskiey, odiął iey był wszystkich Przyiacioł, i Osoby duchowne od ktorych odbierała nieiakie ulżenia, i została sama opuszczona ták wewrątrz iáko i zewnątrz, odiął iey nawet spowiednika iey. A to dla tego, że BOG chciał z niey uczynić stworzenie cale Swięte; iako też ta Swięta byłá nieporownana w szczerey miłości BOGA samego. Swięty Paweł nieżył iuż więcey, i nie było w tym Człowieku Apostolskim tylko sam JEZUS; ále do osiągnienia tego ták chwalebnego był wyniesiony przez ogołocenia niezmierne. O moy

Boże!

Boże! iako rosporządzenia twoie są przedziwne! Wielki Apostoł znayduie się opuszczonym od Galatow, owszem zostaie u nich nieprzyiacielem za to, że im szczerze prawdę mowił, znayduie się odrzuconym od tego ludu, o ktorym sam powiadał wiele dobrego, mowiąc o przyiaźni ktorą mu świadczyli, ták dalece że go byli przyięli iáko Anioła z Nieba, iako samego JEZUSA Chrystusa, i że ták mam powiedzieć (są wyrazenia Apostolskie) dali by sobie byli oczy wyłupić dla dania mu ich gdyby był tego od nich potrzebował. A czyliż nie oświadcza się w Liście drugim do Tymoteusza, że się znayduie opuszczonym od wszystkich ludźi; lecz w tymże czasie zaraz przydaie, że go Pan wspomagał; ták to iest prawdziwa że BOG tam iest, gdzie zbywa na stworzeniach.

Czyliż było co podobnego do Nayświętszego Człowieczeństwa Czcigodnego JEZUSA, ktore było hipostatycznie złączone z słowem Boskim; ták że prawda iest to powiedzieć, że JEZUS iest BOG: á z tym wszystkim, rzecz przedziwna! arcypewna iest, że opuszczenia ktore ponosił, są nieporownane. Iest zdradzony od iednego z swych Uczniow, drugi się go zaparł, wszyscy go opuścili; Aniołowie zostawuią go okrucieństwu nieprzyiacioł Iego, rozłącza się z Nayświętszą Matką swoią, zostawuiąc Ią pod Krzyżem. Duch

Swię-

Swięty prowadzi go na ofiarę, iáko naucza A- postoł; Ociec Przedwieczny opuszcza go, Za- niedbywa się sam, ták dalece, że poddani Iego, Stworzenia Iego, Niebo, ziemia, i iáko uważa ieden wyborny Autor, Ociec Iego. Matka, Duch Swięty i sam JEZUS w iedno się łączą, áby utrapili JEZUSA. Wszystkie Mocy Boskie, Niebieskie, ludzkie i szatańskie złączyły się na Iego udręczenie

Te widoki, ieżeli niemi dusza cożkol- wiek iest przeniknıona, sprawuią więcey chci- wość, bydź opuszczonym od Stworzenia, ani- żeli boiaźń tego opuszczenia. Nie, nie, niech się przyrodzenie wzdryga iako chce, niech rozum ludzki około tego rosprawia ile mu się będzie podobało; Ten Widok BOGA Czło- wieka ták opuszczonego, sprawuie zamiłowa- nie niepoięte ku wszystkim opuszczeniom kto- re tylko bydź mogą. Albowiem czy podo- bnaż, po tym wszystkim nie bydź świątobliwie zapalonym, nie wzdychać z miłości do tych nayukochańszych opuszczenia? Co za szczę- ście, mieć w nich iakążkolwiek cząstkę! i iako się barzo powinno mieć w nich za błogosła- wionego? ktoraż bowiem Fortuna tey rowna, ktora nas wprowadza do Dzedzictwa Krola Nieba i ziemi! umysł ktorym wziął przed się, nieczynić tylko krotkie zebranie rzeczy w tey książeczce się zamykaiących, powstrzymuie

mnie;

mnie. Albowiem było by tu o czym piſać przez cały oſtatek życia.

O ſłodkie, ſzczęśliwe i małe nowiny, gdy nam powiadaią, że cały świat nas porzuca, i tę nawet Oſoby o ktorych by ſię to i niepomyśliło nigdy. Precz, mowi duſza, przecz ſtworzenia, umknicie ſię w dobry czas. Waſzę oddalenia ſą dla nas ſłodkie zbliżenia ſię do Stworzyciela. Ach iako ta zamiana ieſt uſzczęśliwiaiąca! BOG za ſtworzenie; powtorzmy to ſamo, BOG za ſtworzenie! O duſzo moia ktoreż oſzukanie ſzkodliwſze, iáko ſzukać pociechy w iſtotach ſtworzonych! Pociechy zwodzące! wy ieſteście wielkie i prawdziwe nędze. Oto tu ſię to dzieie: my czyniemy na podobieńſtwo tych ludzi, ktorzy wpadaią w iaką przepaść. Ieżeli natrafią na rzecz iaką, ktorey by ſię chwycić mogli, nieuchybnie (ieśli mogą) na niey ſię zatrzymaią. Ach otoż to ſamo czynią nędzne ſtworzenia, ktore ſą pociągnione wezwane do uwielbiaiącey zguby ſiebię ſamych w przepaści Iſtoty Boſkiey przez ziednoczenie łaſki Iego. Chwytaią ſię tego na co natrafią, trzeba żeby nic nieznaydowały áby ſię w niey zanurzyły całe O przepaści Nayświętſza! o moia ukochana przepaści, niechże nędzna duſza moia będzie zagubiona w ſobie áby ſię nigdy nieznalazła.

O Przedziwny i ſtraſzny przykładzie potrzeby opuſzczenia wſzyſtkiego dla znalezienia

wszystkiego! Apostołowie po Zmartwychwstaniu, nie tylko kochali JEZUSA swego dobrego Pana, iáko Człowieka, ále iako Syna Boskiego: Lecz że go kochali dla swoiey pociechy, dla dogodzenia swego, musiał im powiedzieć, że koniecznie potrzeba aby odszedł od nich. Nauczcie się z tego, o dusze ktore cierpicie opuszczenia wewnętrzne, że pożyteczna iest ponosić ie Swięta Magdalena do Aniołow mowiących do niey, tyłem się obraca, chociażby od nich mogła odebrać niepoięte pociechy; álbowiem iest to prawdziwa, że Aniołowie i Swięci nie są tylko sposobami dla doyścia Stworcy, od ktorych oddalić się trzeba gdy nas od niego odwracaią, iako się trafia duszom, gdy są aktualnie na modlitwie iednoczącey. Lecz iest ieszcze coś więcey: trzeba umrzeć JEZUSOWI w rozumieniu o ktorym się mowiło, áby nieżyć tylko JEZUSOWI, dla JEZUSA i JEZUSEM. To było ćwiczenie Swiętego Pawła, ktory przyrzekał nieznać więcey JEZUSA według Ciała, gdyby to miało służyć dla ukontentowania iego miłośći własney Tak trzeba upatrować w Jezusie BOGA, że ten Nayświętszy Zbawiciel niemogł tego znosić, áby go nazywano dobrym, gdy go uważano tylko iáko Swiętego, albo iako Proroka. Nasz dobry Nauczycielu, mowiono mu; ktoreż słowa lepiey wyrzeczone? á iednak niechciał ich scierpieć, i zaraz od-

po-

powiedział: nie maſz nikogo dobrego, tylko BOG ſam. Mowmyż tedy zawſze: BOG ſam, BOG ſam, BOG ſam.

MODLITWA
do
Nayświętſzey Panny Pocieſzycielki utrapionych

PAnno Nayświętſza! nie bez przyczyny to ieſt, że ze wſzech ſtron uciekaią ſię do Ciebie Chrześcianie, iáko do Pani naſzey wſzelkiego Pocieſzenia. Jáko też wielce ſprawiedliwie Kościoł wyśpiewuie, że Ty ieſteś Pociechą utrapionych, ponieważ niepodobna obrocić oczy z uwagą Chrześciańſką na to wſzyſtko co ſię działo przez bieg Zycia twego Swiętego całe pełnego Krzyżow, áby nie bydź mocno pocieſzonym. Wątpić o tym niemoża bez cięſzkiego grzechu, że Ty ieſteś Matką Boſką. Z drugiey ſtrony wiedzieć, że ſię Tobie na tym świecie doſtało za cząſtkę uboſtwo, wzgarda, i ſmutek, ieſt to bydź doſkonale przekonanym w tey prawdzie; iż utrapienia ſą naydrożſze podarunki z Nieba To uznawſzy, czyliż podobna nie bydź pocieſzonym, nie obfitować w Weſele, widząc ſię uczczonym temiż łaſkami. Swięta

Panno niechże te prawdy nigdy nie uchodzą z przed naszych oczu, á Twoia miłość niech zawsze będzie w Sercach naszych, ábyśmy Swięte tych prawd czynili używanie. Amen

DROGI SWIĘTE KRZYZA

Kśięgá Trzecia.

Rozdział 1.

O utrapieniach Ducha, á naprzod o pokusach niewiary i bluźnierstwa

BArzo dobrze ieden Autor powiedział, że iako Krzyże wewnętrzne Chrześcian są wyrażeniem álbo naśladowaniem Krzyżow wewnętrznych JEZUSA Chrystusa, i iáko to życie Ukrzyżowane przez utrapienia widzieć się niedaiące, wyraża utaione życie BOGA Człowieka, ktore to zamyka w sobie naywiększe i naywybornieysze Iego sprawy; ták też ci, ktorzy ie ponoszą, są naypięknieyszemi obrazami tego Nayświętszego Zbawiciela. Inni Męczennicy maią widzow z Aniołow i ludźi, Ci zas niemaią tylko BOGA samego świadkiem Co czyni takowe stany Swiętsze, ponieważ zachowuią od pochwał

ludzkich, ktorzy mało umieią pożałować álbo mało chwalić tego czego niewidzą, i czego nieflyfzą. Wreszcie te utrapienia wielce przechodzą wszystkie utrapienia zewnętrzne, bo takowe Krzyże są słodkie i miłe gdy duch ma swoie pociechy. I dla tegoć to S. Tereſſa powiada, że utrapienia ludzi bogomyślnych są nieporownanie oſtrzeyſze anizeli ludzi życia pracuiącego.

Aby począć opiſowanie tego, przyzwoita ieſt, poyść do ſzczegulności, á naprzod mowmy o utrapieniach ktore przychodzą z przyczyny pokus przeciwko Wierze. Ci ktorzy będą mieć iákie doświadczenie w takowym ćwiczeniu, przyznaią, że ieſt nayoſtrzeyſze i naystraſznieyſze ze wſzyſtkich. W tey to probie będąca duſza może mowić owe słowa iednego Proroka: zarzucił drogi moie kamieńmi czworograniaſtemi, wſzyſtkie przyiścia pocieſzeniu ſą pozagradzane. W innych utrapieniach zoſtaie przynaymniey iedyna pociecha myśl o BOGU, to ieſt wiara, ktora ieſt też myślą: bo co do pamiętania áktualnego i wyraźnego o BOGU, częſtokroć to bywa odięte w wielu pokuſach. Ale o BOGU tu gdy wątpliwość przychodzi że go niemaſz, z ktoreyże ſtrony można ſię pocieſzyć? z ſtrony ziemi? ach to ieſt, co w cale bydź niemoże; z ſtrony Nieba? zdaie ſię że go niemaſz; z ſtrony życia teraznieyſzego? wżdyć to tu znay-

duią śię utrapienia; z przyszłego życia, widzi śię że niepewne. Zaprawdę to doświadczenie iest niezmiernie dręczące.

Iednakże niepowinny duśze upadać ani ustawać pod temi Krzyżami. Maią wiedzieć że BOG tak dobry iako iest, wkładał ie na wielu Swiętych swoich áby ie ponośili. Wielka liczba wybranych szła tą drogą. Za naszych czasow widziano Wielkiey Cnoty Matkę *de Chantal* płaczącą gorzkiemi łzami, powiadaiąc, że śię widziała bez wiary, bez Nadziei, bez miłości Boskiey. Widziano iednego Swiętego, Generała pewnego Zakonu reformowanego, ták strapionego od tey pokusy, że ten ktory wszystkich udaiących śię do niego w swoich pokusach cieszył przez swoie rady i Kśięgi duchowne, ile że był wielkim nauczycielem życia wewnętrznego, widziano mowię przymuszonego do głośnego wołania: wierzę, wierzę, á potym Zakonnikow bliskich śiebie pytaiącego czyli słyszeli że te słowa wymawiał.

Coż tedy trzeba czynić w tym doświadczaniu? nic innego, tylko śię strzedz wiele roztrząsania, rozpytywania, niedaiąc śię uwodzić sztuce ducha złego, ktory to natrąca, że trzeba szukać przyczyn, racyi, áby śię uwolnić od tey pokusy, á doświadczenie dostatecznie pokazuie iż to iest sposob uwikłania śię większego; Ia zaś tobie mowię więcey, uciekay w tym razie od utarczki z Czartem; Ieżeli raz

z tym

z tym zdradliwym duchem przyidzieſz do ſpotkania przez wdawanie ſię w racye, iużeś ſchwytany, iuż pewna twoia zguba. Powiadaią o iednym mądrym Człowieku umieraiącym, że Dyabeł wziąwſzy na ſiebie ludzką poſtać i udawſzy ſię za Doktora znacznego, niby z ludzkości w chorobie nawiedzaiącego, ledwo o zgubę wieczną chorego nieprzywiodł, dla tego, że ſię z owym utaionym bieſem wdał w rozmowy o rzeczach do wiary należących. Szczęściem dla ſiebie ow chory, weyrzał na Obraz Przenayświętſzey Panny bliſko łożka iego będący; ábowiem to weyrzenie z miłością ku Matce Miłośierdźia wypędziło nieprzyiaciela, bez ktorey ratunku iuż by było po iego zbawieniu. Swięty Franciſzek Salezyuſz twierdził: że bez ſzczegulnieyſzego ratunku z Nieba, upadlby był w arcy ſubtelney pokuśie przeciwko Nayświętſzemu Sakramentowi Ołtarza; pokuſie tak niebeſpieczney, że ten Wielki Biſkup niechciał iey nigdy powiedzieć, przewiduiąc wielkie z tąd niebeſpieczeńſtwo. Wſzyſtkie Herezye niepochodzą tylko z śmiałości udawania ſię w roztrząſania Prawd Religii z zaſadzaniem ſię na ſwoich właſnych światłach, ná ſwoich rozſądkach, na tłumaczeniu według ſwego rozumienia Piſma S. Conciliow decyzyi i Naywyżſzych Biſkupow, przeciwko nauce Wielkiego Apoſtoła, ktory iaśnie tego uczy, że trzeba zniewolić

swoy rozsądek pod posłuszeństwo Wierze. Albowiem coż on chce mowić przez to zniewolenie? ieżeli nie to, áby go trzymać związanym, poddanym pod posłuszeństwem Wiary, wierząc po prostu to, co BOG sam przez siebie nam obiawił, lub przez Kościoł swoy, poddaiąc swoy rozum pod decyzye Conciliow i Naywyższych Biskupow ktorym Syn Boski dał moc władzą utwierdzać Braci swoich w Wierze. Powinniśmy bydź mądremi przez doświadczenia tylu wiekow, ktore nas nauczaią że heretykom niezbywało na racyach kształtnych subtelnych i mocnych na pozor; używaiąc pism ktore przywodzili, iako też i powagi Oycow; wydaiąc na świat piękne dzieła ktore omamiały rozumy przyiemnością ich stylu. i pięknością wymowy; wielu nawet pozyskowali serca życiem przykładnym. surowym i gardzącym światem; lecz że im schodziło na poddaniu się szczerym Głowie Kościoła, álbo Concyliom, zbłądzili nieszczęśliwie, i wszyscy ktorzy ich naśladowali. Wiele Krolestw tym sposobem straciło Wiarę. O iako błogosławieni Ci ktorzy w prostocie posłuszni Papieżom i Kościołowi, zostali w prawdziwey Wierze! Lutrzy i Kalwini w ostatnim wieku wołaią zuchwale: że się Papież myli, że chcą powszechnego Concylium, á gdy się potym widzieli przez to Concylium potępionemi, mowili: że niebyło należyte, z

przy-

z przyczyny zabiegania o dostoieństwo Papieskie, á te wszystkie rzeczy mowiąc, strasznie się oszukali, i wszyscy ich Adherenci, ktorych z sobą pociągnęli na wieczne potępienie. Ci zaś ktorzy pod te czasy żyli, ktorzy szli za zdaniem Naywyższych Papieżow i Concyliow, zachowali Wiarę dla siebie i dla potomkow swoich, i ieżeli żyiemy w Kraiu katolickim, powinniśmy wdzięczność ich posłuszeństwu.

Wielkie tedy lekarstwo na te pokusy, iest to, ktore radził Swięty Franciszek Salezyusz, Ucieczkę przez drzwi woli, opuszczaiąc Bramę rozumu rosprawuiącego. W tey to tu rzeczy ieżeli kiedy rada Oycow życia duchownego powinna mieć mieysce, ktorzy tak barzo zalecaią oderwanie się od myśli, pod ten to czas potrzeba iest używać tey rady, nawet pod czas samey modlitwy, trzymaiąc się w zupełnym oderwaniu przez Akt wyraźny, chroniąc się wszelkiey reflexyi dobrowolney; mowię: dobrowolney, álbowiem niemożna zabronić tysiącznym myślom ktore ze wszech stron przychodzą, lecz dać im tylko przeyście niezastanawiaiąc się na nich przynaymniey rozmyślnie. Mowiliśmy o tym obszerniey w naszey Księdze o Krolestwie Bożym, traktuiąc o Modlitwie wewnętrzney. Lecz coż się czyni, rzecze kto, pod czas tego oderwania? oto się wykonywaią Akty wy-

bora

borne obficie, iako fię to pokazało w Kfiędze wyżey wfpomnioney; á w fzczegulności Akt Wiary, ktory tym ieft fzczerzey czyniony, im mniey ieft poznawany; i tym ieft pewnieyfzy, że Dyabeł niemoże fię mu fprzeciwiać, co go wielce dręczy; dla czego nieopufzcza niczego, przez co by mogł pociągnąć do działania zmyślnego, na to, áby mogł mieć fpofobność woiowania dufzę, ktorey nic uczynić niemoże gdy ieft fchroniona do fortecy Centrum fwego. Lecz iakież mogę wykonywać Akty Wiary, kiedy mi ieft odięta Wiara, powie ten ktory ieft w tym doświadczeniu? Niemogę uczynić Aktu Wiary, mowiła Swięta Matka *de Chantal*: Ieft to dla mnie męczeńftwo kiedy widzę innych wfzyftkich fmakuiących fobie dobro Wiary, á ia od tego dobra oddalona ieftem. Odpowiada ieden Wielki Prałat: iż w tym wielka ieft omyłka: nie ieft tam umknięcie Aktu wiary, lubo fię ták zdaie, że go nie poftrzegamy Pod wielką kupą ciepłego popiołu ieft ieszcze węgiel ognifty, i tym barziey fię żarzący, im barziey ieft przykryty: ogień zamknięty w piecu, więcey daleko ieft działaiący, aniżeli ten ktory ieft na powietrzu wolnieyfzy; zaprawdę bydź mufi Wiara żywfza áby utrzymała dufzę w baiaźni Bofkiey pofrzod tych wfzyftkich przewrotności. Ach! fkarzyfz fię że niemafz wiary, á wżdyć to wiara fprawuie w tobie te fkargi. Gdybyś
iey

iey w cale niemiał, za coż byś śię ták barzo obawiał grzechu i tych pokus? Ten ktory ieſt prawdziwie bez wiary iako Atheuſzowie, puſzcza śię na wſzyſtkie rozmaite zbrodnie. Za coż ieſteś z uſzanowaniem przed Nayświętſzym Sakramentem? dla czegoż śię często ſpowiadaſz, ieżeli nie dla tego, że wierzyſz o tych Sakramentach? Ieſt tedy prawda, że maſz Wiarę, iako ieſt pewna, że iey nieczuieſz

Co śię zaś tycze pokus bluźnierſkich, te nie ſą tak niebeſpieczne, czynią bowiem więcey ſtrachu aniżeli złego, á to przez obrydliwość ktorą ſprawuią. Pamiętay to ſobie że chociażby wſzyſtkie bluźnierſtwa piekielne przebiegły przez twoy rozum, nieſtał byś śię przez to mniey miłym w oczach Boſkich. Naucz śię raz tego dobrze, że nayprzeklętnieyſze myśli nieczynią nas winnemi, ále ſamo tylko doſkonałe i zupełne zezwolenie woli na nie. Nie bądź tedy troſkliwym, twoia wola twoie Serce nie ieſt dobrowolnie w tych obrzydłych bluźnierſtwach, ani też w tych natarczywościach przeciwko twoiey wierze. Pokuſa tak ieſt mocno nalegaiąca i nędzny rozum ták uciśniony, że śię zdaie bydź zezwolenie, gdy śię iey ſprzeciwiaią. Starayże śię utrzymywać w ſpokoyności ile możeſz; á nadewſzyſtko chroń śię turbowania i dobrowolney troſkliwości.

O moy Teofiście, woła Przezacny

Pra:

Prałat *de Bellay* w swoiey utarczce duchowney: Gdybyś wiedział Dar boży. Te pokusy ktore poczytasz za tortury ruynuiące Wiarę twoią, u mnie są wielkiemi dowodami twoiey wierności, i takowe zdanie będzie wszystkich tych, ktorzy maią doświadczenie w tych utarczkach duchownych. Ty te pokusy przeklinasz, á ia ie błogosławię, i choćbym chciał przeklinać, nie było by w mocy moiey, tak iak Balaamowi rzucać przeklęstwo na Woyska Izraélskie. Dyabeł ten bezwstydnik śmiał mowić Synowi Boskiemu, że mu da wszystkie Krolestwa tego świata, ieżeli by tylko chciał upaść przed nim i pokłon mu oddać. Jeżeli podobne rzeczy przechodzą przez twoy rozum, będziesz że się temu dziwował, i mniemasz, że on barziey się będzie obawiał natrzeć na Ucznia aniżeli na Nauczyciela?

Zakończmy ten Rozdział przez zdania Swiętey Teressy. Przyznaię, mowiła ona: że im więcey znayduię trudności do poymowania ktorey Taiemnicy Wiary naszey, tym większą skłonność mam do wierzenia o niey, i tym większe w sobie czuię Nabożeństwo ku niey. Rozum moy zaraz iest dostatecznie uspokoiony w trudności, wystawuiąc sobie, że BOG może czynić sposobem ktorego ia niewyrozumiewam, i że tego nie potrzeba áby nam dawał poymowanie tego co czyni, ani też ábyśmy w tym znaydowali przyiemność. Czuię

się

się tak silną, iż zdaie mi się, żebym się opárła wszystkim lutrom o naymnieyszą Ceremonią Kościelną Swiątobliwa Siostra MARYA od Wcielenia á Corka Przenayświętszey PANNY przydawała: że niech się dusze niedziwuią temu, ieżeli te ich skłonności i myśli nie są im czułe, iáko się to mowiło niech trwaią w Wierze ukrytey w swoim gruncie; á potym niech się o nic nie troskaią

Rozdział Drugi

O Pokusach Odrzucenia, Nieufności, i Rospaczy

SWięta Teressa pisze w Rozdziale pierwszym szostego Mieszkania zamku wewnętrznego, że Dyabeł sprawuie to rozumienie w duszy, że iest od BOGA odrzucona. Mogła o tym mowić z własnego doświadczenia, odebrawszy bowiem Rany z nieba, że rzekę z Biskupem, ktory iey życie pisał: zdało się iey iákoby BOG się od niey odwrocił. Iedna iey Zakonnica z Klasztoru Dono Alve była przez siedm lat dręczona bez zadney nadziei Zdaie mi się(mowi o sobie Swięta Katárzyna Genuenska)że iestem opuszczona od Boskiey pomocy á przynaymniey nie mam żadnego czucia o niey áby mogła bydź poznawana. Naszych czasow Wielki Swięty Francziszek Salezy był

do-

doświadczany przez tę ſamę pokuſę; i niepodobna wypiſać wielką liczbę pobożnych duſz ktore były oſtro trapione od tey pokuſy.

Iednak, niemaſz o tym żadney wątpliwośći, że BOG wolą ſzczerą chce naſzego Zbawienia, owſzem pewna, że więcey chce aniżeli my ſami chcemy, i daleko więcey uczynił áby nas zbawił á niżeli my kiedy uczynili, á nawet ábyśmy uczynić mogli. Zaprawdę to ieſt co nieſkończoną przynoſi pociechę. Pewna to ieſt że my ſię kochamy w ſobie, mamy niewypowiedziane przywiązania do tego wſzyſtkiego co ſię tycze náſzych intereſſow właſnych; ále to ieſt prawdziwſza, żeBog więcey ma miłości ku nam, i dla dobra naſzego, aniżeli my mieć możemy. Ten ktory o tym wątpi niech rzuci oczy ſwoie na Iego wyniſzczenie w Wcieleniu, niech patrzy na Złobek, niech poydźie w duchu na Kalwaryą, niech mocno uczyni uwagę ná ſtan ktory ponoſi od 1700 Lat w Nayświętſzey Eucharyſtyi, na tak wielu mieyſcach ile ieſt Ołtarzow na świecie gdzie ieſt ſprawowana Nayświętſza Offiara Mſzy; á potym niech z miłością rozważy ten Artykuł Wiary; że zſtąpił z Nieba dla nas ludźi i dla naſzego zbawienia; daley niech obaczy ieżeli ieſt naymnieyſzy pozor, naymnieyſzy ćień z kąd by mogł brać wątpliwość o Iego dobrey woli dla Zbawienia naſzego. Mowmy ieſzcze więcey, oto miłość Iego dla

prze-

przełamania i odięcia wszelkich trudności ktore by się nam wystawiać mogły w tey mierze, chciała nas obowiązać pod karą podpadnienia niełaski Iego, abyśmy przy śmierci przyimowali Naydroższe Ciało Iego, Duszę Iego, i Bostwo; iakoby chciał mowić: o Nędzna duszo! czymże się to trapisz, czyli możesz się obawiać álbo wątpić, że ci dam Niebo, ponieważ daię się samego tobie. á żebyś tym większą miała pewność, nietylko ci pozwalam ábyś mnie przyięła, lecz ci to przykazuię, i z tak miłosnym przynagleniem, że się temu odiąć niemożesz; iezeli to iest w mocy twoiey, chyba tracąc łaskę moię i przyiazń. Myśli o odrzuceniu niepochodzą od tego BOGA miłosierdzia nieskończonego, lecz od nieprzyiaciela Zbawienia naszego, z zazdrości i wściekłości, ktorą zawziął ku naszemu dobru.

To iednak iest prawda pewna, że BOG ták dobry iako iest, przepuszcza to doświadczenie dla większego dobra dusz naszych, i trzeba się w nim zachować na podobieństwo iáko i w pokusach przeciwko Wierze. Wdawanie się w roztrząsanie nie iest tu dobre; mowię, zwyczaynie, dla Osob mocno kuszonych o koło przeznaczenia. Iest to labirynt rozumu ludzkiego, z ktorego się on niewyprowadźi. Sekret iest: aby się odrywać, ile tylko bydź może, od myśli około tego przychodzących, nie-

zasta-

zaſtanawiaiąc ſię na uwagach o tym, przynaymniey dobrowolnie ále ſpuſzczać ſię zupełnie ná Nayświętſzą Opatrzność bez roztrząſania Iey zamyſłow i Rad, ktore ſą nieſkonczenie nad poięcie naſzych ſłabych rozumow, poſtępować zawſze ſwoią drogą w prowadzeniu Boſkim, i wypełniać zawſze ſwoie zwyczayne powinności. Ten ktoremu dyabeł przemieniony w Anioła Swiatłości powiedział był że ieſt w cale odrzuconym, uczynił Akt heroiczny ſzczerey miłości: gdy z tego przepowiedzenia wziął ſobie pobudkę ſłużenia BOGU z większym uſiłowaniem i wiernością. Ach, rzekł on ieżeli przez moie winy zaſłużę na potępienie, i że nie będę mogł kochać BOGA wiecznie, przynaymniey trzeba żebym go w tym życiu kochał iako nay barziey mogę. o Duſzo moia! ponieważ niemamy tylko pewną liczbę lat barzo krotkich do kochania Nayświętſzey Dobroci, kochaymyż tedy, kochaymy, nietrzeba tu i momentu ſtracić. Nadgradzaymy przez gorącość Boſkiey miłości na tym świecie, czego niebędziemy mogli czynić w przyſzłym życiu. Czym Dyabeł był wielce zhańbiony, i ten to ieſt wyborny ſpoſob zwoiowania go, używać iego pokus, do lepſzego czynienia powinności ſwoich.

Cożkolwiek trafić ſię może, nigdy ſię niepowinna tracić ufność, nigdy nieupadać ná

ſercu.

ſercu. Ieſt ta reguła ták powſzechna, że żadney niecierpi excepcyi. Iakieżkolwiek pretexty,ktorych byś mogł użyć, niemogą ci dać mieyſca do roſpaczania; chociażbyś popełnił wſzyſtkie grzechy wſzyſtkich ludźi, nieroſpaczay nigdy, pamiętay, że odpuſzczenie grzechow ieſt Artykuł Wiary. Myśl dobrze o tey prawdzie, że wierzyć trzeba odpuſzczenie grzechow pod karą wiecznego potępienia. Lecz rzeczeſz mi: ieſtem naywiękſzym grzeſznikiem na świecie, ktorym źle używał łaſk Boſkich, owſzem zelżywość im czynił, nad to wſzyſtko cokolwiek pomyślić ſię może. Zycie moie przeſzło na uſtawicznych powrotach do grzechow po odbieraniu światła i łaſk z Nieba nadzwyczaynych: to wſzyſtko niewyniſzczy Dobroci nieſkończoney Boſkiey. Zaprawdę gdybyśmy mieli rzecz z dobrocią ograniczoną, iako ſą ſtworzenia, mielibyśmy przyczynę boiaźni, ále Dobroć nieſkończona ieſt pobudką naſzych nadziei; było by to czynić Iey znaczną zelżywość, wątpić o niey, i ieſt to grzech przeciwko Duchowi Swiętemu. Chociażby Ci niezoſtawało tylko ieden punkt życia, nietrać odwagi, ieſt ieſzcze czas doświadczyć wielkiego Miłośierdzia czcigodnego JEZUSA Powieſz mi ieſzcze, że od tego czaſu. iakoś ſię udał na ſłużenie BOGU, nieprzeſtaieſz uſtawnie upadać w grzechy; á iá ci mowię, że z pomocą Nieba maſz ſpoſo-

bność powstawania odważnie. Jeżeli upadnieſz ſto razy, tyśiąc razy, tyle razy powſtań. Uważay Osobę w drodze będącą, ktorey ſię często trafiaią upadki, czyliż nie ieſt to prawda że upadaiąc i powſtaiąc, nakoniec doydzie na to mieyſce do ktorego dąży, luboli więcey czaſu muſi zażyć i w prawdzie więcey pracy ponieść, á niżeli ta ktora bez tych przygod idzie; lecz gdyby ta Osoba pod pretextem ták wielu upadkow uczynionych została w błocie, tracąc odwagę, bez wątpienia niedokończyła by ſwoiey drogi, i to by naygorſze złe było ktore by uczynić mogła. Stoſuy że ſobie to w drogach zbawienia Poſtępuy, i użyi upadkow twoich dla lepſzego poſpieſzenia twego. A nadewſzyſtko nigdy nierozpaczay. Lecz przeſtrzegam cię abyś powſtania twego z przeſtępſtw nieodkładał do czaſu ſpowiedzi o ktorey zamyślaſz; coż bowiem za roſkoſz ieſt trwać w błocie i kale, chociaż by to nie było dłużey iák na kwadrans godziny. Czyń ták, áby o tobie można mowić: iák tylko upadł, tak zaraz powſtał. Jeżeli mi na to odpowieſz że upadaſz nawet w znacznieyſze winy; zaprawdę maſz ſię z czego upokarzać, i więkſze mieć pobudki do ſkruchy i żalu, lecz potym wſzyſtkim na nowe zabieray orzezwienie we krwi JEZUSA, Chryſtuſa, i pod obroną Mátki wielkiego Miłoſierdzia; ia nieuſtanę powtarzać ci tego abyś w nadziei nigdy

gdy nieustawał. Jakoż nie iest słuszna ta racya ktorą zwyczaynie w iele dusz przywodzi gdy im przekładaią Przykłady Swiętych ktorzy podobne pokusy tym ktore oni maią ponosili, że ich utrapienia cale inne maią przyczyny, bo niepochodzą tylko z ich grzechow; albowiem uważywszy że częstokroć Swięci takież same przyczyny przywodzili pod owe czasy swego doświadczenia; pozwalam że te utrapienia są karaniem za występki, iednak dla tego nietrzeba tracić odwagi, owszem przeciwnie niemasz nic sposobnieyszego na wzbudzenie ufności BOG dwa razy za iedno niekarze. o iaka to słodkość, mawiał S. Bernard, że się BOG w tym życiu gniewa na nas, że żyiąc wstępuiemy do Piekła. Ci bowiem ktorzy w tym życiu wstępuią do Piekła w przyszłym tam nie wstąpią.

Przez pokusę, mowi godny Prałat de Bellay: Swiątobliwie ukarani iesteśmy. Jak barzo niesprawiedliwemi bylibyśmy, gdyby, kiedy nas pokusy ucisłkaią, rozumieliśmy się bydź opuszczonemi od Pana BOGA; ponieważ ná ten czaś Iego miłość nas wiąże barziey. Nie tak iest w cale, mowi Swięty Hieronim, żeby to był znak opuszczenia od BOGA, owszem przeciwnie iest dowod szczegulnieyszego Iego starania około nas. Pokusa znak wybrania. Ci ktorzy nie są doświadczani, są odrzuceni. Dyabeł niedba o kuszenie

tych, ktorzy do niego należą, ále o tych śię mocno ſtrara, ktorzy ſą Boſkiemi. podobny w tym do pſow Paſterſkich, ktorzy to nieſzczekaią tylko na obcych ludźi, á nigdy na domownikow, o iaka pociecha uznawać śię przez to obcym tego Cerbera Piekielnego, á bydź domownikiem Boſkim. BOG według wielkośći gniewu ſwego zoſtawuie grzeſznika w roſkoſzach iego? á według mnogośći miłośierdzia ſwoiego, chłoſzcze go w tym życiu, áby go niezgubił w przyſzłym W ten czas kiedy Swięta Tereſſa miała obiawienie z Nieba, że niebyło Człowieka na Swiecie ktoryby przechodził w świątobliwośći Wielebnego Xiędza Baltazará Alwareza z Towarzyſtwa JEZUSOWEGO Zakonnika, on był dręczony wątpliwościami o ſwoie Zbawienie. Miaſto otoczone, i od nieprzyiaciela ſzturmowane, ieſt dowod że nie ieſt iego, á gdy ieſt mocnieyſze, więcey potrzeba Ludzi Woienných i dział do dobywania onego; gdyby zaś było wzięte, iuż by te ſzturmy uſtały. Bądź odważna Duſzo, ktora kuſzona ieſteś, ten wielki huk ktory Nieprzyiaciel czyni zewnątrz, znakiem ieſt, że go niemaſz wewnątrz.

Roz-

Rozdział Trzeci.

O oschłościach, ciemnościach, roztargnieniach, i wstrętach do Cwiczenia się w dobrym.

BOG, mowi S. Teressa, przyprowadza czasem duszę do takiey oschłości, że się iey zdaie, iż w niey niemasz w cale żadnego śladu cnoty. Ona sama ponosiła ten stan przez lat ośmnaście, álbo blisko tyle przebiegaiąc przez pustynie życia duchownego, niemiała wolności zerwać naymnieyszego Kwiatu z tych nawet ktore tam rosną dla Swiętych. Ieden z Oycow Towarzystwa JEZUSOWEGO, ktory umarł z zimna w śniegach Kanadyiskich, nigdy niemiał tylko oschłości, i wielkie wewnętrzne utrapienia przy wielkich pracach do ktorych obowiązan był z Urzędu swego Apostolskiego. Znalem wybornego Zákonnika Kartuzow, ktory przy swoiey śmierci z upewnieniem wyznał, iż od weyścia swego do Swiętego Zakonu, (á było iuż temu lat czterdzieści) nigdy niemiał tylko oschłości we wszystkich swoich Cwiczeniach.

Są dusze, ktore nietylko są prowadzone przez same pustynie, ále ieszcze chodzą w ciemnościach. Zostawia niekiedy BOG, duszę w

niewiadomości własnych defektow swoich bo by ich znieść niemogła; potym zaś daie iey o nich poznanie, i oczyszcza ią. Mamy teiey wielki przykład w Swietey Katarzynie Sengo neńskiey, ktora niewidziała w sobie niektorych defektow, ktore miała, luboli ták daleko postąpiła była w drodze doskonałości nad to przez wiele lat stawała się codziennie mniey wiadomą potaiemnego działania w niey Boskiego, áby łaska iego zostawała w swoiey szczerey czystości.

Nayświatobliwsze Osoby nie są wolne od roztargnienia S. Teress upewnia w Rozdziale 30 życia swego że częstokroć przez iedno Credo niemogła utrzymać imaginacyi swoiey, áby niebyła roztargniona. Coby mowili, woła ona. Ci, ktorzy w swoim zdaniu maią mię za ták dobrą, gdyby oni wiedzieli táki nierząd myśli moich. Swięty Hieronim w Dialogu przeciwko Luciferianom przywodzi, że barzo często, (uważaycie dobrze co ten Ociec mowi) że barzo często pod czas modlitwy swoiey, przechadzał się po Salach i Galeryach, álbo się zabawiał rachunkiem zysku i interessu, alboli też porwany od myśli nieprzystoyney, ćierpiał to, czego wstyd powiedźieć. Swięty Grzegorz w Księdze 10 o Obyczaiach naucza, że w modlitwie czasem Niebo i Piekło razem są zamknięte; Duch bowiem będąc wyniesiony do uważania rzeczy Niebieskich,

ſkich, w tym ſamym czaſie bywa odepchnięty przez obrazki rzeczy niegodziwych. Swięty Bernard w Traktacie o Mieſzkaniu wewnętrznym Rozdziale 49 mowi te ſłowa: Gdy chcę powrocić do Serca mego, ſzpetność żądz cielesnych, i zgiełk wyſtępkow rozpraſzaią myśl moię. Ale nakoniec im większe ieſt zamieſzanie myśli moich, ktore mnie uciſkaią, tym goręcey powinienem czynić dobrze i trwać w Modlitwie.

Są ſtany, w ktorych ſię Człowiek ſtaie iákoby nieczuły: Swięta Tereſſa o nich mowi, z ſiebie ſamey maiąc probę, że była przez niektory czas nieczuła ták na rzeczy dobre iako i na złe, właśnie iako bydlę. Na ten czas można mowić z Prorokiem: o Panie ſtałem ſię iáko bydlę niepożyteczne przed Tobą. Umknięte ieſt wſzelkie czucie pod czas ćwiczenia ſię w Cnotach, ktore ſię częſtokroć wykonywáią, niemaiąc żadney o tym wiadomości. Pełna Cnot Matka de Chantal mowiła: że takowy ſtan ieſt męczeńſtwem, i przydawała, że czaſem wſzyſtkie iey zdania wſzyſtkie władze gromadziły ſię iákoby Woyſko iákie buntujące ſię w ſercu tey; álbowiem trafiaią ſię wſtręty odwrocenia niezmierne do wſzyſtkiego co dobre ieſt, do tego wſzyſtkiego co ieſt Swiętego i w cale Boſkiego.

Wielka tedy ſztuka ieſt, we wſzyſtkich tych drogach nauczyć ſię tego dobrze: Naprzod

przod, że czucie álboli niemienie tego cz ucia, nieczynią nas ani milszemi áni mniey miłemi BOGU; lecz działanie wolne woli ktora robi wespoł z łaską, naprzykład: gdy kto przy iey pomocy sprzeciwia się złemu, álbo też puszcza się na złe odważaiąc się z własney woli na grzech, niedbaiąc na pomagaiącą łaskę, ktora mu była dana do uchronienia się go. Powtore, że oschłości, oziębłości, są skutecznieyszemi sposobami do ziednoczenia nas z Bogiem, á niżeli smaki i pociechy, gdyż zwyczaynie mniey w sobie maią miłości własney, á więcey miłości Boskiey. Trzeba tu ieszcze uważać oszukanie wielce pospolite między Osobami za pobożnością się udaiącemi, ktore zakładaią nabożeństwo tam gdzie go nie masz, á tam gdzie iest, nietrzymaią o nim. Napisaliśmy Rozdźiał o tym w naszey Księdze Krolestwa Bożego na modlitwie wnętrzney; tu tylko powiemy, że to oszukanie, iest wiele za sobą ciągnące; ábowiem iakoż można gruntownie praktykować Nabożeństwo, ieżeli go tam zakładaią, gdzie go niemasz? iakoż w nim trwać, ieżeli go tam nieuznaią gdzie iest? Wielu z Ludźi powie tobie, niemam nabożeństwa; á to dla tego że niemaią smaku w Nabożeństwie, i że są w oschłościach, ciemnościach álbo odrażeniu i wstręcie do dobrego. Wielu iest trzymaiących, że barzo w nim wysoko postąpili, z przyczyny, że używaią sło-

dy-

dyczy czułey. Jednak częstokroć ci ktorzy rozumieią niemieć nabożeństwa, maią go wiele, ieżeli są wiernemi w zachowaniu ich ćwiczenia, nieuważaiąc na swoie nieczułości i wstręty. O iáko dobrze iest postępowáć tą drogą w ktorey przyrodzenie nieznayduie nic własnego, gdzie sama miłość Boska pobudza do czynienia dla BOGA, álbowiem dlá czegoż by się to dobro czyniło, w ktorym żadnego niemasz ukontentowania, owszem w ktorym ćierpi się wiele złego! Wielki sługa Boski Xiądz Jogues z Towarzystwa JEZUSOWEGO, ktory w Kánadzie dla obrony JEZUSA poniosł śmierć okrutną, gdy się widźiał w poł upieczonego i zębami owych dźikich ludźi Ciało swoie iedzone, á patrząc ieszcze na nowe Męki, ktore mu gotowano, wpadł w okrutne doświadczenie: álbowiem ćierpiąc zewnętrznie męki niesłychane, znaydował się wewnętrznie opuszczonego bez wszelkiey pociechy, bez naymnieyszego czucia w sobię nabożeństwa, ták, iż mu się zdawało, że był by szczęśliwszym, gdyby był bydlęciem takim, iakie w ow czas widział ze skory odźierane, anizeli że był Człowiekiem. Twoim zdaniem ten wielki Człowiek w tym stanie niemiałże nabożeństwa? bez wątpienia że go osiągnął w nayheroicznieyszym stopniu; podobny w tym swemu Nayświętszemu Panu, ktory posrzod boleści Ukrzyżo-

wania znalazł ſię opuſzczonym od Oyca ſwego, i dopiero wyrzekł, że ſię iuż wſzyſtko ſpełniło. Naſz Pan Miłościwy roſkazał Oſobie iedney świątobliwości wyborney, áby codzien nie odmawiała Rożaniec Nayświętſzey PANNY. á zwyczaynie czuła wielkie w tym wſtręty, maiąc ſerce pełne oſchłości, ducha roztargnionego; Czarci bowiem pod ow czas przywodźili iey wiele złych imaginacyi, ták, że niemogła wymawiać słow tylko z niezmiernie wielką pracą: lecz wierność Iey była trwać ſtatecznie w mowieniu tego Nabożeńſtwa, tym barziey, im więcey miała wſtrętu i trudności. Gdy zaś dnia iednego uſiłowała miec więkſze baczenie, Nayświętſza Mátka Boſka łagodnie ią upomniała, że tego niebyło potrzeba Ta Oſoba w początkach życia ſwego obfitowała w wielkie pociechy z Nieba, ále w dalſzym poſtępku i przy dokończeniu ſwoim odięte iey były w cale, ták że ſię ſtała iakoby nieczułą. Pociechy te, ſą to cukierki ktore daią Dziateczkom áby z niemi nauczyły ſię karmić chlebem zaś gdy iuż ſił nabiorą, pożywaią chleba ſuchego także i w dalſzym wieku życia.

Co do roztargnienia, trzeba ſię wyſtrzegać, áby ſię w nich niezaſtanawiać dobrowolnie, i wyſtrzegać ſię okazyi, ktore bywaią z przywiązania ſię do czegożkolwiek, to bowiem przywiązanie do iakiego Obiectum częſto

ło go przypomina; álbo też, zbytnie się zaprzątnienie interessami, także Wizyty, rozmowy, ktore nie są potrzebne, tak napełniaią Imaginacyą obrazkami rzeczy stworzonych, że z trudnością można myśleć o rzeczach Boskich. Wreszcie trzeba się trzymać w uspokoieniu, żałuiąc za dane przyczyny w przeszłym czasie tym roztargnieniom, á w teraznieyszym ponosić ie cierpliwie, iako skutek sprawiedliwey kary Boskiey. Nakoniec ma się to wiedzieć, według zdania Swiętey Teressy że Imaginacya nasza iest lekkomyślna, biegaiąca, ktorey tak utrzymać niemożna, iák by kto chciał. Czynić zaś wielkie usiłowania na zastanowienie oney, iest popsować sobie głowę, i zdrowie zruinować; czego trzeba się wystrzegać: wielu bowiem tym sposobem stali się niesposobnemi w dalszym życiu do wszystkich prawie zabaw urzędow. Swięta ktorąśmy dopiero wspomnieli, twierdzi, że po pilnym myśleniu około tego nieznalazła lepszego lekarstwa na roztargnienia tylko pogardzenia niemi, i że trzeba się obchodzić z Imaginacyą iako z głupią, niedbaiąc na nię, ani się nad tym co wystawia bawić. Jakoż zaprawdę te starania ktore niektorzy czynią, áby zastanowić Imaginacyą, żeby niebiegała, sprawuią, że się staie barziey lataiącą i zamiast uniknięcia sobie roztargnienia, więcey się ich przyczynia: byle serce niebyło roztargnione,

bądź

bądź w ſpokoyności, BOG widźi w gruncie duſzy twoiey, że ty ieſteś na modlitwie dla Iego miłości, wſzyſtkie te roztargnienia niedobrowolne nieprzeſzkadzaią tey intencyi, chociażby trwały cały czas modlitwy twoiey; owſzem utrapianie ktore ci zadaią dobrze znieśione, barźiey cię iednoczy z Nayświętſzą Iego Dobrocią, aniżeli wiele ſmakow i czucia owych ſłodyczy. Uczyń uwagę nad tym wſzyſtkim coſmy przywiedźieli o Oycach Swiętych, Ktorzy całey potomności dali wiadomość nietylko o roztargnieniach z myśli oboiętnych, ále z myśli ſzpetnych, álbo innych wielce złych. To powinno bydź pociechą duſzom, tym doświadczeniem ſtrapionym, że Naywiękſi Swięci, i Oycowie Kościoła Bożego ták byli trapieni, o czym zoſtawili nam piſma

Co pokazuie, że ieſt rzecz pożyteczna piſać o tych ſtanach trapiących, przykrych, iako ſię to iuż dało widzieć, álbowiem BOG ma z tąd Chwałę ſwoię, á te zaś duſze ubogie ſtrapione wſpomożenie i pociechę. Ach! będziemyż ſię dźiwowáć, ieżeli ogień dokazuie nad drzewem ſuchym, kiedy tyle dokazywał nad drzewem źielonym. O iák wiele Oycowie Swięci Puſtelnicze życie wiodący cierpieli oſchłości, ciemności, roztargnienia i utrapienia wewnętrznych? Powiedzmy ieſzcze: że częſto pod czas uroczyſtości Swiąt

nay-

naywiększych naywięcey oschłości, nieczułości, ále to dlá tego, ábyśmy lepiey umierali miłości nas samych, i własnemu upodobaniu.

Rozdział Czwarty.

o Pokusach przeciwko Czystości

POkusy przeciwko czystości pochodzą z natury zepsowaney, w ktorey ogień pożądliwości zapala się przez nazbyt dobre tuczenie ciała, przez prożnowanie, przez nieumartwienie zmysłow, á szczegulniey widzenia, przez miękkość i zbytek w szatach, przez używanie niepomiarkowanych rozmow, i nad miarę wolności z Osobami płci rożney, á nadewszystko przez przyiaźni, ktore, lubo li nie były by nieuczciwe, są iednak nazbyt w zmyślności zasadzone i maią wzgląd na własności przyrodzone, czyli to ciała czyli rozumu; pochodzą też ieszcze z zbytniey boiaźni tych samych pokus, co pomaga, że się śilniey ich obrazki wyrażaią na Imaginatywie; bywaią też czasem od Biesa, ktory ie zadaie to dla prowadzenia do grzechu, to dla pomieszania duszy, to też dla tego, áby przywiodł do zaniechania modlitwy i innych Cwiczenia się w Cnotach.

Lecz BOG pełny Dobroci, ktory ie dopuszcza, odbiera z nich swoię chwałę i pożytek

żytek dla duſz. Czyni w tym iáko Ogrodnicy, ktorzy goźdźiki, Maierany, i inne pachniące kwiaty ſadzą i wyprowadzaią na gnoiach. Wielki Swięty Franciſzek Salezyuſz w Kśiędze dziewiątey o Boſkiey miłości, mowi: że bunty áppetytu zmyślnego, czyli do gniewu czyli, do pożądliwości, ſą w nas zoſtawione dla naſzego ćwiczenia, ábyśmy wiedli walkę duchowną w ſprzeciwianiu ſię onym. Im barźiey złoto probowane ieſt w ogniu, mowił Pan naſz do iedney pobożney duſzy, tym ieſt czyſtſze; ták też czyſtość im więcey ieſt doświadczana w ogniſtym piecu pożądliwości ktorey ona nieprzyia, tym ieſt ſzczerſza i pięknieyſza. Te pokuſy ſą ranną pobudką obudzaiącą wſzyſtkie Cnoty, to ieſt pokorę, ćierpliwość, poddanie ſię Nayświętſzey woli, miłość Boſką, Wiarę, nadzieię, i wſzyſtkie inne Cnoty. Czyliż nie z tey przyczyny mowił Wielki Apoſtoł Paweł, że był mocny w ſłábości. Dla tego to iedney Oſobie wielce świątobliwiey, proſzącey Nayświętſzey PANNY za iedną duſzą temi pokuſami ſtrapioną, áby ią uwolniła, odpowiedźiała Nayświętſza Boſka Mátka: nie, nic z tego, nieuczynię, nieuczynię tego; to będzie ieden z naypięknieyſzych kwiecia do iey Korony; niemaſz zwyćięſtwa bez utarczki, gdyby iey odięto pokuſy, odięto by iey okkazye potykania ſię i odnoſzenia zwyćięſtw, á oraz zyſkowanie tylu nagrod.

Dla

Dla tego tedy to powinno wielce cieſzyć Oſoby ktore ſą ſtrapione od tych pokus, álbowiem chociaż one prowadzą do grzechu, nie ſą nigdy grzechem, iákiezkolwiek ſkutki z nich ſię trafią gdy zezwolenia niemaſz: Błoto wyrzucone na ſłoneczne promienie nieſkala ich, ták też nieczyſtość myśli nieprzynoſi żadney ſzpetności duſzy, gdy im nieſprzyia. Był by to błąd, mowi Swięty Franciſzek *de Sales*: imaginowáć ſobie, że naſz zmyſł álbo áppetyt zmyślny ieſt grzechem, á błąd od Kościoła Bożego potępiony dla mniemania niektorych Puſtelnikow dáwnych, ktorzy ták trzymali, że to można rzecz była, w cale wygaſić w ſobie paſſye namiętności, nietylko ie umartwić. Niemożemy tedy bydź winnemi, chociaż nawałność pokus poburza niżſzą część i buntuie wſzyſtkie paſſye, i wſzyſtkie zmyſły wewnętrzne i zewnętrzne, ieżeli dobrowolnie nieuſtąpiemy tey burzy.

Lecz co powinno bydź árcypotężną pobudką do Szczegulnieyſzey pociechy tym nędznym duſzom kuſzonym, ieſt to: że takowe doświadczenia nieprzeſzkadzaią nayświątobliwſzym poſtępkom w drogach duchownych, lecz pomagaią wiele do wyżſzego onych doyścia. Wielebny Ceſar de Buz Fundator Oycow Nauki Chrześciańſkiey wynioſł ſię do Wyſokiey świątobliwości przez te doświadczenia, ktore go oſtro dręczyły przez wielką

część

część nieoszacowanego Zycia Iego, á były mu z tąd boleśnieysze, że był upośledzony od wzroku cała; stawszy się ślepym, z kąd pochodziło, że się żywiey i silniey wyrażały na iego imaginatywie. Swięta Fundatorka Zakonnic Kongregacyi Pani naszey, *Matka Alix Le Clere* w Zakonie zwana Teressa od JEZUSA, z tey okazyi ponosiła ták wielkie męki, że wymagały nad nią politowanie. Swięty Piotr Celestyn ták był od nich strapiony, że musiał użyć rady Naywyższego Biskupa, ieżeli nietrzeba mu było zaniechać sprawowanie offiary Mszy Swiętey dla skutkow ktore z tych pokus pochodziły, czego mu Głowa Kościoła Bożego zakazała, przykazaiąc owszem áby nieustawał według swego zwyczaiu offiarować straszną offiarę Religii naszey. Swięty Hieronim był przez nie prześladowany w swoiey starości, i sposobem iaki w dismach swoich zostawił. Lecz nakoniec śmiał szatan policzkować Ciało ták czyste i Panieńskie iakie było Swiętego Pawła, i ktore czystość wyniosła aż do trzeciego Nieba. Iest tedy z tąd iawne przekonanie, że, áby żyć życiem Swiętym, nie iest koniecznie potrzebna, áby nieczuć buntow zmyślnych i przyrodzenia; ponieważ ten Wybor Apostołow, o ktorym Pismo Swięte nas upewnia, iż nieżył iuż więcey sam, ale JEZUS żył w nim, przez świadectwo niewątpliwe tegoż samego Pisma był żywo

dręczo-

dręczony przez natarczywość ciała. Czystość nie zawiſła w wielkiey nieczułości, ále w ſprzeciwianiu ſię temu wſzyſtkiemu co ieſt przeciwne doſkonałey czyſtości, dlá czego mowi ieden wielki Prałat, że ieſt przyrownana do Lilyi ktora rośnie miedzy cierniem.

Jeżeli kto ſpyta: co trzeba czynić w tych okazyach? wſzyſtkie Kſiążki duchowne ſą pelne Swiętych przeſtrog i Zbawiennych Lekarſtw, pomagaiących do odnieſienia zwycięſtwa w tych utarczkach. Tu tylko powiemy że trzeba rozſtropnie uciekać od okazyi pokuſy Jeżeli bowiem Swięci w ſwoiey ſtarości, i ná Puſtyniach mieſzkaiący tak od niey byli trapieni, i ieżeli niektorzy upadli, to doſyć pokazuie, że ſię ieſt czego obawiać, i to: że nad zamiar ufać ſobie nietrzeba, niezaſadzaiąc ſię na przeſzłych ſwoich zwycięſtwach, ále o tym ſię mocno przekonać, że czyſtość ieſt dar Boży, ktory niebywa użyczany tylko pokornym duſzom; pyſzni prawie zwyczaynie wpadaią w grzech nieczyſtości. Trzeba czuwać na ſprzeciwianie ſię złym myślom; pomyśl ſobie: gdyby wągiel goraiący upadł na ſzatę twoię, ách czylibyś opoźniał zrzucić go z niey? te myśli ſą węglami ognia piekielnego. Swięty Igacy Fundator Towarzyſtwa JEZUSOWEGO miał zwyczay mawiać: że Dyabeł był podobny do węża, ktory przeſunie całego ſiebie tą ciaſnością, ktorą tylko przeſzła głowa iego.

A pełny BOGA Pachomiuſz oznaymuie, że Czarci od niego zaklęci, przymuſzeni byli przyznać, że ſię tych barzo bali, ktorzy na pierwſzym wſtępie pokuſom ich odpor dawali i z uśilnością bywali od nich odpędzani, á z tych ſię urągali, ktorzy niedbali wtym byli.

Iednak trzeba przyſtać na zdanie Swiętey Tereſſy ktora w drugim mieſzkaniu zamku wewnętrznego mowi: że Pan naſz częſtokroć dopuſzcza, áby złe myśli nas trapiły, ták, że ich ani można oddalić od ſiebie, na ten czas ani ſię ſmucić áni turbować trzeba, doſyć że woli w tym niemaſz. Trzeba ſię uciekać do modlitwy, do nabożeńſtwa do Panny nad Pannami, á ſzczegulniey do Taiemnicy Iey Niepokalanego Poczęcia, zkąd widźiemy przybywaiące cudowne ratunki. Dobra rzecz ieſt wielbić, błogoſławić świętych Joachima i Annę, mowiąc do nich: że Nayświętſza Panna, Przebłogoſławiona Ich Cora wyſzła z nich bez żadney zmazy i grzechu pierworodnego. Duſza iedna Cnoty przedźiwney czuła ſię nadzwyczaynie wſpomożoną w pokuſach wielce obrzydłych przeciwko czyſtości, ktore iey były zadane przez czarnokſiężnikow, czarownikow, áto przez udanie ſię do Nabożeńſtwa ku Matce Boſkiey Pannie Nayświętſzey i Iey Chwalebnym Rodzicom ſpoſobem wyżey wyrażonym. Nabożeńſtwo do Swiętych Aniołow przyiaciol ludźi czyſtych, ieſt

iest też wielce skuteczne. Potym zaś wszystkim, trzeba się mieć w spokoyności przykładem wielkiego Apostoła. Oto tak o nim mowi Swięty Francißzek Salezyusz w Rozdziale siodmym księgi dziewiątey o Miłości Boskiey: Bodziec ciała, poseł szatana ostro pobudzał Swietego Pawła, áby go przywiodł do grzechu. Nędzny Apostoł ponosił to, iako obelgę haniebną i zelżywą; i dla tego nazywał to policzkowaniem, i prosił BOGA, áby go raczył wybawić od tego. Lecz mu BOG odpowiedział: o Pawle dosyć ci iest na moiey łasce, á moc moia udoskonala się w słabości. Swięty przyzwalaiąc na to rzekł: chętnie chlubić się będę w słabościach moich, áby siła JEZUSA Chrystusa mieszkała we mnie. Uważ że tedy, że nietylko niepowinniśmy się troskać w naszych pokusach, lecz mamy się chlubić żeśmy słabi, áby moc Boska pokazała się, wspomagaiąc nas w naszych słabościach.

Rozdział Piąty

O Szkrupułach i wątpliwościách

WSzystkie by naygorsze myśli niemogą nas uczynić winnemi dotąd, poki się nam niepodobaią, áni też nasz rozum zarazić się może, przez poznawanie, ktore ma, by naygorszego złego na świecie. Widźisz ty, mowi Zacny Biskup de Bellay w swoiey utarczce du-

duchowney, kryſztał zwierściadłowy, oto wy-dzie w ſobie rzecz przed nim ſtawioną; lecz ta rzecz nie ieſt w zwierściedle; toż ſię dzieie z ſercem naſzym. Ieſt nieiako zwierściadłem, w ktorym Czart przez ſwoie ſztuki może wyſtawiać wſzyſtko to co ieſt nayſproſnieyſzego, naywſzetecznieyſzego, nayobrzydliwſzego w Piekle, lecz ſama tylko iedyna wola ieſt ktora drzwi otworzyć może i wprowadzić do ſerca te iego obrzydłości. Niech tedy Dyabeł czyni tyle ſztuk ile zechce, niech pokazuie, wyſtawia przed ſercem naſzym nayplugawſze obrazki, niech do uſzu naſzych wewnętrznych mow, bluźnierſtwa i niezbożności nayſzkaradnieyſze, ktore ſię tylko wymyślić mogą, wſzyſtkie te rzeczy niemogą nas uczynić winnemi. A chociażby te iego pokuſy trwały przez całe życie naſze, mowi naſz błogosławiony Ociec, niemogły by nas ſkalać żadnym grzechem. Rzeczesz: że ſię obawiaſz, áby nakoniec zezwolenie twoie nie poddało ſię temu co czuieſz, á ia trzymam z całą Teologią daleko pewnieyſzą i beſpiecznieyſzą á niżeli aprehenſye twoie, że tak ieſt podobna złączyć wątpliwość z zezwoleniem, iako pewne z niepewnym; ábowiem zezwolenie zaſadza ſię na przyſtaniu duſzy ták zupełnym, i na determinacyi ták abſolutney, że po ſobie niezoſtawuie żadney wątpliwości. Znak naywyraźnieyſzy niezezwolenia

nia

nia ieſt, gdy ſię wątpi o zezwoleniu. Nie-chciałbym zakładać grzechu głownego, tylko w determinacyi woli, ktoraby potym niezo-ſtawiła żadney wątpliwości o złości ſwoiey. Odpowieſz: niech będźie tyle pokus i Krzy-żow, ileć ſię podoba, bylem ia nieobraźil Pa-na BOGA; Niepodobna to ieſt ábyś niewi-dział, że to tylko przed przykrą pracą ucie-kaſz, i że to tu miłość twoia właſna ſwoie ſztuki wyrabia, i barzo ſubtelnie czyni z cie-bie igrzyſko. Upokorz ſię przed Bogiem; u-znay, że on lepiey wie á niżeli ty ſam, cze-go ci potrzeba. Do tąd ſą ſłowa tego wiel-kiego Biſkupa.

Szkrupułaci ſą wielce podległemi tym wątpliwościom, ktorych ſzkrupuły według Grenada, pochodzą z tąd, że niemogą uczynić rożnicy miedzy myślą i zezwoleniem woli, na to zaś iedyne lekarſtwo ieſt poſłuſzenſtwo, poddaiąc ſię pod ſąd Oyca duchownego. Al-bo też te wątpliwości pochodzą z tego, że lu-dźie niepoymuią doſtatecznie Dobroci Boſkiey i żądzy niezmierney ktorą on ma zbawienia ich, mniemaią go Sędzią barzo ſurowym i oſtro ſię z niemi obchodzącym, á przez to nie-ſkończenie krzywdę czynią Dobroći Boſkiey, bo ſię oddalaią zupełnie od zdania, ktore o Do-broci Boſkiey mieć powinni. Te ſą ſłowa wła-ſne Autora wſpomnionego. Na ow czas według przykazu Ducha Nayświętſzego trzeba wniść

w uwagi uznawania Dobroci Boſkiey pełney miłośierdźia, i ſzukać go w proſtocie Serca. To bowiem ieſt prawdźiwa, że Szkrupulaci tákie myśli maią, o Boſkim rozrządzaniu, iakich by mieć niemogli o Uczciwym Człowieku bez obrażenia iego; tak ſię to im zdaie, że BOG nieczuwa tylko na to áby ich zgubił, ále o iáko miłośierdźia Iego ſą daleko więkſze á niżeli my pomyśleć możemy? Szkrupuły też czaſem pochodzą z humoru malancholicznego; w tákowym ſtanie będący potrzebuią rozrywek przyſtoynych, i ratunkow lekarſkich. Pochodzą ieſzcze z właſności rozumu, na ten czas ieſt wielka trudność do zabieżenia: iednak poddanie rozſądku właſnego wiele ſprawić może; pochodzą też z czytania kſiąg Teologicznych, á ſzczegulnie w materyi o przeznaczeniu, o łaſce, álbo też o innych, ktore nie ſą przyzwoite áni potrzebne tym, ktorzy ſię niemi zaprzątaią, czyli to przez czytanie, czyli przez rozmowy, iáko to białogłowom, lub Męſzczyznom ktorzy przez ſwoy ſtan nie ſą obowiązani uczyć ſię w tych materiach Na ten czas niemaſz inney drogi tylko wyrzec ſię ábſolutnie tego czytania, pozbydź ſię kſiążek o tym traktuiących, poniechać rozmow w ktorych o tym mawiaią, niezaſtanawiać ſię nigdy dobrowolnie na roztrząſaniu tych rzeczy, áni w myślach ktore o tym przychodzą, oddalaiąc ie łagodnie
od

od rozumu swego, álboli niemyśleć o nich w zupełnym uważaniu, niedaiąc więcey okazyi do nich; bo inaczey te ciekawości pociągną za sobą niezmierne utrapienia i nieszczęścia: á doświadczenie dostatecznie pokazuie, że te ciekawe rozumy zwyczaynie maią co cierpieć, i nigdy nie są w zupełnym uspokoieniu. Pochodzą też czasem szkrupuły z szczególnego rozporządzenia boskiego dla Oczyszczenia i upokorzenia ducha; w takowym stanie lekarstwo iest ćierpliwość i poddanie się Woli Boskiey. Pochodzą ieszcze od Dyabła, ktory ie wznieca, áby uciskał duszę, áby zepsuł w niey męstwo, áby udał nabożeństwo rzeczą nieznośną; temu się trzeba sprzeciwiać. Mogą ieszcze pochodźić, ábo bydź pomnożonemi przez Oycow duchownych, ktorzy są boiaźliwemi, mało odważnemi i doświadczenia niemaiącemi; gdy to iest, trzeba koniecznie odmiany, i w tey mierze niemasz mieysca wątpliwości.

Niemoże się tu dostatecznie powiedźieć, iako wielka potrzeba iest mieć Rządcę duszy doświadczonego w tych drogach. Ci ktorzy niemaią tylko naukę, mogą szkodzić w wielu przygodach; potrzeba bowiem iest procz poznawania w powszechności (ktore umieiętność daie o rożniey myśli i o zezwoleniu woli) potrzeba mowię dobrze przenikać, co się dzieie w stanie wewnętrznym Osoby wzywaiącey

rady,

rady, á nie tylko według tego czego śię można od niey ſamey dowiedźieć; bo bywa zwyczaynie, że ona inaczey o rzeczach rozumie á niżeli ie czyni, zaczym trzeba mieć ieſzcze długim czaſem doświadczenie tych ſtanow, ktore ſprawuie cale inny o nich rozſądek, ktorego nigdy mieć niemożna, niemaiąc tego doświadczenia. Trzeba mieć doſtateczność obiaśnienia, áby uprzedźić te ſtrapione duſze, áby wyrozumieć, czego one wytłumaczyć niemogą, áby im to powiedźieć, czego one niepowiadaią, áby rozeznać, co śię wewnątrz u nich dźieie, gdźie one cale nic niewidzą, áby mieć światło poſrzod wſzyſtkich ich ciemności, dla ubeſpieczenia ich tam gdźie śię one lękaią áby ich umocnić w tym, w czym one wątpią, i na co drzą. Nakoniec trzeba Rządcę duſzy takiego, áby był pełen miłości nadzwyczayney dla znoſzenia łagodnie ſzkrupułow tych ludźi, ktore częſtokroć ſą dziwaczne, bez racyi, bez fundamentu, álboli ſą wſtydu pełne dla błazeńſkich myśli ktore poddaią, czaſem też co ieſt nayzwyczaynieyſzym defektem ſzkrupulatow, że odrażaią od śiebie zaciętością ſwoią i uporem, dla czego to wſzyſtko wyciąga miłości nadzwyczayney. Swięta Tereſſa mowi, że te duſze, ſą doſyć z śiebie ſamych ſtrapione, nie żeby ie więcey dręczyć; gdyż tákowym ſpoſobem zamyka śię im ſerce, wprawia śię ich w niezmierne

uci-

uciśnienie, odeymuie ſię im wſzelką poufałość, á częſtokroć te odrażania i ſurowości wiodą ich do roſpaczy. Swięty Ignacy, ktory był oſtro doświadczany przez ſzkrupuły, raz był kuſzony do tego, áby ſię z wierzchołka Budynku zrzucił na doł: ták utrapienie, ktore go ſciſkało, było wielkie. O iak powielekroć był kuſzony áby porzucił drogi do doſkonałości? Poddawał mu Dyabeł myśli; áby ſię powrocił do ſtanu życia poſpolitſzego, ktore mu ſię zdawało niepodlegać wſzyſtkim tym doświadczeniom. Widziano naymocnieyſze rozumy wielkich Teologow, ktorzy we wſzyſtkich trudnościach dawali rezolucye, widziano wpadaiących w ſzkrupuły. Ja ſam znałem niektorych udarowanych wielkim rozſądkiem, ktorym nieſchodziło na obiaśnieniach, na wyſokiey nauce, ták ſtrapionych, i ſpoſobem, o iakim trudno by dać wiarę; tę zaś ich ſzkrupuły niebyły tylko ſzczere bagatale, całe nic. Lecz ten ktory nie ieſt kuſzony, coż on wie? Niechże tedy naybarziey ubeſpieczone duchy wiedzą, że ieżeli ich BOG bynaymniey ſpuści i podda tym pokuſom, byli by częſtokroć barźiey dźiwacznemi, ániżeli ci, ktorych im ćięszko znośić. Jednak miłość powinna towarzyſzyć z nieiakim Męſtwem, áby broniła dawać nowe okazye tym duſzom do ich ſzkrupułow, naprzykład niepozwalaiąc powtarzania Spowiedźi i rzeczy-

tym

tym podobnych o ktorych teraz mowić będźiemy.

Naypierwſza: Spowiedźi generalne ſzkrupulatom żadnym ſpoſobem nie ſą przyzwoite, gdy ie iuż uczyniono, rozumieią bowiem że to powtarzanie wyprowadźi ich z utrapienia ktore maią, lecz barzo ſię w tym zawodzą Swięty Franciſzek Xawery mowi: że te ſpowiedźi zamiaſt znieſienia iednego ſzkrupułu dźieśięć uczynią. Jakoż niemalż w nich Boſkiego błogosławieńſtwa; prawdźiwa bowiem przyczyna, ktora wiedzie do powtarzania tych ſpowiedzi, nie inna ieſt tylko miłość własna i dogodzenie ſamemu ſobie, luboli niezbywa na pięknych ſumniennych pozorach. Ieſt tedy niepodobać ſię Panu BOGU, w tym ſtanie powtarzać Spowiedźi generalne, i Oycowie Duchowni powinni przeſzkadzać do tego. Nawet Spowiedźi roczne nie ſą dla tych ludźi pożyteczne. Trzeba i tego bronić áby po dwakroć chodźili do ſpowiedźi przed Kommunią: gdyż oni ſą kuſzeni áby kilka razy powracali, to ſobie w myśli wyſtawuiąc, że ſię nigdy dobrze niezachowali Trzeba im owſzem mowić, áby niepowracali chociażby ſię im zdawało, że zapomnieli iakiego grzechu, doſyć będźie na tym, że na przyſzłey ktorą czynić będą Spowiedźi, wyznaią ten grzech. Oćiec duchowny powinien ſię mocno przytym trzymać, áby im kazał poyść do kommunii gdy

ták za słuszną rzecz sądzi, wiodąc ich do przełamania trudności, ktore im ich Imaginacya wystawia. Powtore, iest ta wielka ustawa dla tych ludzi, áby zaniechali wyznawania tych wszystkich grzechow swoich, o ktorych maią wątpliwość; álbowiem luboli ci ktorzy są zupełne od szkrupułow wolni, mogą się z nich oskarżać dla swego upokorzenia, niejednak tamci niepowinni tego czynić, nie maiąc do tego żadnego obowiązku; ponieważ i Kapłan ktory iest postanowiony od BOGA iako Sędzia na Trybunale Spowiedzi, niemoże wyrzeć álbo dać rozgrzeszenia na materyą wątpliwą, niemożna bowiem sądzić o tym co iest niepewnego, zaczym tysiąc grzechow, i sto tysięcy takich, ktore są wątpliwe, nie są materyą rozgrzeszenia Ta tedy ustawa gdy będzie dobrze zachowana, Spowiedzi tych ludzi ktore by były uteskknieniem z długości, prętko się odbędą, álbowiem ledwie o ieden táki grzech oni się obwinią, o ktorym były by pewne. Nie iest dobra ta racya, że dla tego się oskarzaią áby było większe bespieczeństwo; álbowiem BOG do tego nieobowiązuie; z drugiey strony to nie iest przyzwoita, zaczym tedy to wszystko nic innego nie iest tylko miłość własna Trzeba też mieć baczność, że ci ludzie upieraiąc się w tym áby powiadali pokusy swoie, gdy widzą że im bronią oskarzać się oto, w czym maią

wąt-

wątpliwość, imaginuią sobie łacno, że zezwolenie zupełne dali grzechowi; dla czego Oycowie Duchowni mowią, że się im niepowinno dawać wiary, i niepowinno pozwalać opowiadać swoie pokusy, chyba żeby byli ták pewni, że na nie dobrowolnie z rozmysłem zezwolili; iż by mogli o tym zezwoleniu przysiądz na Swiętą Ewangelią. Maią się też wystrzegać długich rachunkow sumnienia, w czym oni zbytkuią zawsze, á stan ich barzo niewiele tego wyciąga: ábowiem oni aż nazbyt maią obeyrzenia na swoie winy. Niech na to pamiętaią, że spowiedź nie na to iest postanowiona, áby uciskała sumnienie, iáko to mowią heretycy, ále dla ulżenia sumnieniu; że BOG niewyciąga od nas inney rzeczy, tylko ábyśmy się spowiadali szczerze tego co pamiętamy, po rostropnym rachunku, nic nietaiąc dobrowolnie że BOG odpuszcza też i te grzechy, ktore się niepamiętaią, iako i te o ktore się oskarzaią; inaczey bowiem ci ktorzy są upośledzeni w pamięci byli by obowiązani do rzeczy niepodobney. Na ostatek trzeba się uspokoić, przestaiąc na radzie Mądrego spowiednika: Abowiem chociażby się on mylił, Osoba słuchaiąca go, bespieczna iest na sumnieniu i tak naprzykład: ten ktoryby pytał o ważność spowiedzi czyli generalney czyli innych; wziąwszy o tym radę, ieżeliby rostropny Spowiednik sądził, że są dobrze uczy-

nione, trzeba przeſtać na iego zdaniu, i choćby Spowiednik w cale ſię w tym pomylił, i żeby zaſzły były prawdziwie niedoſkonałości w tych Spowiedziach, ten ktory ieſt posłuſzny Oycu duchownemu, nieodpowiedział by przed Bogiem za to, i niebył by przez to mniey miły BOGU.

Potrzecie: Nadewſzyſtko trzeba ſię chronić przywiązania do własnego rozſądku, trzeba ſię wyrzec ſwoich myśli, i nierządzić ſię ſwoim zdaniem Niepowinniśmy dawać ſami ſobie lekarſtw, tego nigdy niezdaią na rozporządzenie chorych. Lekarze ſami gdy zachoruią radzą ſię innych. Naybiegleyſi w Prawie Patronowie w ſwoich własnych Sprawach zaciągaią rady od drugich. Poddanie rozumu ieſt koniecznie potrzebne; i daleko ſię więcey zyſkuie przez to ſzczere proſte poddanie, á niżeli przez tyſiączne nauki ktoreby ſię mieć wtym mogło, á niżeli przez wſzelkie oſtrości umartwienia, i inne nabożeńſtwa na ten koniec użyte. Swięty Ignacy iákośmy iuż wyżey powiedzieli będąc prywiedziony do ſtraſznie cięſzkich uciſkow przez ſzkrupuły, pościł całe dni ośm bez żadnego poſiłku, áby był zmiękczył miłośierdzie Boſkie á otrzymał uwolnienie; lecz to wſzyſtko było nadaremnie, ſamo ſzczere poddanie ſię Spowiednikowi ſwemu wybawiło go od tego utrapienia. BOG wyciąga poddania ſwego rozſądku, niech

niech ſię niewiem co czyni, gdy tego niebę-dźie prożna praca. Co do owych myśli ktore to przychodzą; że ſię niedobrze tłumaczemy, że Spowiednik nas niewyrozumiewa, że niepoznaie ſtanu naſzego; takowe myśli powinny bydź pogardzone, iako dowcipne wynalazki miłości właſney. Trzeba powiedzieć ſzczerze co ſię wewnątrz u nas dzieie, i ſpoſobem iákim powiedźieć możemy, do więcey nieieſteśmy obowiązani Spowiednika to ieſt należytość roztrząſnąć. ieżeli dobrze zrozumiewa rzeczy, á naſza bydź wiernie poſłuſznemi.

Nakoniec trzeba poſtępować odważnie przeciw ſzkrupułom. Ieżeli one chcą áby powtarzać Officium, pacierze za pokutę znaczone, áby drugi raz ſłuchać Mſzy Swiętey we dni nakazane, luboli ſię iuż raz było na niey, á tylko że ſię zdaie iż ſię nieuczyniło doſyć Przykazaniu, nic z tego nietrzeba czynić. Jeżeli ſzkrupuły wzniecaią myśli, że w używaniu Sakramentow Pokuty, Kommunii popełniaią ſię świętokradzwa; że ſię popełniaią grzechy śmiertelne czyniąc niektore ſprawy, nietrzeba dbać na to wſzyſtko, á ćwiczyć ſię w tych ſprawach mężnie, chociaż by iakiekolwiek wſtręty, trudności i boiaźni mieć ſię mogło. Jeżeli mi kto zarzuci. że to ieſt wielki wyſtępek czynić ſprawę, luboli dobrą z ſumnieniem wątpliwym. trzymaiącym że w niey ieſt grzech; odpowiadam: że to ieſt prawda, gdy

gdy sumnienie diktuiące że iest grzech w tey sprawie, niema fundamentu przeciwnie trzymać lecz tu, nie ták się rzecz ma, ponieważ mądry Spowiednik upewnia, że niemasz grzechu w tym w czym osobá strapiona bydź go rozumie. Dla czego nie tylko nieczyni źle, idąc przeciwko swemu rozumieniu, lecz iest ieszcze wielki wtym stopień doskonałości w ktorym się ćwiczy. Kapłan ieden będąc śilnie kuszony od rospaczy, z przyczyny że mniemał popełniać tyle świętokradzwa, ilekroć sprawował Nayświętsze Offiary Ołtarza, nad to ieszcze ták trzymał koniecznie, że grzeszył prawie we wszystkich sprawach swoich. Nayświętsza Opatrzność naprowadziła na niego Osobę iednę Świątobliwą i doświadczenia wielkiego ktora mu rzekła: miły Xięże! nieuważay na te wszystkie świętokradztwa ktore sobie roisz, wykonyway wszystkie te sprawy twoie ktore ci szkrupuły wystawuią bydź wielkiemi grzechami, á ktore według obiaśnienia niemylnego ludźi mądrych nie są takiemi. Usłuchał w prostocie mimo wszystkie swoie rozumienia, i przez to posłuszeństwo zupełnie był wybawiony od swego utrapienia. Znałem osobę, ktora czyniła kilkakroć spowiedźi generalne, áby była naprawiła niektore ktore były nieważne; lecz nakoniec nieznayduiąc uspokoienia sumnienia, czego szukała przez to powtarzanie swoich

spowie-

ſpowiedźi, luboć w prawdzie pierwſza była potrzebna. Potym wſzyſtkim chciała ſię na nowe gotować do ſpowiedźi generalney, i czyniła to z pilnością nadzwyczayną i czaſem długim ſpiſawſzy ią wielce obſzernie, z wyśmienitym ſtaraniem, nakoniec ſpowiadała ſię bez wſzelkiey przeſzkody w oſobney Kaplicy áby to była mogła czynić z więkſzą bacznością, i odprawiwſzy ią z ták wielką pilnością i ſtaraniem, znalazła ſię w zamieſzaniu więkſzym iák kiedy była, z ktorego wyniść niemogła, tylko przez poddanie rozumu ſwego pod rozſądek ſpowiednikow, ktorzy iey radźili, áby iuż więcey nieczyniła ſpowiedźi generalney, lubo według iey myśli, i ta oſtatnia niebyła ważna. Przez to poddanie ſię przyſzła do uſpokoienia przedźiwnego, lecz ſię to nieſtało bez woyny ktorą trzeba było z ſobą prowadźić, áby niepowtarzać, chociaż według ſwego rozſądku trzymała, że ie niedobrze uczyniła. Gdyby zaś to poddanie ſię nienaſtąpiło, ieſzcze by do tych czas była w uciſkach, lubo przy wielkich ſwoich ſtaraniach i niezmierney pracy rozumu ſwego.

Rozdział Szoſty

O utrapieniach od Czartow ſprawowanych.

SĄ pokuſy czartowſkie zwyczayne, i nadzwyczayne. Pokuſy ich zwyczayne ſą: gdy

gdy kuszą przez świat álbo zmyślności ciała. Ci nieszczęśliwi Duchowie zażywaią dobr fortuny, natury, iáko to bogactw honorow urzędow, piękności ciała, wyśmienitości rozumu, wesołego umysłu áby wzbudźili przywiązanie do Stworzenia, i zatym áby przywiedli do grzechu; Ludźie zaś przez niewdzięczność wszelkie pomyślenie przechodzącą, miasto zażycia tych Darow Boskich na Iego chwałę i wielbienie, na złe nieszczęśliwie ich używaią, ták ieszcze, że im barźiey są niemi obdarzonemi, tym więcey staią się o nych niewdźięcznemi. Naprzykład Osoba, ktora ieśt uposażona nadzwyczayną pięknością, częstokroć ona będźie barziey przywiązana do siebie samey, á innym stanie się większą przeszkodą w drogach zbawienia. Nad to źli duchowie kuszą, przez dobra łáski, czyli wtrącaiąc zepsowanie w intencyą tych, ktorzy te dobra maią, czyli mieszaiąc do nich wyniosłość i pychę. Pychę, występek pospolitszy, á niżeli kto rozumieć może, á tym więciey niebespiecznieyszy, im się barźiey tai, występek ktory poobalał kolumny życia duchownego, i w iednym momencie zniszczył skarby niezmierne Darow Niebieskich.

Dyabli kuszą nadzwyczaynie, gdy sobie u BOGA wyiednywaią pozwolenie áby następowali na dusze porażkami nadzwyczaynemi; pozwolenie ktore BOG pelen dobroci nie-

daie tylko wraz z łaſkami ſzczegulnemi na dawanie im odporu. Abowiem ta prawda, w cale pełna pociechy, ieſt z wiary, że BOG ieſt wierny, i że niedopuſzcza ábyśmy byli kuſzeni nad ſiły naſze, dla czego tedy zawſze naſza ieſt wina gdy upadamy Czart ieden mowił raz do Swiętego Pachomiuſza, iż gdyby BOG pozwalał im tak kuśić ludźi poſpolitey cnoty, iáko pozwala tych ktorzy ſą w odważnym ćwiczeniu, nigdy by ſię niemogli oprzeć ich uſiłowaniu. lecz nieſkończone Miłośierdźie Boſkie broni im tego.

Ieżeli wydaią Swiętym Woyny ták ſtraſzliwe, ſiła Boſka, ktorą ſą przyobleczeni, ieſt przedźiwna. Prawdźiwa ieſt że oni naybarźiey pragną bić na te wynioſłe duſze, że przeciwko nich wywieraią zażartość ſwoię okropnym ſpoſobem, przyczyna zaś tego ieſt, że wnich mniey widzą przyrodzenia, á więcey łáſki, więcey w nich widzą BOGA, i to to czyni ich ták zaiadłemi. O oſtatek ludźi mało ſię oni troſkaią, z tąd idźie, że ſię niebarzo lękaią Rządcow duchownych, Kaznodzieiow, luboli ludźi dobrych, ieżeli oni ſą ieſzcze w poſrzod przyrodzenia przez ſzacowanie rozumu, Dobr, honorow, okazałości ze ſławy ktorą maią, tym tedy niewielkie zadaią prześladowania: lecz gdy Człowiek przez miłość wzgardy, uboſtwa, boleści, i przez zupełne oderwanie ſię od wſzyſtkiego,

nie

nie iest napełniony tylko Bogiem samym, całe Piekło drży na niego O iako ta Osoba, w ktorey niemasz tylko sam BOG, ogromna iest Woyskom Piekielnym, chociażby nawet była ná puszczy bez wdawania się w żadne zabawy powierzchowne. Ta to iest przyczyna wszystkich owych woien Piekła przeciwko dawnym Pustelnikom ktore zaprawdę były niezmierne i straszne á prawie ustawiczne. Taż sama przyczyna sprzeciwiania się ich, duszom pilnuiącym modlitwy, bo modlitwa iest sposobem iedynym naypewnieyszym, nayskutecznieyszym napełnienia się Bogiem samym.

Swięta Teressa w piątym mieszkaniu Zamku wewnętrznego mowi: że się całe Piekło gromadźi áby przeszkodźiło modlitwie. Wie bowiem iaka mu ztąd krzywda przychodźi. Uważay, że ta wielka Swięta niemowi tylko o pułkach diabelstwa, ábo o tysiącu tysięcy pułkow na to się zbieraiących, áby przeszkodzić temu Swiętemu ćwiczeniu, lecz że wszyscy Dyabli razem; zaczym dowod nieuchybny, że z modlitwy dzieie się BOGU arcywielka chwała, á duszom przychodzą dobra niezmierne Tá Swięta ieszcze mowi w osmym Rozdźiale życia swego: że tego poiąć niemoże co iest takiego co przestrasza ludzi, ktorzy się chcą udać do modlitwy, i wnosi sobie że to czart sprawuie te postrachy; i na drugim mieysçu mowi: że ie czyni zbyteczne.

Niechże ci ktorzy się to ták barzo lękaią udać drogą modlitwy, uczynią uwagę na te prawdy; á szczegulniey ci ludźie ktorzy to niemogą ćierpieć tego, co iest naywynieśleyszego naydoskonalszego pod pozorem złego, ktore się wmieszać w modlitwę może: i Ci ieszcze ktorzy nawet wyłączaią od zgromadzenia Osoby, więcey postępku maiące w tych drogach Boskich, niech mowię uważą iáko oni i niemyśląc dopomagaią zamysłom Diabelskim Rzecz dziwna, mowi ieszcze nasza Swięta: Ieżeli Osobie pilnuiącey modlitwy upáść się trafi, krzyczą, wołaią, dźiwuią się. á nie wołaią niedźiwuią się gdy sto tysięcy dusz ginie z tey winy że się niechwyciły tego Swiątobliwego ćwiczenia. Czart stara się od niego odwrocić wystawuiąc Przyklady, i dla tego stara się usilnie omamić niektore Osoby, i żeby to oszukanie było rozgłoszone; álbo też stara się zaczernić sławę tych ktorzy maią prawdźiwego ducha modlitwy, w takowych to przygodach czyni sobie z innych ludźi igrzysko, wzbudzaiąc w nich troskliwości, utrapienia pomieszania, niesmaki, áby przywiodł do porzucenia, á przynaymnieỳ skrocenia czasu temu Swiętemu Cwiczeniu powinnego, czasem wzbudza do niego obrzydzenia, wstręty barzo mocne, czuie, czasem w ciele sprawuie boleści, postrachy, á gdy dochodźi że ktora dusza iest wezwana do Modlitwy szczerey, i do

Nay:

Nayświętszych stopniow złączenia się z Bogiem, to na ten czas naywięcey pracuie áby zastanowił tę duszę w rzeczach pod zmysły podpadaiących, áby iey przeszkadzał wyniść od iey spraw zwyczaynych, stara się áby ią zatrzymał na bawieniu się rozmowami i używaniu sił swoich; áby wzbudził Rządcę iakiego duszy, ktory nie iest świadom tych drog modlitwy, aby ią od nich odwrocił, i boiaźń ich w niey sprawił; ábowiem on i ták nieszczęśliwym będąc, zna dobrze drogie skarby łaski ktore są zamknięte w tym stanie nadprzyrodzonym.

Osoby tedy oddane modlitwie, bywaią woiowane od czartow obyczaiem szczegulnieyszym, á przyczyna tego iest, że modlitwa iest sposobem barźiey iednoczącym dusze z Bogiem samym, á ta pełność BOGA samego iest im naystraszniesza. Ci ktorzy są barźiey Bogiem napełnieni, są naywiększemi ich nieprzyiaciołami, ále też przez wszystkie rozmaite drogi bywaią od czartow prześladowani ták dalece ze czasem, iáko mowi Swięta Teressa, zdaią się pociągać cały świat w poł oślepiony na nich, á to wszystko dzieie się pod pozorem dobrey żarliwości. Lecz ich prześladowania są większey zaiadłości przeciwko tym ktorzy będąc pełni BOGA, pracuią około poprawy obyczaiow, około odnowienia karności: wszystkie Historye Swiętych pełne są

tych przykładow. Ieſt ta rzecz wielkiey godna uwagi, że niemogąc nic dokazać na Robotnikach JEZUSA Chryſtuſa przez prześladowania ludzkie od nich wzniecone, ſtaraią ſię zaſtraſzyć ich przez hałáſy ktore czynią na tych mieyſcach gdzie ſą, przez ſtraſzydła ktore pokazuią, przez wielkie ſtrachy ktore ſprawuią, przez opanowania i opętania tych ktoremi rządzą; á ten ſpoſob ſprzeciwiania ſię przez opętania i opanowanie ieſt nayniebeſpiecznieyſzy, i zwyczaynie naylepiey im ſię nadaie, czyli dlá tego że pracuiących około poprawy obyczaiow wprowadzą w boiaźń o to co daley z tego przyiść może, bez należytego względu na BOGA ſamego, i ták uſtaią w ſwoich zamyſłach, co ieſt árcy wielkim złym, ták uſtąpić czartu; Czyli przez to że ſię nie ták zażywa łaſká, iákby ſię zażywać powinna: Mam dobre doświadczenie tych niebeſpiecznych pokus dyabelſkich na wielu mieyſcach, ná ktorych chciano uſiłować uſtanowienie nayſzczerſzych ſpoſobow ugruntowania Intereſſow BOGA ſamego Ledwie tylko wielki ſługa Boſki Xiądz Mataincourt wziął w poſſeſſyą ſwoię Plebanią, aż wielka liczba Iego Parafianow ſtała ſię opętanemi, Dyabli wywierali ſwoię zaiadłość iák tylko mogli.

Kiedy Czart niemoże uczynić czego innego, dręczy ciało. Pochwycił był Swiętego

Igna-

Ignacego Fundatora Towarzystwa JEZUsowego áby go był zadławił. Chciał udusić Seraficzną Tereſſę, i pułkami całemi bił na nię áby ią był mordował. A czego od nich nie ponosił Swięty Iey do Reformy pomocnik, Człowiek BOGA ſamego ſzukaiący, Wielebny Kśiądz Ian od Krzyża? Obalili ſcianę murową na iednego Bratánka Swiętey Tereſſy ktora go przywaliła; wywrocili drugi mur na iedne ſiostrę Konwirſkę, od czego była zabita. W Klaſztorze Alweńſkim złamali nogę iedney Zákonnicy, drugą wychodzącą z Refektarza porwali i bić nieprzestali ci nieſzczęśnicy, aż Pan naſz pokazał ſię z ognistemi rozgami na ich ukaranie Nakoniec widziano ich zgromadzonych na zmowę przeciwko tey Swiętey Reformie Carmelu, niezapominaiących niczego na ſprzeciwianie ſię iey.

Po tym wſzystkim przyznać trzeba, że ich naywiększe pokuſy ſą na ſtan wewnętrzny. Część niżſza nie tylko ieſt ta ſama uciśniona utrapieniami, ktora ieſt zmyślna, lecz ieſzcze i część niżſza rozumna, á żebym niemowił o ſobie ſamym w rzeczy tych rozmaitych utrapienia, ktore by mogły zadziwienie uczynić nieświadomym tego, álbo Rządcom ktorzy niemaią doſtatecznego doświadczenia, tym ktorzy chcą to wiedzieć, przywiodę, co o tym wowią Nauczyciele życia wewnętrznego, á ſzczegulniey co ieden Autor umieiętny i ducho-

cho-

chowny o tym napisał: Pokusa, mowi ten Autor, bywa czasem ták gwałtowna: że Dusza czuie się napełnioną tym wszystkim, co się dźieie w Piekle, wewnątrz ma odwrocenie od BOGA, od Przełożonych, od ludźi dobrych, pełna iest bluźnierstw, i zdaie się bydź ták ziednoczoną z temi obiektami, że się iey dzaie nie mieć powinności odrzucenia ich; zewnątrz cierpi straszydła i widowiska obmierzłe, czasem bicia, choroby niezmierne, czasem dyabli układaią słowa wyraźne i sprawuią wyrażenia bluźnierstw, ták iakoby to sama dusza ie układała.

Czasem ták uspią wszystkie siły duszy, álbo ták zaćmią Imaginatywę powszechną, że wola niema wiecey używania swoiey wolności. Mieszaią się w passye, w humory, w Imaginacye, wznieçaią występki i wściekłości, iákoby potępionych. Jeżeli dusza chce uczynić iakie ćwiczenie duchowne, pełna iest obrzydliwości, ktorym odiąć się niemoże W niektorych stanach ták wiążą duszę, że się iey zdaie, iż grzeszy na każdy moment, á oni się ukryią, áby rozumiała że to ona sama czyni te wszystkie rzeczy, czynią iey impressye ták silne, że to ona w tym wszystkim postępuie dobrowolnie, áby ią przywiedli zupełnie do rospaczy, i niemożna prawie wyperswadować że się przeciwnie temu iey rozumieniu dzieie; Nawet niepostrzega dusza tego Dobra, ktore

Bog

BOG ſprawuie w niey w wyżſzey częśći: Nie-widźi nic, tylko obrzydliwośći i rzeczy ſpro-ſne. Nakoniec ſtaie ſię z tą duſzą, co mowi S. Tereſſa, że dyabeł czyni ſobie z niey igraſz-kę iako z piłki dziecinney.

Otoż w krotkośći zebrana część utrapień nadzwyczaynych zadawanych od Dyabłow, ktorzy kuſzą ludźi ták wielą rozmaitemi ſpo-ſobami, i ktorych wſzyſtkich opowiedzieć rzecz niepodobna ieſt. Napiſaliśmy w naſzey kśiążeczce nabożeńſtw do dźiewiąciu Cho-row Anielſkich, Rozdźiał ieden o rozmaitych ich pokuſach, o ktorych tu traktowác niema-my ſpoſobnośći. Powiemy tylko: że niemaſz ſztuki ktorey by oni nieużyli, ſzczegulnie przeciwko tym, ktorzy ſię odważnie na ſłuż-bę Boſką oddaią. Uſiłuią oni wyſtawiać im Nabożeńſtwo nieznośne przez utrapienia kto-re im zadaią, podaiąc im do myśli, że można otrzymać Zbawienie łagodnieyſzemi ſpoſoba-mi, udaiąc ſię drogą poſpolitſzą: ták kuſili, ia-ko ſię mowiło, Swiętego Ignacego. Przekła-daią: że nie ieſt ták wielka potrzeba martwić ſię; i ta była pokuſa ktorą bili na Swiętego Franciſzka. Pobudzaią do czynienia wiela do-brego, do wdawania ſię w te ſtany do ktorych BOG nie wzywa, á odwodzą od tych do kto-rych powołuie, á to wſzyſtko pod pozorem cnoty. Gdy widzą duſzę w cale odważną ná ſłużenie BOGU; bez wſzelkiego wyięcia, pra-

cuią áby ią przywieść do ſkutku, mieſzaiąc ſię w drogi Boſkie, ále prowadzą ią do tego áby poſtępowała bez uwagi i rozmyſłu z ſpieſzeniem ſię zbytnim nagłe; álbo ią przywodząc do czynienia zbytecznych mortyfikacyi ktore pſuią zdrowie i czynią nieſpoſobność do wypełnienia funkcyi ſtanu ſwego. Jeżeli poſtrzegą że w kim ieſt ſkłonność do rzeczy nadzwyczaynych, przemienią ſię w Anioła ſwiatłości. Nawet czaſem biorą poſtawę Pana naſzego, Przenayświętſzey Panny, i Swiętych, áby wprowadźili w oſzukanie; á żeby ſię im ich ſztuki lepiey powiodły, przywodzą do wiela dobrych rzeczy, powiadaią prawdźiwe á zakryte taiemnice, przepowiadaią przez dorozumiewanie ſię i nadomyśł (co ieſt dziwna) przyſzłe pewne rzeczy, á zdaie ſię, iż niemogły bydź przepowiedziane tylko od Ducha Boſkiego, i zaprawdę, co ieſt wielce do uważania: przepowiadaią, (co ſamo trafia ſię i Aſtrologom) czaſem tákie rzeczy, ktore niemogą bydź wiadome tylko przez obiawienie Boſkie; BOG dopuſzcza to, tákim ſpoſobem dla ſprawiedliwego Ukarania tych, ktorzy ſię zaſadzaią na tych nadzwyczaynych rzeczach Mamy rządzenie wiary ktora nas omylić niemoże, i na tym przeſtać trzeba Rozum ludzki niemoże poiąć ſubtelności tych duchow ſztucznie zdradliwych, ktorzy częſtokroć mowią przeciwko ſamym ſobie, mo-

wią.

wią, że niełatwo trzeba wierzyć ziawieniom dyabelſkim, pokazuią ſię iáko Aniołowie ſwiatłości dla pochwalenia tych oſob, ktore wzgardźiły omamieniami ſzatańſkiemi, áto aby łatwiey zwiedli duſze. Czaſem i te oſoby ktore ſą w dobrey direkcyi, i ſamych Rządcow duchownych luboli ludźi wielkich zwiodą. Było wiele Swiątobliwych Oſob, ktore były wielce oſzukane przez te drogi ziawienia, zachwycenia, ktorych ſię niemożna nigdy dostatecznie uſtrzedz.

Lecz coż za lekarſtwa na te wſzyſtkie pokuſy? Trzeba nam czuwać, ábyśmy niepomagali dyabłom przez pozwalanie ſobie wolności, przez udawanie ſię w rozmowy, przez zaniedbanie umartwienia. Naſze przywiązania, mowi Swięta Tereſſa, daią im pochop, my ſami podaiemy im broń áby nas woiowali; á tą bronią ſą honory, bogactwa, roſkoſzy. Ach iák wiele Swiętych oſob uciekaiąc od tych wſzyſtkich rzeczy, á przecię nieuſzli bydź zwyciężonemi, a coż my to czyniemy, ktorzy tak barzo dalekiemi ieſteśmy od ich męſtwa i ſiły, i ktorzy nieieſteśmy napełnieni tylko ſamą nędzą i ſłabością. Wielki Swięty Antoni zaleca wielce poſty, czuwania Swięte, modlitwę, á nadewſzyſtko gorącą miłość ku Panu naſzemu JEZUSOWI Chryſtuſowi dla odnieſienia zwycięſtwa z tych duchow złośliwych. Nauczyciel naſz mowił: że byli

tacy

tacy czarci ktorych wypędźić niemożna tylko przez post i modlitwę. Nabożeństwo do Przenayświętszey Panny i do Swiętych Aniołow ma skutki przedźiwne przeciwko ich natarczywośćiom.

Co do Ludźi kuszonych nadzwyczaynemi utrapieniami, iákiemi są te ktoreśmy tu opisáli, Ci potrzebuią ćierpliwośći przedźiwney, z przyczyny tey, że utrapienia ktore ponoszą są barzo wielkie. Powinni usiłować áby się niepoddawali smutkowi, zanurzaiąc się w samych sobie, wiążąc się do swego utrapienia, trzeba ták czynić, ieśli bydź może, żeby się nic powierzchownie niewydawało, mowię, ieśli bydź może, usiłować áby niebarzo uważać swego utrapienia, baczność bowiem na nie sprawuie, że się w nim barźiey zatapiamy. To się powinno rozumieć o baczeniu dobrowolnym. Tyle ile bydź może chronić się obeyrzenia wszelkiego i reflexyi na nie. Spuśćić się cale na Nayświętsze rozporządzenie Boskie przez przyięcie bez wszelkiey wymowki wszystkich rozmaitych Krzyżow; ten iedyny tylko wzgląd maiąc, że BOG godźien áby mu służono, choćby trzeba było ponośić i Piekielne męki. Dusza iedna mocno od czartow dręczona, mowiła do nich: ieżeli omieszkacie naymnieyszego uderzenia wykonać na mnie, ktore BOG chce ábyście mi zadali, gniew Boski spadnie na was, i pomnoży

mąk

mąk waszych Dla czego, trzeba się stárać áby przyiść do Swiętey nienawiści samych siebie, ták o siebie niedbaiąc, iák gdyby nas niebyło. Nietrzeba żądać widzieć, tylko to co BOG da widzieć, ani chcieć bydź czym innym. tylko tym czym BOG chce ábyśmy byli. Wierność iest wielce potrzebna w tych stanach, naymnieysze się opuszczenie dobrowolne daie wielkie siły Dyabłom, i doświadcza się niezmiernych trudności w czynieniu czego dobrego, dla naymnieyszey niewierności popełnioney. A nadewszystko potrzeba iest mieć głęboką pokorę, bo ta do wielkiey zaiadłości przywodźi czartow, pokorzyć się nawet niżey od nich, bo są iako instrumenta Boskiey sprawiedliwości, to sobie też mocno perswaduiąc że się zasłużyło na większe daleko męki, ániżeli te ktore ćierpiemy; co w samey rzeczy átcyprawdźiwa iest. Ieszcze iedna pospolicie pokusa przychodźi na te strapione dusze á ta iest. że chcą przyiść do uspokoienia i myślą o sposobach iákoby swego dokazały, lecz to niesłużу tylko na pomnożenie większego ich utrapienia; BOG wyciąga od duszy doskonałego spuszczenia się na Iego około niey zamysły, bez żadney excepcyi i uymy.

W ostatku, ieżeli Rządca duszy doświadczony potrzebny iest we wszystkich innych drogach, w tym stanie iest naypotrzebnieyszy. Iako bowiem ten stan ze wszystkich naywię-

cey ma do cierpienia ná tym świecie, ták też w nim naywiększego potrzeba ratunku, luboli barzo rzadko się zdarzy natrafić na Osoby sposobne do tego rządzenia. Trzebá áby ci ludźie mieli wielkie oświecenie, inaczey bowiem to, co czarci przez swoie sztuki sprawowáć będą, oni to brać będą za działanie tych osob strapionych, coby mogło przywieść ich do ostatniey rospaczy: ábowiem gdyby te osoby ták sobie postępowały z siebie samych z zupełną wolnością, były by nayniezbożnieysze i nayobrzydliwsze ná świecie, á przecię dalekie iest to złe od tych dusz nędznych; ktore są wcale Boskiemi, i ktore go kochaią; luboli tego w sobie niewidzą. Co się pomiarkować może w pewnych malęnkich monentow przerwanych, w ktorych są w swoiey wolności; ábowiem na ten czas widźiemy ich trosklíwych że BOGA obraźiły, widziemy usilność i żądzą w nich áby mu służyły. Ieden też ze znakow, że nie są w swoiey wolności, iest, że czasem maią odwrocenie zaiadłe od tych ludźi, Ktorzy pracuią około ich zbawienia, álbo od tych ktorzy są dobrzy, przeciwko tym tedy w niektorych okazyach wyrzucaią zelżywe słowa i tysiączne przeklęstwa; á pewna iest, że w sobie samych wielce ich szacuią, co i sami uznawaią barzo dobrze, gdy im dyabli cokolwiek pofolguią. Toż się ma wnosić i o tym; co się wtych duszach dzieie

przeciw BOGU. Znałem Osoby niektore przez wiele lat będące wtych rozmaitych utrapieniach, trudno było postrzedz wnich áby ieden grzech powszedni dobrowolny; áto z przyczyny tey, że zwyczaynie niemiały używania swoiey wolności. Iednak że te dusze rozumieią iż maią tę wolność, á czarci też sami czynią co tylko mogą, áby to rozumienie wnich wmowili, te dusze utrzymuią uporczywie to, że się pusczaią z zupełną determinacyą woli na te wszystkie obrzydliwości, ktore im przychodzą; Dla czego tedy Rządca duszny powinien bydź barzo obiaśniony: Iest wiadomo o Wielebnym Xiędzu Kottonie z Towarzystwa JEZUSOWEGO Swiętey pamięci, że ten natrafiwszy na opętaną od biesa, gdy iey stan dobrze roztrząsnął, doszedł zupełnie że żadnym sposobem niegrzeszyła we wszystkich tych natarczywościach, ktoremi Dyabli bili na nię, łuboli wielu z tych co ią przed tym widzieli, sądzili, że dobrowolnie na te poduszczenia zezwalała. Trzeba też czuwać, na czas w ktory im dawać Rozgrzeszenie Sakramentalne, czego się czarci niezmiernie lękaią; i trzeba ich przywieść do uczynienia niektorych áktow żalu w iednym momencie, á to z przyczyny, że Dyabli to postrzegaiąc, zaraz im odeymuią ich wolność; Iakoż się często trafia, że te Osoby krzyczą, iż niechcą absolucyi, na co nietrzeba uważać, te bowiem

krzy-

krzyki pochodzą od działan a złych duchow. Jest jeszcze rzecz potrzebna áby Rządca duszy miał miłość litości pełną, cierpliwość długą, łáskawość wielką, áby wytrzymywał, umacniał, i cieszył te dusze. Pan nasz luboli był Bogiem, chciał to cierpieć i dopuścił Dyabłu, że go wziął, nosił, trzymał w ręku swoich, że z nim czynił co chciał, wynosząc go, i prowadząc na rożne mieysca; niemamy się tedy czemu dziwować, że temuż duchowi złemu dopuszcza dokazywać nad swoiemi wiernemi sługami, ktorzy powinni mieć szczegulne Nabożeństwo do Taiemnicy kuszenia tego naylaskawszego Zbawiciela. Byli niektorzy święci ktorzy byli opętani od dyabła kilką dniámi przed śmiercią Jeżeli ten stan jest iednym znaybarziey upokarzaiących, naybarźiey dręczących, iest też iednym sposobem naywiększym do osiagnienia wielkiey Swiątobliwości Jeżeli też niektorzy ludzie ponoszą go za swoie przewinienia, maią się z tego cieszyć. gdyż to iest znak ich Zbawienia; BOG ktory ich chłoszcze przez czartow wtym życiu, wybawi miłośiernie od Tyrannij onych w przyszłym. O iaka łaska, iakie miłośierdźie, iaka pociecha widzieć męki wiecznie nieskonczone, zamienione w utrapienia prędko przemiiaiące! Niech w swoich mękach patrzą na BOGA, będąc pewnemi że dyabli niemogą nic czynić bez Iego pozwolenia; Co

łacno

łacno uważać możemy w Piśmie S. uczącym nas że Diabeł niemogł kusić Joba bez wyrażnego pozwolenia Boskiego. Jeżeli tedy to ták iest, raz ieszcze mowię, o iak to iest wielka pociecha! Bądźmyż tedy pewni że ten Ociec pełny miłośierdźia niedopuszcza ábyśmy byli ták trapieni, tylko dla naszego większego dobra: my tego niewidźiemy lecz przeciwnie się nam zdaie, ále dosyć na tym że ták iest w oczach Boskich, i to nas powinno kontentować zupełnie. Trzeba się tedy utrzymywáć w wielkiey ćierpliwośći, nieczyniąc sporu z swoiemi myślami, ále niedbać w cale na nie, nakazuiąc swemu rozumowi zachowanie milczenia, ták nawet áby diabeł niewiedział, co się w nas dzieie, schraniaiąc się aż do centrum duszy. O iakie pożytki odnieść można z tego około nas rozporządzenia, ieżeli będą dobrze zażyte od nas.

Nakoniec trzeba mieć wielką odwagę, niemowię, żeby tego nieczuć, ábowiem w Imaginatywie i w zmyślney częśći niemasz tylko ućiśnienie i rospacz. Swięta Teressa mowi, (iako ona uważała) że czarci są niewolnikami tego Pana, ktoremu ona służyła, azatym mowiła: za coż bym niemiała mieć siły woiować przeciwko całemu piekłu? Upewniała nad to, że się tych słow niebała: dyabeł, diabeł, tam, gdźie mowić można Bog, Bog; Ze się barźiey lękała tych ludźi, ktorzy się ták

barzo czartow boią, iáko to są niektorzy Spowiednicy. Jákoż nasz Pan raz rzekł do niey, czegoż się to lękasz? Czyliż ia nieiestem wszechmogącym? Te słowa, zawołała Swięta, są uspołabiaiące áby wziąść na siebie naywiększe prace; i zapráwdę maiąc ták wielkiego Krola, ktory może wszystko, coż za przyczynę mielibyśmy boiaźni! Diabeł według świadectwa Swiętego Antoniego ucieka od dusz odważnych. Co się zgadza z Pismem Swiętym: ktore mowi: daycie odpor diabłu, á ucieknie od was. Wzgarda, ktorą czyniemy tym duchom złym, powstrzymuie ich i umnieysza im siły.

To iest zawsze barzo pewna, że oni nic dokazać niemogą w wolney woli, ktora zostawa zawsze przy swoiey wolności, luboli mogą, iako się mowiło, przeszkodźić iey używania. Dla czego wszyscy czarnoksiężnicy i czarownicy niemogą nigdy przez swoie złośliwe sztuki przymuśić woli do grzechu. To prawda: że te ich czarowania sprawuią w niey skłonienie nadzwyczayne i pokusy gwałtowne; co czyni, że wielu ludźi poddaie się onym, ábowiem mało iest wiernych łasce w martwieniu swoich passyi, szczegulniey gdy naleganie od pokusy iest mocne. Iednak niemasz pokusy, iakażkolwiek bydź by mogła, choćby wszyscy diabli wraz i wszystkie ich sztuki sprzysięgły się do przywiedzenia o u-

padek.

upadek, áby mowię niemożna z niey odnieść zwycięstwa, maiąc ratunek od Pana naszego. Ale to naywiększe złe iest, że się ludźie nieuciekaią iák należy do Sposobow Boskich; ktore nam daie, w Sakramentach, w pokucie, w postach, w modlitwie i w innych ćwiczeniach Cnot, i że niemaią dosyć baczenia, áby przełamywać swoie skłonności. Wieleżkroć czarnoksiężnicy wszystkie siły swoie usilnie łożyli na to áby przywiedli niektore Osoby do zezwolenia ná grzech, á nigdy dokazać tego niemogli? Mamy zacny Przykład w Osobie Swiętey Justyny Męczenniczki.

Zaś miedzy wszystkiemi nayskutecznieyszemi sposobami, przeciwko tym natarczywościom diabelskim, lekarstwem naywszechmocnieyszym iest, używanie Nayświętszego Sakramentu Ołtarza. Wielebny Xiądz Surin z Towarzystwa JEZUSOWEGO w swoim katechizmie duchownym mowi: że opętani przez Relikwie są ratowanemi, ále nad to wszystko Nayświętsza Eucharystia iest ucieczką we wszystkich nieszczęściach nadprzyrodzonych, á nawet i przyrodzonych Wściekłość ktorą diabli wydaią, kiedy Opętani Kommunikuią, udręczenia, ktore im czynią we dni Kommunii, są wielkie znaki, że się im z tąd źle dzieie, á że dusze wielkie dobra z tąd odnoszą. Samo doświadczenie daie widźieć, że, áby przeszkodźili temu Nayświętszemu

Lekarstwu, tych Ktorych dręczą, zostawuią w uspokoieniu na iáki czas, kiedy się oddalaią od Swiętey Kommunii, staraiąc się oszukáć ich przez tę fałszywą łagodność. Dla czego Rządcy duchowni maią mieć wzgląd áby tych nędznych dusz nieoddalali od tego pokarmu Niebieskiego, ktorym Sam BOG iest; trzeba też áby dla poratowania ich uciekali się do Nayświętszego Miłośierdźia, czyniąc zá nich pielgrzymowania ná mieysca Swięte, posty, modlitwy odprawuiąc, nawet i pokuty za te nieforemności do ktorych ich diabli, lubo bez ich winy przywodzą; pokorzyć się też maią przed Bogiem, zá dumę tych pysznych duchow, á naywięcey o to się starać maią, áby przez swoie niedoskonałości álbo grzech, nie dali się im za co pochwycić Skończę ten Rozdział, przydaiąc ieszcze tę uwagę ktorą czyniłem w tych ludziach opętanych czyli pośiadłych od biesow, że prawie niepodobna przyprowadzić ich do Kommunii Swiętey, gdy ich długo trzymano w oddaleniu od tego Sakramentu miłości: Czarci bowiem tego oddalenia zażywaią, áby się zmocnili tákim sposobem, że potym barzo trudno z niemi wskorać

Rozdział Siodmy
o *Utrapieniach Nadprzyrodzonych*

Wszystkie utrapienia ktore pochodzą od ludźi,

ludźi, i te ktore zadawane bywaią od diabłow, porownać się niemogą z temi, ktore prosto od samego BOGA odbiera Dusza. Łacno iest znośić wszystkie przeciwności od ludźi i wszystkie naiazdy od Piekła, gdy iest Człowiek wspomożony potężnie, álbo słodko wewnętrznie; lecz gdy się upodoba BOGU samemu trapić nas, niemasz nic okrutnieyszego. Job ieden z ludźi, ktory z naywiększą cierpliwością wytrzymywał swoie utrapienia, woła głosno i prośi Przyiacioł, áby się nad nim litowali, gdy go Ręka Boska dotknęła; á Nasz Nayłaskawszy Zbawiciel iák potężnym głosem i iawnie oświadcza boleść, ktorą ponośił w opuszczeniu od Oyca Swego Przedwiecznego. Dla czego dusze, ktore ponoszą utrapienia nadprzyrodzone, są godne politowania; á tym barźiey, że częstokroć wszystkie ich Krzyże są wewnętrznie, nic się w oczach ludzkich niewydaiąc, i że wiele iest tákich, ktorych i poiąć niemożna. Przeciwnie są drudzy i ia ich znam, ktorych Krzyże zewnętrzne są wielkie i przestraszaiące, á oni iednak mało cierpią, z przyczyny słodkości wewnętrzney, ktora im iest dana. Kiedy się cierpi od Stworzenia, może się odbierać wspomożenie od Stworzyciela, i częstokroć człowiek czuło wsparty bywa, Lecz gdy Stworca nas trapi, á gdźież można znaleść poćieszenie? Ten Krzyż iest barzo straszny.

Wielce kontent ieſtem,że w tych rzeczach nic z ſiebie ſamego niemowię, ále to co mowi o ſwoich utrapieniach Ociec Szymon de Bourg Kapucyn: Duſza czuie ſię cała ponurzona w zeſpowaney naturze przez czucie ſwoich paſſyi, nieſmakowaniu BOGA; teſknośći w rzeczach duchownych. Anioł ſzatana dany iey ieſt, áby ią dręczył rzeczami ſproſnemi, niewiernośćią, bluźnierſtwy, z taką gwałtownośćią, że czaſem zdaie ſię iey, że te wymawia, iákoż w ſamey rzeczy trafia ſię to niektorym oſobom. Jeſt w ſmutku, w ciemnośćiach i w ſzkrupułach. Trzyma o ſobie że zezwala na pokuſy, i że ieſt w cale zginiona. Niewierzy ſwoim Spowiednikom, á iáko Sam BOG trzyma ią w tych nadprzyrodzonych utrapieniach, nie może znich wyniść, aż ſię Iemu będźie podobało. Są Rządcy duchowni, ktorzy ią dręczą, á to z tey winy, że doświadczenia niemaią ábowiem, kto niebył kuſzony, coż on ma wiedźieć? Niechcą ſię nią opiekować, ſądząc ią małego i melancholicznego rozumu. Chęć ią bierze poniechać modlitwy, w ktorey nieznayduie tylko utrapienie

Natura niżſza, gdy ták ieſt oczyſzczona, trzeba też áby Duch (to ieſt wyżſza duſzy część) był oczyſzczon także przez umknięcie iego ákcyi, ktore działał w pierwſzym oczyſzczeniu. Niedoſyć na tym, że iego akcyie ſą mu odięte, ieżeli ieſt ieſzcze poznawa-

nie

nie, że go BOG kocha, i że się ta miłość czuie; BOG odbiera to poznawanie i to czucie: Chce ábyśmy się sami niewidźieli, ták właśnie iakobyśmy niebyli. Ogołaca nietylko z tych áktow, ktoremi ona się reflektuie na inne swoich cnot ákty, ále też i znakow samych cnot. Zostawuie duszy nic więcey tylko samo poddanie się swoiey nayświętszey woli, poddanie, ktore nie iest w czynieniu, lecz w chęci, ktore się czuć niedaie, owszem przeciwnym duszy bydź się zdawa. W pierwszym oczyszczeniu ma czasem Akty ktore zna, sprzeciwiania się pokusie czułe; w tym powtornym sprzeciwia się nieczuiąc tego sprzeciwiania się pokusie: czyni ákty cnot, á nie poznaie ich, áni się zda sobie dosyć czynić. Jeżel się wysila na to, áby się wyniosła ku BOGU, czuie wagę nieznośnego ćiężaru, ktory spada na iey rozum i wolą, i zdaie się, że to wszystko co się w niey działo, niebyło tylko zmyśleniem i oszukaniem. Ták tedy część zmyślna iest oczyszczona przez te wszystkie rozmaite prace, iako też przez choroby, stratę dobr, i inne rozliczne utrapienia. Tak też część rozumna bywa oczyszczona przez pokusy przeciwko wierze, pokusy o potępieniu swym i rospaczy. Także też i wola bywa oczyszczona przez inne uciski niezmierne. Aż poty są słowa tego Autora.

Lecz posłuchaymy wielkiey Nauczycielki

drog

drog wewnętrznych o Krzyżach Seraficzney Tereſſy. Mowi ona w Rozdźiale 30. Zycia ſwego: że czaſem te rzeczy ktore niczym w cale nie ſą, á nas nieſpokoynemi czynią. Ze duſza ſzuka ratunku, á BOG dopuſzcza, iż go nieznayduie. Ze oczy będą zaſłonione, że wiará na ow czas ieſt iakoby umorzona, i inne wſzyſtkie cnoty. I ieżeli duſza chce ſię z uſilnośią przyłożyć do modlitwy, i ſchronić ſię na oſobność, to ſamo ieſt pomnożeniem Iey Krzyżow. Zdaie ſię daremne ſzukanie lekarſtwa w czytaniu, męka iey bowiem zdaie ſię bydź cząſtką tortur piekielnych. Na ow czás rozmowa ieſt nieznoſna, ábowiem rozum ſtracił ſmak we wſzyſtkim, i zdaie ſię że była by ſmiałość pozrzeć cały świat Spowiednicy ſą dręczeniem; Zdaie ſię że ieſt odięta możność myśleć o czymkolwiek dobrym, á náwet i żądza czynienia wſzelkiey cnoty. Na mało ſię przyda czynić dobre ſprawy zewnętrzne. W rozdźiale 36 mowi ona, że iey nic nieprzychodźiło do myśli, tylko ſame przeciwnośći. Mowi ieſzcze w Rozdziale pierwſzym ſzoſtego mieſzkania Zamku wewnętrznego: Ze ſię duſzy zdaie iż nigdy ſobie niewſpomniała o BOGU, że ſię ſpowiednikom nie daie poznawać, że ich oſzukuie, á cożkolwiek iey mowią to ſię na nic nieprzyda. Diabli to w nię wmawiaią, że ieſt odrzucona na potępienie od BOGA, i wiele ieſt rzeczy ktore biią na nię z uciśnie-
niem

niem wewnętrznym tak czułym i nieznośnym, że niewie do czego by to przyrownać tylko do mąk ktore ćierpią w Piekle. Nieodbiera się żadna pociecha ani z czytania, áni z modlenia. Są to takie uciski że im nazwiska znaleść niemożna. Iest w markotności, osobność iest iey teskliwa, rozmowa z ludźmi nieprzyiemna. Wszystkie Stworzenia ią dręczą. Rzeczy Stworzone są takiemi względem niey, iakiemi są potępieńcom. Tak tedy o tym stanie mowi ta wielka Swięta, ktorey nauka iest náuka z Nieba, iako Iey to przyznaie Kościoł Swięty: A na innych mieyscach twierdźi, że ani Niebo áni źiemia niemiel żadney pociechy dla niey. Ze dusza czuie BOGA iakoby iey był przeciwnym, iakoby ią odrzucał, iakoby ią woiował, iákoby niemiała żadnego przystępu do niego.

Przydaymyż tu ieszcze zdanie iednego Autora wielce duchownego, ktory w pewney książce od siebie wydaney ták mowi: Zdaie się duszy że iest opuszczona od BOGA, i zostawiona grzechowi: niewie czyli na niego zezwala, álbo nie, Rządcy duchowi ią odrzucaią, wątpią o iey stanie, przeciwiaią się iey. Bywa też to że się czuie ieszcze iakieś dobre chęci ku BOGU, są też czasy że nic w cale. BOG zatrzymywa czasem Akty wiary. Zdaie się tey duszy że ona sobie upodoba w odwroce-

niu

niu od BOGA, ma w obrzydzeniu tych. ktorzy iey o nim mowią.

BOG w niektorych czasach odeymuie od duszy te iey utrapienia: abowiem ona ie sobie przywłaszcza przez sekretne onych pochwalenie, i postanawia ią w stanie bydlęcym. Czasem trzyma ią iakoby zawieszoną na szubienicy miedzy życiem i śmiercią, światłem i ciemnościami; gdźie ią odrzuca, niedozwalaiąc iey nic czynić dla śiebie, á dopuszczaiąc to co się zdaie bydź przeciwne BOGU. Nakoniec częstokroć BOG w ukochanych swoich duszach zostawuie skutek grzechu, luboli im odiął nalogi i skłonności do niego. Wielebny Xiądz Surin z Towarzystwa JEZUSOWEGO w Swoim Katechizmie duchownym mowi: Ze są dusze ktore się znayduią ták głęboko w utrapieniu, w doświadczaniu złego, á nawet w uczuciu występkow, (luboli przecię na nie niedaią zezwolenia) iż się im zdaie, że i wewnątrz i zewnątrz otaczaią ich wody nieprawości.

Widziano Osobę przezacney niewinności i Świątobliwości cudney, ktora ponosiła złośliwość, czucia i skutki grzechu, to iest pychy, ámbicyi, łakomstwa, nieczystości i gniewu. Gdy w sobie ponosiła pobudki pychy, była cała w zapalczywości: gdy ponosiła złośliwość łakomstwa, zdało się iey że chciała by była mieć dostatki całego świata. Gdy
miała

miała czucia nieczystości, imaginacya iey była napełniona rzeczami obrzydłemi. Ták ponosiła skłonności grzesznikow, i przeklęstwo powinne grzechowi Strach, boiaźń, teskność i smutek ktore są własnościami grzechu, wszędy ią ścigały. BOG dał roskaz wszystkim stworzeniom áby się surowo z nią obchodźiły Znaydowała się w całkowitym ogołoceniu z nadźiey o swoie Zbawienie, to iest iáko się iey zdawało) na czas przyszły, iáko też że nigdy niewyidzie z tego stanu, w ktorym była. Była w zupełnym obrzydzeniu wszystkich rzeczy ktore się kiedyś w niey znaydowały, bez żadnego znoszenia się áni z Niebem áni z źiemią ani z Stworcą ani z Stworzeniem; á Nayświętsza Mátka Boska dała ey poznać że to śmierć była zaszczepiona w iey sercu, że tam była żyiąca i Kroluiąca. i że go wzięła w zupełną dzierzawę. Pan nasz zamknął weyście wszystkim pociechom ludzkim i Boskim, á dał weyście wszystkim uciskom. Czuła ona mękę rospaczy ktora iey odeymowała Wiarę, i nadźieię, to iest że niemiała poznawania tych Cnot; ábowiem ciemności są ták grube i tak okropne, że wiadomości niemasz gdźie się sama znayduie, i ieżeli iest Kościoł ieden, iedna Religia iedna Wiara, ieden BOG. Ták to tam iest iakoby na oczach była zasłona, i cierpi się, niemaiąc wiadomości dobra z cierpienia Trzy Cnoty Teologiczne

są

ſą iakoby umarłe Przyrodzenie tylko ſame czuć ſię daie. Rozum zdaie ſię bydź błądzący iakoby bez świátła i rozſądku Drzwi ſą zamknięte tęmu wſzyſtkiemu co by mogło bydź powiedźiane áby ſobie ſmakować dobroć tego ſtanu; BOG przybywa do ſzczerego gruntu, á wſzyſtko inne zdaie ſię zoſtawiać w opuſzczeniu; ieſt tam iáko Liquor drogi pełny w naczyniu glinianym, lecz to naczynie ani go czuie ani go ſmakuie. Jednakże Pan naſz dał poznać tey duſzy, że ten iey ſtan był nay większym darem ktory iey kiedy wyświadczył. To ieſt rzecz do uważenia, że ią ták wyzuć chciał ze wſzelkiey pociechy, iż iey niedozwolił myśleć o wielu rzeczach Boſkich, ktore by iey mogły ią przynieść. Ten to ieſt ſtan ktory święta kſiążeczka naśladowania JEZUSA Chryſtuſa zowie, wygnaniem ſerca, ucząc tego pierwey, iż to niewielka rzecz ieſt, bydź bez pocieſzenia ludzkiego, gdy kto używa pociech niebieſkich, lecz to ieſt rzecz prawdźiwie wielka bydź bez wſzelkiey pociechy ták Boſkiey iako i ludzkiey, przydaiąc do tego i wynoſząc oko ſerdeczne O moy Boże! iák wiele ieſt taiemnic ukrytych czaſem we dwoch lub we trzech ſłowach tey niebieſkiey kſiążki, ktore ſię lekko przebiegaią! Te ſame ktore ſię tu wyraźiły, daią nam iaśnie poznawać tę prawdę. Wieleż ludźi nawet duchownych codźiennie ią czytaią, á niewyrozumie

mie

miewaią. O iák mało ieſt tych ktorzy by wiedźieli co to ieſt wygnanie ſerca Wielki ſługa Boſki i naſzych czaſow więcey nad innych obiaśniony, ktorego pamięć ieſt błogoſławiona, nazywam go iego Imieniem dla uſzanowania: zeſzły w BOGU Pan Bernieres Podſkarbi Francuſki w Mieście Caen, godny Autor kſiążki nazwaney Chrześcianin wewnętrzy: przyznał mi ſię ſam że czytywał tę kſiąſzkę bez żadney uwagi, aż do tąd poki Swiętey pamięci Xiądz Binet z Towarzyſtwa JEZUSOWEGO dał do tego okazyą przez iedno przedźiwne tłumaczenie, ktore mu z niey uczynił. Ach BOG ſam ieſt prawdźiwą Oyczyzną, prawdźiwym mieyſcem ſercu, zaczym wygnanie ſerca zależy bydź wypędzonym od niego; i toć ſię to zdaie duſzy ktora doświadcza ſkutkow tego wygnania, luboli w ſamey rzeczy nigdy ściśley niebyła znim złączona. Ci ktorzy ſię uczyli poznawania ſzczegulnieyſzego życia Swiętych, niemogą niewiedzieć, że wielu przeſzło przez te okrutne proby, iako i ci ktorzy maią długie doświadczenie tego, co ſię dzieie wewnętrznie w tych ludźiach ktorzy idą drogami ducha, niemogą niiako otym wątpić.

Roz-

Rozdział Oſmy

Dalſze ciągnienie rzeczy wyżey zaczętey.

MOwił niekiedyś Pan naſz do iedney świątobliwey duſzy: kiedy moia Nayświętſza wola prowadźi, niezoſtawuie nic ludzkiego BOG odeymuie wſzyſtko áby niezoſtawił nic właſnego duſzy, áni świateł, ani rozumienia duchownego. Poddaie Imaginacyą roztargnieniom i innym mękom trapiącym tu wyżey wypiſanym. Obiera rozum ze wſzyſtkich iego świateł iaſnych, wolą ze wſzelkiego ſmaku i ze wſzelkiey miłości czułey. Ogołaca pámięć ze wſzyſtkich rzeczy ktore iey nie ſą potrzebne ták w porządku przyrodzonym iáko i nadprzyrodzonym. Niepozwala duſzy mieć uwagi ná Akty cnot, chociaż iey dopomaga áby ie czyniła, á tak gdy iey odbiera ákty reflektuiące ſię na ćwiczenie ſię w Cnocie, Duſza ta niepoznaie co ſię dźieie w naywyżſzey iey części, żadnym ſpoſobem niedochodźi tego, że iey wola zgadza ſię z wolą Boſką, áni tego pokoiu, ktory ma wſobie, áni tey wiary, tey nadźiei, tey miłości Boſkiey, ktore ſię znayduią w niey w ſtopniu naywyżſzym. Nic ſię nie widźi tylko zamieſzanie, tylko

ko niepowolność woli Boſkiey, tylko utrapienia ktore ſię czuią; á za tym idźie, że one ſą dobrze poznawane. Poſtępek, ktory BOG arcydobry zachowuie względem duſz, ieſt, aby utrzym. ich cnoty w ſwoiey czyſtości, áby niedopuścił miłości właſney wśliznąć ſię, ktora ſię prawie wſzędy wmieſza przez uwagi, ktore ſię na ſprawy ſwoie czynią, i przez barzo ſubtelne i niedościgłe upodobanie, ktore ſię z tąd bierze. Nakoniec iako to ieſt właſna miłości Boſkiey obciążać Krzyżami, pomnaża ich według ſwoich zamyſłow, i Iego Nieſkończona Mądrość przykłada ſama Ręki ſwoięy, co ieſt nayſtraſznieyſza, iakoż Syn Boſki ktory ani ſłowka nierzekł na wſzyſtkie męki ták od ziemi iako i od Piekła zadawane, głoſno woła w opuſzczeniu od Oyca ſwego, ktory chce bydź przyczyną bliſką męki Iego wewnętrzney.

Jeżeli kto pyta, dla czego wſzyſtkie te Krzyże? iużeśmy dali kilka przyczyn tego, i ieszcze niektore dotkniemy. Tu doſyć ieſt powiedźieć że ieden grzech powſzedni zaſługuie wſzyſtkie kary doczeſne. Ale i ia pytam: dla czego męki czyſcowe? Czyliż nie ten ſam BOG ſprawuie cierpienia na tym świecie, ktory i na drugim? czyliż nie też ſą ſame duſze ktore ie ponoſzą? W reſzcie ten miecz dźielący duſze i ducha, przenikaiący aż do wnętrzności, i ſzperaiący aż w ſzpiku kośći,

nie-

nieoddala od iſtoty ſtworzoney tylko na to áby ziednoczył z Iſtotą nieſtworzoną. Napiſano ieſt, że Pan naſz powiedział iedney świątobliwey Oſobie, że gdym ia wydaiąc oſtatnie ducha mego ſkłonił Głowę moię ku źięmi, było to na to, ábym pokazał wiernym Mieyſce gdziem cierpiał, i gdzie trzeba áby oni cierpieli. Tych, ktorzy ſię zbliżaią do moiey boleſney męki, nayświętſza miłość moia niſzczy ich ſamych, przemienia ich wemnie, i uboſtwia ich. Otoż tedy to ieſt, do czego zmierzaią wſzyſtkie wyniſzczenia nayświętſze, ktore zależą w tym: áby Oſoby niemiały działania przez ſiebie ſamych, nieczyniąc, nierządząc ſię tylko duchem JEZUSA Chryſtuſa. Niemaią iuż nic wcale ſwoich żądania, áffektow, boiaźni, nadźiey. Niechcą życia ani śmierci, ani ciemności áni światłości, niepoſtępuią ſobie przez ſiebie ſamych, ále przez pobudkę od łaſki. Mowiła tam kiedyś iedna pobożna duſza do Pana naſzego: Panie obiecałeś mi naypięknieyſze rzeczy na świecie, á ia nic nieczuię, nic niewidzę, nic niewierzę; Odpowiedział iey ten Nayukochańſzy Zbawiciel: oto dla tego to ſię z tobą dzieie, że ieſteś w przepáści niczego; lecz ktoreż wyniſzczenia podobne do tych wyniſzczenia nayświętſzego Nauczyciela? Iego męki i zelżywości ſprawiły, iż ponoſił nieporownane; Duſza Iego, gdy była odłączona od Ciała Iego, niebył

Czło-

Człowiekiem á za tym niebył JEZUSEM. Przez kilka godźin policzon był miedzy te rzeczy ktore iuż nie ſą. Wſzyſtkie ſtworzenia nie ſą wyniſzczone á nawet nayświętſze tylko względem ſwych ákcyi; W JEZUSIE zaś wyniſzczenie było aż do Iego Oſoby ludzkiey. Lecz o Nieba! o źiemio! iakież wyniſzczenie ponośi twoy Naywyżſzy Pan w Nayświętſzym SAKRAMENCIE Ołtarza! O Stworzenie ktore niczym ieſteś, á ktore zawſze chceſz bydź czymśiſz! czyli co do przyrodzenia, czyli co do łaſki, patrz mowię na BOGA twego, ktory ſam ieſt wielki, i iedynie wſzyſtko, á ieſt zawſze w wyniſzczeniu, w Nayświętſzey Euchariſtyi od 1700. i daley lat po wſzyſtkich mieyſcah źiemi, i ktory ták będźie aż do ſkończenia świata, dla tego áby czynił dosyć Wielkośći Oyca ſwego obrażonego przez twoie dumne wynioſłośći. O Boże co to za głos woła do ſerc naſzych, iuż nie od źiemi, iuż nie od Nieba, ále od BOGA Pana Nieba i źiemi; niemaſz tylko BOG ſam, BOG ſam, BOG ſam. Niech upadaią wſzyſtkie ſtworzenia, niewyruſzaiąc śię nigdy z ſwoiey nikczemnośći, bo ta ich ieſt mieyſcem. O ukochane i nieſkończenie ukochane Krzyże, ktore do niey prowadźicie, i w niey trwanie ſprawuiecie! O obmierzłe, i nieſkończenie godne wſzelkiey obrzydliwośći roſkoſzy, honory, bogactwa ktore od niey odwracacie albo nieſzczęśliwie od niey odprowadzaćie.

Prawdźiwa ieſt rzecz, że trzeba cierpieć wiele, áby wniść do tego ſzczęśliwego ſtanu wyniſzczenia świętego, á iako wſzyſtkie uſiłowania ktore ſtworzenie czynić może z poſpolitą łaſką, nie ſą ſpoſobne tam wprowadzić, BOG pełen dobroci przybywa miłośiernie na pomoc przez te utrapienia, ktore ſą nadzwyczayne, czyli to one ſą w ſobie takiemi, czyli będąc zwyczayne, iáko naprzykład choroby ciała, átoli ſą dane ſpoſobem ktory ieſt nadzwyczayny O iako ludźie mało maią wiadomości o dobroczynnościach BOGA naymiłośierniejſzego! Zdaie ſię im obchodzenie z niemi Boſkie pełne ſurowości w ten czas, gdy ieſt całe napełnione miłośierdźiem niezmiernym. Ludzie grzeſznicy choruiący wielką chorobą grzechu, álbo zepſowani przez ſkazy ktore po nim zoſtaią, niemogą ani ſię uleczyć, áni ſię obmyć doſkonale przez zwyczayne lekarſtwa; coż czyni BOG zbytkuiący w ſwoiey miłości, ten iedyny lekarz duſz naſzych? ſam ſię przykłada ściągaiąc Nayświętſzą Rękę ſwoię; á że choroba potrzebuie áby iey uleczenia używane były lekarſtwa boleſne, my krzyczemy, my ſię dręczemy, á raczey mielibyśmy po tyſiąc kroć razy całować tę rękę Nayświętſzą, i roſpływać ſię w dziękczynienia za to że ſama uſiłuie czynić o koło naſzego poświęcenia. Łaſka ta nayſzczegulnieyſza wyciąga też wdzięczności ſzcegulnieyſzych; ábowiem BOG

naydobrotliwſzy niekażdemu świadczy łaſkę tych nadzwyczaynych Krzyżow, ieſt ten fawor zachowany dla naylepſzych Iego Przyiacioł. I iakże mamy ſię na to uſkarżać? Kiedy ſię z nami obchodzi iako z ſwoiemi kochankami? Iednak iako te utrapienia ſą barzo oſtre i przykre przyrodzeniu, S. Tereſa też twierdzi że gdyby duſza pierwey o nich wiedziała, wielką by miała cięſzkość odważyć ſię na nie; ták naſze gnuſności ſą wielkie a nędze naſze zbyteczne.

Trzeba tu uważyć iednę znaczną omyłkę niektorych ludzi, ktorzy rozumieią ſię być w tych ſtanach nadprzyrodzonych utrapień, á nie ſą w nich. Otoż tu kładę niektore znaki, ktore daią ſtanowi temu cierpiącemu te męki. Pierwſzy: ieżeli duſza nieznayduie ani chce znaydować żadnego ſmaku we wſzyſtkich rzeczach świata tego, luboliby była wiedziona ſkłonnością do nich, gdyż to ieſt znak że ieſt z Bogim złączona zaś gdyby inaczey było, puściłaby ſię za temi pobudkami natury. Drugi: ieżeli ma ſtaranie nie obrażać BOGA, ieżeli ſię boi grzechu, ponieważ gdyby niekochała BOGA, niedbała by oto: oſchłość ktorą ona w ow czas ponoſi, ieſt ſuchość á nie ieſt oziębłość Trzeci: ieżeli niemoże rozmyślać ták iako przedtym czyniła, ále ſię znayduie zaſtanowioną przez powſzechną uwagę i proſte widzenie, nic w ſzczegulności nierozezna-

waiąc. Czwarty, ieżeli ludźie doświadczenie maiący upewniaią że iest ten iey stan utrapień stan ćierpiący. W ostatku taka iest różność miedzy temi utrapieniami i innemi, iaka rożność iest dnia od nocy.

Lecz coż trzeba czynić znayduiąc się w tym stanie? Trzeba szanować, wielbić Nayświętszą wolą Boską, i sposobem ktory tylko bydź może bez wszelkiey uymy, bez obeyrzenia się na siebie i bez uwagi, poddawać się tey woli na wszelkie udręczenia, ktore będźie się iey podobało na nas zesłać. Chronić się nieiakiey skrytey żądzy wyniścia z tych mąk, gdyż to się przeciwi zupełnemu i całkowitemu poddaniu i spuszczeniu się na wolą Boską, bo też takowe żądania nieprzydadzą się, tylko na pomnożenie utrapienia, ponieważ te są dane na oczyszczenie duszy z niedoskonałości, á ta sama żądza, iest iedną wielką niedoskonałością. Gdy gniew Boski stawi się z swoiemi chłostami, trzeba go przyiąć z radością, z otwartemi rękami, i wszystko zgoła co się trafi od ludźi, diabłow i od ięodz piekielnych. Ieżeli uchybicie zadać mi iednego razu z plag wam od nayświętszey woli nakazanych; mowiła iedna dusza święta do czartow, ktorzy ią dręczyli (iakośmy to iuż namienili) gniew Boży niech spadnie na was i pomnoży mąk waszych.

Lecz áby wniść głębiey w szczegulność tego

tego, co się ma czynić pod czas tych mąk oczyszczaiących, przywiedziemy tu przestrogi ktore daie Wielebny Ociec Szymon de Bourg Kapucyn: w pierwszym oczyszczeniu części niższey, o ktorym się wyżey traktowało, mowi on: iż nietrzeba się rozpraszać w uciechach zmyślnych, pod pozorem ulżenia sobie, luboli przyzwoita rzecz by była użyć iakiey uczciwey rozrywki maiąc wzgląd na wolą w tym Boską. Nietrzeba też wymuszonemi i zasmucaiącemi imaginacyiami tego co się wewnątrz dzieie wyiażać: bo by to głowie szkodziło, i uczyniłoby ią niesposobną do modlitwy. Trzeba przyimować te utrapienia z miłością, chociażby nam się przytrafiły dla naszych win i grzechow. Trzeba się sądźić, żeśmy godni wszystkiego karania, i nierownie większego niżeli to, ktore ponosiemy, ponieważ zarobiliśmy na piekło, Tzeba się przypatrywać iák BOG z Jobem postępuie, kiedy go trapić dopuszcza diablu Trzeba to,za rzecz pewną trzymać; że droga utrapienia iest lepsza,czystsza,i bespiecznieysza Trzeba nam się mieć za szczęśliwych z tąd, że się staiemy uczestnikami męki Zbawiciela naszego. Trzeba być kontentem w duchu Trzeba się łączyć z wolą Boską w mękach, ktore ona zadaie naturze zepsowaney. Trzeba cierpieć modlitwę, prosto zapatruiąc się na BOGA chociaż żadnym sposobem go nieczuiąc; co

ieſt nieiaką śmiercią naſzych ákcyi i nas ſámych: czyniemy iednak w ten czas tym więcey, że o ſobie rozumiemy, iakobyśmy nic nie czynili. Potrzeba na koniec poddać ſię pokornie pod zdánie Oyca Duchownego maiącego doświadczenie.

W drugim Oczyſzczeniu Ducha, niech ſię duſza o to uſilnie nie ſtara, áby miała obecność Boſką, tak żeby ią czuła, bo by to nie ſłużyło iey, tylko dla przyczynienia utrapienia, i dla przeſzkody tey kontemplacyi, ktorą ma od BOGA Niech nie czyni ſwoich własnych ákcyi, Kontentuiąc ſię tym, że weſpoł z Bogiem czyni, ktory w niey wyrabia wyſoką doſkonałość ducha, czego ſamego w ſobie ani czuie ani uznaie. Dla tego niech i reflexyi na ſiebie nieczyni, áby uznała to, co ſię w niey dzieie. S. Matká *de Chantal*, ślubowała, áby w utrapieniach i uciſkach Serce iey ſciſkaiących nie czyniła dobrowolnie żadney naſiebie reflexyi, dla uznania tego co ſię w niey działo: Tego ślubu czynić nie trzeba, tylko za radą roſtropnego Oyca duchownego, ktory go w takim utrapieniu prawie nigdy niepowinien dozwolić. Lecz przez wſpaniałą rozolucyią bez ślubu potrzeby toż praktykować. Wſzyſtko dobrze zważywſzy, trzeba żyć bez ſmaku, bez pociechy, bez ukontentowania, bez względu na ſiebie, bez poznawania w ſobie miłośći ku BOGU, ponieważ tego BOG nie-

chce. Trzeba nam żyć iakbyśmy umarłemi byli, mowił wielce chwalebny S. Franciſzek *de Sales.* Duſza na ten czas iák palma, tym ſię barziey w gorę podnoſi, im barziey ieſt pod ćiężarem poniżona. Wielki Prałat o tych wewnętrznych utrapieniach, ktore porownywał z powierzchownemi, áby tym ſpoſobem tamte były poznane lepiey, obracaiąc mowę ſwoię do tego, do ktorego piſał: ty ſam to wyznaſz, mowił do niego; gdyby cię kto wybawił z twoich utrapienia, powinienbyś go pozywać na ſąd, ábyć ie powrocił, tak one to ſą pożyteczne.

Poznawała dobrze pożytki z utrapienia pochodzące S. Tereſſa, kiedy w kſiąſzce, ktorey tytuł: Droga do doſkonałośći, upewniała, że duſza odbieraiąc od BOGA utrapienia, więcey zyſkuie, anizeli gdyby przez dźieſięć lat ćierpiała to coby ſama ſobie obrała. Stan cierpienia, zeſłane od BOGA Krzyże, ieſt to droga krotka do doſkonałośći, mowiła iedna S. Oſoba, bo barźiey odrywa od ſtworzenia á zatym ściśley łączy z Bogiem. S. Piotr i S. Jędrzey, pokazawſzy ſię teyże S. oſobie, naučzyli ią, że miedzy wſzyſtkiemi cierpienia ſtanami, naywyśmienitſzy ieſt ten, gdy kto cierpi bez żadney pociechy wewnętrzney. Zbawiciel naſz także, chcąc tęż oſobę naučzyć áby tym ſię kontentowała, że iey ſtan Duſzy wewnętrzny widźi BOG, á zmyſły, i

nawet

nawet częśc niższa rozumna niech go niepoznaią: bywa to czasem, że dusze wielce święte pokazuią się w oczach ludzkich iák inni pospolicie ludźie, nie daiąc żadnego znaku tey wielkiey rożności, ktorą od innych wewnętrznie maią. Są tákie iako hostyie poświęcone, ktore gdyby przez iaki przypadek były pomieszane miedzy niepoświęcone hostyie, w ten czas tylkoby sam BOG rozeznał poświęcone od niepoświęconych.

MODLITWA
do Nayś: Panny iako do Krolowy

O Nayświętsza Męczennikow Pani nasza, iák słusznie naygodnieysze i naydroższe imię twoie Maryia miedzy wielą innemi przedźiwnemi tytułami, ktore w sobie zawiera, znaczy morze, to iest zgromadzenie wszystkich wod. Bo to iest rzecz prawdźiwa, że boleść twoia była wielka iák morze: á iako morze do swoiey przedźiwney obszerności przyimuie wszystkie rzeki, według pisma Swiętego: ták wielkość niezmiernego serca twego naywyśmienitszym sposobem zawiera w sobie wszystkie Krzyże męczennikow Swiętych: słusznie tedy Kościoł Swięty oddaieć cześć iako naygodnieyszey Krolowy Męczennikow: z ktorego nabożeństwem łącząc swoie nayniegodnieyszy i ostatni Syn twoy, upada przed tronem wielkości twoich iako twoy niewolnik

wier-

wierności i poddańſtwa pokłon oddaię Tobie, wzywaiąc Cię iáko Pani i Krolowy męczenników na pomoc ſwoię. O naydobrotliwſza Pani! ſpraw że to, ábym i ia miał to ſzczęście, żebym łzy moie złączył z twoiemi, żebym ci ſtoiącey przy Krzyżu dopomogł towarzyſtwa. Amen.

SWIĘTE DROGI KRZYZA

Kſiążka Czwarta

Rozdział Pierwſzy

O Przyczynach Krzyżow.

JAkośmy iuż o nich mowili na kilku mieyſcach tey małękiey pracy, á ſzczegulniey w Rozdziale piątym pierwſzey Kſiążki, gdzie kilka przyczyn przywiedliśmy na pokazanie, iako Krzyże ſą pożyteczne; á przez to ſamo daliśmy poznać i przyczyny onych; tu doſyć ieſt powiedźieć, że czaſem ſą dane na naſze ukaranie, i na doſyć uczynienie Boſkiey Sprawiedliwości, bywaią też dane dla oczyſzczenia naſzego ábo dla poświęcenia á zaś w każdym ſpoſobie miłość ſię Boſka przykłada. Ta to nayświętſza Boſka miłość ku ſwemu ulubionemu ſtworzeniu ieſt w nich

wiel-

wielka i daleko większa, á niżeli pomyśleć możemy. O iaka więc ślepota, niewidzieć tey miłości! iaka zatwardziałość, niebydź mocno nią wzruſzonym! iaka niewdzięczność, nie mieć iey uznania! iaka niewierność, nie zażyć iey dobrze po Chrześciańſku!

Jeżeli ſię cierpi dla grzechow ſwoich, czyliż to nie ieſt rzecz ſprawiedliwa? kto by wiedział iaka to ieſt choroba grzechu, niemiałby żadnego podziwienia. Oto za grzech męki piekielne na wieki, á na wſzyſtkie wieki bez końca, na zawſze, na wieczność. Oto dla grzechu ognie i pożary czyſcowe. Oto przez grzech śmierć miała ſwoie weyście na świat, i wſzyſtkie te nędze, ktore na nim widziemy. Gdyby niebyło grzechu, niebyło by ani śmierci, ani chorob, ani utrapienia. Ta to ſzkarada ieſt przyczyną wſzyſtkiego naſzego złego; Ach! BOG z ſiebie ſamego nie ieſt tylko Dobrocią, i nieuczynił by nigdy nieſzczęśliwym ſtworzenia ſwego. Lecz iak wielkie ieſt miłoſierdźie Iego, że nam na tym ſwiecie daie ukarania, ponieważ ieżeli onych dobrze zażyiemy, wybawią nas od mąk dręczących w przyſzłym żywocie. Trzeba tu uważać, że ſą ludźie wyſokiey świątobliwości, ktorych BOG naznacza, áby były ofiarami Iego Sprawiedliwości, przepuſzczaiąc na nich wielkie i ſtraſzne udręczenia, i używaiąc ich na to, áby uwolnił i wybawił wielką liczbę

grze-

grzeszników z ich występków i zbrodni. Mamy tego zacny przykład w pobożney Siostrze Małgorzacie od Nayświętszego Sakramentu, Zakonnicy Karmelitce *de Beaune*, ktora ponosiła niezmierne utrapienia za grzechy wielu ludźi, czasem cierpiąc za dumnych, pysznych, czasem cierpiąc za łakomcow, innych czasow za przysięgaczow, i ták służyła na ofiarę Boskiey Sprawiedliwości za wielką liczbę zbrodniow. Lecz nad ten mamy przykład Swiętego Swiętych, i owszem samey świętobliwości, ktory nosił grzechy całego świata, wziąwszy na siebie ten ciężar, áby uczynił zadosyć sprawiedliwości Oyca swego; Tu się zastanowmy, o duszo moia! Patrz! co ma przyiść na grzesznikow, á za tym na nas, ieżeli Sprawiedliwość Boska z taką surowością postępuie sobie z niewinnemi. Jeżeli Ociec Przedwieczny nieprzepuszcza własnemu Synowi?

Czyli się cierpi dla tego, áby bydź obmytym, oczyszczonym z grzechu, i z tych skaz i skutkow, ktore on na duszach zostawuie; dla tey przyczyny powiedźieliśmy, że iest dwoiakie oczyszczenie; iedno w czynieniu, drugie w cierpieniu. Złośliwość natury zepsowaney ták niezmierna iest, że niemoże bydź oddzielona od złego, tylko przez udręczenia. Jeżeli Ciała nasze potrzebuią ták wiele lekarstw, ktore są z przykrością i z ktorych

są

ſą drugie arcyboleſne, á przecię koniecznie potrzebne, iako naprzykład: áby bydź zleczonym od kamienia; Duſze naſze potrzebuią daleko większego cierpienia, aby były uwolnione od ſwego złego duchownego, ktore nieporownanie przechodźi wſzyſtkie inne złe, ktore ieſt na świecie. Dla czego BOG całe dobry przykłada Rękę ſwoię przez utrapienia nadprzyrodzone, ktore daie, iáko ſię o tym wyżey rzekło. Dla tego odeymuie wſzyſtkie pociechy, ktore, iż nazbyt ſpołeczność maią z Ciałem, rzucaią iakąś chmurę na rozum, ktora wraz z miłością właſną wſzędzie ſię wdaiącą, zaſłania i widzieć nie daie ſwoich niedoſkonałości; I dla tegoć to duch ieſt ukrzyżowany ſtraſznemi Krzyżami, ktore muſą potrzebne, áby był oczyſzczony z ſwoich przewinienia, á ſzczegulniey od niektorych defektow ukrytych, ktorych ſam niepoſtrzega. Widzę (mowiła Swięta Katarzyna Genueńſka) o moy Boże, żem ci potaiemnie wykradła, to, co Ci ſię należało, i żem ſobie upodobała w wielu łaſkach duchownych: á Hiſtorya życia Iey powiada, że przez lat dźieśięć oczyſzczana była przez miłość ſkrytą o ktorey niewiedźiała, i ktora co dzień co raz barźiey ſtawała ſię taiemną, á to za tę kradzież, ktora, że była barzo nieznacznie uczyniona tey miłości Boſkiey, ták też pokuta tymże ſpoſobem czy-

czyniona była sekretnie, że i przyczyna iey niebyła wiadoma.

Jeżeli się cierpi dla poświęcenia duszy, te dwoiako się ma brać. Pierwsze: przez oderwanie álbo oddzielenie od wszystkiego, co iest nieczystego, niższego, poziomego i pogardzonego. Drugie: przez ziednoczenie ściśle z Bogiem: zaś według miary iako świątobliwość Boska iest użyczona Stworzeniu, sprawuie też większą lub mnieyszą iedność, przez odięcie, umknienie powszechne wszystkiego tego, co się zgodzić niemoże z iey czystością, to się zaś stać niebędzie mogło bez cierpienia wiele, ábowiem czyliż podobna bydź oddzielonym, odłączonym od siebie samego, niecierpiąc wiele? Dla czego wielkie zamysły Boskie około ludźi wyznaczonych do wysokiey świątobliwości towarzyszą z ciężkiemi Krzyżami. O iaka pociecha dla Ciebie, ktory cierpisz! gdybyś znał wtym szczęście twoie.

Nakoniec cierpi się, dla tego, że iesteśmy Chrześcianami, i Członkami JEZUSA Chrystusa naygodnieyszey Głowy całego Ciała Jego mistycznego: przyczyna tego iest ta; ponieważ gdy Głowa, serce, álbo inne przednieysze części ktorego ciała są w boleści, wszystkie inne członki są w utrapieniu. Aby tedy bydź prawdźiwie Członkiem JEZUSA Ukrzyżowanego, trzeba bydź przybitym z

nim

z nim do Krzyża. Toć to wyraża wielki Apostoł, kiedy nauczá, że ci, ktorzy są JEZUSA Chrystusa, są Ukrzyżowanemi.

Rozdział Drugi

Dla czego częstokroć BOG nas niewysłuchuie, gdy go prośiemy aby nas wybawił od naszych Cierpienia

BOG szczera Dobroć częstokroć niewysłuchiwa prozb, ktore do niego czyniemy o wybawienie z Krzyżow naszych dla przyczyn ktore iuż były przywiedzione, ále nad te wszystkie przyczyny, owszem nad wszystkie ktoreby ludźie á nawet Aniołowie mogli przydać, iest iedna, ktora przynośi ostatnie przekonanie, i ktorey oprzeć śię niemożna: A ta iest; BOG sám przyczyna, i naywyższa przyczyna, i że niepodobna mu iest, áby niemiał czynić doskonale to czyni, i z racyą. Gdy tedy zsyła na nas Krzyże, te są sprawiedliwe, á żaden nieprzyidźie bez Iego nayświętszego rozporządzenia, upewnia nas bowiem Pismo Swięte że niestanie śię nic złego w Mieście, czego by Pan nieuczynił, i tego nas uczy że ani listek z drzewa niespadnie, ani włos z głowy naszey bez Iego nayświętszey i mądrey Opatrzności. Możemy tedy słusznie i nieraz mowić; że niewiemy przyczyn Krzyżow naszych

ſzych, ále tego nigdy, mowić niemożemy żeby niebyly przyczyny, á że te ſą zawſze i barzo wielkie, więc powinniśmy ie z wielkim uſzanowaniem czcić i kochać, lubo ich niepoznaiemy.

Z drugiey ſtrony ieżeli Krzyże naſze ſą ſprawiedliwe, ſą nam zawſze pożyteczne i nas uwielbiaiące, to ieſt nieſkończenie pelne pociechy. Są ſprawiedliwe, ponieważ iakośmy dopiero powiedźieli, BOG koniecznie potrzebnie czyni zawſze z ſprawiedliwością i racyą i niemoże inaczey działać: Lecz ſą zawſze dla naſzego większego dobra, abowiem tenże ſam BOG, niemaſz bowiem innego proz niego, ieſt prawdźiwie Oycem naſzym i naylepſzym ze wyſzyſtkich Oycow, w Obliczu ktorego wſzyſcy inni Oycowie, iakążkolwiek mogli by mieć miłość ku dźieciom ſwoim, niegodni brać tego Imienia, á ieſt to Ociec wſzyſtko mogący i naymędrſzy. W tey tedy właſności Iego uważaiąc to, wątpić niemożemy aby on nieſzukał we wſzyſtkich rzeczach dobra dzieci ſwoich, i żeby im niedawał zawſze co im ieſt pożytecznieyſzego, nic mu bowiem do tego przeſzkodzić niemoże. Z tym wſzyſtkim ieżeli te dobra ktore nam naſz Ociec ktory ieſt w Niebieſiech, daie, ſą złączone z wielą utrapieniami, czyni to dla tego, że tak nam ieſt potrzebna i pożyteczna, áby ſię z nami takowym ſpoſobem obchodził. Pzypatrz

się Ktoremu Oycu ziemskiemu każącemu krew puścić Synowi w niebespieczney chorobie. Barzo mu to iest bolesna widzieć to nędzne dziecie płaczące ktore niebędąc w wieku sposobnym do poymowania tey potrzeby, aby mu krew pusczono, krzyczy, i wielki wrzask czyni gdy mu rączkę wiążą i sciskaią Ach! te wrzaski przerażaią Serce Oyca strapionego; iednak mocno się przy tym upiera, aby, lubo bolesne, uczyniono mu to leczenie. Gdyby zmiękczony wrzaskiem i łzami swego dziecięcia Ociec, z iego się zgodził skłonnością, tym by mu samym śmierć zadał. Nierzekłże byś ty, ktory to czytasz, że było by to okrucieństwo tego Oyca w tey okazyi, litować się nad łzami swego dziecięcia? Iednak to dziecie potężnie krzyczy, niecierpliwością się uwodzi i wielce się dręczy abowiem niema baczenia, tylko na tę malenką boleść ktorą czuie i ktora prędko przeminie, zaś co za tym dobrego i pomyślnego dla niego nastepuie, niewidzi. Otoż coś podobnego my czyniemy w Krzyżach naszych: są one nam lekarstwem przykrym, lecz krotko barzo trwaiącym, życie bowiem nie iest tylko momentem w porownaniu z wiecznością, á niewidziemy niezmierney Ceny chwały nieskończoney, ktorą one w nas sprawuią.

Szanuymyż z wielką czcią, duszo moia, Krzyż naszego Nayświętszego Zbawiciela,

ktory

ktory wysłuchan nie był od Przedwiecznego Oyca swego, gdy dwa czyli trzy razy prosił, áby, ieśli bydź może, oddalił od niego Kielich Męki Iego. Ach! widźiał go dobrze Ociec, gdy był przybity do Krzyża, wiedział też pewnie że to był Syn Iego, á Syn nayniewinnieyszy; árcydoskonale poznawał Iego udręczenia i boleści; kochał go barźiey, aniželi się wymowić może, á iednak niechciał go wybawić, zostawuiąc go w opuszczeniu wielce strasznym. Powiadaią o Swiętey Matce *de Chantal*: iż gdy się raz modliła do Pana naszego o uwolnienie od swoiego utrapienia, rzekł Iey: Mąż boleści niebył wysłuchany, niespodzięway się i ty bydź wysłuchaną. Widzę ia dobrze twoie Krzyże (rzekł dnia pewnego tenże Zbawiciel do iednego z naywiększych sług swoich, Wielebnego Xiędza Baltazara Alwaresa z Towarzystwa JEZUSOWEGO) więcey ia cię kocham á niżeli ty się sam kochasz, w moiey to władzy iest wybawić Cię od tych Krzyżow, ieżeli zechcę, ále przecię tego nieuczynię. Dosyć to było dlá tego doskonałego Człowieka, łacno iest i mniey oświeconey duszy aniżeli była Iego, wnosić sobie z tey mowy Pańskiey; Iakoż sprawiedliwa rzecz iest ábyśmy sobie podobne czynili w naszych Krzyżach i cierpieniach. O moy Boże iako są słodkie i uweselaiące! iákie uspokoie-

P nie,

nie, iakiż pokoy nieprzynoſą duchowi, gdy ſię chce dobrze onych zażyć.

Rozdział Trzeci

O Nieprzyiaciołach Krzyża, i o zdradach, ktorych miłość właſna i roſtropność ciała używaia, áby odwodźić od drog Krzyżowych.

WIelki Apoſtoł uczy nas: że wielu ieſt nieprzyiacioł Krzyża; i iako twierdźi, częſto o nich mowił: Sądził bowiem, że było potrzeba znać ich dobrze; áby ſię ich uſtrzedz i uchronić; Lecz to ieſt, co więcey uważać mamy, że tenże Apoſtoł niemoże o nich mowić tylko z płaczem; czego z trudna poſtrzedz można we wſzyſtkich innych materyach o ktorych traktuie w liſtach ſwoich, ktore ſą iáko tyle Cudow. Powiedźmy tu, że nie ták ſię mamy zadumiewać na łzy tego Apoſtolſkiego Człowieka, iako barziey nad tym, że widziemy Chrześcian, ktorzy nietrzymaią ſię Iego zdania, ktorzy ſą nieczuſemi tam, gdzieby łzy rozlewać ſtrumieńmi trzeba. Jeżeli Krzyż powinien bydź codziennym ćwiczeniem Chrześcianina, iako to opowiada naſz Ewangeliczny Nauczyciel, ieżeli ieſt iedyną Nadzieią wiernych, iako wyśpiewuie Kościoł

Swię-

Swięty, ieżeli w Krzyżu trzeba śię nam chlubić, uważay dobrze te słowa: trzeba śię w nim chlubić; ábowiem Kośćioł Swięty niemowi, że przystoyna ieśt, że pożyteczna, ále żale, że trzeba, Jeżeli Krzyż powinien bydź nászą Filozofią i Teologią, całą nászą umiejętnośćią, i miłośćią, czyliż to nie ieśt arcy strászne złe, opierać śię Iemu? I możnász wstrzymać śię od łez, gdy śię to uważa że Krzyż znayduie Nieprzyiacioł miedzy temi sámemi, ktorzy śluby czynią iść za nim i czćić go. Czy podobnaż ieśt niemowić częśto o tych, ktorych trzeba doyść i wydáć? ábowiem wielu ieśt utaionych i pokrytych, ktorzy tym są niebespieczniey szemi, im mniey potrzedz śię dadzą.

Ludzie świátowi, mądrzy według świáta, dumni i zuchwáli, ludzie u śiebie wielkiego rozumu, ktorzy o sobie nazbyt rozumieią, ludźie pieszczeni swoie wygody kochaiący, ktorzy pracuią około ukontowania i duszy swoiey i swoiego ciała, ludzie ciekawie żądaiący honoru i chciwi chwały, ktorzy swoie wesele zakładaią na ludzkich podchlebstwach pochwalach, ktorzy żądaią bydź szacowanemi i kochanemi od ludźi, ktorzy śię boią stworzenia, ich przeciwnośći i od nich odrzucenia, ludzie miłośnicy samych śiebie; Ci wszyscy i ták wiele innych ludźi są przeciwnemi duchowi Krzyża, ktory dla nich ieśt taiemnicą ukrytą, ktorey nierozumieią i zrozumie-

wać niemogą, sam duch śmierci czyni duszę sposobną do wyrozumienia tey skrytey taiemnicy.

Są inni nieprzyiaciele Krzyża, á ci są politycy, ktorzy barziey są Filozofami ániżeli Uczniami BogaCzłowieka Ukrzyżowanego, ktorzy to staraią się pogodzić naukę Ewangeliczną z mądrością tego Swiata, i z rozstropnością ciała; ktorzy tego wielce chcą, żeby BOGU służono, ále też oraz, choć tego niepowiadaią, chcą, áby i przyrodzenie miało swoie przysługi, áby miłość właśna nie była zaszkodą, i żeby zgoła sobie samym dogadzać dostatecznie; pragną oni podobać się BOGU oraz podobać się Swiátu, przeciwko temu co Pismo Swięte mowi, że przyiaźń tego Swiata iest nieprzyiaciołką Boską: zaś wielu iest takowych ludźi miedzy Osobami ktorzy czynią Professyą pobożności. Iest wielu miedzy Kaznodzieiami, Rządcami duchownemi, i Spowiednikami, ktorzy prowadzą duszę na drogi służby Boskiey, z kąd wynika dwoie złe wielkie. Pierwsze: że wiele Osob niepostępuie w życiu duchownym, wiele zgromadzeń zostaią w sposobie życia miękkiego i gnusnego, w niewiadomości, i niesposobności zamiłowania się Ewangeliczney doskonałości. Drugie, że BOGU odięta iest wysoka chwała. Kościoł zaś, Dyecezye, Zgromadzenia obrane z Dobr niezmiernych i nieoszacowanych, ktore by były,

były, gdyby się przywiązywano do BOGA samego, gdyby BOGA samego miano w względzie, depcąc wszystkie respekta ludzkie, wszystkie racye ciała i krwie, wszystek szacunek i przyiaźń stworzenia, niedbaiąc tylko o BOGA, i postępuiąc szczerze Swiętemi drogami Krzyża, o ktorych tu w tey całey lubo szczupłey pracy mowiemy. Lecz ci pokryci nieprzyiaciele Krzyża, nietylko że są barzo dalekiemi od ćwiczenia się w Iego maximach, ále ieszcze nad to cięszkość maią znosić osoby prawdźiwie Swiatu Ukrzyżowane, sprzeciwiaiąc się ich postępkowi, odwracaiąc duſze od naśladowania onych, czyniąc ich podeyrzanemi, á tym samym utrzymuiąc stronę Swiata ktory im iawnie woynę wypowiada, wzniecaiąc okrutne przeciwko nich prześladowanie, i tysiączne rzeczy rozgłaszaiąc na to, áby ich ohydźić, niczego nieopuszczaiąc dla uczynienia ich niepożytecznemi.

Jednakże tym ukrytym nieprzyiaciołom Krzyża niezbywa na pretextach pozornych, ktore oni farbuią Chwałą Pańską, utrzymuiąc że trzeba mieć staranie o swoy honor, że trzeba nabywać sławy chwalebney, że Urodzenie, bogactwa, honory daią większe poważenie temu co się mowi i co się czyni, że szacunek iest potrzebny, áby się rozumy ludzkie chwytały tego co się w nie chce wpoić, i wmowić, że trzeba sobie pozyskać ludzką

przyiaźn, á mianowicie, ieżeli chcemy powodzenia, trzeba bydź dobrze położonemi u Wielkich Swiata ludźi, dla czego przyzwoita iest czynić sobie Przyiacioł, áby cię tam utrzymywali, że trzeba prowadzić życie takie, ktore by niebyło taiemne, owszem żeby czyniło dobrą sławę, że wzgardy, prześladowania, ubostwo, są wielkiemi przeszkodami do sprawienia czego dobrego Trzeba się też wystrzegać áby nieczynić iakiego zamieszania głosnego, lepiey zostawić ludźi ták iák są: Bo te zamysły przywrocenia karności scisłey w Duchowieństwie, w Diecezyi, naprawy w Zgromadzeniach, mieszaią pokoy, á ieżeli się trafi, że BOG zażyie Osoby iakiey, na poprawę rozwiozłości w duchowieństwie, na przywiedzenie do pilnieyszego zachowania ustaw w Zakonnych ludźiach, na wprowadzenie prawdźiwego Nabożeństwa miedzy wiernemi żyiącemi na świecie, diabli, ludźie, opieraią się temu przez swoie prześladowania; á gdy tá pilność stanie się głosną; zaraz mowią że dla dobra pokoiu, trzeba żeby ta Osoba ustąpiła od swego przedsięwzięcia; á tak ci Politycy pracować będą, ile tylko ich możności, przynaymniey tyle ile z nich iest, áby niedoszły naywiększe zamysły Boskie. Prawda to iest że częstokroć niewiedzą co czynią, lecz że ta ich ślepota pochodzi z ich nieumartwienia, z ich życia mało Ukrzyżowanego, ábo też, że są

na;

nazbyt przywiązanemi do swego zdania, przeto nie są wymowionemi przed Bogiem, ktoremu swego czasu straszny oddadzą rachunek za te sprzeciwiania się ktore czynili, ábo ktorych byli przyczyną do ugruntowania ustanowienia Nayświętszych Interesow Boskich.

Zaprawdę trudno barzo iest, áby niepłakać z Apostołem, gdy się pomyśli o tych Nieprzyiacielach Krzyża JEZUSA Chrystusa; á szczegulniey, kiedy się to uważa, że Mędrcy źiemscy, iáko o tym mowi nasz Apostoł, powinni koniecznie wiedzieć o postępku i rozrządzeniu Boskim. Trzeba, mowią oni, honoru, sławy dobrey, á BOG Człowiek tego w cale niemiał, z tego był obrany. Trzeba wsparcia od ludzi, á On od nich cale opuszczony, naywierniey szy Iego przyiaciel z przysięgą się go zapiera, ieden z Uczniow zdradza, drudzy pouciekali, nikt nieśmie powiedzieć, że go kiedy znał, pokryli się wszyscy. Trzeba miewać Kazania piękne áby się podobały; te ktore Pan miewał sprawuią że go poczytano dziwakiem. Przyiaźń ludzka iest potrzebna, á tu wszyscy wołaią áby był Ukrzyżowany, Trzeba tego áby bydź w poważeniu, á On na Dworze Heroda miany za głupca. Chwalebna sława wiele pomaga; nad niego łotr przeniesiony iest igrzyskiem wszystkiego pospolstwa, pośmiewiskiem u Zolnierzy Herodowych. w takowym iest poniżeniu, iż sam o sobie mowi,

że

że raczey ieſt robakiem ziemie aniżeli Człowiekiem, oſądzony ieſt iako zbrodzień we wſzyſtkich Trybunałach, ták Biſkupich iáko i Doktorow Prawa, Krolewſkich i Staroſty Prowincyi. Mowią ieſzcze że trzeba mieć dobra, á on ták ieſt ubogi, że niema gdzie głowy ſkłonić. Jednakże oto ieſt takowy poſtępek Boſki, zá ktorymby powinni ludźie iść barźiey á niżeli za zdaniem Chrześcian mało oświeconych, luboli on ieſt zgorſzeniem u Zydow á głupſtwem u Pogan.

Jeżeli zaś BOG użył tych ſpoſobow na uſtanowienie gruntowne ſwoich naywiękſzych intereſow, Uczniowie Jego mogąż to ſobie wyſtawiać w głowie, że powinni brać przed ſię inne drogi, iákoby to oni mieli więcey mądrości w ſwoim poſtępowaniu? Lecz oczymże my to myślemy! niech tylko uważaią ludzie to wſzyſtko co ſię działo od zaczęcia opowiadania Ewangelij, á iaśnie obaczą, że Duch Boży, ktory zawſze ieden ieſt, nieprzywiodł do ſkutku naywiękſzych ſwoich zamyſłow tylko przez Krzyże. Niech tylko czytaią opiſane Zycia Swiętych, á obaczą, ieżeli użył innych ſpoſobow dla wynieſienia ich do tak wyſokiey doſkonałości, do ktorey przyſzli. Czyliż Ewangelia innemi drogami ieſt ugruntowana ná tych mieyſcah na ktorych opowiadana była? álbo karność Duchowieńſtwa w Dyecezyach, czyli poprawa Zako-

now ściśleyszych? Przywiedliśmy tego wiele Przykładow wielce przerażaiących, w naszey Kśiążce, ktorey tituł: *Livre du Saint Esclavage de l'admirable mere de Dieu* Nakoniec Apostoł mowi do Tessaloneńczykow: Wiecie Bracia moi, że nasze przyiście miedzy was, nie było bez pożytku, ále pierwey wycierpieliśmy wiele, i obciążano nas zelżywościami i obelgami. Czyliż się niezadziwicie, mowi Swięty Grzegorz Wielki, że Apostoł mowi, iż przyście iego [illegible] miało by bydź pożyteczne, gdyby był [illegible] yszedł z utrapieniem i zelżywością. [illegible] ebny Xiądz Baltazar Alwarez z Towarzystwa JEZUSOWEGO mocno był ugruntowany w tymże zdaniu, gdy pisząc do Swiętey Teressy, mowi do niey: Oddalam od myśli moiey, áby Wielebność wasza mogła się w czym innym chlubić, tylko w Krzyżu. Ucisk twoie żadnego we mnie niesprawuią podziwienia, ponieważ wiem, w iakiey wolności i pośrzod nich żyią ci, ktorzy kochaią BOGA, i widziałem dáleko lepsze powodzenia w sprawach Wielebności waszey przez te sposoby, á niżeli przez te, ktorych spodziewano się przyiemnieyszych.

Roz-

Rozdział Czwarty

Żeśmy powinni mieć Wysoki Szacunek Krzyża, á siebie sądzić iego niegodnemi

TRzeba wiedzieć co iest Niebo, Co iest chwała wieczna, Co iest BOG sam, áby zawziąść sprawiedliwy szacunek Krzyża, ponieważ odłączaiąc on nas od ziemi, odrywaiąc nas od stworzenia i wiod[illegible] do zaprzenia się siebie samych, wprow[illegible] nas (ach! iák pożytecznie) do błogosław[illegible]ey Wieczności, i postanawia nas w Stanie cieszenia się Bogiem, Osiągnienia BOGA. To uważywszy, musiemy przyznać, że niemożemy nigdy dostatecznie szacować Krzyżow, ani tyle ile są godne Swięta Teressa twierdźi, w Kśiędze drogi doskonałości, że ludźie Bogomyślni, ták sobie poważaią utrapienia, iáko inni złoto i Klevnoty. Pewna bowiem to iest: iż dusza prawdźiwie obiaśniona, więcey sobie poważać będzie dobry Krzyż, aniżeli wszystkie bogactwa ziemskie; znaczną iaką obelgę, aniżeli wszystkie honory Swjata. Dałaby wszystko co iest drogiego na świecie, wszystkie Korony Krolestw (gdyby ie miała) za upokorzenie iakonaybarziey ią zawstydzaiące. Zelżywośći, pohańbienia, są u niey szacowniey sze,

ſze, nad wſzyſtkie pochwały i podchlebſtwa ludzkie; wolałaby ponośić pogardę, áby błotem za nią rzucano gdzie ſię kolwiek obroci, aniżeli żeby ſię widziała w ſzacowaniu i poważaniu chwalebnym. Powiedziałem na innym mieyſcu o iedney Oſobie wyſokiey pobożnośći, ktora będąc cała tego zdania pełna: oświadczała ſię, że miała by trudność oprzeć ſię miłośći właſney w tey mierze, gdyby ią brano na to, áby iey zadano śmierć na publiczney ſzubienicy. Otoż oſobliwſze upodobanie, powiedzą Mądrzy Swiata Philozophowie. Lecz przecię toż było upodobanie BOGA Człowieka, ktory na to tylko żył, áby umarł na ſzubienicy Krzyżowey.

Wielu Swiętych napełniwſzy ſię temi prawdziwemi światłami, czynili wielkie pokuty, długie odprawowali drogi na mieyſca Swięte, áby otrzymali od BOGA nayłaſkawſzego łaſkę cierpienia. Pan naſz obiawił, że naywiękſze Krzyże, były to Dary, ktorych nieużyczał tylko za wſtawianiem ſię Nayświętſzey Mátki Iego. Są to ſzczegulnieyſze łaſki zachowane dla kochankow Iego, ktorzy więcey lub mniey w nich uczeſtnictwa maią, im więcey lub mniey ſą ukochanemi. A czy widziano też kiedy kogo, nadkimby łaſka Boſka wylewała ſię z więkſzą ſzczodrobliwośćią, iáko JEZUSA Chryſtuſa? Lecz też oraz czy byłże kto, na kim by ſprawiedliwość

Bo-

Bośka dokazywała z większą surowością? Nigdy Chwała podobna niebyła Chwale Iego. Nigdy Krzyże niebyły, ktoreby zrownały z Iego Krzyżem. Po JEZUSIE, nigdy Osoba żadna barziey od BOGA ukochana, nad Nayświętszą Pannę niebyła, ále też nigdy żadna w większych boleściach áni w rownych z nią niebyła

A gdyż ták ieśt, iasna tedy rzecz, żesmy niegodni honoru cierpienia. Grzechy nasze, mawiał Swiętey pamięci, Kśiądz Condreń, zasługuią raczey, ábyśmy mieli cząstkę w honorach Swiatowych, w iego roskoszach, w Iego bogactwach; á w tym rozumieniu będąc, wołał, iż się wielce dźiwuie, że on nie ieśt z liczby tych ludźi ktorzy są chwalebnemi według świata: iakoż w prawdzie, częstokroć to ieśt podział odrzuconych Uważaycie, mawiał ieszcze ten Swięty Człowiek, Sołtana Tureckiego, ten ieśt iednym z naywiększych Nieprzyiacioł JEZUSA Chrystusa, á on ieśt Panem naywięcey bogactw, roskoszy, honorow maiącym. Błogosławiona Angela de Folignio mawiała: Ubodzy, pogardzeni, upokorzeni, Ci to są kochankowie JEZUSA Chrystusa, Ci to maią szczęście zasiadać u Iego stołu i pożywać z nim, ábowiem iednakowo z nim są nakármieni, ponieważ Syn Boski nasycał się zelżywością i ubostwem. Swięty Jan od Krzyża wiedział to dobrze, gdy go ten

Czci-

Czcigodny Zbawiciel (daiąc mu na wolą) pytał, czego by chciał w nagrodę za wielkie prace ktore ponosił dla chwały Iego: Ten przedziwny Człowiek odpowiedział: Panie, o to Cię tylko proszę, ábym cierpiał i był wzgardzony dla Ciebie. Swięta Teressa w Szostym mieszkaniu Zamku wewnętrznego, upewnia: że dusza ze wszelką prawdą zna, iż godna nie iest ponosić dla BOGA naymnieyszego utrapienia, iakoż daleko więcey cierpieć co większego. Niechże tedy Osoby Krzyżowe maią baczenie na te prawdy, áby się z tąd niebarzo szacowały, áby nienabierały nieiakiey ufności przyrodzoney w tych stanach, upodobania skrytego, i szacowania się niedościgłego

O Duszo moia! w tey reszcie dni nászych niemieymy tedy więcey tylko uszanowania niezmierne dla tych drog Krzyżuiących. Drogi przykre przyrodzeniu, upokarzaiące przed ludźmi, są drogi Swięte w porządku łaski, i árcychwalebne, cale uwielbiaiące w Oczach Boskich, i Aniołow Iego. Ogłośmy się raz nazawsze iedno trzymać z Panem naszym Naywyższym. Trzymaymy z nim, że ci są błogosławionemi, ktorych przeklinaią, o ktorych wszystko rozmaite złe mowią, ktorzy są w nienawiści, ktorzy wypędzeni, odrzuceni, ktorzy są w płaczu i we łzach. Trzymaymy z Duchem Swiętym Bogiem naszym, że lepiey iest poyść do Domu płaczow, á niżeli do do-

mu

mu weſela. Ze wſzyſtkie Oſoby, mieyſca i Domy, ktore będą naznaczone znakiem Krzyża, maią bydź u nas w poważeniu w uſzanowaniu. Słuſznie czciemy Obrazy Krzyża, ktore nie ſą tylko z drzewa i papieru, ale tym barziey czcić mamy Obrazy żywe, ktoremi ſą Chrześcianie ſtrapieni. Ieżeli kiedy poda ſię nam weyść do Domow nieſzczęśliwych według świata, gdziebyśmy nieznaleźli tylko Familie nędzne, gdziebyśmy nieſłyſzeli tylko ięczenia i wzdychania, gdziebyśmy niewidzieli tylko uboſtwo i nędze, zaſtanowmy ſię z uſzanowaniem: przypomnimy ſobie, że to ſą Zamki i Pałace Boſkie; á czyliż niewiemy że Szpitale, mieyſca dla chorych i boleiących wyznaczone, maią przywiley bydź nazywane Goſpodami Boſkiemi, przywiley ktory w używaniu, ieſt dla nich ſzczegulnieyſzy. O iakie ſzczęście gdybyśmy natrafili na iaką Oſobę ktora by była wyrzutem u Swiata, ktoraby, że ſię tak rzecze, niemogła znaleść gdźie głowę ſkłonić, opuſzczoną i prześladowaną od dobrych, ták iáko i od złych, zaniedbaną od ſwoich bliſkich i naylepſzych Przyiacioł, ktoraby ſłużyła za baykę i naśmiewiſko w towarzyſzeniach i rozmowach, i ktoraby przyſzła do takiey oſtatniey biedy, áby niemiała w cale niczego, ták co do dobr, honoru, i wſzyſtkiego tego co tylko zmysły pocieſzyć może. Zaprawdę Duſzo moia, przez uſzano-

uszanowanie ták Swiętego stanu, powinnibyśmy te mieysca źiemi całowáć po ktorychby przechodziłá: Wszakże bowiem na każdym mieyscu gdźie się Krzyż pokaże, godzien iest w całe uszanowania szczegu nieyszego Jeżeli uważáć będźiemy nász Nayświętszy Wizerunk Czcigodnego JEZUSA, obaczemy go, że idzie na przeciwko swoich katow, zachodzi im drogę z ludzkością, á to dla tego, że przychodzili po to, áby go poimawszy, na Krzyż zaprowadzili. Przyimuymyż tedy ze wszelkim uszanowaniem wszystkie Krzyże ktore się nam trafią, owszem z ludzkości zachodźmy im czasem drogę, Czciymy ich w sobie samych, szanuymy we wszystkich osobach, we wszystkich mieyscach gdzie się kolwiek znaczniey widzieć dały Ták zaprawdę należało by zsieść z konia dla uszanowania, gdy się mija Dom w ktorym są strapieni, odkrytą mieć głowę, całe się wewnętrznie zbieraiąc w siebie.

Trzeba iednak powiedzieć, że barzo rzadka iest liczba nawet miedzy Osobami pobożnemi, ktorzy by byli wiernemi w oddawaniu winnego poszanowania Krzyżom. Ach! niechcą ani Krzyżow, ani tych ludźi ktorzy go noszą. Szukaią Nabożeństwa pieszczonego, ktoreby było pochwalone, szacowane z plauzem. Osoby pod rządem duchownym będące, biegaią za temi Rządcami, ktorzy więcey

cey wziętości maią, niebarzo uważaiąc wynikaiących z tąd ſkutkow Boſkich intereſſow Do tego, áby im kredyt, ſławę uczynić, doſyć będzie na kilku Paniach Swieckich. Podoba ſię też mieć w ſwoim rządzeniu duſze o ktorych wſzędzie mowią z eſtymacyą, ktorą o nich maią Przyiemno wielce mieć lud piękny na ſwoim Kazaniu, będzie ſię otym powiadalo, że ták wiele karyt było, iż napełniły ulice. O moy Boże, iaka to bieda! Natura wſzędy ſię znayduie Gdy ſię kto zbędzie Swiata, oddali ſię od Iego ſpołeczności, przyrodzenie chce mieć ſwoię cząſtkę miedzy zgromadzeniem ludzi pobożnych, od ktorych chce ſię bydź kochanemi u ktorych miło ieſt mieć ſwoy ſzacunek Doświadczenie uczy, że człowiek wſzędy ſiebie ſamego z ſobą noſi.

Lecz ludzie Ukrzyżowani niepodobaią ſię. Jeſzcześ ſię znaydą niektore Oſoby, ktore ich poważaią, ktore im pomagaią, utrzymuiąc ich w ten czas, gdy ſą prześladowane przez niektore ſtworzenia Prześladowania od złych niebarzo wielki ſprawią ſkutek, gdy ſą w pochwaleniu od dobrych: ſprzeciwianie ſię niektorych ludźi pobożnych niezabrania, áby niebyli w poważeniu, byle byli drudzy tacy ktorzyby ich ſzacowali Ale gdy ſię iaki taki oddali, ták źli iáko i dobrzy gdy ſię oddalą: w ten czas ſię prawdzi, że mało ieſt takowych, ktorzyby nieupatrowali tylko BOGA ſame-

samego. Zaiste BOG sam, lecz to tylko w u-
ściech, á w działaniu żąda się przy nim i stwo-
rzenia iakiego: wstydziliby się zostawać z Bo-
giem samym; mieliby to sobie za hańbę i sro-
motę gdyby się ogłośili, że trzymaią stronę
Osoby ukrzyżowaney, ktorą wszyscy ná świe-
cie pokorzą, poniżaią. Jákoż ta łaska bárzo
rzadka iest, i w niewielu Osobach upatrzyć ią
można, ktore nawet z inney strony do-
syć dobrze postąpiły w drogach Boskich. Ta
łaska zawiera w sobie doskonałe niedbanie o
nic, wyzucie się zupełne ze wszystkiego: abo-
wiem częstokroć przyiaciele Kkrzyżowanych
przybici bywaią z niemi do Krzyża, i maią u-
czestnictwo w ich cierpieniu. Wyciąga iesz-
cze ta łaska wielkości męstwa i wspaniałości
Chrześciańskiey, niemasz bowiem nic tak wspa-
niałego iako Duch Chrześciański: dla cze-
go iest to nieznośny błąd chcieć pokryć bo-
iaźliwość i gnuśność swoię przyrodzoną fał-
szywym pozorem Cnoty, ponieważ Cnota nie
iest nigdy gnuśna gdy iest prawdziwa

Historya Kościelna napełniona iest prze-
wybornemi Przykłady, ktore dostatecznie po-
kazuią wspaniałość niezwyciężoną ducha
Chrześciańskiego; lecz trzeba przyznać że się
pokazała przedziwnym sposobem w niekto-
rych Przyiaciołach świętego Jana Chryzosto-
ma przy bronieniu Iego sprawy. Czytelnik
Eutropiusz stracił życie, dla obrony sprawy

S. Chryzoſtoma i ieſt uznany od Kościołá Swiętego, Męczennikiem; Wiele Pań przy ſłábości płci ſwoiey wolały raczey ſtracić Dobra ſwoie, ponoſić wygnanie, i przyiąć na ſiebie obelgi i zelżywości, á niżeli poniechać obrony Swiętego ſwego Przewodnika duchownego.

Wielki Apoſtoł ták ſzczegulnieyſzym ſpoſobem ſzacuie wſpaniałość Chrześciańſką, że w liście do Rrzymian z uſzanowaniem czyni wſpomnienie tych Oſob, krore ſię zá niego zaſtawiały, ktore go wſpomagały: Zaleca te Oſoby, chce áby ich Imieniem Iego w ſzczegulności pozdrowiono; Wyraża Imiona wſzyſtkich, áby nietylko były wiadome od wiernych za Iego czaſu żyiących, lecz ieſzcze od Chrześciańſtwa wſzyſtkich wiekow aż do ſkończenia Swiata. Mowi o niektorych ktorzy życie nawet ſwoie kładli zaſtępuiąc Iego Oſobę, i to wyraża, że nietylko od niego zaſłużyli na wdzięczność, ále ieſzcze od wſzyſtkich Kościołow. Upewnia, że wſzyſtkich narodow Kościoły dziękuią im za to, i wdzięczność oświadczaią. W drugim liście do Timotheuſza proſi Pana BOGA áby uczynił miłośierdźie Domowi Oneſiphora, á to dla tego że ſię on niewſtydził kaydan Iego, i że przyſzedłſzy do Rzymu ſzukał go z pilnością: co tak barzo wzruſzyło to wielkie ſerce Pawłowe, że to powtarza kilkakrotnie przez prozbę

ktorą

ktorą zanosi do Pana BOGA áby mu uczynił miłosierdźie, prosząc o nie, nietylko dla niego samego, ále i dla Domu iego i dla Familii iego. Lecz czyliż w tymże samym Liście do swego ukochanego Timoteusza nie uczy tego: że BOG nie dał nam ducha boiaźliwego, lecz ducha mocy, dla czego mu wyraża że się nie ma wstydzić Iego więzow ani Osoby Iego będącey w takowym upokorzeniu.

Rozdział Piąty

Iż powinniśmy Krzyż kochać

MIłość następuie za szacunkiem, ile rzecz iaką szacuiemy tyle też miłości ku niey mamy. Dopierośmy mowili o wielkiey Cenie Krzyżow, i ta mała praca pełna iest pobudek, ktore są dostatecznie sposobne pokazać nam iakiey Krzyż iest wagi, á oraz przynaglić nas do zamiłowania się Iego. Lecz zamkniymy to w iednym słowie, ábowiem to będzie ostateczne przekonanie rozumu względem obowiązkow ktore mamy mieć do miłości Kryżow. JEZUS BOG Człowiek kochał Krzyże, zatym są godne kochania, kochał ie z gorącością ktora się dostatecznie wyrazić niemoże, zaczym one powinny bydź przyczyną naysilnieyszych áffektow naszych. Niech ludzie mowią to wszystko co się im podoba,

chociażby śię wszyscy wraz na to sprzyśięgli áby w nas co przeciwnego temu wmowić chcieli, trzeba nam przestać na zdaniu Boskim. Wszyscy ludzie mogą śię omylić, BOG niemoże śię omylić áni nas omylić. Ten Ktory za nim idzie, chodzi w świátlości i w prawdzie. Wszelka inna droga błędliwa iest, i pełna Ciemności.

Czcigodny JEZUS BOG nasz ukochał cierpienia One były Iego skarbem, Iego weselem, Iego chwałą, Iego roskoszą, Iego Sercem, Iego miłością. Zaślubia Krzyż od weyścia swego na świat, dla czego iest mężem boleści, nieopuszcza go nigdy, żyie i umiera na nim. Rzekłbyś że nieznayduie słow na wyrażenie według swoiego upodobania, przychylności áffektu swego ktory ma ku niemu. Niedosyć mu powiedzieć że go żąda, lecz przyrzeka że go żąda żądaniem wielkim, to iest żądaniem takim, ktore Aniołowie i ludzie czcić powinni, ále ktorego wielkości przeniknąć nigdy niebędą mogli Miłość Krzyża nalega nań ták żywo, że gdy go raz ludzie wszelakich lat i stanow otaczaiąc, dla słuchania długiey bez odetchnienia mowy Jego, ciśneli śię, że ieden na drugiego następował, iako mamy u Swiętego Łukasza w Rozdziale 12. Jedną razą głośno zawołał: Mam bydź Chrzczony Chrztem, rozumieiąc tu Mękę swoię, i wielce iestem przyciśniony aż śię to

spel-

spełni? Lecz ta miłość Krzyża, zabawiała go ustawicznie, tak iż i w tym czasie, gdy pokazał Jasność Chwały swoiey ná gorze Tabor, rozmowę czyni o zbytkach Mąk, ktore mu trzeba było ponosić. Jeszcze to niewszystko, ták iest przeięty miłoscią Krzyża, iż nazywa szatanem, Xiążęcia Apostołow, gdy ten z przyrodzoney swoiey dobroci chce go odwieść od cierpienia, á zaś zowie przyiacielem Judasza, gdy mu daie sposobność iścia na męki ktore ma ponosić W tamtey okazyi mowi do Swiętego Piotra, áby szedł precz od niego, że mu iest zgorszeniem, tu zaś powstaie i zachodzi drogę Uczniowi ktory go zdradza, i daie mu pocałowanie pokoiu. Autor Księgi o Krzyżu mowi: że Magdalena wielka Iego miłośnica, niebędzie mieć tylko Nogi: Jan nayszczęśliwszy Iego Uczeń, mieć będzie piersi. Lecz usta są zachowane dla Judasza.

I podobnaż iest áby wiedziawszy te wszystkie prawdy, poznawaiąc wszystkie te nieoszacowane zamiłowania JEZUSOWE Krzyża, niezapalić się, nierozgorzeć żądzą mąk i cierpienia. Powiedzmy z Nayświętszym Duchem Bogiem, że Ci ktorzy są JEZUSA Chrystusa, są Ukrzyżowani: Bydź Chrześcianinem, á nosić Krzyż to iest iedną rzeczą. Lecz nauczmy się od iednego z naypierwszych Chrześcian, nay większego miłośnika Krzyża, pię-

knego sposobu kochania się w Krzyżu. O Chwalebnym Swiętym Jedrzeiu mowiemy. Oznaymia potężnym głosem że Krzyż miłował z usilnością; niebyła ta miłość Iego gnuśna, niedbała, leniwa, oziębła. Wyraża że dawno iuż, iako Krzyż był celem żądz iego, że niepragnął dnia ludzkiego, mowiąc według Pisma, to ieśt roskoszy, honorow życia teraźnieyszego. Że go szukał bez żadnego przerwania; nie tylko to było pod czas modlitwy gdy był zarwany od Niebieskich słodkości, ani tylko gdy miał pociechy i pobudki miłe od Nabożeństwa czułego, ále i pod czas oschłości i niesmakow, dzień i noc, w każdym czasie i we wszystkich okazyach i okolicznościach, nigdy nic nie spuszczaiąc z gorącości, ktora go wiodła do wzdychania do niego; z iaknaydalą postrzegszy Krzyż pozdrawia go, oddaie mu uszanowanie powinne, niekryie się przed Sędziami, nie wstydzi się Ewangelij. Oto w punkcie iakoby Człowiek odeszły od siebie za obaczeniem Krzyża krzyknie, rzekłbyś że ieśt upoiony miłością Iego, i nieuważaiąc na to co będą mowić Ci ludzie ktorzy na Krzyż patrzą iako na przeklęstwo, On go nazywa dobrym, drogim; uszanowanie swoie oddaie, i prozby swoie do niego zanosi. Mowiłbyś że idźie na Gody; lecz niemylę się, bo Krzyż ieśt łożem weselnym dla duszy Oblubienicy BOGA Człowieka. Idzie na Krzyż pełen

pełen radości, w zupełney beſpieczności; abowiem prawdziwa ieſt, że to naypewnieyſza droga do nieba. Z iákonaywiękſzym nalęganiem proſi, poprzyſięga lud zgromadzony, chcący go uwolnić od Krzyża, áby mu nieodbierali tego ſzczęścia, áby mu niewydzierali tey chwały. Zażywa tego Ukochanego Krzyża, iako Swiętey Katedry, będąc bowiem do niego przybity, á nieumieraiąc przez dni dwa, opowiada wſzyſtkiemu ludowi NayŚwiętſze Taiemnice Wiary naſzey. Wzywam ia wſzyſtkich miłośnikow Krzyża, aby ſię zeſzli do tey Szkoły, á raz dobrze ſię nauczyli kochać dobrym ſpoſobem utrapienia.

Rozdział Szoſty

Ze trzeba przyimowáć Krzyże z Weſelem, z dziękczynieniem i zadumieniem.

TEn, ktory ma prawdziwą miłość Krzyża, nietylko go znoſi cierpliwie, iáko uważa Swięty Bernard, lecz ieſzcze z weſelem. Inaczey ſobie poſtępowáć, ieſt chybiać wiary, ponieważ nas Wiara naucza, że Krzyżę ſą łaſki Boſkię naywiękſze; gdyby był człowiek prawdziwie na rozumie przekonany tą prawdą, iákoż by można niemieć rodości, gdy kto ieſt tą łaſką udarowany? Gdyby Krol

wiel-

wielki chciał cię uczcić podarunkiem iakim drogim, czylibyś niebył z tąd uweselony, czyli by cię trzeba zachęcać do radości? lecz coby rzekł ten Monarcha, ále i wszyscy ludzie coby mowili, gdyby wiedzieli, żeś ten drogi dar przyiął tylko cierpliwie? Wszakże Syn Boski mowiąc o sposobie przyimowania nayostrzeyszych Krzyżow, rzekł do Uczniow swoich: weselcie się i wyskakuycie z radości. Apostoł stosuiąc się do zdania Nayświętszego Nayuczyciela swego, przyrzeka, że nietylko iest napełniony pociechą, lecz obfituie w wesele we wszystkich swoich utrapieniach, á mowiąc o pierwszych Chrześcianach, powiedział że obfitość ich radości była w mnogości utrapienia ktore ponośili Lecz Duch Swięty naucza nas w liście Jakoba Swiętego, że wielość rozmaitości cierpienia, iest przyczyną wielu rozlicznych pociech; zaczym według nauki Nayświętszego Ducha BOGA, Krzyże, powinny bydź przyczyną, nietylko iedney wielkiey radości, ále wszystkich radości ogolem. Wystawmy sobie w Imaginacyi radość Osoby iakiey ubogiey, ktorey by przyszły bogactwa niezmierne; Osoby upodobniącey sobie w roskoszach tego życia, ktora by używała wszystkie pomyślne słodkości; osoby poniżoney, ktoraby była wyniesiona na Tron, i ktorey by dano Koronę; Wystawmy sobie radość kupcow, wielkie zyski z handlow swoich od-

noszą-

nośzących; Oraczow pomyślnie obfite żniwo z pracy swoiey zbieraiących; Wodzow Woyskowych, zupełne zwycięstwa w bitwach odnoszących; Krolow podbiiaiących sobie Miasta, Prowincye; chorych z powroconego doskonale zdrowia; Więźniow z uwolnienia od kaydan; naybarziey strapionych, z wybawienia od swoiego utrapienia; nakoniec wystawmy sobie wszystkie przyczyny rodości, ktore tylko bez wszelkiego wyięcia bydź mogą, wszystkie te radości, wesela, powinny bydź w Osobie Ukrzyżowaney; Niedziwuymyż się tedy teraz temu, co Syn Boski mowił, że w utrapieniach wyskakiwać trzeba, álbo rospływać się w radość. Niebyło by to wiele mowić, gdyby się rzekło, iż by trzeba umrzeć z radości. Wieleż Osob pomarło z uradowania się rzeczom tákim, ktore niczym są w porownaniu z prawdźiwemi, z wielkiemi i nadzwyczaynemi, ktore nam Krzyże przynoszą.

Lecz to iest prawdziwa, że wesele Chrześciańskie niezakłada się w niczym zmyślnym czułym, ma swoie Stolicę w samym Centrum duszy, gdzie częstokroć postrzeżone nie iest od części niższey nawet rozumney. Zostawa tam ukryte, aby ták trwało w swoiey czystości! Iego wypływania na część zmyślną, ktore się czasem trafiaią, są wielce podpadáiące niebespieczeństwu od miłości własney, od upodobania.

bania. Zgodzić się łacno może ze smutkiem niższey części; co iest iawna w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie. Apostoł ktory mowił, że nadobfituie w radość we wszystkich swoich utrapieniach, iednak się do tego przyznaie, iż go ták ucisnęły, że mu przyszło do teskknienia sobie w życiu. Co pokazuie nieuchybnie, że trzebá rozumieć o weselu ktore iest w wyższey części duszy; inaczey bowiem podpadało by to niezgadzaniu się mowy Apostolskiey iedney z drugą. Niezapieramy iednak przez to, że by część niższa zmyślna w Apostole niemiała iákiey cząstki w niektorych przygodach. Mowiemy tylko, że dosyć iest, żeby radość była w samym wierzchołku duszy, ktora zabiera swoie ukontentowanie w postępku Nayświętszego rosporządzenia Boskiego około niey, chociaż częstokroć w czuciu niema tylko smutek uciskaiący. Ta radość nieprzeszkadza nawet pomiarkowanym uskarżeniom części niższy. Gdy zmysły czuią wszystkie utrapienia, smutki, i gdy się uskarzaią na nie, Pan nasz patrzy na nie iako na małe dziecka płaczące gdy im karę daią, ktoby im chciał zabronić płaczu, udusił by ie. Lecz to wesele sprawuie, iż mimo to co się przeciwnie czuie, iest radość bydź w utrapieniu, oświadcza się wszystkim szacunek tego, wszędzie się czyni poważenie Krzyżow, tak tych ktore się nam trafią, iako też tych ktore po-

postrzeżemy w innych. Są nawet niektorzy, ktorzy do siebie w tych okolicznościach piszą, winszuiąc sobie ták wielkich darow z Niebá, oświadczaią i głosem żywym i pismem Szacunek ktory maią Krzyżow, co iest árcy sprawiedliwa. Jeżeli Ludźie swiatowi winszuią sobie ták barzo iákiegokolwiek dobra fortuny ktore im przyidźie, O Boże! iak wielce uwielbiaiące iest szczęście według Ducha JEZUSA Chrystusa, szczęście cierpienia? Wiem ia że są przyrodzeniu przykre, ostre: lecz gdyby łakomiec, mawiał Wielebny Ksiądz Baltazar Alwarez, gdyby wyłożył koszt wielki około sporządzenia Winnicy swoiey, á żeby widział tę winnicę od gradu zbitą, bez wątpienia strapiło by go to niezmiernie, lecz gdyby się w prędce tenże łakomiec dowiedział, że to ten grad ktory obił iagody w Winnicy iego, był z talerowbitych, smutek owego w prędce by się zamienił w nayprzyiemnieyszą ktorą mogł kiedy mieć pociechę. Jakoż duszo moia nauczmy się że krzyże są iáko bryły złota z Nieba spuszczone, iáko kamienie drogie.

Wszystkie te przyczyny radości, są oraz przyczynami wyciągaiącemi dziękczynienia, zaczym trzeba mieć baczność, áby się ich niestać niewdźięcznemi. Dla czego tedy gdy na nas przyidzie iákie utrapienie czyli tyczące się ciała, czyli tyczące się ducha, i zkądkolwiek

wiek

wiek tylko przypadnie, zaraz poklęknąć na dzięk uczynienie za to Nayświętszey Opatrzności Boskiey, i im większe iest utrapienie, tym większey wyciąga wdzięczności, tym większego usilowania, czyli to w staraniu się áby były sprawowane Msze święte na dziękczynienie, czyli w wykonywaniu innych dobrych uczynkow, iako to postow, pielgrzymowania, jałmużny, nawiedzanie chorych, więzniow, i tym podobnych. Wielki Sługa Boski, Ociec Jan Chryzostom trzeciey Reguły Swiętego Francisżka umiał to dobrze, gdyż się ślubem obowiązał pościć sto dni na uszanowanie Swiętego Jozefa, áby tylko przez iego przyczynę mogł otrzymać to, żeby był wzgardzonym od wszystkich na świecie Ludzi. Ci Ktorzy są lepiey oświeconemi, przestrzegaią drugich, áby dary Boskie niezostawały w nich bez uznania i zawdzięczenia Pan ieden w Anglyi, straciwszy wszystkie dobra swoie, i przyszedszy do ubostwa, postarał się áby w pewnym zgromadzeniu spiewano Te Deum Laudamus na podziękowanie za to. Widziałem iednę Białogłowę, ktora przegrawszy swoy process, postarała się o sprawowanie Mszy Swiętey na podziękowanie BOGU. Jeżeli dziękuiemy BOGU za uleczenie choroby, zá wybawienie od iákiego przykrego przypadku, tym większe mamy przyczyny, w przypadaiących Krzyżach; ábowiem ieżeli

Ci

Ci ubogi wdzięczen ieſt że mu daſz talar, cóż winien czynić gdy mu daſz ſto; zaś Krzyże ſą naydroższemi podarunkami z Nieba. Częſtokroć naſza niewdźięczność nam do nich przeſzkadza, ábo dla niey BOG oddala od nas te ktore był na nas włożył, i zoſtawuie nas w naſzych lubościach, iáko Sołtana Tureckiego i ták wielu Panow niewiernych, tákże też wielu odrzuconych ktorzy obfituią w rozkoſzy i w honory tego Swiata.

W oſtatku ieżeli naſz naydobrotliwſzy Zbawiciel, obchodźi ſię z nami iako z ſwoiemi kochankami, Krzyżami nas ſwoiemi obdarzaiąc, czyliż niemamy przyczyny dźiwować ſię temu, my ktorzyśmy dla grzechow naſzych zaſłużyli, áby nas opuściwſzy poddał żądzom naſzym i wſzelkim przyrodzenia lubościom. O iakie zadźiwienie, kiedy ſię uważa że BOG pełen dobroci zdaie ſię czaſem poobalać wſzyſtkie rzeczy, áby nam pozwolił wielkiego honoru cierpienia. Obaczyſz Rodzicow opuſzczaiących Dzieci ſwoie, Dzieci złe zelżywie obchodzących ſię z Rodzicami, Mężow cierpiących wiele od Zon ſwoich, Zony od Mężow, Naylepſzych przyiacioł twoich ciebie opuſzczaiących, tych ktorzy ci ſą naywięcey obowiązani lżących ciebie, Sędziow zaſłaniaiących ſobie oczy, cale inaczey ſądzących áni żeli iak ſię należy, Przełożonych ták wyperſwadowanych, że dla niczego z

z ſwego nieuſtąpią mniemania. ludzi dobrych omylaiących ſię, Oſoby Cnoty wynioſley będących iednak w błędzie, ſwiadkow zaślepiaiących ſię, á Czarta, iáko powiada Swięta Tereſſa, wſzyſtkich prowadzących za ſobą w wrzaſku i hałaſie ktory ſam uczynił. Zapewne te wielkie ſtoſy z Nieba, ſą ſzczegulnemi darami łaſki z tamtąd ſpuſzczonemi. Dziwuymyż ſię z ſłuſzną przyczyną, ieżeli Krzyżami ieſteśmy uczczeni, lecz nieuſtawaymy nigdy w naſzym zadziwieniu. Dar cierpienia ieſt łaſka barzo nieoſzacowana dla tákich ludźi iákiemi my ieſteśmy. Dobro to ieſt dla Kochankow BOGA. Zaprawdę w tych okazyach przyznac to, i záwdzięczyć mamy łaſkawośći Krolowy Nieba, Swiętych Aniołow, lub innych ktorych Swiętych w Niebie zoſtaiących, krorzy nam ták wielkie łaſki otrzymali.

Rozdział Siodmy.

Ze trzeba Krzyż *noſić ze wſzyſtkiemi Iego wymierzeniami.*

LUbośmy iuż doſyć obſzernie rzecz otym mieli, iakim ſpoſobem trzeba Krzyż noſić, iednak że, áby było dobre Krzyża używanie, nigdy w tey materyi nazbyt mowić
ſię

śię niemoże, więc powiemy tu ieſzcze, że no-
ſząc Krzyż trzeba mieć baczenie áby go no-
śić ze wſzyſtkiemi iego wymiarami, o kto-
rych według rozumienia Swiętego Auguſty-
na i Swiętego Anzelma Apoſtoł piſze do E-
fezow, i ták ie trzyma bydź pełne taiemnic
iż áby one poiął ze wſzyſtkiemi Swiętemi, (
ábowiem wſzyſcy Swięci mieli onych wia-
domość) i żeby otrzymał ich wyrozumienie
dla wiernych do ktorych piſze, zgina kolano
przed Oycem Pana naſzego JEZUSA Chry-
ſtuſa, áby według bogactw obfitych chwały
ſwoiey, utwierdzał ich mocą ſwoią przez Du-
cha Nayświętſzego; iakoż arcyprawdziwa ieſt,
że bez pomocy tego Boſkiego Ducha, te Ta-
iemnice zoſtawać zawſze będą ukryte, á ſzcze-
gulniey przed roſtropnemi i mądremi według
Swiata, ktorzy uciekaią od cierpienia, i kto-
rzy trzymaią, że wtym zależy ich honor, á-
by śię Krzyża uchronić mogli.

Wſpieraiąc śię tedy iedynie na obiaśnie-
niu i mocy JEZUSA Chryſtuſa, o ktorą ze
wſzelką prośmy pokorą, rzuciwſzy śię i ponu-
rzywſzy śię w przepaści naſzego nic, przed
nieſkończonym Majeſtatem Przedwiecznego
Oyca, á prośmy go przez Nayświętſzego Du-
cha BOGA, w Imie naychwalebnieyſze Jezuſa,
Naybłogosławieńſzey Iego Mátki MARYI,
wſzyſtkich dobrych Aniołow i Swiętych, wy-
znaymy, że z śiebie w cale niegodni ieſteśmy
tey łaſki; mowmy że Krzyż trzeba nośić ze

wszystkiemi Iego wymiarami, to iest, z iego szerokością i długością, Iego wysokością, i głębokością: i wtym to zależy szczegulnie poznawanie miłości JEZUSA Chrystusa do ktorey wszystkie umieiętności ludzkie doyść niemogą, i ktora dana iest tym w ktorych czcigodny JEZUS mieszka przez wiarę, i ktorzy maią dobry fundament, i głęboko wkorzenioną miłość Iego.

Zaś trzeba rozumieć przez pierwszy wymiar Krzyża, ktorym iest szerokość, to iest sposoby oznaymione przez Apostoła, wszystkie ktore z Krzyżem chodzą okoliczności, skutki, i konsekwencyie ktore następuią za Krzyżem tym ktory ponosiemy. Iest bowiem rzecz godna wielkiego politowania, widzieć Osoby niektore upewniaiące, i tak nawet u siebie trzymaiące że one barzo dobrze ponoszą Krzyże, ále gdy by choć trochę cnoty miały, wstydziły by się mowić i myśleć ták; lecz czegoż by to one chciały? oto tego áby nieponosiły tego ábo owego Krzyża, z przyczyny okoliczności i skutkow iego. Niedbały by one, iáko mowią: bydź w ubostwie, ále wstyd, wzgarda zawisłość od drugich ztąd wynikaiące, te im wielką są przykrością. Ponosiły by one chętnie swoie choroby, ále to iest, co ich trapi, że dla choroby niemogą bydź w Kościele, niemogą wykonywać ćwiczenia pospolite gromadzeniu; Jeżeli będzie Kaznodzie-

dzieia, czyli Missionarz, to mu choroba odbiera sposobność tego dobra ktore by mogł sprawować, to go trapi że iest z uciemiężeniem drugim Osobom, że się staie ciężarem staiąc się niepożytecznym. Chętni by byli iść na owo mieysce, odmienić mieszkanie, luboli z przycierpieniem przyrodzenia, lecz to iest co dręczy, oto że tam niebędzie wielu sposobow, ktore gdźie indziey były, á ktore zdaią się bydź barzo pożyteczne. Mieli by ztąd radość áby byli Ukrzyżowanemi, ále gdyby to nie przez ten sposob pokus, Krzyżow wewnętrznych. I to było by weselem áby ponosić prześladowania, lecz nie od niektorych Osob swoich bliskich, ábo nie od tych ktorzy nam są wielce obowiązani, ábo też nie za tę winę ktorey się niepopełniło, bo to iest rzecz barzo boleśnie przenikaiąca. Zaś wszyscy Ci ludzie niewidzą, że te wszystkie myśli poddaie nam własna miłość nasza, ktora w tym czasie gdy nas zabawia szacunkiem i miłością Krzyżow, ktorych niemamy, zabrania nam znosić te po chrześciańsku, ktore nam są dane. Te Krzyże ktore mamy, są te, ktore, ábyśmy ponośili, chce JEZUS Chrystus, á nie te ktore my sobie wystawuiemy; trzeba tedy nosić Krzyż z iego naypierwszym wymiarem, ktory iest szerokość, iakieżkolwiek tam zachodzą okoliczności: Czyliż to ich BOG nie wie? czyliż on ich niewidźi? Zapewne była rzecz barzo

przykra i cięszka Błogosławionemu Robertowi d' Arus d' Arbuscelles bydź publicznie sczernionym ogłosami wszędzie rozniesionemi o zbrodnie sprosne właściwe heretykom. Był on Fundatorem Zakonu, á Zakonu Panien i Męszczyzn, zaczym zdało się, że potrzebował mieć sławę swoię w całości, á tym więcey, że ten Zakon miał wielkie prześladowania, i ieszcze codziennie widziemy wiele ludźi ktorzy maią trudność pochwalać go i w nim smakować, luboli bez żadney prawdziwey przyczyny. Zbrodnie ktore na niego wkładano, tykały się czystości, co powinno było bydź barzo boleśnie czułe Fondatorowi rządzącemu Białogłowami; było to trochę przed śmiercią iego, w czasie w ktorym zwyczaynie sława powinna bydź ugruntowana, ábo nigdy. Cierpiał szczegulniey od Godfreda Opata *de Vandosme* Człowieka wsławionego, ktory pisał do niego list napominaiąc tego Swiętego Męża, áby się pomiarkowanie obchodził z białogłowami, ábowiem, ták mu wyraża, iż się stawia barzo surowym względem iednych, aż do dręczenia ich głodem, pragnieniem, nagością, á dla drugich zbytecznie łaskawym i miłym, uczęszczaiąc do nich nawet po nocach, á nad to, lubo bez tknięcia się ich, legaiąc z niemi, ieżeli to co publicznie i wszędzie iest rozgłoszone, prawdźiwe iest. Iednak ten wielki sługa Boski i Przenayświętszey

ſzey Panny, widząc że to był Krzyż iego, luboli ták barzo haniebny, iakim był względem niego, znośił go z wielkim uſpokoieniem ták dalece że nawet i nieodpiſał na liſt owego ſławnego Opata *de Vandoſme.* Zakonnice iego nieomieſzkały utrzymywać go wſpaniale, mowiąc że źle przybrano ſprawy Iego, lecz Człowiek cale Boſki zdał ſwoię obronę ná Nayświętſzą Opatrzność Boſką. W oſtatku wſzyſcy nabożni ku Przenayświętſzey Pannie: winni mu wielką wdzięczność, że w Kościele Bożym uſtanowił Zakon, ktorego nayprzednieyſzy koniec czcić Macierzyńſtwo Nayświętſzey Matki Boſkiey, ktora oraz ieſt Mátką wſzyſtkich wiernych. I dla tey to przyczyny chciał żeby ſzczegulniey, Zakonnicy podlegli byli Pannom tegoż Zakonu, á to dla naśladowania podległośći Ukochanego Ucznia Chwalebnego Swiętego Jana Ewangeliſty, ktorą miał względem Panny Panien Rzecz w prawdzie ſzczegulna temu Swiętemu Zakonowi, lecz niemniey zalecona, iako mu ieſt iſtotna Co árcy godnie uważał Swiętey pamięci, Ociec *Condren* Człowiek obiaśnienia Anielſkiego i miłości Seraphiczney, niekochaiący tylko BOGA ſamego, że, było by to znieść ten Zákon, chcieć ten Artykuł odmienić, ponieważ to było z natchnienia Boſkiego uſtanowiono w Kościele Swiętym, dla czci ſzczegulney Macierzyńſtwa Nayświętſzey Panny

i przyſpoſobionego Synoſtwa wſzyſtkich wiernych w Oſobie Nayukochańſzego Swiętego Jana Ewangeliſty, do Ktorego Swiętego wſzyſcy Synowie i Cory Maryi powinni mieć wielkie Nabożeńſtwo. O czym napiſaliśmy Rozdział ieden w naſzey kſiążce ktorey tytuł: *L'eſclavage de la mere de Dieu.*

Nad to trzeba noſić Krzyż z iego drugim wymiarem, ktorym ieſt długość, to ieſt trwanie iego, ták wiele czaſu ile ſię będzie podobało BOGU dobrotliwemu, kazać nam go noſić. Swięty Franciſzek Aſſyiſki całe życie ſwoie był Człowiekiem Krzyża, lecz przez dwa roki cierpiał nadzwyczayne utrapienia ducha, ktore mu czaſem ſprawowały tákie uteſknienia wczęści niżſzey, że na ow czas, niemogł znoſić tego áby ktory z Zakonnikow mowił co do niego. Swięty Hugo Biſkup Grenoblu i wielu innych Swiętych cierpieli utrapienia ducha aż do ſamey śmierci Swięta Brygitta twierdzi że miała obiawienie z Nieba, że Nayświętſza Panna miała poznawanie mąk Nayukochańſzego Syna ſwego, zaraz od dzieciństwa tegoż Nayświętſzego Zbawiciela. Swięta Tereſſa toż ſamo mowi oznaymuiąc, że ſię tegoż przez obiawienie od Pana naſzego nauczyła; A ták ta Matka Miłości od tego czáſu iák porodźiła Jezuſa, ták zaczęła bydź Mátką boleści i nieprzeſtała bydź przez oſtatek życia ſwego Swiętego dla pamięci ktorą miała

Gory

Gory Kalwaryſkiey. Lecz Czcigodny JEZUS był zawſze w Cierpieniu przez przeciąg trzydźieſtu trzech lat drogiego życia ſwego, áto dzień i noc, w każdym czaſie, na każdym mieyſcu.

Dla czego że Kielkich, ktory (mowi u Swiętego Matheuſza) pić będzie, u Swiętego Márka twierdzi, że go piie. Po tym wſzyſtkim według rozumienia niektorych Oycow, przez te ſłowa: Boże moy Boże moy, czemuś mnie opuſcił, oświadczał ſię, że ieſzcze niemiał na tym dosyć co cierpiał; iákoby chciał mowić: Oycze á zacoż poddaieſz ciało moie ſłabościom ktore go prowadzą do śmierci? Czemuż go Cudownie nieumocniſz, áby miaſto trzydzieſtu lat i trzech ktorem cierpiał, ábym mogł cierpieć przez wiele wiekow. Za tym tedy nietrzeba ſię dziwować ieżeli Chwalebny Swięty Xawier, ktory w pociechach mowił do BOGA: dosyć, moy Panie dosyć! w utrapieniach proſił, więcey moy Boże więcey. Jeżeli Swięta Tereſſa naucza w piątym mieſzkaniu zamku wewnętrznego, że był by to ſpoczynek gdyby utrapienia ktore cierpiemy, niekończyły ſię aż do ſkończenia Swiata, áto dla tego że ie ponoſiemy dla ták dobrego BOGA. Wſzakże trafiaią ſię osoby w okrutnych Krzyżach będące, ktorym ſama myśl o uwolnieniu od nich ſtrach przynoſi, ktorych obeymuie nieiaki ſmutek gdy pomyślą, że BOG r

łen dobroci, może uczynić koniec ich mękom, i ſprawić iaką odmianę w rzeczach ktore ſię ich tykaią. Znałem ſam Oſoby ktorym ſię to i nieraz przytrafiło, á wiem że ich świadectwo ieſt prawdziwe.

Jeſzcze trzeba ponośić Krzyż z iego trzecim wymiarem, ktorym ieſt wyſokość, to ieſt mnogość utrapienia, iednego na drugie naſtępuiącego. Podobieńſtwem wod, iakoż i Piſmo Swięte do nich ie przyrownywa; widziemy bowiem wody nieznacznie ſię ze wſząd zbieraiące pomnażaiące i wzgorę wzbiiaiące á potym przez ſwoię obfitość rozlewaiące ſię.

Nakoniec trzeba ponośić ſwoy Krzyż z Iego czwartym wymiarem, ktorym ieſt głębokość, to ieſt wielkość udręczenia, ktore że cierpiemy, on ſprawuie, przenikaiąc aż do nayglębſzey ſkrytości Serca, doymuiąc aż do żywego: w tych wſzyſtkich ſtanach niepowinniśmy odwracać oczu od patrzania na naſzego Nayświętſzego Nauczyciela, w ktorym zupełne poznawanie ná każdy moment pokazywało to wſzyſtko razem, co miał cierpieć ieno po drugim, co po części, co na rożnych mieyſcach, ktory nad to czuł przedziwnym ſpoſobem wſzyſtkie męki Męczennikow, prześladowania wiernych, uciſki Kościoła ſwego, obrzydliwość grzechu, á nayſzcegulniey ſtratę tych wſzyſtkich, ktorym śmierć Iego droga, niemiała bydź pożyteczna, przez winę o-

nych,

onych, że nie korrespondowali Iego miłośći; Ieszcze wzgardę od Oyca swego, ktory się z nim ták obchodził, iákoby był popełnił wszystkie grzechy wszystkich ludźi O iako ten widok daie silne chęci skłonności do Krzyża! i zaprawdę są dusze, ktore się nim nasycić niemogą, ktorych w tym pragnienie niemoże bydź uśmierzone, ktorych niemożna upoić zelżywościami; lecz my nędzni grzesznicy coż my to czyniemy? Ach wiele się o tym mowi, że trzeba ponosić Krzyż swoy; á co się tylko może, to się czyni áby nań nienatrafić, ábo gdy się go znaydzie, żeby się go pozbydź Jeżeli się trzeba przyodziać, chce się dobrey sukni; ieżeli mieszkać, pięknego wygodnego Domu; ieżeli pożywić się trzeba, pokarmow się chce delikatnich; i niczego się niezaniedba co swoiey może bydź wygody. Jeżeli się iest w drodze, pytamy się, gdzie dobra gospoda, w gospodźie ktora Izba lepsza, w Izbie ktore łożko wygodnieysze; do drogi obieramy czas w Częściach Roku pięknieyszy, zgoła wszędzie, ieżeli się przypatrzemy sobie dobrze, niechce się Krzyża; Jeżeli też BOG dobry przyśle takowy, ktorego się uchronić nie można, cała Imaginacya zaprząta się żądzą áby bydź iako od niego wolnym, ábo tym, że sobie wystawuiemy iż inny był by nam przyzwoitszy, życząc sobie przez niezmierny nierząd mieć to, czego niemamy, á za tym to,
czego

czego od nas BOG niechce, á tego mieć niechcemy, czego od nas BOG wyciąga.

Rozdział Osmy

Krzyż doſkonały w Oſobie Seraficzney Swiętey Tereſſy.

SĄ Krzyże poczęte, ſą Krzyże w znacznym poſtępku, ále ſą też doſkonałe, ktore ſą zupełnie ſkończone ktore ſą całkowicie dopełnione, i ktorym na niczym niezbywa. Jako zaś te oſtatnie ſą barzo rzadkie, przez winę niedobrego onych używania, przez niedoſtateczne korreſpondowanie pobudkom łaſki, i zamyſłow Boſkich około nas, przeto że mało mamy rzezwości i odwagi, á nadewſzyſtko przez to, że nieumiemy ſzacować daru Bożego, że niemamy zań wdzięczności, i że ſię niemamy do tego, ábyśmy mu zań dziękowali błogoſławili, kochali go, cierpiąc z dziękczynieniem; oraz w tym mocnym rozumieniu, żeśmy tego ſzczęścia zupełnie niegodni. co ieſt prawdą wielce pewną Umyśliliśmy przełożyć przykład iednego z naypięknieyſzych Krzyżow, i naydoſkonaley dokończonych, ktore Pan naſz zaſadził w Kościele ſwoim, á to áby nam dodać ognia na ſtopienie lodow naſzych, áby nas

wſpa-

wſpaniale pobudzić, żebyśmy nieczynili przeſzkod łaſce Boſkiey ále poddawali ſię bez uymy wſzyſtkim Nayświętſzym Iego pobudkom, áby dokończył zupełnie w nas Krzyżow ktore wyrabia z ſzczegulnego miłośierdźia Pana Naſzego JEZUSA Chryſtuſa i Iego Swiętey Mátki.

Tym przykładem ieſt Swięta Tereſſa o ktorey mowić chcemy, áby wyrzec tylko iedno ſłowo w tym malenkim zebraniu o nayboleśnieyſzey Iey męce, ktora ieſt dopełnieniem Swiętym (tłumacząc ſię ſłowy Apoſtoła) Mąk ábo cierpienia niepoiętych Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa. To mi zaś ieſt naywiększą ciężkością w tey mierze, że ieſtem obowiązany do ściſłości w ták obſzerney rzeczy, ato dla pierwſzego umyſłu mego nierozſzerzać ſię w tey małey pracy moiey. Męka ábo Krzyże tey Heroiny Chrześciańſkiey, według ſprawiedliwości ſą árcywielkie i arcygodne materye naywiękſzych i nayobſzernieyſzych Tomow, iakoż tedy można o nich mowić w iednym małym Rozdziale pracy barzo ſkurczoney. Dla czego wyznaię dobrowolnie że nie ták rzetelne wyobrażenie cierpienia tey Swiętey czynić tu będę, iáko raczey ſłaby i lekki ryſunek owych daię. Adoruymy tylko, ty co to czytaſz i ia z tobą JEZUSA Cierpiącego w Cierpieniach Swiętey Tereſſy, Czciymy Mękę Naſzego Nayłaſkawſzego

Zba-

Zbawiciela, w Męce wſpaniałey ſługi Jego, myślmy o boleściach Swiętey, ábyśmy ſię podnieść myślą mogli do boleści Swiętego Swiętych. Niech iey Krzyże będą kiedy niekiedy materyą rozmow naſzych, Kommunikuymy, naymiymy Mſze Swięte na dziękczynienie BOGU za łaſki dane tey Seraficzney duſzy, ktorych ona dobrze zażywała, ábyśmy przez Jey mocne przyczyny otrzymali łaſkę naśladowania Jey wierności BOGU.

Podźmyż iuż tedy, o duſzo moia oglądać ten Cud łaſki, ktory ſię za naſzych oſtatnich wiekow dał widzieć całemu Kościołowi Bożemu. O Boże! co za widok ſtawia ſię Oczom naſzym! Duſza moia to małe przypatrzenie ſię temu widokowi, ktore ieſt, iák nic, pokazuie nam iednak ieden z naypięknieyſzych i całe wydoſkonalonych Krzyżow, ktory kiedy mogł bydź widziany. Rzekliśmy że niepowiemy tylko iedno ſłowo; á w iednym ſłowie widzę Niebo, ziemię, piekło, BOGA, Przenayświętſzą Pannę, Aniołow Swiętych, Swiętych, dobrych i złych ludźi na ziemi będących, i diabłow nawet, ſprzyſięgaiących ſię iednoſtaynie, luboli rożne końce w tym maiących o koło budowania tego Krzyża. Jakoż nigdy nie było dzieła o koło Ktorego by robota była z większą umieiętnością, mnogością doświadczeńſzych Robotnikow? Krzyż żywy zamyka Iey, Ciało i wſzyſtkie iego części. zmyły

powierz-

powierzchowne, Duſzę, i ley władze; to, co ſię Iey tycze w dobru przyrodzonym doczeſnym i obyczaynym, czyli weyrzyſz na potrzebne, ábo przyiemne, czyli uważać będzieſz uczciwe; To co ſię iey tycze w dobru duchownym i nadprzyrodzonym, czy możnaſz ſobie wyſtawić obſzernieyſzą i bogatſzą materyą Krzyża! Jeżeli wſzyſtkie utrapienia według świadectwa tey Swiętey, ſą tyle drogich kamieni, możnaſz widzieć kiedy co droższego, i co blaſkiem ſwoim barziey przerażaiącego! Trzeba áby wſzyſtkie naymocnieyſze wzroki śmiertelnego ſtworzenia na tym padole, tępiały uſtawały na ták wiele świateł Niebieſkich, ktorych jaſności znieść niemożna. Lecz duſzo moia czyliż niewidziſz, że ta Mężna Niewiaſta, ktorey trudno by dać należyty ſzacunek, choćby go ſzukano na granicach Swiata, ſama pracuie áby ſobie z ſamey ſiebie Krzyż uczyniła? I toć ią to czyni doſkonałą; BOG chce ábyśmy do wſzyſtkiego innego ſtworzenia á nawet do Nayświętſzey Ręki Iego ſami ſię też przykładali, bo bez tego robota niebyła by dokończona.

Ciało tey Swiętey nieieſt tylko ſzczerym Krzyżem, Nauczmy ſię tey prawdy z ſamych uſt Iey: uпewnia ona, że było pełne boleści od nog aż do głowy: Ach! czyliż niedoſyć na tym áby bydź ukrzyżowaną, chociażby te boleści były lekkie, z przyczyny ich wielości? lecz

łecz oznaymia, że były ták oſtre, iż mniemano, że to była wściekłość; i w prawdzie niedozwalały iey mieć żadnego ſpoczynku, áni we dnie, áni nawet w nocy, ktora ieſt naznaczona dla nieiakiego ulżenia. Ták była wyſchła i ſpalona, że ſię ſuche iey żyły poczęły kurczyć. Zdawało ſię iey, że kości niebyły w ſwoich ſtawach, co czaſem ták barzo gorę brało, że odchodziła od zmyſłow z boleści, á raz ſię trafiło, iż w tym dni cztery trwała, i iuż była oſądzona za umarłą, i iuż przyſpoſobiono wſzyſtko do pogrzebu, ſwiece goraiące około iey Ciała, ktorego oczy zoſtały zamknięte od woſku topnieiącego i na nich ſpadaiącego. Innego czaſu była iáko oſoba ktorą zaduſzaią, nie możono ſie iey dotknąć. Lecz podobno te Męki tyczące ſię ciała nie były u niey długo trwaiące? Oto lat trzy była cále bez żadney władzy w Członkach; zaś przez lat dwadzieścia miewała wymioty.

Powiada w ſzoſtym mieſzkaniu Zamku wewnętrznego, mowiąc o ſobie, że znała iednę oſobę, ktora mowić niemoże, áby przebyła ieden dzień bez boleści, á ma ich wiele rozmaitych. Nad to trzeba wiedzieć, że to nie ieſt Imaginacya podchlebuiąca ſobie o wielkości przykrości ſwoich z chorob, ponieważ według zdania Lekarzow, oznaymionego w Rozdziale 32. Zycia Iey, ponoſiła boleści nayoſtrzeyſze, ktore tylko bydź mogą w tym życiu.

życiu. Potym zaś ta nieporownana Swięta árcyprawdźiwa w ſłowach ſwoich, i barzo daleka od wſzelkiego upodobania prożnego, ta Swięta, ktora była niezwyciężoney odwagi, i ktora przewyżſzała płeć ſwoię, upewnia że tylko BOG ſam wie te boleści, ktore ona ponoſiła w Ciele ſwoim; daie to świadectwo prawdźie, w pierwſzych Rozdziałach Zycia ſwego, gdzie też wyraża ieſzcze i to wſzyſtko coſmy tu powiedźieli, áleśmy nie dodali na ktorym to mieyſcu ona piſze Czyliż tedy nie ieſt wielka prawda, że Ciało Iey Panieńſkie było ſzczerym Krzyżem? Krzyżem ktorego wielkość i ſzacunek niemogą bydź poznane od Ludźi, ponieważ iáko to ſama wyznaie, ſam tylko BOG ieſt, ktory tego Krzyża wie ćięſzkości i boleści.

Jeżeli Swięta była Krzyżem w Ciele ſwoim, była nim ieſzcze ſpoſobem daleko doſkonalſzym w duchu ſwoim; Duch bowiem nieprzewyżſza tyle w Szlachetnośći ciało, iáko Krzyże wewnętrzne i duchowne przewyżſzaią w wyśmienitości i wyborności Krzyże ciała i powierzchowne. Bedąc zaprowadzona przez Ducha Nayświętſzego na wewnętrzną Puſtynią, przepędźiła tam znaczną część życia ſwego, nieodebrawſzy nigdy Roſſy Niebieſkiey, ktora niechybia ſpadać na innych kiedy nie kiedy w tych okropnych puſzczach. Co dla niey były iako owe Gory Gelboe w piſmie

w piſmie Swiętym wyrażone na ktore deſzcz niepadał; ábo iako owa źiemia u Pſalmiſty S. ktora ieſt bez wody i bez drogi. Czuła głęboki ſmutek i niewiedziała co czynić miała u iedzy temi wſzyſtkiemi uciſkami powierzchownemi. Nieodbierała tylko rany z Nieba, w ten czas, kiedy źiemia ze wſzech ſtron ią dręczyła. Była cała ukrzyżowana w Ciele ſwoim, była cała ukrzyżowana i w duchu ſwoim. Lecz ieżeli mnie ſpytaſz: ktoreż to ſą Iey Krzyże? Sama Swięta da ci odpowiedz w Hiſtoryi życia ſwego, że niemalz tylko BOG ſam, ktory wie iakie cierpiała boleści i ciężkości powierzchowne, iakośmy to iuż powiedzieli: zaś daleko barźiey i dla więkſzey przyczyny utrapienia iey wewnętrzne niebędą wiadome ſtworzeniu: ták ona mowi w ſzoſtym mieſzkaniu zamku wewnętrznego, że to ſą takie uciſki, ktorych i wymienić niemożna. Jeżeli przecię nalegaſz na nię, áby przynay mniey nam to oznaymiła, co może powiedzieć, ona ktora w tym ták była umieiętna, upewnia na tymże ſamym mieyſcu dopiero wſpomnionym: że to ſą Męki, ktorych ona nie umie do czego innego przyrownać, tylko do mąk piekielnych. Ach! ieſt to wiele powiedzięć w krotkich ſłowach, wnoſmy iednak ſobie co to bydź muſiało, kiedy z tym wſzyſtkim oznaymuie, że ich wyraźić niemoże

Lecz rzeczeſz mi: ále te łaſki nadzwy-
czay-

czayne, ktore ley Niebo świadczyło, cieszyły ią wielce pod czas tych cierpienia, tyle razy pokazywał śię Iey nasz Nayłaskawszy Zbawiciel, Nayświętsza Mátká Iego, Aniołowie i Swięci Prawdziwa to iest, że to wszystko sposobne iest dla dania pociechy, ále przy tych okropnych mękach, ktore ponośiła, iako śię Iey to stało w dzień ustanowienia pierwszego Klasztoru swego, odięta iey była wolność uważania i obeyrzenia śię na Swiatła miane na ziawienia, i na wszystkie roskazy, ktore Iey był dał Pan nasz Zbawiciel. Nad to te łaski zdawały śię Iey bydź snem, imaginacyą, tyśiączne wątpliwośći iey przychodziły o nawiększych obiawieniach: że iest oszukana, i w tym mniemaniu, ách! te łaski nietylko niebyły iey ulżeniem w utrapieniach, ále były iey przyczyną niezmiernego smutku. Przychodźiło Iey do myśli: że dosyć iest, iż ona zwiedziona, chociaż nie oszukiwała innych. Coż tedy czynić będźie ta nieporownana Swięta w pośrzod tych wszystkich ucisków? Ieżeli szuka ratunku, BOG (mowi ona, w Rozdziale 30. Zycia swego) niepozwala, áby go znalazła. Strasznie dziwny Krzyż, ktorego udręczenia, według tey Swiętey są nieznośne, i z tą niezmiernośćią mąk zostawuią duszę bez żadnego ratunku i ulgi. Jeżeli by chciała wniść w śiebie samę, áby tam natrafiła na iakie lekarstwo, to oczy zawiązane miała (sama to Swięta mo-

mowi) odeymuią duſzy możność myślenia o czymkolwiek dobrym, i żądanie czynienia ákty cnot; wiara naten czas iakoby była wygasła, także i inne wſzyſtkie cnoty; rozumie o ſobie że BOGA niekocha, zdaie ſię że nigdy na niego wſpomnienia nie było. Rozum zoſtaie niekiedy ták zaćmiony, że ſię nam zdaie iż ieſteśmy bez świátła i bez rozſądku, nieprzychodźi do myśli tylko to co ſię ſprzeciwiać może. Jeżeli ſię zechce przyłożyć uſilności do modlitwy, to ieſt ſamo, pomnożeniem Krzyża ſwego i przydaniem ſobie męki.

Uſiłowała też ta Swięta czynić dobre powierzchowne ſprawy, ále powiada, że to na mało Iey ſłużyło. Jeżeli ſię ſchroniła na oſobność, była tam dręczona, ieżeli rozmawiała z niektoremi Oſobámi, i tam cierpiała wiele, ábowiem w takich okolicznościach konwerſacya ieſt nieznoſna. zdaie ſię żeby ſię w ow czas można zdobydź ná ták zuchwałą odwagę, áby wſzyſtkich pozrześć. Gdy ſię udawała do czytania, kſiąſzki duchowney, było iey to bez pożytku. Kiedy mowiła o ſwym ſtanie z ſwoiemi ſpowiednikami, częſtoroć ią fukali i łaiali barzo; luboli byli u ſiebie poſtanowieni inaczey ſię z nią obchodzić. W wielu okazyach, wſzyſtkie upewnienia ktoreiey czynili o niey, nieſprawowały w niey żadnego wyrażenia ku pocieſze, luboli ſię poddawała pod ich roſporządzenia; zdawało ſię iey że

ſię

się przed niemi niedobrze tłumaczyła, że się niedawała dobrze poznać, ábo że ich oszukiwała. Lecz przynaymniey BOG Iey zostawał; to prawda, ále ona rozumiała się bydź od niego odrzuconą, że mu się opierała iáko uparta i przeciwna, i iáko niemaiąca iuż więcey przystępu do Nayświętszego Maiestatu Iego. Gdy nadchodziły Wielkie Uroczystośći udręczenia iey przybywało tyle, drugie, odięta iey była wszystka pociecha z strony Nieba i z strony źiemie, nieczuła była na rzeczy dobre, tak iákoby była bydlęciem Była ukrzyżowana na Ciele. i w duchu, w samey sobie przez swoie myśli, przez pamięć swoię, przez swoię imaginacyą, przez modlitwę, przez cnoty, przez dobre uczynki, przez czytania duchowne, przez osobność, przez konwersacyą, przez wszystkie stworzenia, rzeczy stworzone były bowiem względem niey tákiemi iakiemi są dla potępieńcow do tego, co się tycze męki. Nakoniec była Ukrzyżowana od BOGA samego. To wszystko wzięte iest z Zycia iey z Rozdziału 30 i z szostego mieszkania zamku wewnętrznego, oczym ieszcze i na innych mieyscach mowi.

Po tym wszystkim trzeba uważać iesz-cze, że prześladowania od ludzi wielce pomogły i służyły około wyrobienia i ozdobienia ták drogiego Krzyża: widziała powstających przeciwko sobie wszystkich kondycyi

i stanow ludzi. Szlachta się Iey opierała, Magistraty potężnie były Iey przeciwne, Urzędnicy Krolewscy, Rządca Miasta, w ktorym swoy pierwszy Klasztor zakładała, mocno przeciwko niey czynili. W wielu schadzkach Miasta gdzie wszystka Rada była zgromadzona, postanowiono ostatecznie áby zepsować obalić Iey nayświętsze zamysły. Co ieszcze było rzeczą przykrzeyszą to, że całe pospolstwo, ktore nierządzi się inną racyą, tylko swoią chimerą, i ktore zwyczaynie unosi się we wszystkich swoich postępkach gniewem, pobuntowane było przeciwko Swiętey, krzyczało przeciwko niey zelżywe słowa na nię wywoływało, iuż zabierało się do obalenia przez gwałt ubogiego Iey Domku, z Rządcą Miasta, ktory się groził wyłamać drzwi i wypędzić cztery ubogie sieroty, ktore były pierwsze i zgodne Osoby wybrane do Reformy Karmelu Jeszcze to niewszystko, mało by to było, gdyby niemiała była co cierpieć od Duchowieństwa, ták Zakonnikow iako Prałatow, od własnych siostr swoich, od Przełożonych i od Samego Generała Zakonu, od Przyiacioł, od Spowiednikow, od tych ktorzy z inney strony starali się Ią utrzymywać.

Cierpiała od Xiążąt i Panow Swieckich, (mowią Lekcye na dźień Iey uroczystości) ále też ponosiła wiele barzo od Xiążąt i Prałatow Kościoła, że wszystką iednak sobie przy-

zwo-

zwoitą ſkromnością; ſzczerze piſze o iednym ztych Prałatow, ktorego zdał ſię ſam BOG wzbudzić na doświadczenie iey cierpliwości. Generał Zakonu ktory Iey był powiedział że tyle może fundować Klaſztorow, ile ma włoſow na głowie, w krotce ſię odmienił, i wyznaczył iey Klaſztor na więźienie z Zakazem áby ſię więcey do niczego niemieſzała, i zdało ſię że tym ſpoſobem czynił ią iuż niepotrzebną i niepożyteczną. Zakonnice Klaſztoru w ktorym była kiedy poczynać chciała uſtanowienie Reformy, krzyczały że przez to onym affront czyniła, i zmawiały ſię około oſadzenia iey w więźieniu. Spowiednicy, (iáko ſię iuż powiedziało) łaiali ią ſpoſobem barzo przykrym, niepochwalali, tego co czyniła, znaydowali coś nagannego w małym Iey poſtępku według tego, iako ſię im zdawało, powiadali, że te łaſki ktore miała, były omamienia, że była od diabla zwiedziona: piſywali do niey liſty, ktorych znieść niemożna było; nieſchodziło też i na tym że przeſtrzegano Spowiednikow, áby ſię iey ſtrzegli, i przyſzło aż do tego punktu, iż tylko płakała z boiaźni ktorą miała, że nieznaydzie Spowiednika, ktory by ią chciał wyſłuchać ſpowiedzi. Ach! wołała, Jeżeli chcę kiedy otrzymać pociechę od Spowiednika, zdaie ſię, że wſzyſcy diabli radą ſię ſwoią przykładaią, áby go przywiedli do iey dręczenia. (To ieſt iey ſpoſob mo-

wienia) Iest ieszcze tych Krzyżow więcey: Cierpiała od swoich Rządcow duchownych, ktorzy ią odważniey nad innych utrzymowali, iako to od Swiętego Człowieka Baltazara Alwaresa z Towarzystwa JEZUSOWEGO, przyczyna Iey cierpienia z tey strony ta była, że to Iey było męką niezmierną wiedzieć prześladowania czynione temu Oycu z Jey przyczyny. Ganiono przedźiwnie Iego postępek, w ten czas, gdy i iey nie był pochwalony. Przydaymyż tu że i Przyiaciele niemało się przyłożyli do Iey Ukrzyżowania. Iedni tłumaczyli iey sprawy takim sposobem, ktory był z krzywdą dla niey, drudzy mniemali że iey schodziło na pokorze, Ci przyganę dawali iey postępkom, owi pomawiali o uporczywość zaciętość z tąd, że nieszła za ich radą. Historya Zakonu opisuie, że się pospolici iey Przyiaciele zgromadźiwszy na radę, to na niey postanowili, áby ią zaklinać iáko opętaną od Biesa, czasem niewiedźieli co z sobą czynić mieli z przyczyny wielu rad ktore im dawano, áby się Swiętey strzegli, i áby się względem niey mieli na wielkiey baczności. Lecz Iey było wielkim barzo udręczeniem, to że ich miała przeciwnych fundacyi pierwszego Klasztoru. Gdy tedy przeminęło wiele czasu na umowach, sprzeczkach, kłutniach, pracach, prawnych processach względem ustanowienia tego Klasztoru, Rządca i z Miastem

ſtem iuż ſię obiecali uſpokoić, i oświadczyli ſię że będą kontenci, byle Klaſztor miał ſwoy pełny dochod. Przyiaciele Swiętey uważywſzy tę rzecz oſądzili że trzeba w tym Ukontentować Rządce i Miaſto, i że nieprzyſtoyna rzecz daley prowadźić te kłotnie, i podawać na niepewność Fundacyą, na ktorey ták wiele zależy, dla tey rzeczy ktora niepſuie doſkonałości obſerwancyi ktorą zamyślaią uſtanowić. Hiſtorya mowi że wſzyſcy Przyiaciele tego byli zdania Iednak dla ugruntowania go barziey poſtanowili zażyć rady Doktorow uczonych, á Doktorowie tegoż byli zdania, co i Przyiaciele iey. Wyſtawże tu ſobie czytelniku, do iak niezmierney cięſżkości przywiodła tá okoliczność naſzą wielką Swiętę niemogła ſię na to odważyć, áby była przyięła dochody, ále że ten iey umyſł był przeciwny zdaniu Dokrorow i Iey Przyiacioł, iednak że ona trwała w tym ſwoim pierwſzym poſtanowieniu, doſyć było na tym, że Ią poczytano za upartą że tylko ſwoią głową rządzić ſię chciała, że niemiała podległości, doſyć mowię było tego áby z tąd wnoſzono, że ieſt ołzukana i że nie ma prawdźiwey cnoty. Miała prawdą przeſtrogę od Człowieka Swiętego, Błogoſławionego Piotra z Alcantary, ktorą iey wyraził: że w rzeczach należących do doſkonałości, Doktorowie uczeni nie ſą ludzie do ktorych ſię mamy udawać, ábowiem

trzeba z doświadczenia wiedzieć co to iest ubostwo, áby godnie o nim można mowić. I toć to iest co Swięta napisała, że w materyi wiary dla zabrania wiadomości ieżeli sprawy są zgadzaiące się z rozsądkiem, trzeba się radzić uczonych, i że w tym niebyła nigdy oszukana, lecz co do innych rzeczy, że się niepowinni mieszać do tego, czego oni sami nieumieią. Przywiedliśmy dość obszernie świadectwo Swiętey w naszey kśiąszce o Krolestwie Bożym, pisząc o modlitwie wnętrzney wtych Rozdziałach. w ktorych mowiemy o Rządcach duchownych i o Direkcyi. Ta tedy Dusza Seraficzna niepostępowała sobie w tym punkcie za samym swoim swiatłem, ale to mało służyło na Iey obronę: Doktorowie bowiem i Przyiaciele byli zdania cale przeciwnego zdaniu Błogosławionego Piotra z Ałkantary

Otoż tedy nasza Swięta w strasznym prześladowaniu była od wszystkich i rozmaitych ludzi, a co nayprzykrzeysza, w prześladowaniu była od dobrych zarowno iako i od złych. Obaczmy cożkolwiek z tego co cierpi w tych przeciwnościach. Ieżeli obmowa iest iednym z naywiększych, prześladowaniem, trzeba powiedzieć, że ta ktora względem niey była, barzo iest wielka, ponieważ nietylko złe o niey mowiono, ale mowiono złe rozmaite, Tak o tym pisze pobożny Biskup Tarassony w Iey życiu. Rzeczy ktore dowodzono przeciwko Swiętey Matce, iako też przeciw Zakonnikom i Za-

konnicom Iey Zakonu, i te ktore na nich wkładano, były w tak wielkiey liczbie, i rozmaitości iż ſię mowić może, że nieopuſzczono żadnego uczynku zelżywego właściwego niesławie naypodleyſzey niewiaſty, aby nim niebyła ſzczerniona ſława Swiętey i zelżywie ſkalana, ponieważ w tym co ſię tyczę poczciwości, mowiono na nię rzeczy oſtatnie z nayzelżywſzych, ktore by można zarzucać nayoſtatnieyſzey hultayce, abo kobicie żyiącey bez wſzelkiey boiaźni BOGA. Dopuścił nawet BOG że w iedney drodze będącey Pani iedna zhańbiła ią wielce, rozumieiąc że iey patynki pokradła, a od drugiey była potężnie potłuczona w głowę, od czego wielkie miała boleści, a to tylko dla tego aby te zelżywości, ktore na nię wywoływała, przed wſzyſtkiemi potwierdziła iaśnie. Komponowano paszkwile i piſma oſławiaące, ſtaraiąc ſię ſprawić powſzechne rozgłoizenie tych kłamſtw. Sława Iey takim ſpoſobem była zgubiona nie tylko po taiemnych kontach Miaſta, lecz ieſzcze w mieyſcach publicznych, a co więcey i na katedrach, i w Iey obecności. Tyſiączne złości ze wſzyſtkich ſtron mowiono o niey. W iednym zgromadzeniu ſię Miaſta Mediny, Zakonnik ieden, ktory tam był w znaczzym poważeniu, barzo źle o niey mowił, przyrownywaiąc ią do iakieyſiſz nieſzczęśliwey oſoby pełney ducha kłamſtwa, ktora po całey Hi-

ſzpanii

szpanii była publicznych mow materyą. Na Fundacyi w Toledzie Sąsiedzkie Niewiasty tysiączne zelżywości na nię wygadywały, a czasem przychodziły do kraty, aby ią ciemiężyły krwawemi wyrzutami

Coż czynić będzie ta nieporownana Swięta w pośrzod tych wszystkich nawałności? Ieżeli mowi otwarcie z szczerością, wołaią że pyszna, twierdzą że cnota Iey wymyślona, ponieważ iey zbywa na pokorze; Ieżeli daie sprawę o swoim stanie, powiadaią, że się czynić chce barzo duchowną i drugich pouczaiącą. Ieżeli wymowi co przez nieostrożność i bez uwagi, sludzy Boscy to inaczey obracaią, i czynią sobie rożne wnoszenia. Niemogą się opowiedzieć mowy, szyderstwa, przypisowania dziwactw, ktoremi by nie była częstowana iako tylko poczęła przekładać zamysły swoie o Reformie zakonu Zakonnice miedzy ktoremi mieszkała, wołały że dla nich krzywda, że ią trzeba wsadzić do więzienia. Lecz o iak tu przedziwne doświadczenie ktore ponosi z strony swego Generała a żeto był Człowiek Swięty, niemogł bydź w tym porozumieniu, aby mogł mieć złe zamysły iako też był wielkiego doświadczenia, i wysokiey mądrości, prożna rzecz była mowić że w postępowaniu swoim niemiał dosyć rostropności, nad to kochał wielce Swiętą i postępował z nią wielce poufale, łacno było

sobie

sobie perswadować że niebył by iey wniczym przeciwnym, wnoszono tedy że musiał mieć wielkie przyczyny że się tak względem niey odmienił Wyznaczył, aby były i nieraz czynione roztrząsania względem tych okoliczności tykaiących się Swiętey, a żeby mu dane były Informacye na powszechney kapitule Karmelitow v *Mitiges* gdzie miał rożne przestrogi od naypoważnieyszych Oycow tam zgromadzonych, po ktorych wszystko zakonkludowano przez Definitorium, zaczym niemożna było rozumieć aby tam mogło bydź czym się uwiedzenie abo oszukanie. Do tego byli tam dowodziciele, swiadkowie ktorzy wkładali na Swiętą przez swoie swiadectwa rzeczy bardzo wielkie i ciężkie Dopiero potomność dobrze dała wiedzieć że to były swiadectwa fałszywe, lecz w ten tam czas nie było to poznane, następuiące czasy dostatecznie pokazały że ten Generał dał się uwieść, i że był oszukany, że lubo tak Swięty iako był, utrapił iednak sposobem arcyprzykrym owcu łaski za Iego czasu swiatu dany Lecz w ten tam sam czas były te rzeczy ukryte i nieoznaczne. Co też ma się ieszcze szczegulniey uważyć, że prawie wszyscy Oycowie Karmelici *Mitiges*, sprzeczni byli Swiętey. A za tym coż za podobieństwo aby miano więcey względu na zdanie iedney Białogłowy z maleńką liczbą osob, a niżeli na wszyst-

kich

ſtkich prawie Zakonnikow Zakonu. Przyday-myż do tego że ſię zdawało przynaymniey dla dobra pokoiu, że trzeba było odſtąpić ſwego przedſięwzięcia, ponieważ niebyło innego ſpoſobu uśmierzyć te wſzyſtkie zamieſzania.

Nad to iako ſię iuż mowiło, Iey prześladowania nietylko pochodziły od ludzi źle zamyślaiących, unoſzących ſię namiętnościami abo zazdrością, lecz od Ludzi takiey powagi, że było by to wielce ich obrazić, niepoddać ſię pod ich rozſądek; zdało by ſię to czynić krzywdę ich cnocie, ich przezorności, ich godności. Co też było przyczyną, że oprocz roſtrząſania tey ſprawy czynionych przez Zakon, były ieſzcze z ſtrony S Inkwizycyi, a to z racyi Oſob poważnych, ktore ią oſkarzały, i dla ſławy cnoty, ktorą miała; tak zaś to mocno popierano, że codziennie oczekiwano tego, że ią poprowadzą do więzienia z Iey Zakonnicami.

Z tym wſzyſtkim niemogli zatamować iaſności cnot Iey, a że te nawet nadzwyczayne łaſki, ktore miała, wielu były wiadome odpowiadano na to, że te łaſki były omamienia Diabelſkie, aboli też pochodziły od iey imaginacyi, i że te cnoty Iey niemiały tylko pozor, a w ſamey rzeczy ona była pyſzna, Obłudnica. Co ſamo ſtarano ſię w oczy iey ſamey mowić, że wybiegała za granice ſobie powin-

powinne, że była ſzalbierka ktorey ſtrzedz ſię potrzeba, że była nierządnicą ktoia po drogach w ſwoim towarzyſtwie wodziła młode białogłowy z niektoremi galancikami, że lepiey by czyniła gdyby zoſtawała ſpokoynie w ſwoim klaſztorze żyiąc iako dobra Zakonnica, czyniąc zadoſyć uſtawom zwyczaynym zgromadzeniu iako i inne

O moy Boże iakoż drogi twoie ſą dalekie od drog ludzkich! o mądrości, o roſtropności ludzka, w coż ty tu poydzieſz? lecz Duch Boga mego, ieſt zawſze ten co i był, wſzyſtkie Iego naywiękſze zamyſły nie przychodzą do ſkutku, tylko przez naywiękſze krzyże; nieſpodziewąy ſię nigdy wielkich ſkutkow łaſki, gdzie niepoſtrzeżeſz nadzwyczaynych ſprzeciwiania ſię zamysłom: tam gdzie wſzyſtkich zachodzą pochwały plauzy, gdzie tylko uſzanowanie pochwalanie czynią tym, ktorzy ie przed ſię biorą, tam, mowię, nie wyznaczaią ſię wielkie ſkutki Ducha Bożego. Bądź pewien że ſię Piekło niezapomni, ieżeli ſię potężnie opiera iakiey rzeczy, wierz że świat będzie zawſze ſwiątem, to ieſt przeciwnym, tym ktorzy z nim prawdziwie ſą w nieprzyiaźni, niedbaiąc tylko o Boga ſamego. Tak tedy Tereſſa ieſt wyznaczona na fundowanie wielkiey liczby Klaſztorow, roſtropność ludzka mowi że to bydź niemoże bez wielkiey liczby pieniędzy, o ona niema i gro-

ſza,

fza, przywiedziona ieft do niezmiernego uboftwa ktore ftrachem napełnia. Taż roftropność mowi że trzeba ley dobrey fławy, na ktorąby nikt nie powftawal, fzczegulniey że ona chce reformować nietylko Białogłowfkie Klafztory ale i Męfkie; a ley honor ze wfzyftkich ftron ieft fzarpany, a ona ieft materyą naśmiewifk w pofiedzeniach w fchadzkach rożnych ludzi. Ta roftropność fądzi: przynaymniey trzeba aby była mocno wfparta, bo ią to może nieiako zafłonić od tey hańby zelżywey; a oto gdzie fię uda o pomoc do wykonania fwoich zamyfłow, nieznayduie tylko przeciwności: od Prałatow, od fwoich przełożonych, od fwoich Zakonnikow, od fwoich Zakonnic, od fwoich Przyiacioł, od fwoich przeciwnikow, od wielkich u Swiata, zgoła od wfzyftkich ludzi, a ci ktorzy ley byli nayprzeciwnieyfzemi byli ci w ktorych fobie naybarziey fmakowano Prałat Sega trwał uporczywie w tym zdaniu że trzeba było przefzkodzić tey Reformie, potępiaiąc, więżąc i wyganiaiąc z arcywielką furowością tych o ktorych mniemał że mu fię oprzeć mogą, przykazuiąc pod karą i nie iedney klątwy tym ktorzy około tego dzieła robili, aby iuż ani myśleli, ani o żadney rzeczy traktowali tyczącey fię Reformy Ci ktorzy w Oyca Generała wmowili, aby dał ścifły zakaz Swiętey, żeby fię iuż w to niemiefzała, imaginowali fobie, że

przez

przez ten sposob uczynią Reformę niepodobną, a chwalebną Reformatorkę przywiodą do niezmiernego smutku i teskności.

Lecz o iako ludzie mylą się w swoich zamierzeniach. Ten ktory mieszka w Niebiesiech naśmiewa się ze wszystkich ich usilności, ktore niczym są przed Iego naygodnieyszym Ma Iestatem. Cała ich mądrość znayduie się zniszczona w Iego Nayświętszey obecności, i ma w tym upodobanie, tych samych drog, ktorych oni zażywaią na zepsucie Iego zamysłow, użyć na ustanowienie onychże z większą potęgą Otoż tedy tym sposobem wszechmocny tryumfuie z Rady i wszelkiey polityki nayprzezornieyszych według świata ludzi prowadząc rzeczy do swego końca sposobami, ktore według wszelkiey rostropności ludzkiey nie są sposobne, tylko na zepsucie onych Tak iest o moy Panie i Boże moy! twoie naywiększe Dzieła sprawuią się w przepaści niczego, twoie naywspanialsze struktury, niepowstaią tylko na okropnych ruinach, kamienie żywe z ktorych się składaią, są te, ktore świat z śmieciami rowna i wyrzuca, sądząc ich niepożytecznemi i niczego wartemi, wszystkie wieki pokazuią z wielką iasnością, te mądre i potężne Boskie postępki, lecz ludzie nieotwieraią na nie oczu aż barzo nierychło. Dochodzą onych w poźnych wiekach, a niiako niewidzą ich w czasie tym w ktorym żyią Wszyscy wierni widzą teraz barzo iaśnie że prześladowania Swiętey Teressy, ktore tak Iey

iako i Iey Zakonowi groziły ruiną, na to się przydały, na to służyły, żeby chwalebniey iey przedsięwzięcie ustanowiły, lecz była ta rzecz ukryta dla wielu ludzi za Iey czasu. Iednak przyznać trzeba żeśmy krotkiego wzroku w naszych światłach; ktożby kiedy był rozumiał że zazdrość Braci Iozefa miała bydź nay-większym sposobem wszystkiey Iego chwały? Polityka chcąca zgubić Człowieka możesz się lepiey obrocić iako Braci Iego? lecz o Opatrzności BOGA mego iakoś iest przedziwna! Zguba Iego sprawuie naychwalebnieysze szczęście dla niego. Ci ktorzy czynią około ruiny Iego niemyśląc o tym, czynią około tego, aby był naypierwszym Człowiekiem na świecie. A ktoż iest podobny BOGU naszemu, ktory z naywyższego mieszkania swego Swiętego zastanawia oczy swoie na ludziach w naypodleyszych stanach żyiących, aby wywiodłszy z prochu, dał im mieysce miedzy Xiążęty ludu swego! Pytam się: gdyby wszyscy Bracia Iozefa iednostaynie się sprzysięli byli nic niezaniedbywaiąc, owszem wszelkiego starania przykładaiąc, aby Fortunę Bratu swemu sprawili, coż by byli czynili, i coż by czynić mogli: lecz robiąc z zazdrości około zguby iego, służyli za sposob nayświętszey Opatrzności Boskiey, że go uczyniła ViceRejem, i iednym z naychwalebnieyszych ludzi na świecie. Toć to ten wielki Patryarcha godnie uważa mowiąc

do

do Braci swoich przerażonych boiaźnią gdy go iuż uznali: że to nie tak przez ich radę się stało, iako przez Wolą Boską, że był posłany do Egiptu.

Lecz powroćmy się do naszey Swiętey ktorey gdyśmy się iuż przypatrzyli całey Ukrzyżowaney na ciele i na Duchu, przez rękę Boską, i przez ludzką; obaczmy ią ieszcze przebitą do krzyża przez samych czartow. Trzeba bowiem żeby cierpiała we wszystkim co iest, i od tego wszystkiego co tylko iest. Iakoż Bog dobry chciał, aby cierpiała za grzechy cudze ponosząc męki, ktore oni zasłużyli; aby im otrzymała łaski ktore nayświętsze Miłosierdzie Boskie onym wyświadczało. Diabli nietylko Ią dręczyli swoiemi sztukami, mowiąc do niey wewnętrznie słowa, i pokazuiąc się Iey w postawie Pana naszego aby ią oszukali, lecz ią dręczyli straszliwie przez swoię wściekłość, i tak często, że twierdzi, iż gdyby chciała to wszystko powiadać, uprzykrzyłaby się słuchaiącym. Ci nieszczęśliwi Duchowie, starali się czasem udusić ią a przybywali całemi Pułkami biiąc na nię, dręcząc ią sposobem okrutnym.

Dusza Iey wspaniała pośrzod tych wszystkich tortur postępowała iako Pani, iakoby była w swoim krolestwie, i zaprawdę JEZUS CHRYSTUS wstąpiwszy przez te sposoby do chwały swoiey, przez też same drogi i Swięci są przypuszczeni do wspoldziedzictwa i kroluią z nim wiecznie w tym krolestwie, ktore końca

nigdy mieć niebędzie. O Panie JEZU przybywayże! niech twoie krolestwo nam przyidzie Niech Imię twoie swięci się. Niech wola twoia Nayświętsza dzieie się na ziemi iako i w Niebie Amen.

MODLITWA

Do Nayświętszey PANNY, w ktorey się doskonałość Drog Boskich wydaie.

PRzedziwna Panno i Matko Boska, o iak barzo słusznie Kościoł Swięty śpiewa że mieszkanie twoie iest w dopełnieniu Swiętych! bo Pan BOG szczerą dobrocią będąc stworzył Osobę twoię Swiętą iako zebranie doskonałe wszystkich łask tych, ktore hoynie wylał na wszystkich wybranych swoich. Ty iesteś nayprzednieysza dzieło wszechmocnego BOGA w wszystkich drogach doskonałości, a zatym i w Swiętych Krzyża drogach, tak dobrze iako i w inszych. Więc tedy słusznie przy drogach twoich kończę tę małą Ksiąszkę, iakom ią i poczynał, oddaiąc ią zupełnie w Nayświętsze Ręce aby z nich wzięła swoię doskonałość, ktorey niech dać raczy Syn Twoy Nayukochańszy dla samey chwały, dla samego interessu Samego BOGA Troycy Przenayświętszey Oyca Syna i Ducha Swiętego Amen Amen

AMEN.